

Witwicki Tadeusz. O reprezentacji czyli o stosunku obrazu do przedmiotu odtworzonego, str. 122 (4 zł). — Smolka Franciszek. Ptolemejska ustawa kwaterunkowa, str. 22 (1 zł). — Styś Wincenty. Wpływ uprzemysłowienia na ustrój rolny, str. 260 (8.50 zł).  
 Tom XVII. Osuchowski Wacław. Kontrakt estymatoryjny w rzymskim prawie klasycznym i justyniańskim, str. 225 (7 zł). — Halban Leon. Religia w Trzeciej Rzeszy, str. 403 (12 zł).  
 Tom XVIII. Bergerówna Janina. Księżna Pani na Kocku i Siemiatyczach, z portretem A. Jabłonowskiej i 2 mapami, str. 441 (14 zł).  
 Tom XIX. Koranyi Karol. Ze studiów nad międzynarodowymi traktatami w średniowieczu, str. 84 (3 zł). — Włodarski Bronisław. Rola Konrada Mazowieckiego w stosunkach polsko-ruskich, str. 57 (2 zł). — Maleczyńska Ewa. Rola polityczna królowej Zofii Holszańskiej na tle stronnictw w Polsce w latach 1422—1434, str. 119 (4 zł).  
 Tom XX. Waligórski Marian. Podstawy kasacyjne procesu cywilnego w świetle różnicy pomiędzy faktem a prawem, str. 369 (11.50 zł).  
 Tom XXI. Skrzypek Józef. Południowo-wschodnia polityka Polski od koronacji Jagielly do śmierci Jadwigi i bitwy nad Worskłą (1386—1399), str. (4 zł).

#### Zabytki dziejowe.

I. Polackówna Helena. Najstarsza księga sądowa wsi Trześniowa 1419—1609, str. 464 . . . . . 8.—  
 II i III. Rolny Wilhelm. Acta officii consistorialis Leopoliensis antiquissima. Volumen I, 1482—1489, str. XI i 673 (10.50 zł), Volumen II, 1490—1498, str. II i 706 (10.50 zł) . . . . . 21.—  
 IV. Polackówna Helena. Księga radziecka miasta Drohobycza, 1542—1563, z 1 mapą i 2 tablicami, str. C i 156 (7 zł). — Dörflerówna Anna. Materiały do historii miasta Sambora 1390—1795, str. XVIII i 283 (7 zł).

Przemysław Dąbkowski. Pierwsze dziesięciolecie Towarzystwa dla popierania nauki polskiej (1901—1910), 1911, str. 51 . . . 1.—  
 Przemysław Dąbkowski. Oswald Balzer. Życie i dzieła (1858—1933), Lwów 1934, str. 236 . . . . . 7.—  
 Oswald Balzera Przemówienia wygłoszone w Towarzystwie Naukowym we Lwowie w latach 1921—1932, wydał Przemysław Dąbkowski, Lwów 1937, str. XII i 118 . . . . . 3.50  
 Sprawozdania Towarzystwa Naukowego pod redakcją Przemysława Dąbkowskiego, Roczniki I—XVI (1921—1936).  
 Księga Pamiątkowa ku czci Bolesława Orzechowicza, t. I, 1916, str. XXVIII i 544, t. II, 1916, str. 661 . . . . . 15.—  
 O program pracy naukowej i oświatowo-kulturalnej Lwowa i województw południowo-wschodnich Rzeczypospolitej, Lwów 1936, str. 39 . . . . . 1.50

## STUDJA NAD HISTORIĄ PRAWA POLSKIEGO

imienia

Oswalda Balzera

Tom XV. — Zeszyt 2.

# Prawo opiekuńcze w dawnej Litwie

napisał

Jan Loho-Sobolewski



WE LWOWIE

NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO  
Z ZASIĘKIEM MINISTERSTWA WYZN. REL. I OŚW. PUBL.  
DRUKARNIA UNIwersytetu Jagiell. POD ZARZĄDEM J. FILIPOWSKIEGO  
1937.

Skład główny wydawnictw Towarzystwa utrzymuje we Lwowie księgarnia  
Gubrynowicz i Syn  
(właściciel Al. Krawczyński)



**WYDAWNICTWA  
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WE LWOWIE.**

|                                                                                                                                         |      |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------|
| <b>Prace naukowe, Dział I, historyczno-filologiczny.</b>                                                                                | zł.  |
| I. Abraham Władysław. Powstanie organizacji kościoła łacińskiego na Rusi, tom I. 1925, str. XVI i 418 . . . . .                         | 8.—  |
| II i III. Dąbkowski Przemysław. Prawo prywatne polskie, tom I. 1910, str. XXII i 602 (wyczerpany), tom II. 1911, str. X i 731 . . . . . | 30.— |
| IV. Balzer Oswald. Skarbiec i archiwum koronne w dobie przedjagiellońskiej, 1917, str. 626 . . . . .                                    | 10.— |
| V. Janusz Bohdan. Zabytki przedhistoryczne Galicji wschodniej, 1918, str. 310 . . . . .                                                 | 6.—  |
| VI—VIII. Balzer Oswald. Królestwo Polskie 1295—1370, tom I, 1919, str. 448, tom II. 1919, str. 536, tom III. 1920, str. 364 . . . . .   | 21.— |
| IX—XI. Pisma pośmiertne Oswalda Balzera, tom I, 1934, str. XIV i 560, tom II, 1935, str. 357, tom III, 1937, str. 380. . . . .          | 30.— |

**Studia nad historią prawa polskiego.**

|                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                    |      |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------|
| Tom III. Chodynicki Henryk. Sejmiki ziem ruskich w wieku XV str. 119 (2 zł). — Dąbkowski Przemysław. Wierna ręka czyli pokład, studium z prawa polskiego, str. 188 (3 zł). — Ochanowicz Alfred. Ciężary państwowe duchowieństwa w Polsce w drugiej połowie XV i początkach XVI wieku (1447—1530), str. 80 (1.50 zł) . . . . .                                                                                                      | 6.50 |
| Tom IV. Balzer Oswald. Sądownictwo ormiańskie w średniowiecznym Lwowie, str. 187 (3 zł). — Balzer Oswald. Statut ormiański w zatwierdzeniu Zygmunta I z r. 1519, str. 289 (4 zł) . . . . .                                                                                                                                                                                                                                         | 7.—  |
| Tom V. Balzer Oswald. Porządek sądów i spraw prawa ormiańskiego z r. 1604, str. 64 (1.50 zł). — Dąbkowski Przemysław. Stanowisko cudzoziemców w prawie litewskim w drugiej połowie XV i w XVI wieku (1447—1588), str. 85 (2 zł). — Siłnicki Tadeusz. Prawo elekcji królów w dobie Jagiellońskiej, str. 124 (2 zł). — Widajewicz Józef. Powołowe-poradnie, danina ludności wiejskiej w dobie Piastowskiej str. 146 (2 zł) . . . . . | 7.50 |
| Tom VI. Ehrlich Ludwik. Starostwa w Halickiem w stosunku do starostwa lwowskiego w wiekach średnich (1390—1501), str. 136 (2.50 zł). — Balzer Oswald. Z zagadnień ustrojowych Polski, str. 78 (1.50 zł). — Dąbkowski Przemysław. Dobra rodowe inabyte w prawie litewskim od XIV do XVI wieku, str. 117 (2 zł). — Balzer Oswald. Stolica Polski 963—1138, str. 76 (1.50 zł) . . . . .                                               | 7.50 |
| Tom VII. Sochaniewicz Stefan. Wójtostwa i sołtystwa pod względem prawnym i ekonomicznym w ziemi lwowskiej, str. 416 . . . . .                                                                                                                                                                                                                                                                                                      | 8.—  |
| Tom VIII. Dąbkowski Przemysław. Zaginione księgi sądowe województwa ruskiego i bełzkiego, str. 112 (2 zł). — Abraham Władysław. Dziewosłęb. Studium z dziejów pierwotnego prawa małżeńskiego w Polsce, str. 47 (1 zł). — Wojciechowski Zygmunt. Momenty terytorialne organizacji grodowej w Polsce Piastowskiej, z 2 mapami, str. 112 . . . . .                                                                                    |      |

**STUDJA NAD HISTORIĄ PRAWA POLSKIEGO**

imienia

**Oswalda Balzera**

Tom XV. — Zeszyt 2.

**Prawo opiekuńcze  
w dawnej Litwie**

napisał

**Jan Loho-Sobolewski**



**WE LWOWIE**

NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO  
Z ZASIĘKIEM MINISTERSTWA WYŻN. REL. I OŚW. PUBL.  
DRUKARNIA UNIwersYTETU JAGIELL. POD ZARZĄDEM J. FILIPOWSKIEGO  
1937.

*Pr. nadzw. i hist. dnt*



K-104/80

Ke



123041



# PRAWO OPIEKUŃCZE W DAWNEJ LITWIE

napisał

Jan Loho-Sobolewski

*Wielce Szanownemu Panu  
Dr. Adamowi Kozłowskiemu  
z wyrazami prawdziwej  
sympatii i szacunku*

*złoda  
autor*

*Lwów, dn. 20. XI. 1937 r.*



K 104/90



123041

## WSTĘP.

Celem niniejszej rozprawy jest przedstawić zagadnienie prawa opiekuńczego w dawnej Litwie. Temat ten był niejednokrotnie już poruszany w systematycznych opracowaniach poświęconych dawnemu naszemu prawu, lecz nie został on gruntownie zbadany ze względu na szczupłą podstawę źródłową nie wychodzącą poza pomniki ustawodawstwa. Ostrowski, Bandtkie, Dutkiewicz, Burzyński, oraz Maciejowski przy omawianiu prawa opiekuńczego zużytkowali tylko odnośne przepisy Statutu III i późniejsze konstytucje; Czacki sięgnął w swym dziele do obu poprzednich Statutów tj. I i II, jednakowoż w tych ramach wiele rzeczy pominął. Najobszerniej zagadnienie nasze przedstawił prof. P. Dąbkowski w swym systemie prawa polskiego prywatnego, zużytkowując całość pomników ustawodawstwa litewskiego. Jednakowoż dotychczasowe opracowania nie uwzględniły pomników praktyki prawnej dających obraz wyglądu prawa opiekuńczego w życiu i stosowania w nim przepisów prawa ustawowego. Zamierzeniem pracy niniejszej jest lukę tę usunąć.

Przedmiot swój rozpatruję w okresie, którego dolną granicę stanowi przywilej Jagiello z r. 1386, górną zaś koniec XVIII wieku tj. po koniec Niepodległości. Pomniki praktyki prawnej sądów i społeczeństwa tego okresu zawierające bogate materiały do badań nie wyjaśniają pewnie wielu ważniejszych szczegółów, pomimo dużego nakładu pracy, by je wyjaśnić; również brak opracowań podstawowych zagadnień z dziejów prawa dawnej-pierwotnej Litwy



nastręcza niejednokrotnie poważne trudności, które w miarę możliwości starałem się usunąć. Z powodów powyższych zapewne opracowanie litewskiego prawa opiekuńczego nie będzie jeszcze kompletne, żywię jednak nadzieję, że rozprawa ta w niektórych swych kierunkach przyczyni się do pełniejszego obrazu prawa litewskiego.

Spełniając miły obowiązek składał na tym miejscu z głęboką wdzięcznością wyrazy serdecznych podziękowań JW Panu Prof. Drowi Przemysławowi Dąbkowskiemu za łaskawe zachęcenie mnie do niniejszego opracowania, oraz za udzielenie mi cennych rad i wskazówek, jakoteż za udzielenie mi pełnej oddania pomocy. Niemniej serdecznie dziękuję JW Panu Doc. Drowi J. Adamusowi i JW Panu Doc. Drowi K. Koranyi'emu za cenne uwagi przy pisaniu niniejszej pracy.

*Autor.*

Lwów, w listopadzie 1936 r.

## I. Zagadnienie opieki.

Opieka w szerszym i ściślejszym znaczeniu. Zakres opieki sensu stricto. Przegląd literatury. Wskazania do definicji.

Mało rozwinięte słownictwo średniowiecznej Litwy, oraz niewyrobite pojęcia instytucyj prawnych, nadawały w dawnej Litwie bardzo szeroką treść i znaczenie terminom prawnym, które dopiero z biegiem czasu nabierały ściślejszego, a także i dzisiejszego znaczenia. Słowo »opieka« i jego pojęcie miało w życiu prawnym dawnej Litwy bardzo obszerne znaczenie i zastosowanie. Pojęcie opieki nie ograniczało się do stosowania go w granicach życia rodzinnego, daleko poza nie wybiegało. Można by nawet powiedzieć, że nie było działu prawa, w którym by wyraz »opieka« nie miał zastosowania<sup>1</sup>.

Istota i cecha charakterystyczna opieki polegała na skupieniu się słabszych około silniejszych, celem ochrony i obrony.

W stosunkach wewnętrznych Litwy spotykamy cały szereg wypadków, które podciągano pod pojęcie opieki, bądź to wprost określano jej mianem. I tak przez opiekę rozumiano: stosunek władzy w. księcia do ziemi i wszystkich poddanych<sup>2</sup>, lub do pewnej grupy

<sup>1</sup> Zwrócił na to uwagę prof. Dąbkowski, Charakterystyka, str. 75.

<sup>2</sup> Akty Wil. Kom. t. III, r. 1662, nr 211; tamże, t. IV, r. 1671 nr 270; r. 1780, nr 418.



poddanych<sup>1</sup> czy cudzoziemców, zwłaszcza żydów<sup>2</sup>, stosunek urzędników W. Księstwa: wojewodów, kasztelanów, starostów do powierzonych im w zarząd ziem<sup>3</sup>, oraz cały szereg innych stosunków, które dziś moglibyśmy podciągnąć pod miano opieki społecznej<sup>4</sup>. W prywatnym życiu społeczeństwa i w jego stosunkach wzajemnych pod miano opieki podciągano: oddanie komuś w pieczę klasztoru<sup>5</sup>, szpitala<sup>6</sup>, cerkwi<sup>7</sup>, w procesie zastępstwo strony<sup>8</sup>, oraz stosunki: rękojemcy do dłużnika<sup>9</sup>, pana do jego poddanych<sup>10</sup>, plenipotentą do dóbr pryncypała<sup>11</sup> i jego podda-

<sup>1</sup> Akty Wil. Kom. t. IV, r. 1667, nr 234.

<sup>2</sup> Akty Wil. Kom. t. V, r. 1671, nr 504; r. 1730, nr 18, oraz liczne wzmianki w t. XXVIII—XXX; por. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 124; tenże, Charakterystyka, str. 31.

<sup>3</sup> Akty Wil. Kom. t. IV, r. 1671, nr 270.

<sup>4</sup> Akty Wil. Kom. t. IV, r. 1733, nr 387; r. 1750, nr 17.

<sup>5</sup> Raczyński, Kodeks, nr 3, a także wzmianki: »Kotoryj monastyr... z dawnych czasow ot prodkow swoich w opecie i w podanju swoem mel, tot moj monastyr zapisuju i daju w opeku i w podanie i w oboronu bratanicu moemu«. Archiw. Sang. t. VI, r. 1554, nr 9; albo »monaster ten ukrzywdzonego pod opiekę y obronę swą wzięwszy... z powinności urzędu swego tego przestrzegali, żeby do żadnych tumultów strony przeciwny nie przychodziło«. Akty Wil. Kom. t. XXIII, r. 1637, nr 148. Niekiedy sam w książkę na prośbę interesowanego oddawał w opiekę monaster. Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VII, t. I, r. 1511, nr 34.

<sup>6</sup> Akty Wil. Kom. t. IV, r. 1683, nr 275.

<sup>7</sup> Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VIII, t. IV, r. 1511, nr 11, p. 16. Opiekę taką sprawowali nie zawsze duchowni, Akty Wil. Kom. t. II, r. 1589, nr 5; por. Archiw. Sang. t. VI, r. 1554, nr 9; podobnie w kościele ewangelickim, Akty Wil. Kom. t. II, r. 1635, nr 110.

<sup>8</sup> Por. Statut I—VI, 8; Statut II—IV, 31 i 33; Statut III—V, 23 i 57; por. ust. Sprawowanie opieki.

<sup>9</sup> Akty Wil. Kom. t. II, r. 1580, nr 97; por. Dąbkowski, Wierna ręka czyli pokład, Studia nad historią prawa polskiego pod red. O. Balzera, t. 3, z. II, Lwów 1909, str. 15.

<sup>10</sup> Archiw. jug.-zap. Ros. (prilożenie cz. VI, t. I) r. 1756, nr 155.

<sup>11</sup> Archiw. Sang. t. IV, r. 1600, nr 380; Archiw. Sap. t. I, r. 1600, nr 307; zob. Dąbkowski, Stanowisko cudzoziemców, str. 15—16; zle-

nych<sup>1</sup>, dzierżawcy do dóbr dzierzonych<sup>2</sup>, zapisobiorcy do dóbr zapisodawcy<sup>3</sup>, wykonawcy ostatniej woli do testamentu<sup>4</sup>, stosunek duchownych do wiernych, jeśli miał miejsce zapis, na podstawie którego duchowny był powołany do czuwania nad nim<sup>5</sup>, a także stosunek powołanego do duszy schodzącego ze świata<sup>6</sup>. Pod miano opieki pod-

cenie takie nosiło do pewnego stopnia spotykanego na Mazowszu »jus tutoriae«, chociaż nie miało ono miejsca w dobrach duchownych; por. ius tutoriae w dobrach duchownych na Mazowszu, J. P. Baranowski, Przegląd historyczny pod red. I. K. Kochanowskiego, t. XX, str. 152 i n., Warszawa 1916.

<sup>1</sup> Belarucki Archiw., t. II, r. 1533, nr 258; r. 1533, nr 272; r. 1533, nr 406.

<sup>2</sup> Działyński, Zbiór praw, Ustawa ekonomiczna dla Litwy, r. 1529, ust. XXX, str. 130.

<sup>3</sup> Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VII, t. I, po r. 1450, nr 3, ustęp 5; tamże cz. VIII, t. IV, str. 22—54. W prawie koronnem wszystkie te wypadki stwierdził źródłowo prof. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 485; tenże, Wierna ręka, str. 15 i n.; tenże, Charakterystyka, str. 41; tenże, Próba charakterystyki, str. 25.

<sup>4</sup> Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VIII, t. IV, r. 1559, nr 11, p. 16, oraz Statut III—VIII, 5.

<sup>5</sup> W takich wypadkach kładziono nacisk, aby powołany był zawsze »pilnym, czułym, dbałym w urzędzie swoim, dusz ludzkich pilnującym«. Akty Wil. Kom. t. III, r. 1625, nr 18, lub aby miał »około dusz chrześcijańskich usilne staranie«, tamże, t. III, r. 1737, nr 110.

<sup>6</sup> Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VIII, t. IV, pocz. w. XVI, nr 9, p. 5; tamże, r. 1559, nr 11, p. 6; Rusk. I. B. t. XX, ks. I, pocz. w. XVI, nr 124, 262, 214, 266; tamże ks. 2, nr 199; tamże, t. XXVII, r. 1498, nr 182; Akty Wil. Kom. t. III, r. 1586, nr 11; r. 1662, nr 39; r. 1696, nr 79; r. 1720, nr 99. Opiekę duszy, którą nie tylko że polecano Bogu (Akty Wil. Kom. t. XXXIII, r. 1513, nr 107), lub Matce Boskiej (Akty Wil. Kom. t. XXXIII, r. 1611, nr 144), albo Synowi Bożemu (Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1657, nr 127), polecano duchownym (Akty Wil. Kom. t. III, nr 11, 39, 79, 99), a także i najbliższemu np. synowi (Akty Wil. Kom. t. XVII, r. 1540, nr 310), co przytaczano niekiedy w sporze jako argument trzymywania w posiadaniu ziemi (Rusk. I. B. t. XXVII, ks. 5, r. 1498, nr 182). Zapisanie trzeciej części mienia z obowiązkiem pieczy o duszę, a nawet usynawianie, tj. adoptowa-



ciągano także list żelazny czyli glejt<sup>1</sup>. Jeśli do tego dodamy wypadki stosowania pojęcia opieki w stosunkach międzynarodowych<sup>2</sup>, będziemy mieli dokładny obraz najszerszego jej rozpowszechnienia<sup>3</sup>. Przytoczone wypadki, jakkolwiek niezaprzeczenie miały charakter opieki, opieką w znaczeniu właściwym, jaką znało ówczesne prawo, nie były. Ani pojęcia prawne, ani też przepisy nie normowały tych najróżnorodniejszych opiek, jakkolwiek wcale często podciągano je pod to miano, dlatego można je nazwać opieką w szerszym tego słowa znaczeniu. Prof. Dąbkowski pojęcie jej ujął jako »wszelki stosunek, mocą którego pewnej osobie służyło prawo i obowiązek pieczy i starania o pewną rzecz lub osobę, zarówno przyrodzoną jak i sztuczną, chociażby nawet ten stosunek opiekuńczy nie był celem sam w sobie, ale jedynie skutkiem i wynikiem innego stosunku«<sup>4</sup>. Ujęcie to, aczkolwiek opierające się o źródła w największej części prawa koron-

nie kogoś z zapisaniem trzeciej części nie było rzadkością na Litwie, por. Rusk. I. B. t. XXVII, ks. 4, r. 1482, nr 67; ks. 5, r. 1498, nr 182; tamże t. XX, pocz. w. XVI, ks. 1, nr. 124, 214, 262, 292; ks. 2, nr 199; Leontowicz, r. 1493, nr 80; r. 1498, nr 420; Belaruski Archiw. t. II, r. 1538, nr 388. Wypadki te stwierdzają tezę K. Koranyi'ego, Podstawy średniowiecznego prawa spadkowego. Pamiętnik Historyczno-prawny pod red. P. Dąbkowskiego, t. IX, z. 2, Lwów 1930, str. 167 i n., pomimo odmiennego zdania H. Schmidta, Zeitsch. der Savigny-stiftung für Rechtsgeschichte t. LV, Weimar 1931, str. 783.

<sup>1</sup> Akty Wil. Kom. t. XIX, r. 1593, nr 419. »żebisz mi go pod opiekę y obronę naszą królewską przyeły y onego gleythem naszym od gwalthu i mocy«. Por. Dąbkowski, Stanowisko cudzoziemców, str. 15—16.

<sup>2</sup> Archiw. Sap. t. I, r. 1601, nr 349; Akty Wil. Kom. t. IX, r. 1795, nr. 190; tamże, t. IV, r. 1733, nr 351. Wzmianki o tego rodzaju opiece dość częste, por. Dąbkowski, Stanowisko cudzoziemców.

<sup>3</sup> Akty Wil. Kom. t. IX, r. 1651, nr 169 podają np. taką wzmiankę: »Ciało moje grzeszne, iako proch y ziemię, ziemi w opiekę oddaie, która świadozy, jak szerokie miało zastosowanie pojęcie opieki.

<sup>4</sup> Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 485.

nego, ma najpełniejsze zastosowanie, jak to wypływa z przedstawionych powyżej przypadków opieki, do prawa litewskiego.

W tak szerokich granicach pojęcia opieki najbardziej jest ona rozpowszechniona w ramach rodziny. Opiekę tę, w tych szczuplejszych i właściwych jej granicach, tj. w ramach rodziny — ze względu na jej właściwości, oraz ściślejsze ramy jej stosowania — określić można mianem opieki w ściślejszym tego słowa znaczeniu. Pojęcie jej, jako instytucji prawnej, żyje głęboko w uświadomieniu społeczeństwa Litwy na długo jeszcze przed unormowaniem jej przez literę prawa. Z nadejściem okresu praw statutowych (w. XVI) zostaje ona szczegółowo unormowana, a przy tym dokładnie zakreślona w swych granicach, które przepis prawa ustala (poza ew. jedynym wypadkiem<sup>1</sup>) na najdalszych krańcach rodziny. Opiekę tę w odróżnieniu od szerokiego stosowania opieki wogóle, aby nie używać zbyt obszernego określenia: opieka w ściślejszym tego słowa znaczeniu, nazwiemy poprostu opieką.

Charakterystyczną jest rzeczą dla dawnego prawa litewskiego, że w pewnych wypadkach, co na długo się zachowało, nawet rodziców w stosunku do dzieci określa się mianem opiekunów. Miało to miejsce wtedy, gdy dzieci, lub któreś z nich, były wyłącznymi właścicielami mienia, w stosunku do którego, jako własności dziecka, ojciec lub w wypadku jego braku matka, byli opiekunami. Rzecz ta, która będzie osobno omówiona, wskazuje na pewien swoisty rys dawnego litewskiego prawa opiekuńczego i jego pojęcia.

Dotychczasowa literatura naukowa historii prywatnego prawa polskiego i litewskiego, zajmująca się w swych

<sup>1</sup> Por. str. 33, gdzie mowa o powołaniu przez ojca opiekuna obcego.



licznych, dziś już prawie wszystkich przestarzałych, systematycznych opracowaniach instytucją opieki, nie dała, nie mówiąc już o dogmatycznym, bliższego określenia instytucji opieki, którym by można się zadowolić. Niedomaganie to wypływa z dwóch przyczyn: pierwszej, że autorowie do swych prac czerpali materiały z pomników prawa pisanego, pomijając z tych czy innych przyczyn bogate wiadomości pomników praktyki sądów i społeczeństwa, drugiej, że autorowie, zwłaszcza starsi, nie przywiązywali znaczenia do ówczesnych stosunków gospodarczo-społecznych, które znaczny wpływ wywierały na rozwój i kształtowanie się instytucji prawnych. Przedstawienia instytucji opieki w naszej literaturze wychodzą z założenia, że opieka w dawnym prawie przedstawiała się jako instytucja w interesie i dla pieczy nieletnich, powiedzmy szerzej, osób przyrodzonych. Zasadniczy więc motyw opieki wedle naszych autorów leży w nichym innym, jak tylko w trosce i pieczy o osobę tej opieki potrzebującej. Wszystkie inne względy autorowie nasi pomijają. Ostrowski<sup>1</sup>, Dutkiewicz<sup>2</sup>, Maciejowski<sup>3</sup>, Burzyński<sup>4</sup>, widzą w opiece zastąpienie władzy rodziców nad osobą. Autorowie ci ulegli zbyt pojęciu prawa rzymskiego i dawnym swym poprzednikom: Dreznerowi<sup>5</sup> i Załaszowskiemu<sup>6</sup>, a zwłaszcza temu ostatniemu, który

<sup>1</sup> Prawo cywilne, str. 78 i 80.

<sup>2</sup> Prawa cywilne, str. 75 powiada »Maloletni nie mający rodziców poddawani byli pod opiekę«.

<sup>3</sup> Historia prawodawstw, t. IV, str. 378 i n.

<sup>4</sup> Prawo polskie, str. 184. Wedle niego »Brak władzy rodzicielskiej zastępuje instytucja opieki nad małoletnimi mianowicie w dwóch względach, to jest: ochrony i wychowania«.

<sup>5</sup> Institutionum juris, str. 72.

<sup>6</sup> Jus Regni Poloniae, t. II, str. 231. Autor nawet zaznaczył, że definicję bierze z Justyniańskich Instytucyj, czego nie uczynił jego poprzednik Drezner, choć definicja jego też z Instytucyj pochodzi.

w swym dziele na początku ustępu »De tutelis« przytacza: »Est vis ac potestas in capite libero, ad tuendum eum, qui propter aetatem se defendere nequit, jure Civili data, ac permissa«, definicję Justyniańskich Instytucyj. Czacki nie powiedział nic, uważał on zapewne, że pierwszy artykuł statutu litewskiego: »Aby po śmierci rodziców dzieci nie-dorośli majątek był zachowany takowe dzieci mają być pod sprawą i rządem opiekunów«, mówi sam za siebie<sup>1</sup>. To stanowisko Czackiego, podobnie jak Bandtkiego<sup>2</sup>, jest bardziej uzasadnione, gdyż poza momentem troski o osobę, podaje drugi motyw: troski o jej mienie. Oba te motywy: troska o osobę i troska o mienie tej osoby, były fundamentalnymi podstawami instytucji opieki. To też stanowisko Władimirskiego-Budanowa, który mówi, że »Po preraszczeniu estestwenoj roditelskoj własti, wozmožno i neobchodimo ustanowienie iskusstwennoj własti nad semeju, esli w nej ostajutsia małoletnie człeny« utrzymać się nie może<sup>3</sup>, chociażby w oparciu się o Prawdę Ruską<sup>4</sup>.

Niezależnie od takiego czy innego ujmowania istoty swego zagadnienia wszyscy ci autorowie w. XIX popełniali wspólnie jeden i ten sam błąd: ten, że przedstawiali ogólny wypadek stosowania instytucji opieki, pozostawiając jej ujęcie dogmatyczno-prawne na boku. Prof. Dąbkowskiemu wyraźnie przyświecała idea określenia dogmatyczno-prawnego instytucji opieki. Określił on najpierw opiekę w najszerszym tego słowa znaczeniu<sup>4</sup>, a następnie

<sup>1</sup> O litewskich i polskich prawach, t. II, str. 50.

<sup>2</sup> Prawo prywatne, str. 186. »Osoby nie mogące sobą i majątkiem swym zarządzać, zastępowane były w tym przez inne do tego zdolne«.

<sup>3</sup> Obzor istorii, str. 479.

<sup>4</sup> Goetz, Das Russische Recht, str. 163—166, t. IV; Władimirskij-Budanow, Obzor istorii, str. 479—481.

<sup>5</sup> Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 485. oraz uw. 225.



odniósł to określenie »do osób przyrodzonych, i to takich osób przyrodzonych, które z jakichkolwiek powodów opieki potrzebowały«<sup>1</sup>. Ujęcie to idzie dalej, niż w dotychczasowej literaturze, z dwóch względów: po pierwsze, że jest ono istotnie dogmatycznym ujęciem instytucji opieki, po drugie, że odnosi się ono wogóle do osób, które z jakichkolwiek powodów opieki potrzebowały. Jest tu więc dalszy kąt widzenia, a nie jak u dotychczasowych autorów, którzy patrzyli się na swe zagadnienie pod kątem widzenia nieletności, a w ostateczności pod kątem widzenia pojęć rzymskich: »tutela« czy »cura«.

Widzimy więc, że niemal do ostatnich czasów literatura nasza w określaniu instytucji opieki pozostawała pod widocznym wpływem pojęć romanistycznych. Autorowie nie mieli sposobności skontrolować, czy pojęcia te odpowiadają litewskim pojęciom prawnym, zwłaszcza że nie przeglądali pomników praktyki prawnej, a przede wszystkim tych, które pochodzą z okresu przedstatutowego.

Wydaje się, że i literatura obca w przedstawieniu swych własnych praw z podobnych względów (tzn. bez zwracania uwagi na pomniki praktyki prawnej, zwłaszcza z okresu pierwszych stadiów rozwoju prawa), patrzyła się na rodzime instytucje prawne pod kątem pojęć rzymskich. Odzwierciedla się to wybitnie w literaturze niemieckiej, która przez Rive'go, Kraut'a, v. Amira'ę obrała stanowisko: »dass die Vormundschaft schon im ältesten deutschen Rechte ein im Interesse und zur Fürsorge des Mündels aufgestelltes Institut gewesen sei«<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 486.

<sup>2</sup> Heusler, Institutionen, str. 480 i n. powiada dalej, że: »In dieser, alles andere beherrschenden Auffassung kommen die Schriftsteller ausnahmslos überein, so dass selbst die verschiedenen Formulierungen, welche sie oft (besonders Rive) zu principiellen Gegensätzen aufgebaut haben, vor dieser gemeinsamen Basis als höchst neben-

Przeciw temu ujęciu wystąpili: Heusler, Schröder i Hübner<sup>1</sup>, którzy dowodzili, że pierwotne pojęcie opieki było z gruntu rzeczy różnym od pojęcia późniejszego tj. na przełomie wieków średnich i nowych. Wedle nich pierwotne pojęcie było pojęciem rodzimym, opierającym się wyłącznie na pieczy mienia, zaś pojęcie nowe, zrodzone pod wpływem pojęć rzymskich oparło się na pieczy o osobę. Literatura czeska obrała, zdaje się, jedynie stanowisko Kaprasa, które, jak czytamy, że: »Poručenství vůbec rozumíme obstarávání záležitosti osoby jedné osobou jinou, z té příčiny právně uložene, že osoba ona z důvodů různých neni spůsobila k opatrování svých potřeb samostatně a náležitě«, jest bardzo bliskie pojęciu opieki rzymskiej<sup>2</sup>.

sächlich verschwinden müssen. Ob man mit Kraut der Grund dieser Schutz- und Hilfsbedürftigkeit in der Wehrlosigkeit, den physischen und juristischen Unfähigkeit zur Waffenführung, oder mit Rive in der mit dem Mangel körperlicher und geistiger Entwicklung nothwendig gegebenen vollen Unreife des Willens bei Minderjährigen, und der Geschlechtsschwäche und der daraus entspringenden Unselbstständigkeit des bei Frauenpersonen, oder mit v. Amira in der Nothwendigkeit eines Ersatzes für die Handlungsunfähigkeit des Mündels sehen will«. Por. Hübner, Grundzüge, str. 656.

<sup>1</sup> Heusler, Institutionen, str. 480 i n.; Schröder, Lehrbuch, str. 353—356 i 818—820; Hübner, Grundzüge, str. 656.

<sup>2</sup> Poručenství, str. 9. Jakkolwiek w rozprawie niniejszej wzmiankujemy w wielu miejscach o podobieństwach w pewnych szczegółach opiekuńczego prawa litewskiego z prawem polskim, ruskim, czeskim i niemieckim, co jednak nie było specjalnym naszym celem, a w szczególności badanie wpływów praw obcych na prawo litewskie, a to ze względu na rozmiar tego zagadnienia, nie od rzeczy przychodzi wspomnieć o rozprawie Jakowliwa: »Wplywy staro-czeskoho prawa na prawo ukraińske lytowskoj doby XV—XVI w.«, który w rozprawie swej chce się dopatrzeć nie tylko językowego (jak to z pewną słusnością dowodzi H. Jireček) ale przede wszystkim duchowego wpływu prawa staroczeskiego na ustawodawstwo litewskie w XV i XVI, które nazywa prawem ukraińskim! Nie wchodząc w ocenę cytowanej rozprawy, będącej wynikiem jednostronności zapatrywań Jakowliwa i jego najprawdopodobniej politycznego



Chcąc przedsięwziąć próbę bliższego określenia opieki w prawie litewskim należy:

1. Wglądnąć w postanowienia prawa pisanego, oraz w praktykę prawną, a następnie wyniki obu tych działów badań ze sobą porównać. Prawem pisanem są dla nas statuty i przywileje, praktyką prawną są: księgi sądów, w których jest zawarta praktyka ich samych, oraz praktyka i stosunki społeczeństwa. Rozróżnienie takie może okazać się pożytecznym; postanowienia prawa pisanego mogą być mniej bogate niż praktyka życiowa lub odwrotnie; praktyka prawna może stworzyć i sama uregulować pewne kwestie, które

kątu widzenia na stosunki czesko-ukraińskie w obecnych czasach, wypada nam stwierdzić, że Jakowliw nie przedstawił nam dowodów na duchowy wpływ prawa czeskiego na prawo «ukraińskie», jak je określa, ani na prawo litewskie, jak je winien określić, chociaż zdaniem jego wpływ ten w całej rozciągłości stwierdził. M. in. Jakowliw zajął się kwestiami dotyczącymi prawa opiekuńczego, porównując (na str. 44 i 45) art. 2 i 12 rozdz. IV, oraz art. 5 i 7 rozdz. V Statutu I z § 70 Wykładu na pravo zemske česke Pana Ondřeja z Dube i §§ 485, 492, 502 i 517 kodeksu Zřízení zemske z r. 1500, i na tej jedynie podstawie, że w porównywanych ze sobą przepisach znajduje się po parę wyrazów językowo do siebie podobnych, wysnuł prosty wniosek, że prawo czeskie wywarło wpływ na prawo litewskie wzgl. «ukraińskie». Twierdzenia Jakowliwa nie wpływają w zupełności na nasze poglądy przedstawione w ciągu niniejszej pracy, a to z tego powodu, iż odnośne postanowienia Statutu I cytowane przez Jakowliwa i porównywane z nimi wcześniejsze postanowienia prawa czeskiego wyprzedzała praktyka prawna na Litwie, której Jakowliw, jak świadczy jego rozprawa, nie znał. O poszczególnych kwestiach wspominały poniżej przy sposobności.

K. Koranyi w swoim studium prawnoporównawczym, O niektórych postanowieniach karnych Statutu litewskiego z r. 1529, odbitka z Księgi Pamiątkowej ku uczczeniu czterechsetnej rocznicy wydania pierwszego Statutu litewskiego, Wilno, zajmuje się wpływem przepisów praw zachodnio-europejskich łącznie z prawem rzymskim, kościelnym i polskim na przepisy karne Statutu I, lecz zagadnienie to pozostaje poza ramami naszej pracy.

postanowieniami prawa pisanego mogą być niedostatecznie unormowane, lub może nawet wogóle nieunormowane; w końcu poza tym, że praktyka jest zasadniczo zawsze wcześniejsza od przepisu prawa, może się ona różnie ustosunkować do istniejącego przepisu, może iść *praeter* lub *contra legem*.

2. Nie należy przy zwracaniu uwagi na te kwestie zapomnieć o różnicy stosunków, jakie stworzyło życie w okresie średniowiecza, a następnie w wiekach nowych, przy czym należy patrzeć się na nie pod kątem gospodarczym społeczeństwa i państwa. Odmienne bowiem stosunki średniowiecza pod względem majątkowym, a może i wychowawczym mogły inaczej ujmować kwestie opieki, niż czasy nowsze. Nie są wykluczone z powodu tych różnic pewne chronologiczne stadia w rozwoju instytucji opieki i prawa opiekuńczego. Tak postawiony problem, sądzimy, może pozwoli nam bliżej podejść do naszego zagadnienia i możliwie trafnie określić i przedstawić wykonanie naszego zamierzenia.

## II. Podział opieki.

Zapatriywanie ustawodawstwa i praktyki. Podział. Opieka a kuratela.

Ustawodawstwo litewskie, zajmując się prawem opiekuńczym, zwróciło specjalną, a zarazem i prawie że wyłączną uwagę na opiekę nad nieletnimi. Statuty wszystkich trzech redakcyj poświęcają tej opiece osobne rozdziały, poza bardzo wieloma przepisami rozrzuconymi po niemal wszystkich rozdziałach tych kodyfikacji, a niezależnie od tego spotyka się o tej opiece postanowienia w osobnych konstytucjach i ustawach. Przeprowadziło nawet prawo litewskie w ramach tej opieki pewną dystynkcję, mianowicie poza opieką, mającą zastosowanie po śmierci ojca, zwróciło uwagę na nią z powodu nieobecności (tylko) ojca. Natomiast innymi rodzajami opiek prawo litewskie



prawie że się nie zajmowało. Wspomniało coś nie coś o opiece z powodu choroby psychicznej; nieledwie napomknęło, ale już nie w sprawach opiekuńczych, o chorach fizycznie i marnotrawcach. A co do opieki nad kobietami zajęło się tylko tyle, że niezamężne zaliczyło do nieletnich, o wdowach zaś nie wspominało aż do drugiej połowy wieku XVIII.

Przepis prawa nie dostrzegł wszystkiego, a może dostrzec nie mógł i pominął przez to niektóre wypadki życia rodzinnego, które powoływały do istnienia instytucję opieki, normowaną, możnaby powiedzieć, ad hoc. Życie społeczeństwa na Litwie wykazało troskliwość nie tylko o nieletnich, którymi tak obszernie zajęło się ustawodawstwo, ale zajęło się całym szeregiem osób, które z jakichkolwiek względów opieki potrzebowały. Dlatego też praktyka społeczeństwa i sądów stworzyła opiekę nad pełnoletnimi, a jeszcze niedojrzałymi, nad starcami, nad kobietami po śmierci ich mężów, nad fizycznie chorymi i rozwinięta opiekę nad chorymi psychicznie.

W dawnym więc prawie litewskim mogła zaistnieć opieka z powodu nieletności, niedojrzałości i starości, z powodu słabego zdrowia fizycznego i psychicznego, w końcu, z powodu słabej płci, gdzie zaliczano kobiety. Poszczególne te rodzaje opieki, jakkolwiek w przeważnej części występują osobno, spotykamy również w połączeniu np.: opiekę z powodu nieobecności z opieką nad nieletnimi, albo opiekę nad starcami z opieką z powodu choroby. Dlatego też dla możliwej przejrzystości przedstawimy te instytucje prawa opiekuńczego w następujących ustępach: opieka z powodu wieku, gdzie pomieszczamy opiekę nad nieletnimi, niedojrzałymi i starcami; opieka z powodu choroby, w której jest omówiona opieka nad fizycznie i psychicznie chorymi, i opieka nad kobietami; opiekę z powodu nieobecności umieszczamy obok opieki nad nieletnimi. Jako dopełnienie podziału, za-

mieszczamy po ustępach wspomnianych ust.: o współopiekuństwie i nadzorze opiekuńczym.

Wspomniane wyżej wypadki opieki, bez względu na swój rodzaj określało prawo litewskie wyrazem opieka<sup>1</sup>. O jakimś rozróżnieniu, jak to czyniło prawo rzymskie, na: tutela i cura, prawo litewskie, podobnie jak koronne<sup>2</sup>, czy prawo czeskie<sup>3</sup>, aż do końca XVI wieku nie myślało. Literatura nasza wieku ubiegłego ujmowała mniej odważnie rozróżnienie opieki od kurateli. Bandtkie powiada wprost, że »kuratela nazywano opiekę nad szalonymi, marnotrawcami, kobietami niezamężnymi, a rządzącymi nią kuratorami«<sup>4</sup>, po którym Dutkiewicz powtarza to samo, z tą tylko różnicą, że nie wymienia niezamężnych kobiet<sup>5</sup>. Burzyński, dostrzegłszy różnicę, wypowiedział się ostrożnie, mówiąc, że »tutela i curatela, są często brane na przemian, jakby za jedno«<sup>6</sup>, jak to podobnie ujął dawniej Ostrowski<sup>7</sup>. Nie mając zamiaru polemizo-

<sup>1</sup> Opiekę w języku polskim określano: opieka, wopeka, piecza, staranie, protekcja, dozór, dozór opiekuński, pieczołowanie, fatyga, ratunek; w języku łac.: tutela, tutoria, cura, directio, protectio, administratio; w języku ruskim: opeka, opekanie, pecza, wopeka, dozor, opatrenie, oborona. Osobę opiekuna określano w języku polskim: opiekun, opekun, opiekatelnik, kurator, protektor, rządca, obrońca, dozorca; w języku łac.: tutor, curator, defensor, promotor, patron; w języku ruskim: opekun, wopekun, oboroneca, opekamelnik. Co do określenia pupila, to określano go jako nie mającego lat bardzo różnie, o tem na odpowiednim miejscu. Opiekę lub opiekuna określano często dwoma lub więcej wyrazami, np. oddawano »w pieczę i staranie« albo »woborone i wopekun«, opiekuna zaś nazywano: »panem, protektorem, dobrodziejem«.

<sup>2</sup> Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 486.

<sup>3</sup> Kapras, Poručenstvi, str. 10—12.

<sup>4</sup> Prawo prywatne, str. 203 i n. Sądził on, że »nie było« w języku krajowym wyrazu rozróżniającego rzecz istotnie bardzo różną.

<sup>5</sup> Prawa cywilne, str. 77.

<sup>6</sup> Prawo polskie, t. II, str. 215.  
<sup>7</sup> Prawa cywilne, str. 89 i n. Czacki (O lit. i pol. prawach, str. 53) i Maciejowski (Historia prawodawstw, t. IV, str. 378) różnicy tej nie rozpatrywali.



122041



wać z Bandtkiem ani z Dutkiewiczem, którzy nie wiedzieć na jakiej podstawie wypowiedzieli swój prawie kategorię sąd, ograniczymy się do stwierdzenia, że ani ustawodawstwo ani też praktyka sądów i społeczeństwa, której najpewniej oni nie badali, nie upoważniły ich do takiego postawienia kwestii. Prof. Dąbkowski zajął stanowisko, że początkowo różnicy tej nie znano, a w późniejszych wiekach (od XVI) zaczęto pod wpływem pojęć rzymskich używać na oznaczenie opieki nieletnich słowa »opieka«, na oznaczenie zaś innych rodzajów opieki nad niedojrzałymi, szalonymi, kobietami i marnotrawcami, wyrażenia »kuratela«<sup>1</sup>. Stanowisko to, może w odniesieniu do końca XVI wieku, jest trafne i to tym więcej, że Statut III oraz zwyczaj, na który powołuje się konstytucja z 1638 roku, a także sama ta konstytucja, dają do tego rozróżnienia podstawę<sup>2</sup>. Praktyka jednak wykazuje, że wszystkie rodzaje opieki określano jednym mianem, nie czyniąc różnicy w nomenklaturze, jakkolwiek co do stanowiska opiekunów zachodziły, jak to potem zobaczymy, pewne różnice.

### III. Opieka z powodu wieku.

Znaczenie wieku w prawie opiekuńczym. Granice nieletności. Okres wieku niedojrzałego. Wiek starczy.

Podobnie jak w prawach innych np. rzymskim, niemieckim, czeskim, koronnym, tak i w opiekuńczym prawie

<sup>1</sup> Prawo prywatne, t. I, str. 486.

<sup>2</sup> Pierwszym przepisem prawnym, który rozróżnił w nomenklaturze »opiekę« od »kurateli«, jest powszechna konstytucja z r. 1638 »O kuratoryach«, odnosząca się do opieki nad chorymi umysłowo. Przed tą konstytucją nie spotykamy w ustawodawstwie ani też w praktyce wyrazu »kuratela«. Ponieważ konstytucja ta, zajmując się chorymi umysłowo, powołuje się na praktykę »według praw y zwyczajów dawnych«, a przepis St. III—IX, 35 jest jedynym, który tę kwestię (tj. umysłowo chorych) porusza, sądzimy, że możliwym jest,

litewskim podział i granice wieku ludzkiego nie były bez znaczenia; zależnie bowiem od podziału wieku rozpadła się opieka. W okresie początkowym, w którym wiek dzielono na dwie części, mianowicie: nieletność i dojrzałość, znaną była opieka nad osobami nieletnimi, oraz nad osobami w wieku starczym (a więc w wieku dojrzałym). W prawie litewskim okres taki rozciągał się poza połowę XVIII wieku, tj. aż po wyjście ustawy w r. 1768. Z wyjściem tej ustawy wiek ludzki rozpadł się na trzy części: okres nieletności, niedojrzałości i dojrzałości, co stworzyło podstawę do dalszego podziału opieki. Opieka nad nieletnimi pozostała w ujęciu dawnym, podobnie jak opieka z powodu starczego wieku. Przybyła opieka nad niedojrzałymi, tj. takimi, którzy wyrosli już z okresu małoletności, ale nie mieli ze względu na swe młode lata praw, jakie mieli dorośli. Rozpatrując bliżej tę kwestię wglądnijmy w podział wieku ludzkiego, jaki znało prawo i praktyka litewska.

Początkowe ustawodawstwo Litwy, oraz pomniki praktyki nie dają żadnych bezpośrednich wiadomości, na podstawie których można by coś dokładniej powiedzieć o podziale ludzkiego wieku, a zwłaszcza o granicach czasowych tych okresów. Można tylko przy pomocy faktu, iż znano pierwotnie pewien okres wieku, w którym miała zwyczajnie miejsce opieka nad nieletnimi<sup>1</sup>, stwierdzić pewnie to, że

aby znajomość tego rozróżnienia odnieść do okresu Statutu III, a więc do okresu końca XVI w., V. L. t. III, fol. 952. Konstytucja z r. 1775 mówi już najwyraźniej o opiekunach sierót i kuratorach wdów. V. L. t. VIII, fol. 183.

<sup>1</sup> Np. Leontowicz, r. 1488, nr 59, gdzie czytamy, że opiekun ma »tie doczki... kormit do ich ljet, poki oni ljet swoich dorostut; a kak oni ljet swoich dorostut i on maet ich zamuż wydati z toho imjeneja« (por. tamże r. 1495, nr 199), lub Rusk. I. B. t. XX, ks. 2, r. 1507, nr 30: »majet... z detmi swoimi doczku jeje chowati, poki let swoich dorostet«. Oraz tamże, t. XXVII, ks. 4, r. 1484, nr 88, r. 1788, nr 113.



początkowo wiek ludzki dzielono na dwie części, mianowicie: dojrzały i niedojrzały, podobnie jak miało to miejsce na przeszło dwieście lat wstecz na ziemiach polskich<sup>1</sup>. Jeśli zaś chodzi o oznaczenie granicy czasowej nieletności, a tym samym o oznaczenie granicy czasowej rozdzielającej te dwie części ludzkiego wieku, to należy to odnieść do początku XVI wieku, a mianowicie do Statutu I (r. 1529), który ze sobą ten podział przynosi; do Statutu I nie udało się nam tego spotkać<sup>2</sup>, w sąsiedniej Koronie spotykamy to dużo wcześniej<sup>3</sup>. Statut I powiada: »leta dorosyje mładencu osmndecat let a dewce petnadecat let«<sup>4</sup>. Zatem nieletność wedle Statutu I kończy się u mężczyzn po ukończeniu 18 lat, a u kobiet po ukończeniu 15 roku życia; granica nieletności jest wyższą dla mężczyzn, niższą dla

<sup>1</sup> Hube, Prawo polskie, w. XIII, str. 322; Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 216.

<sup>2</sup> Nawet pomniki praktyki po Statutach nie wykazują skłonności do określenia granicy małoletności datą. Por. Archiw. Sang. t. VI, r. 1577, nr 49: »do zupolnoho wozrastu... do zupolnich ljet ich«. Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1651, nr 124. Autorowie historii prawa polskiego prywatnego (Ostrowski, Burzyński, Bandtkie, Maciejowski i in.), poza Dąbkowskim, nie uwzględniając w prawie litewskim innych materiałów źródłowych poza Statutem III i niektórych późniejszych konstytucyj, przyjęli stan prywatnego prawa litewskiego, jaki znał Statut III, a z tym i podział wieku z datami przyjętymi w tym Statucie.

<sup>3</sup> Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 216. Ubocznie wspomnę, że najwcześniejszą wzmiankę w praktyce koronnej odnośnie do podziału wieku i oznaczenia granicy, udało mi się napotkać w r. 1398, Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, t. II, wyd. A., Z. Helzel, Kraków 1870, nr 310.

<sup>4</sup> Statut I—I, 18. Dąbkowski w t. I Prawa prywatnego, str. 216, również odnosi wyznaczenie daty na określenie granicy czasowej nieletności do Statutu I z tą jednakowoż różnicą, że dla dziewcząt jako granicę nieletności podaje 13 rok życia, co jest najprawdopodobniej pomyłką drukarską, gdyż zamiast 13 winno być 15. Wzmianka Czackiego (O lit. i pol. prawach, str. 50), jakoby granicę czasową nieletności wniósł Statut II, okazuje się nieścisłością.

kobiet. Z tym ostatnim spotykamy się niemal we wszystkich ówczesnych prawach<sup>1</sup>. Ciekawą jest rzeczą, dlaczego na Litwie koniec nieletności u chłopców oznaczono datą 18 lat życia, podczas gdy w prawie koronnym wystarczało lat 14<sup>2</sup>. Źródła przez nas spotykane nie pozwoliły nam tego dokładnie stwierdzić, dały jednakowoż podstawę do przypuszczenia, że ta stosunkowo wysoka granica nieletności była spowodowana służbą wojskową, którą nieletni, osiadłszy jako samodzielni na ziemi, mieli pełnić<sup>3</sup>; jest to jednak kwestia dla nas całkiem uboczna. Statut II (r. 1566) pozostał na stanowisku Statutu I, a Statut III, zachowując dla mężczyzn granicę dawną, dla kobiet obniżył granicę nieletności do 13 lat<sup>4</sup>. Ustawodawstwo i praktyka sądów, przyjąwszy ten podział, nie znały jakiegóż wyższej, czy niższej granicy nieletności w poszczególnych stanach np. jak to miało miejsce w prawie czeskim<sup>5</sup>. Nie spotykamy również w prawie litewskim sprawdzania dojścia do wieku dojrzałego przez badanie dojrzałości fizycznej w tzw. oględzinach, które bardzo wyraźnie pozostawiły ślad w Czechach<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> Oznaczenie granicy nieletności wyższej dla mężczyzn, niższej dla kobiet, jest ściśle związane z wcześniejszym dojrzywaniem kobiet aniżeli mężczyzn; por. Czyhlarz, Lehrbuch der Institutionen, III Auflage, Wiedeń 1895; Heusler, Institutionen, t. II, str. 480 i n.; Kapras, Poručenstvi, str. 14; Dąbkowski, Prawo prywatne, str. 216 i n.

<sup>2</sup> W Polsce początkowo tak dla dziewcząt jak i dla chłopców granicą nieletności był ukończony 12 rok życia; por. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 216.

<sup>3</sup> Por. ust. Powołanie do opieki; Działyński, Zbiór praw, str. 130; Ljubawskij, Oczerk, str. 116; zob. Łowmiański, Studia, t. II, str. 224 i n.; Kutrzeba, Historia ustroju, t. II, str. 14—16, oraz 33 i n.

<sup>4</sup> Statut II—VI, 1; III, 38; St. III—VI, 1.

<sup>5</sup> Kapras, Poručenstvi, str. 16.

<sup>6</sup> Tamże, str. 16. Prof. Kapras ostatnie oględziny fizyczne w swym prawie, stwierdza na Morawach w r. 1486. W polskim prawie koronnym por. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 217.



W okresie nieletności mężczyzn tj. od urodzenia aż do ukończenia 18 lat uwzględniano dalszy, więcej szczegółowy podział, a mianowicie okres do ukończenia 7 i 16 lat. Dziecię do lat siedmiu, jeśli zachodziła opieka, pozostawało pod okiem matki, a w braku jej, innej kobiety. Uwzględniano tę granicę z powodu szczególnej pieczy i pielęgnacji dziecięcia<sup>1</sup>. Ustanowienie granicy lat 16 dla chłopców miało znaczenie jedynie w prawie karnym<sup>2</sup>.

Z czasem (pierwsza połowa w. XVII) wyłoniła się tendencja podwyższenia granicy tego okresu<sup>3</sup>, lecz nie doprowadziła tak szybko do zmian w tym kierunku. Dopiero ustawa z r. 1768 przyniosła zmiany<sup>4</sup>. Ustawa ta granicy nieletności sensu stricto nie podniosła, którą były ustaliły statuty litewskie. Nieletni tak jak przedtem ukończywszy 18 rok życia wychodził z pod opieki, biorąc w swój zarząd i administrację swe mienie<sup>5</sup>. Zaprowadziła jednakowoż ona

<sup>1</sup> Blżej o tem w ust. Sprawowanie opieki.

<sup>2</sup> Statut III—XIV, 11, powiada: »Estli by sia trafilo iż by szlachcie w letech szesnadcaci a ne bolsz obwinen o złodejstwo abo priweden byl z licom tohdy takowomu pro mołodost let eho ne maet byti policzono za złodejstwo i ne maet byti do kata w ruki i na muku dawan«. Nie spotykamy nigdzie, by przepis ten był związany ze sprawą opieki; por. Makarewicz, Polskie prawo, str. 84 i n.

<sup>3</sup> Wskazuje na to instrukcja na sejm deputatom województwa wileńskiego, która powiada: »Ażeby od niższego do wyższego stanu nad iedną dzierzawę, albo starostwo, leśnictwo et id gens nikomu żadna dzierzawa druga, ani starostwo konferowane nie były y to bene meritis, aetate vigentibus, a nie minorenibus, ale ad minimum lat 20 mającym«. Akty Wil. Kom. t. XIII, r. 1733, nr 55. Nie chodzi tu o przeniesienie granicy wieku wogóle; jest jednakowoż wyraźny ślad podniesienia jej tylko w jednym kierunku.

<sup>4</sup> V. L. t. VII, fol. 707—708.

<sup>5</sup> Przepis V. L., t. VII, fol. 708 powiada: »dopieroż w opiekach (póki nie mają lat ośmnaście) u opiekunów zostawać mający...«. Literatura naukowa, jakkolwiek ma wiele wątpliwości co do odnośnej ustawy, to jednak zgodnie uznaje jako granicę nieletności, ukończony 18 rok życia; por. Czacki, O lit. i pol. prawach, str. 51; Bandtkie, Prawo prywatne, str. 195—196; Dutkiewicz, Prawa cywilne, str. 74—75;

jeszcze inne dotąd nieznane granice wieku, a mianowicie lat 20 i 24 ze względu na pewne rodzaje transakcyj odnośnie do stanu majątkowego. Po wyjściu z pod opieki po ukończeniu 18 roku życia, nie można było »summ na dobra zaciągać, zapisy, czynić y ręczne karty dawać, także u bankierów, kupców, wszelkiego gatunku towary, y klejnoty brać na kredyt, a to pod przepadkiem summ y towarów...« dopóki nie ukończono 20 roku życia (discretio annorum), chociaż do tych czynności ustawa przewidywała zupełną dojrzałość, tj. ukończony 24 rok życia (competentio annorum). Jeżeli zaszły wypadki takich transakcyj po ukończeniu 20 lat, ale przed 24 laty, tedy po ukończeniu 24 lat należało je aprobować. Skoro aprobatą nie nastąpiła, transakcja była nieważna<sup>1</sup>. Okres zatem od 18—24 roku

---

Burzyński, Prawo polskie, t. II, str. 207—209; Dutkiewicz, Uwagi, str. 43—45; tenże, Spostrzeżenia, str. 86—87. Dąbkowski mówi, że »Jakkolwiek nieletnim ss. była osoba niżej lat 15, względnie (od r. 1768) 20, to jednak w znaczeniu obszerniejszem nieletnim nazywano także wszystkie osoby niżej lat 24«. Prawo prywatne, t. I, str. 225. Cyfra po nawiasie 20 jest najpewniej pomyłką druku, niezauważoną przez autora; ma być 18.

<sup>1</sup> V. L. t. VII, fol. 707—708. Cytowana ustawa, wspominana ubocznie, okazuje się wysoce niezrozumiałą z dwu zasadniczych względów: że, wprowadzając nowy podział, nie przeprowadziła jasno podziału czynności prawnych do poszczególnych okresów wieku, powtóre, że niejasno postawiła sprawę recepcji praw litewskich w Koronie. Sprawą tą zajął się cały szereg autorów: Czacki, (O lit. i pol. prawach, str. 52). Bandtkie (Prawo prywatne, str. 197—202), Dutkiewicz (Prawa cywilne, str. 73—75), Burzyński, (Prawo polskie, t. II, str. 204—211), Dutkiewicz, (Uwagi, str. 42—46; Spostrzeżenia, str. 87), jednakowoż nie rozstrzygnęli sprawy ostatecznie. Makarewicz (Prawo polskie, str. 15 i n.), Ehrenkreutz (Ustawa »O ważności zapisów«, Ks. Pam. Balzera, t. I, str. 243—354), Dąbkowski (Prawo prywatne, t. I, str. 6), oraz Kelles-Krausówna (Opieka, str. 6 i n.), bardzo wiele rzucają światła na tę kwestię, jednakowoż zdaniem moim będzie ona bezspornie rozstrzygnięta, gdy się ją zbada w świetle ówczesnej praktyki wogóle,



był niejako okresem dojrzewania, na przestrzeni którego mogła od wypadku do wypadku zaistnieć opieka. Praktyka sądów i społeczeństwa wykazuje jej, choć bardzo nieczęste, istnienie, daleko wcześniej przed ustawą z r. 1768<sup>1</sup>.

Po ukończeniu lat 24 wszelkie ograniczenia, wynikające z jakichkolwiek stosunków, odpadały. Podział ten, t. zn. okres od urodzenia do ukończenia 18 lat, oraz od ukończenia 18 lat do końca 24 roku, nie mógł już mieć z samej istoty rzeczy większego zastosowania do niezamężnych niewiast, gdyż one w mniejszym lub większym stopniu zawsze podpadały pod opiekę. Statut III przywiązuje pewne znaczenia do końca 25 roku w życiu kobiet, co jednak dla opieki w praktyce nie miało prawie żadnego znaczenia<sup>2</sup>. Rezolucja Rady Nieustającej z 15 lutego 1785 r. przepisała tak dla mężczyzn, jak i dla kobiet 24 lat<sup>3</sup>.

Uppełnoletnienia w sensie wcześniejszego zakończenia okresu nieletności względnie niedojrzałości (poza znaną w literaturze konstytucją z r. 1775, wyznaczającą za przyznanie lat 10.000 florenów)<sup>4</sup>, by wcześniej wyjść z pod

a w szczególności, gdy się zużytkuje wszelkie materiały archiwalne towarzyszące wydaniu tej ustawy.

<sup>1</sup> O tem bliżej w ust. Opieka nad niedojrzałymi.

<sup>2</sup> Statut II i III—VIII, 7: «khdy djewka neprjadnye uczynki czynit, czystost swoju obrazajuczy, a rodiczy malženstwa i wjena ee ne zaboranjali, a w toj neprjadnosti pered ljeti dwadcatma i petma w malženstwo ne poszla, a nerjadnosti swoee używati chotjela, tohdy rodiczowe mohut ot imjenja wydjediczyt». Por. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 226.

<sup>3</sup> Zbiór Rezolucyj, t. IV, nr 36, zob. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 219; V. L. t. VI, fol. 553. Korektura pruska zupełną dojrzałość przyznawała dopiero po 25 roku życia, wtedy następowało oddanie pupilowi dóbr.

<sup>4</sup> V. L. t. VIII, fol. 145; Czaacki, O lit. i pol. prawach, str. 54; Bandtkie, Prawo prywatne, str. 6; Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 218; Iwanicki-Wasileńko, Zakoni pro opiku, str. 67.

opieki ani w ustawodawstwie, ani też w praktyce litewskiej nie spotykamy<sup>1</sup>.

Poza opieką w okresie lat młodych (nieletności i niedojrzałości) zdarzała się opieka w wieku podeszłym czyli starczym. Jednakowoż prawo litewskie w ustawodawstwie, jak i w praktyce prawnej nie znało jakiegos okresu względnie daty wieku ludzkiego, od której rozpoczynał by się wiek starczy, powodujący opiekę. Ustawodawstwo w sprawach dotyczących opieki wspominało tylko tyle, że sam opiekun »maeti byti newelmi zoszłych let«. Praktyka sądów i społeczeństwa, zajmwszy się tymi osobami, stwierdza nam istnienie tej opieki, którą niekiedy z powodu niedoleżności takich osób łączy z opieką nad chorymi<sup>2</sup>.

Opieka zatem pozostawała w ścisłym związku z podziałem wieku ludzkiego, który zasadniczo rozpadał się na dwie, potem na trzy części. Zależnie od tego opieka z powodu wieku rozpadała się na opiekę z powodu: 1) nieletności, 2) niedojrzałości, 3) wieku starczego. Z tych trzech

<sup>1</sup> Sądę, że przyznanie lat — *venia aetatis* — następować mogło po dojściu do lat, ale, jak z samej istoty przyznania wypływa, przed dojściem do zupełnej dojrzałości. Te dwa momenty, odmiennie niż w Koronie i w korekturze pruskiej, kończyły się na Litwie jedną datą (18 lat dla mężczyzn, 15 lub 13 lat dla kobiet). Dlatego też, ponieważ dojrzałość osiągnano na Litwie jedną datą, która była w Koronie i w Prusach zastąpiona dwoma granicami, przyznanie było zbyteczne. Ustawa z r. 1768, przez odmienny od dotychczasowego podział wieku, rzuciła podstawę do *veniam aetatis*. Jedyną wzmiankę, jaką udało mi się spotkać o przydaniu lat, jest ta, że umierający ojciec (testamentem) przyznaje lata synowi, zapewne, by był w samodzielności swej na studiach troskliwym o własną swą osobę: »pomienionemu synowi memu milemu... latha przyznawam, który że ieszcze do swej perfekcii nie przyszedł y o sobie radzić nie może, tedy aby się do nauk do ichmościów oyców iezuitów collegium Wileńskiego udał y tam trwał, aż do swej perfekcii przydzie». Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1667, nr 130.

<sup>2</sup> O tem bliżej ust. Opieka z powodu podeszłego wieku i Opieka z powodu choroby.



rodzajów opieki, najbardziej rozwiniętą była opieka z powodu nieletności, którą z kolei się zajmujemy.

#### A. Opieka nad nieletnimi.

Różna i bogata nomenklatura samej opieki, opiekunów, a niemniej i nieletnich świadczy o tem, jak wszechstronnie była rozwinięta opieka nad nieletnimi<sup>1</sup>.

Ustawodawstwo litewskie zajęło się nią bardzo obszernie, praktyka zaś miała z nią najczęściej do czynienia. Co do ustawodawstwa można by nawet powiedzieć, że zajęło się prawie że wyłącznie tym działem opieki, a nie wiele lub nawet nic nie poświęcało uwagi opiece innych rodzajów. Opieka nad nieletnimi w prawie litewskim nie przedstawiała, jak to zwyczajnie bywało w innych ówczesnych prawach, na unormowaniu stosunków nieletnich po śmierci ojca, lub z powodu jego dłuższej nieobecności, gdyż wciągała ona w swe normy stosunek samych rodziców do dzieci. Ten ostatni wypadek opieki *sui generis* dodaje specjalnego rysu opiekuńczemu prawu litewskiemu.

Ze względu na stosunkowo obszerny materiał do omówienia będziemy rozpatrywać po kolei, podobnie jak się ta rzecz przedstawiała w praktyce, chronologicznie niemal nasuwające się zagadnienia w tym dziale opieki, z tym, że osobno przedstawimy opiekę *sui generis* rodziców. Rozpatrzmy zatem następujące kwestie:

<sup>1</sup> Na oznaczenie nieletnich używano najczęściej nazw w języku polskim: nieletni, dzieci, siroty, dziatki, drobne dziatki, dzieci lat niedorosłe, dzieci lat nie mające, dzieci niedorosłe; w języku łacińskim: *minorennnes*, *minores*, *liberi*, *non emancipati*, *orphani*; w języku ruskim: *deti*, *deti w moloodych letech*, *djeti let swoich ne majut*, *nedorosli*, *djetki malje*, *ne majuczi let*.

Nieletność oznaczano w języku polskim: nieletność, młodość lat, małe lata, młode lata, młodość, dziecięce lata, wzrost dziecięcia; w języku ruskim: *leta detinne*, *wzrost*, *moloдост*, *leta niedorosle*, *leta malye*; w języku łacińskim: *minorennitas*.

powołanie do opieki, osoba opiekuna, objęcie opieki, sprawowanie opieki i zgaśnięcie opieki, a następnie opiekę z powodu nieobecności i opiekę rodziców.

#### 1. Powołanie do opieki.

Sposób i rodzaje powołania w okresie przedstatutowym. Prawo pierwszeństwa. Ustawodawstwo a praktyka. Poszczególne rodzaje powołania.

Instytucja opieki rozpoczynała swój żywot w praktyce z chwilą powołania do opieki. Powołanie bowiem do opieki było dla opiekuna legitymacją do sprawowania jej. Całość tego zagadnienia wcale jasno przedstawia ustawodawstwo statutowe, a praktyka równoczesna ustawodawstwu i późniejsza w bardzo wielu szczegółach je uzupełnia do pełnego wyrazu. Nie można jednak pominąć rozpatrzenia tej kwestii w okresie najwcześniejszym, tj. w okresie poprzedzającym ustawodawstwo statutowe, wcześniejszą bowiem praktyka społeczeństwa niż przepis prawa, pozostawiła pewne ślady w tym przedmiocie, jednakże ślady te, tj. wzmianki o powołaniu do opieki z okresu prawa przedstatutowego Litwy, są tak mało mówne i skromne, że nie ma możliwości wyjaśnienia tego, co by wyjaśnić należało.

W okresie przedstatutowym da się stwierdzić trzy jakby źródła, z których, czy na podstawie których opiekun zostaje powołany do opieki. Pierwszym wybijającym się na czoło jest powołanie przez w. księcia, po nim powołanie przez krewnych, w końcu i to bardzo wyjątkowo powołanie przez schodzącego ze świata ojca testamentem. Zjawisko to nie może być jednak świadectwem na to, że powołanie do opieki przez w. księcia stało na pierwszym miejscu, w dodatku przed powołaniem do opieki przez krewnych, choć w pierwszej chwili można ulec takiej sugestii. Jeśli zwrócimy uwagę na charakter metryki litewskiej, skąd nasze wiadomości czerpiemy, będącej zbiorem



dokumentów kancelarii w. książęcej, powtórne na same wyrażenia dokumentów, tedy zobaczymy inny porządek powołania opiekunów. Spotykamy wzmianki, że w. książę powołuje do opieki męża ciotki pupila<sup>1</sup>, lub nawet ojca narzeczonego pupilki, mimo że żyła jej matka<sup>2</sup>. Jako opiekuna powołanego przez w. księcia spotykamy wuja i dziadka<sup>3</sup>,

<sup>1</sup> Rusk. I. B. t. XX, ks. 2, r. 1511, nr 150. Czytamy iż: »...korol eho miłost Aleksandr dal emu w opeku doczku Wencławowu..., sesticznu żoni eho, i ee imenje... do tich czasow, poki ona let swoich dorostet« i dal mu król »na to list«. Ale Waclaw, na którego się skarżył, gdy »wyszol z Moskwy..., toe imenje khwałtóm w necho otnjal, i mnohii szkody i grabeži w tom imeni poczynil«. Waclaw, którego stopnia pokrewieństwa, podobnie jak wojewody wileńskiego i starościny brzeskiej, w imieniu których działał, w stosunku do pupila nie znamy, tłumaczył się, że »k tomu imenju, pospol s nimi, bliskost meli«. Widocznie opiekun pierwotny był bliższym krewnym pupila, skoro jemu król z radą »toje imenje... prisudili... u w opeku«.

<sup>2</sup> Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VIII, t. 3, r. 1507, nr 4. Marcin Chreptowicz, prosząc króla Zygmunta o zatwierdzenie go w sprawowaniu opieki, przedstawiał: »Szto ż dej syn eho Bohdan zarucil doczku u pani Senkowoe..., kotoryju ż maet i ponjati za sebe, a brat dej nasz Aleksadr, korol... ubacziwszy toe, szto ż inomu nikomu ne pryjdet imeni pani Senkowoe... opekati sia, tolko panu Martinu, i poletil dej wsi imenja ee u moe i w opeku emu i ot kriwd ich wefel boroniti, a panej Senkowej w tie imenja wżo ne kazał eho miłost wstupati sia dlia toho. abi ich ne pustoszila, a wefel eho miłost panu Martinu ż obrati ej kotorij dwor na meszkane«. Król Zygmunt zatwierdza go; ma on narzeczoną syna »w sebe zachowati do tich czasow, poki syn eho Bohdan let swoich dorostet«. Rozstrzygnięcie to datowane w dniu 28 grudnia 1507 r. wydał król na skutek poprzedniego, z dnia 23 czerwca tego roku, w którym orzekał, że owa zaręczona córka ma pozostać nie przy matce ale przy ciotce, zaś przy ojcu narzeczonego Bohdana pozostawały dobra narzeczonej. Orzeczenie to na skutek powyższej prośby Martina nie utrzymało się; por. Rusk. I. B. t. XX, ks. 2, r. 1507, nr 30. Orzeczenie z dnia 28 grudnia, obalające wyrok z 23 czerwca, należy podkreślić, że było obłożone zakładem tysiąca kóp groszy, by strony »s toho ne wystupiti«.

<sup>3</sup> Rusk. I. B. t. XXVII, ks. 4, r. 1484, nr 88: »Dozwolili esmo Juchnu... ponjati doczku Andreewu..., z ymenji s timi, z ee otczinoju,

ojczyrna<sup>1</sup>, a nawet narzeczonego, temu ostatniemu daje wielki książę w opiekę mienie, pomimo poprzedniego sprawowania jej przez dziadka<sup>2</sup>. Te wypadki powołania do opieki przez w. księcia dadzą się usprawiedliwić tym, na co nawet te same dokumenty z pomocą innych dalszych nam wskazują, że powołania przez w. księcia spowodowane były lepszym zarządem mienia i lepszym pełnieniem służby ziemskiej przywiązaniem do ziemi<sup>3</sup>, a przede wszystkim brakiem bliższych krewnych<sup>4</sup>. Jeśli byli bliscy krewni np. pełnoletni syn, matka, stryj, wtedy w. książę zapewne nie mieszał się w sprawy opieki, gdyż spotykane wypadki sprawowania opieki przez tych najbliższych krewnych obchodzą się bez interwencji panującego. W wypadkach tych nie spotykamy, by w. książę powoływał do opieki

bo ona odna posle otca zostala sia, a brati ne maet; i poki taja dewka ne wzrosła, dali bili esmo toe imenie w opekanie — połowinu dedu ee..., a połowinu djadku ee...«. Obecnie, gdy wyszła zażam, nakazał król opiekunom oddać mienie jej mężowi.

<sup>1</sup> Leontowicz, r. 1488, nr 59: »Pro toż, koli tot Iwaszko... (ojciec) wmer, a poslje neho djetej nikoho ne ostałosja, a on (scil. opiekun) ponjal żonu eho z tim imjeniejcom, i on nechaj toe imjenjeo derżit, a nam... służbu służyt... a tie doczki... nechaj on kormit do ich ljet«, po czym miał ich wydać zażam. Detto, Rusk. I. B. t. XXVII, ks. 4, nr 113.

<sup>2</sup> Leontowicz, r. 1495, nr 199: »...starszyju zmowil Mikołaj... a menszyju zmowil Jan, niżli dei eszco tie dewki let ne dorosli a ijmeni ich opekaet sia djadko ich..., i prosili nas, abychmo tie imjenja, otoczinu tich djewok, polecili u w opeku im do tich mjest, poki sia oni s timi djewkami pojmut, a oni nam s tich imjeniej służbu zastupali... i mi im tie imjenja polecili u w opeku«.

<sup>3</sup> »...a nam z toho imjeniejca służbu służyt po tomu, kak i pored tim nam z toho imjeniejca Iwaszko (tj. ojciec pupila) służbu służile. Leontowicz, r. 1488, nr 59; por. Rusk. I. B. t. XX, ks. 2, r. 1507, nr 30; tamże, r. 1511, nr 150; Leontowicz, r. 1495, nr 199.

<sup>4</sup> Rusk. I. B. t. XXVII, ks. 4, r. 1488, nr 88: »...bo ona odna posle otca zostala sia, a brati ne maet; por. tamże, ks. 4, nr 113; detto Leontowicz, r. 1488, nr 59.



któregoś z tych krewnych, gdyż sami oni tedy opiekę obejmowali, a wypadki te są częste; opiekę pełni: pełnoletni syn<sup>1</sup>, matka<sup>2</sup>, stryj<sup>3</sup>, a także wuj<sup>4</sup>. Sam nawet panujący, wyznaczając opiekę przestrzegał w powołaniu praw bliskości krewnych<sup>5</sup>, przy czym spotykamy się nawet z uzasadnieniem w. księcia, że z powodu braku np. braci lub innych bliższych oddaje opiekę tej lub innej osobie<sup>6</sup>. Świadczy to o tym, że krewni sami na podstawie swych przyrodzonych praw podejmowali opiekę, a dopiero z braku ich powoływał do opieki w. książę. Koło tych krewnych nie jest duże, ograniczało się ono, jak zaznaczyliśmy przed chwilą, do najstarszego pełnoletniego syna, matki i stryjów, a najdalej wujów; z ich wyczerpaniem szli dalsi krewni, ale tych powoływał już w. książę. Udało się nam zauważyć, że i te oba rodzaje powołania wyprzedzało powołanie testamentem. Spotykamy wypadek, w którym umierający mąż wyznaczył na opiekunkę swą żonę. Ta

<sup>1</sup> Leontowicz, r. 1488, nr 61; detto, Rusk. I. B. t. XXVII, ks. 4, nr 107; tamże, t. XX, ks. 1, pocz. XVI w., nr 258; tamże, pocz. w. XVI, nr 349.

<sup>2</sup> Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VIII, t. IV, r. 1508, nr 28, p. 5; Rusk. I. B. t. XX, ks. 1, r. 1516, nr 281.

<sup>3</sup> Rusk. I. B. t. XX, ks. 3, r. 1520, nr 130; Leontowicz, r. 1496, nr 247.

<sup>4</sup> Rusk. I. B. t. XX, ks. 2, pocz. XVI w., nr 318: »Żołował... na djadka swoeho... iż on choczet emu delu rownoho dati w imenjach ocziznych i w spadkach; i też koli on let swoich ne mel, on wsi imenja u eho u swoe opece mel, i bral dani...«.

<sup>5</sup> Rusk. I. B. t. XXVII, ks. VI, r. 1484, nr 88.

<sup>6</sup> Leontowicz, r. 1488, nr 59; detto, Rusk. I. B. t. XXVII, ks. 4, nr 113 informuje, że bojarzyn, pojawiwszy wdowę za żonę, prosi w. księcia o opiekę nad jej dziećmi; w. książę oddaje mu opiekę »Pro toż, koli tot Iwaszko... (tj. ojciec dzieci) wmer, a poslje neho djetej nikoho ne ostalosja, a on ponjal żonu eho... (tj. opiekun); tamże, r. 1484, nr 88; w. książę uzasadnia nadanie opieki nad córką i jej mieniem tem, że »...ona odna posle otea zostalasja, a brati ne maet«.

pomimo wyjścia po raz wtóry zamąż nie została od opieki oddaloną<sup>1</sup>. Widocznie już w tym okresie przykładano dużą wagę do powołania opiekuna testamentem. Wola testatora dawała najprawdopodobniej tak silną pozycję opiekunowi, jaką mu dawała w okresie od statutów litewskich poczynawszy. Opiekuna testamentem wyznaczonego należy uważać za wyprzedzającego innych mających prawo do opieki, a więc krewnych, z braku których następowało powołanie przez w. księcia. Można więc przyjąć, że porządek powołania do opieki ustalili się w okresie przedstatutowym następująco: 1) opiekun powołany testamentem ma pierwszeństwo przed 2) opiekunami przyrodzonymi, a po tych idą 3) opiekunowie powołani przez panującego. Porządek ten, jak zobaczymy później, przyjął się w prawie Statutów.

Formy powołania były zależne od rodzaju powołania. Opiekun testamentowy zostawał powołany testamentem<sup>2</sup>. Objaśnień dalszych źródła nie podają. Opiekun powołany na podstawie swego prawa przyrodzonego najprawdopodobniej powołany był zeznaniem przed urzędem, czego także źródła bliżej nie określają. Jakiejś rady familijnej, któraby powoływała krewnego do opieki, nie spotykamy. Opiekun powołany przez w. księcia powoływany zostawał listem<sup>3</sup>. Forma powołania w okresie przedstatutowym pokrywa się z formami powołania w okresie późniejszym. Ustawodawstwo jednakże w wielu szczegó-

<sup>1</sup> Zofia Bogdanowa Raczewiczowa, pozostawiona przez swego męża przy opiece testamentem, została oskarżona przed sądem, że »po smerti muža swoeho, poszła za drugoho muža« i z tym drugim mężem niszczyła mienie dzieci, sąd jednakowoż orzekł, by ona »detja swoe chowati w sebe i imenja wsi muža swoeho zawedati do let detinyh, podluch testamentu muža ee«. Rusk. I. B. t. XX, ks. 2, r. 1509, nr 60; por. tamże, ks. 1, pocz. XVI w., nr 263.

<sup>2</sup> Rusk. I. B. t. XX, ks. 2, r. 1509, nr 60.

<sup>3</sup> Rusk. I. B. t. XX, ks. 2, r. 1507, nr 30; tamże, r. 1511, nr 150.



łach uzupełnia stan poprzedni, a późniejsza praktyka społeczeństwa przynosi wiele wyjaśnień, a nawet nowości.

Ustawodawstwo statutowe stanęło na stanowisku poprzedniej praktyki, wymienia mianowicie trzy rodzaje opiekunów, zależnie od rodzaju ich powołania: od rodziców naznaczonych, przyrodzonych i przydanych (ot rodziców naznaczonych albo prirożonych, albo też pridanych)<sup>1</sup>. Przy omawianiu poszczególnych kategorii tych opiekunów będziemy się posługiwać tymi określeniami statutowymi. Stosunek między tymi rodzajami powołania był taki, jak poprzednio tzn., że każde powołanie następowało z braku poprzedniego<sup>2</sup>. Praktyka społeczeństwa obok tych trzech rodzajów powołania do opieki stworzyła sobie czwarty, pochodzący z samowolnego powołania opiekuna przez pupila<sup>3</sup>. Ustawodawstwo nie przewidywało takich wypadków i nie normowało ich, a praktyka, powoławszy ten nowy rodzaj powołania, nie ustaliła dla niego wyraźnej odpowiedniej siły i miejsca w stosunku do przepisu ustawy. Będziemy dlatego omawiali najpierw powołanie opiekuna naznaczonego, potem przyrodzonego i przydanego, w końcu samowolnie powołanego.

Opiekun naznaczony — takim mianem określało prawo litewskie powołanego do opieki przez ojca. Ojciec powoływał do opieki zwyczajnie testamentem, stąd też opiekunów takich nazywano testamentowymi<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Statut II—VI, 1; St. III—VI, 1; St. I—VI, 7, nie określa opiekunów słownie, jak to czynią oba następne Statuty, zwraca jednakowoż dokładnie na nich uwagę. Wszyscy autorowie starszej daty zajmujący się tem zagadnieniem przyjęli po myśli Statutów wszystkie trzy wymienione rodzaje opiekunów.

<sup>2</sup> Statut I—IV, 7; St. II—VI, 3; St. III—VI, 3.

<sup>3</sup> Por. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 498—500.

<sup>4</sup> Nazwa ta spotykana jest nawet w Statutach; por. Statut I—VI, 7; St. II—VI, 3; St. III—VI, 3. Statuty, podając odnośnie do

Ustawa z roku 1554 wspomina o ustanowionym przez ojca opiekunie »czerez zapis słusznyj«<sup>1</sup>, co do którego trudno by się wypowiadać, czy »zapis« był identyczny z testamentem, czy też nie. Opiekuna naznaczonego testamentem spotykamy najczęściej w pośród powoływanych przez ojca. Ten rodzaj opiekuna wyprzedzał wszystkie rodzaje opieki<sup>2</sup>, a opiekuna takiego uważano »najprzedniejszym opiekunem«<sup>3</sup>. Taki sposób ujęcia pojmowania pierwszeństwa tłumaczono naturalnym stosunkiem ojca do swego dziecka. Ojciec w powoływany przez siebie do opieki chciał widzieć swego następcę, który by również, jak on, zastąpił ojca sierocie. Z tego powodu ojciec mógł powierzyć opiekę z pominięciem wszystkich krewnych nawet obcemu i nieosiadłemu. Statut I powiada, że ojciec może powierzyć opiekę »komu kolwek priateljju swoemu chotja by obczemu, chotja by opeka na koho słusznym prawom prirożonym nie spisluszała«<sup>4</sup>. Statut II i III powiada, że opiekun naznaczony nie musi być osiadły, czego wymaga od opiekunów innych<sup>5</sup>. Ojcu pozostawiającemu dzieci zależało, aby powołany opiekun odpowiadał jak najlepszym warunkom. Ojciec w chwili śmierci, sporządzając testament »sanus mente et compos rationis per totum existens«, życzył sobie, aby nie

powołania do opieki żony »a muž by opeku detej i imenej ej żone swoej zapisał, tohdi ona wodluh testamentu i opisu muža swoeho...«, zapewne nie mają na myśli formy powołania: zapisem czy opisem — lecz dokumentem, którym jest testament. St. II—V, 10; St. III—V, 11.

<sup>1</sup> Działyński, Zbiór praw, str. 490; Rusk. I. B. t. XXX, ks. 5, nr 9.

<sup>2</sup> Statut I—IV, 7; St. II—VI, 3 i 13; St. III—VI, 3 i 15.

<sup>3</sup> Por. Akty Wil. Kom. t. II, r. 1580, nr 97, gdzie znajdujemy taką wzmiankę: »...statut wolnost kożdomu dajet mimo bliskich opiekunow, kocho choteczi żone k detem swoim ustawlati, jako o tom artikul tretij w rozdele szostom opisujet: a to sut naiprednejsze opekuni peret prirozonimi, ktorich otec na testamente opiszet. A hgbj, ne opisal, tam wże spadaet na prirożonich...«.

<sup>4</sup> Statut I—IV, 7.

<sup>5</sup> Statut II—VI, 3; St. III—VI, 3.



było niezgody między dziećmi<sup>1</sup>, aby nie były one przez nikogo nagabywane<sup>2</sup> itd.; powoływał się często na Pismo św.<sup>3</sup>. Wszystko to nadawało powagi i moralnej siły nie tylko aktowi, ale i osobie wymienionej w akcie testamentu.

Ojciec już za życia przed sporządzeniem testamentu, jakby za tem przemawiała jedna z napotkanych zapisek, upatrywał sobie opiekunów<sup>4</sup>. Choć w ustanowieniu opiekuna miał bardzo wielką dowolność, to zazwyczaj z niej nie korzystał; powoływał nań zwykle krewnych i to najbliższych, i tak: swych braci, tj. stryjów<sup>5</sup>, dorosłych synów<sup>6</sup>, swego szwagra czyli wuja dzieci<sup>7</sup>. Przy nich byli powoływani przyjaciele, którzy zostawali opiekunami z tytułu np. swej dobroci<sup>8</sup> lub życzliwości<sup>9</sup>; między nimi także chrzestny ojciec<sup>10</sup>. Kobiety były również często powoływane jak mężczyźni, i tak: matka<sup>11</sup>, żona dorosłego

<sup>1</sup> Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1612, nr 123.

<sup>2</sup> Akty Wil. Kom. t. XVII, r. 1564, nr 1012.

<sup>3</sup> Np. Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1612, nr 123.

<sup>4</sup> Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1659, nr 128, powiada: »który ieszcze za żywota mego, iak na pewne obiecywali sobie być opiekunami syna mego, a zatym y dobra moje mieć w rządach y we władzy swojej«.

<sup>5</sup> Archiw. Sang. t. IV, r. 1539, nr 162; Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1713, nr 135.

<sup>6</sup> Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1612, nr 123.

<sup>7</sup> Akty Wil. Kom. t. XI, r. 1664, nr 172.

<sup>8</sup> Archiw. Sang. t. VII, r. 1571, nr 303: »...chowati, zwłaszcza w letech detinyh w laskawoj i miłostiwoj opece i nauce echo majuczi w domu swoim«. Tamże, t. VII, r. 1571, nr 309: »...aby Ich Miłost tak im wsim laskawe i miłostiwe po moem żywote opekatisja... jako mnje samomu... za żywota mojeho byli i sut laskawimi«.

<sup>9</sup> Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1659, nr 128: »...proszę, iako tego, co wiadom praw, ograniczenia wszystkich dóbr moich (aby) nie odbiegał radą y życzliwością miłą małżonkę y syna mego, — pan Bóg będzie nagrodą onemu«.

<sup>10</sup> Archiw. Sang. t. VII, r. 1571, nr 309.

<sup>11</sup> Ist. Jurid. Mat. t. XXI, r. 1626, nr 131; Akty Wil. Kom. t. XI, r. 1691, nr 174; tamże, t. XXXIII, r. 1584, nr 93.

syna<sup>1</sup>, babka<sup>2</sup>, a nawet chrzestna matka dzieci<sup>3</sup>, jeśli ojciec spodziewał się po niej życzliwości i dobrego wychowania dzieci. Daje się z powyższego zauważyć, że pokrewieństwo duchowe miało pewne znaczenie w prawie opiekuńczym. Macocha pozostawała pominiętą<sup>4</sup>. Jeśli jednak matka prowadziła życie rozwiązłe oddalano ją od opieki zupełnie, a nawet zakazywano jej kiedykolwiek przebywać w domu sierót<sup>5</sup>. I na odwrót, zdarzały się wypadki, kiedy ojciec powoływał żonę, tj. matkę dzieci do opieki, wyznaczał ją na opiekunkę, aż do pełnoletności najmłodszego syna z wyraźnym wykluczeniem dorastających starszych synów<sup>6</sup>.

Ojciec powoływał zwykle kilku opiekunów<sup>7</sup>, nie tylko dla dzieci, ale często dla żony<sup>8</sup>, niekiedy mimo że ona

<sup>1</sup> Akty Wil. Kom. t. XI, r. 1689, nr 175.

<sup>2</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1577, nr 49: »...tie deti... w laskawuju opeku, do zupełnych lyet ich, i w zczliwoe wychowanie Ee Miłosti, paney... pri babce i matce ich chriszczonoj, sim testamentem moim poruczilom i poruczaju«, które to dzieci miano chować »jako własnych detej swoich«; por. Ist. Jurid. Mat. t. XXI, r. 1689, nr 105.

<sup>3</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1577, nr 49; por. uw. 2.

<sup>4</sup> Ist. Jurid. Mat. t. XXII, r. 1627, nr 86; tamże, r. 1602, nr 95.

<sup>5</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1577, nr 49: »Zlaszcza, aby Ich Miłost toho, z laski swoee, peresteregati raczili, jakobi żona moja, a matka detej moich, tak znaczne, w czom sja wyszej dostatocznej pomenilo, im i mne nesprijażliwalja, w dom moj nikoli, aż do zupełnych let onich detej moichne wjezczala i w nem ne bywała«. Por. ust. Osoba opiekuna.

<sup>6</sup> Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VIII, t. 3, r. 1565, nr 36: »...imene moe vse maet u moei swoee i w opeci i szafunku swoem derżati aż do zrostu i menszoho syna moeho Wasilja«.

<sup>7</sup> Statut II—VI, 3; St. III—VI, 3; zob. ust. Współopieństwo.

<sup>8</sup> Archiw. Sang. t. IV, r. 1546, nr 35; Akty Wil. Kom. t. XVII, r. 1539, nr 1009: »...iż by eho miłost... żonu i deti i imenja moi w opece i w miłostiwoj oborone swoej ich meti... raczil«; tamże, t. XII, r. 1659, nr 128: »...pokornie upraszam ichmościów za opiekunów tak miłey moiey małżonce, iako y synowi naszemu«.



sama była już opiekunką dzieci<sup>1</sup>, gdyż ona na równi z dziećmi była po śmierci męża uważana za sierotę<sup>2</sup>; chociaż zdarzało się, że ojciec nie ustanawiał w testamencie opiekuna, ale tylko matce zezwalał na wydanie córki<sup>3</sup>. Nie były wyjątkiem wypadki, że ojciec pozostawiał pod opieką swej żony dzieci i mienie, z równoczesnym przydaniem jej opiekunów, których zadaniem było dopomagać matce-opiekunce w jej opiece<sup>4</sup>. Ojciec powoływał opiekuna nie tylko dla swych dzieci, ale również dla tych, nad którymi on sam opiekę sprawował<sup>5</sup>. Powoływał on także opiekunów dla dziecka mającego przyjść na świat. W jednych wypadkach jako opiekuna dla płodu powołuje samą matkę<sup>6</sup>, w wypadkach innych powołuje opiekuna

<sup>1</sup> Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VII, t. 1, r. 1582, nr 3, p. 19; por. uw. 6, str. 35.

<sup>2</sup> Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1659, nr 128.

<sup>3</sup> Akty Wil. Kom. t. XXIV, r. 1583, nr 254.

<sup>4</sup> Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VIII, t. 3, r. 1563, nr 34: „...małżonku moju... z detkami moimi zlecaju w opeku i w oboronu bratii moe miloj« ale »szto sja dotyczet imenja moeho... to żona moja... aż do ljet synow moich derżati maet, a derżati toe imene moe, zbirati posah djewkam moim, szto ja pripuszcza ju do wernoe ruki ee« przyczem jeszcze testator zastrzega, że »bratja i blizkie moi toe opeki pod żonoju moeju poiskowat ne majut«.

<sup>5</sup> Archiw. Sang. t. VII, r. 1571, nr. 309: »A szto sja dotyczet synaczka nebożczika... brata moeho, kotoryj na ses czas est w opece moej... toe ditjatko maet byti z synom moim..., do ljet eho zupolnych, spoleczne chowano w takojże ucztiwosti i w dostatku, jako i syn moj własny«. Majątek przeszedł w wyłączne ręce opiekuna, »kotoryj spolnym opekunom zo mnoju ostatneju woleju nebożczika... est opisane«. Zapewne, jeśli takiego współopiekuna nie było, zostawał z konieczności opiekun inny.

<sup>6</sup> Akty Wil. Kom. t. IX, r. 1664, nr. 172. Prawo litewskie wielką wagę przykładalo do ochrony nascitura; por. tamże, t. II, r. 1773, nr 344; t. XVII, r. 1563, nr 1009; t. XXXIV, r. 1665, nr 858, jednak nie w takim stopniu, jak prawo ormiańskie; zob. Hubert, Stanowisko nieletnich w Statucie ormiańskim z r. 1519. Pamiętnik 30-cia pracy P. Dąbkowskiego, Lwów 1927.

dla żony<sup>1</sup>. Jeżeli pozostawały dzieci z dwóch małżeństw, to dzieci z drugiego małżeństwa pozostawiał ojciec przy matce, a z pierwszego przy opiekunach innych<sup>2</sup>. Aby uniknąć może i przykrych następstw na wypadek śmierci wyznaczonych opiekunów, zostawali czasem z góry wyznaczeni ich następcy<sup>3</sup>.

Ojciec wyznaczał opiekuna testamentem najzwyczajniej przed śmiercią, będąc obłożnie chorym. Nie było to jednak regułą. Spotykamy wypadki, w których ojciec powoływał również testamentem, gdy wyruszał na wyprawę wojenną, skąd spodziewał się nie wrócić<sup>4</sup>, gdy był w podeszłym wieku lub obawiał się nagłej śmierci<sup>5</sup>. W wypadkach innych ojciec powoływał do opieki listem, jeśli był w kraju cudzym np. w niewoli u nieprzyjaciół<sup>6</sup>. Ma tu miejsce opieka z powodu nieobecności, o której będzie mowa na odpowiednim miejscu.

Opiekun naznaczony był o wiele więcej uprzywilejowany niż opiekunowie inni. Znajdowało to uzasadnienie

<sup>1</sup> Archiw. Sang. t. IV, r. 1513, nr 162. Książę Ostrogski, powołując opiekunów do mającego przyjść na świat dziecka, widocznie, aby nakłonić ich do większej troski, powiada, że ten płód jest jego własny. Por. Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VIII, t. 3, r. 1569, nr 40, p. 2.

<sup>2</sup> Ist. Jurid. Mat. t. XXII, r. 1602, nr 95.

<sup>3</sup> Ist. Jurid. Mat. t. XXI, r. 1626, nr 133.

<sup>4</sup> Akty Wil. Kom. t. IV, r. 1683, nr. 295: »Lubo w domu żyjącemu śmierć zawsze przed oczyma każdemu pamiętna być ma, pogotowiu w drodze niespodziewanemu, a ile z chaty y procz innych zostającemu, śmierć zawsze jest naybliższa, na którą wojnę za chwałę... idę... na placu marsowym stanąć... w macierzyńskie ręce y opiekę dziatki oney samey poruczam«; zob. ust. Opieka z powodu nieobecności.

<sup>5</sup> Akty Wil. Kom. t. IX, r. 1625, nr 2: »Na zmysłach zdrowy, iednak będąc w leciech podeszłych y częstokroć na zdrowiu słaby, obawiając się, aby ten nieuchronny złodziej, to jest, śmierć nieostrożnego mnie nie zastał...«.

<sup>6</sup> Akty Wil. Kom. t. XXXIV, r. 1564, nr 21.



we władzy i trosce ojca nad dziećmi. Ojciec mógł zastrzec dla opiekuna władzę, jaką on sam posiadał, mógł też sobie zastrzec, że opiekun przez niego wyznaczony nie może być od opieki oddalony<sup>1</sup>. Ojciec chciał, »aby tę fortunę y tę sierotę w opiekę swoją y oney, iako matka i oiciec, ćwiczenie dali«<sup>2</sup>. Opiekun taki miał dzieci i mienie w »zadach y we władzy swojej y do upodobania (mógł) używać onych«<sup>3</sup>. Powołany przez ojca nie mógł tej opieki utracić w wypadku odjęcia mu jej przez kogoś drugiego, co sam ojciec, jak przed chwilą wspomnieliśmy, zastrzegał niekiedy w testamencie<sup>4</sup>. Nie znamy wypadku, by np. przez najście na dom i zabranie pupila, mógł się nowy opiekun utrzymać przy opiece, przeciwnie, w wypadkach takich, a stwierdza to już najstarsza w Litwie praktyka, opiekun-gwałciciel praw, nie tylko został usuwany, ale także okładany wysokimi karami<sup>5</sup>. Jednakowoż opiekun naznaczony mógł utracić opiekę w wypadku, gdy pupil własnowolnie od niego poszedł pod opiekę drugiego<sup>6</sup>, oraz, jeśli »nieszusne se na tej opece sprawował z szkodoju onych detej«<sup>7</sup>. Jeśli się dobrze sprawował, nie tracił jej nawet wtedy, gdy równy stopniem pokrewieństwa domagał się opieki, a nie był powołanym<sup>8</sup>. Tę dużą moc opiekuna na-

<sup>1</sup> »W mocy i w derżanju swoem iz synami moimi majut meti i mieszkat; z mocy ich żaden czołówek, tak z blizkich, krewnych i powinowatych moich, wojmowati nje maet«. Ist. Jurid. Mat. t. XX, r. 1659, nr 87.

<sup>2</sup> Akty Wil. Kom. t. XXVII, r. 1716, nr 95.

<sup>3</sup> Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1659, nr 128.

<sup>4</sup> Por. uwagę 1.

<sup>5</sup> Wypadki tego rodzaju najazdów przedstawiają wcale z dokładnymi ich opisami zapiski procesów z powodu odjęcia opiekunowi opieki; Rusk. I. B. t. XX, ks. 2, r. 1511, nr 150; tamże, ks. 3, r. 1519, nr 70 i 72.

<sup>6</sup> Zob. poniżej Opieka samowolna.

<sup>7</sup> Statut II—VI, 3; St. III—VI, 3.

<sup>8</sup> Akty Wil. Kom. t. XXI, r. 1557, nr 410. Piotr Polichowicz skarżył brata swego Marcina Polichowicza »tim obyczajem, sztoż dej

znaczonego przez ojca należy przypisać trosce ojca o dzieci, by ten opiekun »kotoryj by ich ne tolko pokornom telesnym uskorniwał, ale i dobrych norowow ustawiczne priucziwał, szto nikomu inszomu vlastne by im wskazowati ne należało, jako w nebytnosti otea w domu«<sup>1</sup>. Widocznym jest, że ojcu chodziło także o moralną stronę wychowania. W wypadku wyjęcia ojca z pod prawa np. gdy stał się wywołanem, nie wolno mu było powoływać do opieki, gdyż stawał się *ex lex*, a wówczas nie mógł sporządzać testamentu<sup>2</sup>.

Opiekun naznaczony, był z reguły powołany przez schodzącego ze świata ojca. Znajdujemy jednakowoż od tej reguły wyjątki. Opiekę testamentem<sup>3</sup> lub innym aktem tj. listem<sup>4</sup> mógł również wyznaczyć dziadek, a to swemu synowi<sup>5</sup> lub narzeczonemu pupilki, a w tym ostatnim wypadku nawet po usunięciu bliższego kandydata na opiekuna, tj. stryja pupilki<sup>6</sup>. W wypadku takiego powołania mógł zająć niejako podział opieki: powołujący mógł sam zatrzymać przy sobie i pełnić niektóre funkcje opiekuna np. prze-

brat moj nebożczik Paweł zmer, a on (tj. Marcin) po smerti toho brata moeho wsju majetnost... na sebe zabrawszy deržit, a mne postupiti ne choczet«. Marcin pozostał przy opiece, gdyż Paweł, »scho-deczy s toho sweta, odpisal mne ostatneju woleju swoeju, dajuczny mne u w opeku deti swoi... i czast zemli swoej i wsi statki i reczi ruchomi, abych u w oborone a w opece derżał«.

<sup>1</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1577, nr 49.

<sup>2</sup> Akty Wil. Kom. t. II, r. 1570, nr 97.

<sup>3</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1549, nr 54.

<sup>4</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1555 nr 70. Wasil. A. Połubieński, zapisując na dobrach swych wnuczce swej Marynie pewne sumy pieniężne i oddając ją w opiekę, czyni to »sim moim listom, komu budet potreb toho wjedati«.

<sup>5</sup> Akty Wil. Kom. t. IX, r. 1713, nr 178.

<sup>6</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1551, nr 70. Dziadek oddający swą wnuczkę w opiekę zaznacza, że: »aby onaja wnuczka moja ni ot koho z onoje opeki obljubenca ee, kotoroho ja sam po dobroj woli swoej i za przyzwolenem onych perwszych opekunow moich ustanow-



chowować pieniądze<sup>1</sup>. Nie ulega wątpliwości, że w takich wypadkach sprawa mogła się wikłać, jeśli np. narzeczony odwlekał, albo wcale się nie żenił. Praktyka nie podaje nam odnośnie do tego wyjaśnień, jednakowoż w wypadku takim do zwlekającego narzeczonego, jako opiekuna, miał zastosowanie przepis art. 8 drugiego lub art. 9 trzeciego Statutu w rozdziale V<sup>2</sup>. Poza wypadkami powołania przez dziadka spotykamy powołanie opiekunów przez matkę i babkę. Jednakowoż powołanie nie miało zasadniczo źródła w ich woli, lecz w woli ojca dzieci, który w testamencie lub zapisie dawał tym kobietom zezwolenie na powołanie opiekuna. Babka mogła powołać do opieki syna swego nad swoimi wnukami w wypadku, gdy ten poprzednio był upatrzony na niego<sup>3</sup>. Matce przysługiwało to prawo, jeżeli mąż jej, a ojciec dzieci, dopuszczał do tego w testamencie swym i zezwalał jej w razie jej śmierci powołać opiekuna według jej woli, gdy dzieci nie doszły jeszcze do swych lat<sup>4</sup>. Z przytoczonych wypadków powołania do opieki wypływa, że tylko w wyjątkowych wypadkach mogli powoływać do opieki: dziadek, babka, lub matka, a zawsze powoływał do opieki ojciec, podobnie jak to miało miejsce w całym prawie polskim<sup>5</sup>.

wit, a naboiej ot sina moeho, kniazja Iwana, poruszona i wzjata ne byla, rozumiejuczi eho byti k toj wnuczce moej nezyczliwocho, przy czym i mienie jej »w moc i w derżane podala. Por. tamże, r. 1549, nr 54 i 57.

<sup>1</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1549, nr 57; por. tamże, r. 1551, nr 70.

<sup>2</sup> Zob. ust. Sprawowanie opieki, str. 71—73.

<sup>3</sup> Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1651, nr 124; Archiw. Sang. t. VI, r. 1553, nr 102.

<sup>4</sup> Akty Wil. Kom. t. XXXVI, r. 1648, nr 253. Spotykamy wypadek samowolnego powołania do opieki przez matkę, ale nie do normalnej opieki, lecz do nadzoru opiekuńczego (tamże, t. XII, r. 1651, nr 124) o czym na odpowiednim miejscu.

<sup>5</sup> Zob. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 492. W prawie czeskim por. Kapras, Poručenství, str. 26; Kozakowa, Právní postavení ženy, str. 8 i n.

Opiekun przyrodzony. Opiekunem przyrodzonym był ten, któremu z samego prawa przyrodzonego czy ze stosunku pokrewieństwa należała się opieka, gdy nie było naznaczonego opiekuna. Powiedzieliśmy poprzednio, że w okresie przedstatutowym opieka z prawa przyrodzonego przypadała: pełnoletniemu synowi, matce, stryjowi, a także wujowi. Źródła nasze wskazują na to, że pełnoletni syn wyprzedzał w objęciu opieki matkę, gdyż syn taki uważany był za najbliższego opiekuna. Czytamy, że w. książę, oddając opiekunowi pieczę, zaznacza, że czyni to dlatego, »bo ona odna posle otca została sia, a brati ne maet«<sup>1</sup>. Przy matce zaś, która sprawowała opiekę, nie zauważamy nigdy pełnoletniego pełniącego opiekę syna, dzieci obok niej są zawsze nieletnie<sup>2</sup>. Mogła ona współzawodniczyć co najwyżej ze stryjem dzieci (tj. bratem jej męża), co świadczyć może, że miała od niego, jeśli nie większe, to co najmniej równe z nim prawa do opieki<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Rusk. I. B. t. XXVII, ks. 4, r. 1484, nr 88. To określenie, że owa pupilka nie miała braci, chociażby już nie uwzględnić tak poważnej legitymacji, tj. ich najbliższego pokrewieństwa z siostrą, oraz późniejszej praktyki i ustawodawstwa, które stawiają ich na pierwszym miejscu, przemawia dostatecznie za tym, że już w okresie przedstatutowym wyprzedzali w podjęciu opieki wszystkich innych opiekunów. Por. tamże, t. XX, ks. 1, pocz. XVI wieku, nr 258 i 349.

<sup>2</sup> Obok matki jako opiekunki nie występuje nigdy pełnoletni syn, występują jedynie zawsze dzieci, a więc osoby nieletnie. Czytamy, że matka prosi w. księcia o zatwierdzenie jej i jej dzieciom dóbr, które przy niej pozostawił mąż; Hospodar zezwala jej »tyi seliszczu i detjem ee derżati«; Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VIII, t. 4, r. 1508, nr 28, p. 5. W innym znowuż wypadku spotykamy, że »posle otca naszoho matka imieniem naszym... opekalaasja«, a skoro synowie dorośli, opieka ta ustala; Rusk. I. B. t. XX, ks. 1, r. 1516, nr 281. Zob. i por. Kadlec, O prawie prywatnem, str. 107.

<sup>3</sup> Leontowicz, r. 1496, nr 247. Stosunek pierwszeństwa w opiece matki do stryja przedstawia nam proces, w którym matka domaga się od owego stryja, będącego bratem niedzielnym z jej mężem, by dał jej synowi odpowiednią część mienia. Sąd orzekł, że matka »maet... s synom swoim mjeszkati na tretej czasti tych imjenej,



Jeśli dodamy do tego, że przy opiece spotykamy najczęściej pełnoletniego syna, już mniej często matkę, a prawie wyjątkowo stryja i wuję, a zwłaszcza tego ostatniego<sup>1</sup>, to możemy dość pewnie przypuścić, że w okresie przedstatutowym porządek krewnych, mających przyrodzone prawo do opieki, był następujący: pełnoletni syn, matka, po niej stryj, a potem dalsi, wśród których pierwszym był wuj. Przyjęty ten porządek jest porządkiem pierwotnym, przy czym można też zaznaczyć, że układał się on podobnie w sąsiednich ziemiach Litwy a to: w Polsce, jak świadczy o tym początkowo Księga prawa zwyczajowego z w. XIII<sup>2</sup>

i ich ne tratiti i ne szkoditi do tych czasow, póki toe ditja ljet swoich dorostet, a koli ljet swoich dorostet on, tohdy Iwaszko... (tj. stryj) maet emu rownyj del dati u otczinje. A estli ona tie imjenja budet tratiti i szkoditi, tohdy syn ee maet tyż imjenija sobje na djelu wzjati; a Iwaszko... maet toe otczinu dwje czasti derżati do tych czasow, poki tot bratanicz eho ljet swoich dorostet. Zapewne, gdyby ów stryj nie był bratem niedzielnym z jej mężem, a tylko sam od siebie tę opiekę sprawował, opieka nie utrzymałaby się przy nim; przeszłaby ona na matkę.

<sup>1</sup> Por. uw. 1, 2, 3, 4 na str. 30.

<sup>2</sup> Przepisy Księgi zakreslają bardzo szczupłe ramy dla naszego przedmiotu. Postanawiają one, że pozostający syn w dziedzictwie ojca zachowywał »ere mutir in dem gute alzo gewaldig losen, alz ze vor waz, dy wile ze ane man wessen wil« (p. XXI, ust. 1). Przepis nie rozróżnia, czy pozostali synowie mają być pełno- czy małoletni. Fakt jednak pozostawienia syna w dziedzictwie ojca i zachowanie w dziedzictwie tem matki czynił go, jeśli był pełnoletnim przy nieletności reszty rodzeństwa, opiekunem młodszego rodzeństwa. Rzecz naturalna, że w razie nieletności dzieci, opiekunką zostawała matka, jeśli chciała żyć w stanie wdowim, tym więcej, że dalszy przepis mówi o pozostawieniu jej w dziedzictwie aż do powtórnego zamażpójścia, jeśli nawet nie było żadnego syna (Enhat abir der man keinen son gelozen, so besiczczit dy vrouwe in dem gute, dy wile ze ane man wessen wil; und wenne ze stirbet, so nymt des mannes herre daz erbe; p. XXI, ust. 2). Córkę, podobnie jak po raz wtóry wychodzącą zamaż żonę, zapewne dla opieki nie miały znaczenia, gdyż nie mogły one nawet dziedziczyć; dziedzictwo przechodziło na »pana« (zo nym... herre daz erbe, por. p. XXI, ust. 2 i 3), z obowiąz-

i cała późniejsza praktyka sądów<sup>1</sup>, oraz na Rusi z okresu Prawdy Ruskiej<sup>2</sup>. Na tym pierwotnym stanowisku staje Statut pierwszy.

Statut I stanowi: »Pakli by, kotory (scil. ojciec) otmer detej swoich ne polecawszy nikomu; tohdy żona deti maet chowati i na wsem imeni sedeti na wdowem stolcy do let detinyh«<sup>3</sup>. Matka więc była opiekunką dzieci, jeśli

kiem ich wyposażenia. Księga znała zatem jako najbliższych: pełnoletniego syna i matkę wdowę, co do której nie pozostawiono żadnej wątpliwości na wypadek wstąpienia jej w ponowne związki małżeńskie. O jakichś »bliższych«, zwyczajowe prawo polskie nie mówi.

<sup>1</sup> Prace Hubego (Prawo polskie w. XIII, str. 381—384: Ustawodawstwo Kazim. W., str. 119; Sądy ich praktyka, str. 107 i n.) i Dąbkowskiego (Prawo prywatne, str. 493) wykazują prawa do opieki już nie tylko ograniczające się do pełnoletniego syna, a z braku jego matki, ale poszerzenie się tego uprawnienia na dalszych krewnych rodziny, tj. stryjów i wujów w ciągu w. XIII, XIV i częściowo jeszcze XV, w którym uprawnienie do podjęcia opieki stwierdza się na dalszym kręgu krewnych.

<sup>2</sup> Prawda Rуска znała pewną kolejność osób powołanych do opieki: szedł najpierw pełnoletni syn, potem matka, w końcu »bliższy«. »Prawda« stanowiła: »Aże budut w domu djeti mali, a ne dzi sja budut sami soboju peczalowati, a mati im poidet za muž, to kto im bliżi budet, tomu że dati na rucje i s dobytkom i s domom, doneljeże wozmohut« (p. 129). Więc jeśli dzieci były małe, a nie duże (dzi), obejmowała nad nimi opiekę matka wdowa, o ile nie wyszła powtórnie zamaż, jeśli zaś dzieci były duże i mogły się sobą opiekować (peczalowati), matka stawiała się zbyteczną. Córkę, choćby dorosłą, nie mogły być samodzielne, tym więcej nie mogły być opiekunami, gdyż »budet sestra w domu, to toj zadnicje ne imati, no ot-daljat ju za muž bratja, kako si mohut« (p. 125). Gdy dzieci były »małe«, a matka wyszła zamaż, opieka przechodziła na tego »kto im bliżi« i wymienia Prawda Rуска w dalszym artykule ojczyń (p. 137), na którego opieka przechodzi z wyszłej za niego zamaż matki. Zob. Goetz, t. I, str. 54 i n.; t. IV, str. 164—166. Ojczyń należy uważać za jednego z tych »bliskich«, wśród których »Prawda« innych nie wymienia, pomimo że istniało (już) ówczesnie na Rusi przynajmniej wśród bojarów prawo spadkowe, które wedle Księgi z w. XIII było ograniczone (p. 119), tamże, t. I, str. 52.

<sup>3</sup> Statut I—IV, 7.



były one nieletnie, a ojciec umierając nie wyznaczył im opiekuna. Jeśli był syn pełnoletni, on stawał się opiekunem, on matkę wyprzedzał, co wyraźnie podkreślał Statut: »Wdowa ktoraja sedit na wdowem stolcy, a budet li wewnowana ot muža swoeho, a synowe majut dorosłyje: tohdy maet osesti tolko na wene swoem, a synowe majut pripuszczony byti ko wsim imenjam i skarhom otcowskim, katorye majut służbu zemskuju zastupati«<sup>1</sup>. Działo się to także wtedy, gdy któryś z synów w okresie opieki matki doszedł do lat<sup>2</sup>. Nie było dorosłego syna, a matka-opiekunka »majuczy, deti u opecie swoej, a poszła za muža; tohdy stryewe, abo bliznie majut opekatisja detni i imenem«, a choćby nie poszła po raz wtóry zamąż, a trwoniła mienie dzieci »tohdy majut stryewe, a ne budet li ich, ino blizkie pozwati ee na roki« i jeśli tego dowiodą »tohdy maet Hospodar abo panowe deti i imene w nee z ruk wynjati i podati u opeku stryem abo blizkim«<sup>3</sup>. Statut I<sup>4</sup>

<sup>1</sup> Statut I—IV, 2. Jakowliw, Wplywy, str. 44, z przepisem tym porównuje przepis z § 70, Pana Ondřeje z Dube: »Když ktera žena owdowie a chce na swem stolci wdowiem sedeti bud's detmi neb bez děti ma sweho wěna požiwati« i na podstawie wyrażenia »swem stolci wdowiem sedeti« i »ma sweho wěna požiwati« upatruje duchowy wzgl. rzeczowy związek tego przepisu ze Statutem litewskim, tymczasem przepis Statutu litewskiego różni się zasadniczo od przepisu czeskiego, gdyż przepis litewski rozróżnia pozostanie przy matce dzieci niedorosłych z pozostaniem dzieci dorosłych i od tego uzależnia los matki-wdowy, przepis zaś czeski tej myśli nie zna, gdyż obojętnym mu jest, w jakim wieku są dzieci i czy wogóle one są; przepis ten ma na myśli jedynie to, iż matka-wdowa używa swego wiana tylko w wypadku pozostawania na stolcu wdowim. Por. również str. 30, uw. 2; str. 31, uw. 1; str. 41, uw. 2; str. 43, uw. 3; str. 45, uw. 7; str. 46, uw. 2.

<sup>2</sup> Statut I—IV, 7.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Statut I wprawdzie mówi o opiekunach w osobnym rozdziale V, jednakowoż wiele jeszcze przepisów włożył w poprzedni, tj. IV omawiający sprawy prawa rodzinnego i spadkowego; St. II i III prawie że już zupełnie się od tego uwolniły.

ustalał więc powołanie członków do opieki w dawnym porządku: pełnoletni syn, matka-wdowa, następnie stryj, w końcu bliźsi.

Porządek członków rodziny powoływanych i mających prawo przyrodzone do opieki został nie tylko rozszerzony, ale i zmieniony przez życie, a ustalony, jeszcze chwilejnie przez Statut drugiej, a ostatecznie przez Statut trzeciej redakcji. Zmiana polegała na tym, że Statut III usunął zupełnie matkę z pośród członków rodziny, mających przyrodzone prawo do opieki, jakie dał jej i to zaraz po pełnoletnim synu, a przed stryjem Statut I. Statut pierwszej redakcji dawał matce nieletnich dzieci prawo do opieki, jeśli ojciec nie wyznaczył opiekuna, bez względu na to, czy matka była, czy też nie była wianowaną<sup>1</sup>. Statut II zrobił już zastrzeżenie, że matka pozostaje opiekunką dzieci, jeśli była wianowaną, jeśli by zaś »osełosti dobreje abo wjena otpisanoho ne mjela, tohdy maet dati po sobe rukoemstwo dobroe ljusej (sic!) osełych, takowaja ku opecie maet byti pripuszczona«<sup>2</sup>. Statut II, dając w zacytowanym wypadku prawo do opieki matce, w razie braku pełnoletniego syna, wprowadza kolizję artykułem (3-cim), w którym szereguje krewnych mających przyrodzone prawa do opieki, gdyż wylicza bezpośrednio po pełnoletnim synu stryja, a o matce nigdzie w tym artykule nie wspomina<sup>3</sup>. Stworzoną anomalię usunął Statut III, gdzie po pełnoletnim synu szedł stryj, a przepis Statutu II o wianowanej wdowie-opiekunce nie wszedł już do Statutu III<sup>4</sup>. Tak też ostatecznie ustalił się porządek członków rodziny biorących udział w opiece. Statut II, uszeregowując krewnych mających prawo przyrodzone do opieki, po pełnoletnim synu stawia stryjów po mieczu,

<sup>1</sup> Statut I—IV, 7, por. IV, 2.

<sup>2</sup> Statut II—V, 10.

<sup>3</sup> Statut II—VI, 3.

<sup>4</sup> Statut III—VI, 3; por. V, 11.



po nich dalszych krewnych po mieczu, z braku ich idą wujowie po matce, po nich inni krewni po kądzieli<sup>1</sup>. Statut II nie przypisywał praw przyrodzonych do opieki kobietom, tak po mieczu jak i po kądzieli. Uzupełnił to Statut III, który z braku krewnych mężczyzn tak po mieczu jak i po kądzieli powołuje kobiety najpierw po mieczu, a z braku ich i po kądzieli<sup>2</sup>. Stwierdza więc prawo statutowe, że przyrodzone prawo do opieki pod koniec w. XVI było rozciągnięte już na możliwie najszersze koła krewnych. Czyniło jednakowoż dużą różnicę między krewnymi co do linii i płci. Krewni po mieczu wyprzedzali krewnych po kądzieli, z braku znowuż krewnych-mężczyzn szły kobiety po mieczu po tym po kądzieli. Kobiety te, jako opiekunki, nie musiały mieć mężów. Jeśli jednak mężów miały, to ci mogli przystąpić w charakterze współopiekunów do sprawowania opieki; musieli oni jednak być osiadłymi, dobrymi, cnotliwymi i pobożnymi oraz zobowiązać się za ewentualne wynikiłe w okresie opieki szkody odpowiadać obok mienia żony swym własnym majątkiem; uzupełniali oni swą posiadłość i stosunkami majątkowymi osiadłość żony i jej odpowiedzialność za sprawowanie opieki. Opiekunami przyrodzonymi nazwać ich nie można, gdyż ani prawo przyrodzone nie powoływało ich do niej, a tylko ich własna dobra wola<sup>3</sup>. W praktyce spotykamy

<sup>1</sup> Statut II—VI, 3.

<sup>2</sup> Statut III—VI, 3. Statuty dopuszczając krewne zameżne kobiety do opieki nie unormowały bliżej, poza wymogami ich mężów, stosunków opiekunek do ich małżonków, jak to np. czyniło prawo czeskie, zob. Kozakowa, *Pravni postaveni ženy*, str. 10.

<sup>3</sup> Statut III—VI, 3 wyróżnia dokładnie wszystkie te momenty, mówiąc: »Wed że takowye kotorye by byli za mužami i k tomu osełost swoju dobryju meli, a mužow by też meli ljudej dobrych, cnotliwych, pobożnych i oselych, kotoryje mužowe esliby se też wospolok z żonoju swoeju choteliza tyju opeku wzjati, i w nedostatku osełosti ženinee, sebe i imenja swoi vlastniye w to opisom i soznaniem swoim na wrjade poddali i obowezali, iż gde by

tego rodzaju wypadki; opiekę pełni zameżna siostra<sup>1</sup>, ciotka<sup>2</sup>.

Ustawodawstwo szeregując krewnych w powyższy sposób zastrzegało, że jeżeli było ich kilku równych stopniem pokrewieństwa np. stryjów czy wujów, to opieka przypadała starszemu<sup>3</sup>. Przedmiot ten jednakowoż należy ograniczyć drugim postulatem, mianowicie, że ten starszy krewny nie powinien być w podeszłym wieku, gdyż opiekun »majeti byti newelmi zoszłych let«<sup>4</sup>.

Pomimo przejrzystego i obszernego uporządkowania przez ustawodawstwo krewnych, mających kolejne prawa do opieki, praktyka nie korzystała, a najpewniej nie mogła z niego w całej rozciągłości korzystać. Najczęściej opiekunem był starszy pełnoletni syn<sup>5</sup>, który sam sobie przypisywał miano opiekuna przyrodzonego<sup>6</sup>, jemu przypisywano też pierwsze prawo bliższości<sup>7</sup>. Starszy syn-opiekun może

se jaka szkoda detem w opece ich stała, tohdy dety dorosszy let ne tolko na imenjach ženinyh, ale i na eho vlastnyh smotreti toho prawne majut«.

<sup>1</sup> Akty Wil. Kom. t. XIV, r. 1589, nr 36.

<sup>2</sup> Akty Wil. Kom. t. XXXI, r. 1562, nr 66.

<sup>3</sup> Statut III—VI, 3.

<sup>4</sup> Statut III—VI, 3. Korektura pruska postanawiała że, jeżeli agnatów będzie kilku równych sobie pokrewieństwem, sąd ma wybrać 3-ch najlepszych; V. L. t. VI, fol. 553.

<sup>5</sup> Np. Akty Wil. Kom. t. IX, r. 1759, nr 147.

<sup>6</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1556, nr 11; Akty Wil. Kom. t. XXXIV, r. 1663, nr 273. Pomimo jasnej myśli i stałej praktyki przypisywania pierwszeństwa opiece starszemu pełnoletniemu synowi, to nie wiedzieć skąd wyszło i jakie mogło mieć prawne podstawy pytanie skierowane do Rady Nieustającej, czy syn starszy mający pignus może być opiekunem nad resztą braci, która to Rada, naturalnie, odrzekła, że może. *Zbiór Rezolucyj*, r. 1778, nr 132, fol. 114.

<sup>7</sup> *Belaruski Archij*, t. II, r. 1533, nr 265, powiada: »bo k tomu (tj. opiece) niczoho blizkoho žadnoho net, krom syna... kotoryj na Moskwe sedit«.



pochodzić z drugiej żony, a więc nie szkodzi mu jego przyrodnie braterstwo<sup>1</sup>. Niekiedy też brat sprawuje opiekę na prośbę drugiego brata<sup>2</sup>; po śmierci zaś brata opieka przypada następnemu, jeżeli doszedł do lat<sup>3</sup>. Podobnie starszy brat obejmował opiekę, gdy ją poprzednio pełniła matka<sup>4</sup>, zwłaszcza gdy ta wyszła ponownie za mąż<sup>5</sup>. Stwierdzić więc można, że brat starszy, tj. pełnoletni miał najlepsze prawo do opieki na podstawie prawa przyrodzonego, ilekroć istniało obok niego nieletnie rodzeństwo. Pozycja matki, jak już wiemy, chwiejna do Statutu III, powodowała procesy, które są dowodem usuwania jej od pełnienia opieki, jako mającej do niej prawo przyrodzone, przy czym nie były obojętne stosunki majątkowe, oraz samo gospodarstwo pupili. Spotykamy np. taki wypadek, gdzie matka ofiarowuje przed sądem wujowi dzieci jako bliższemu opiekę; wuj opieki tej przyjąć nie chce; przyjąłby ją, ale wspólnie ze swymi braćmi. Jednakowoż bracia nie decydują się na to, wobec czego sąd jest zmuszonym oddać opiekę matce, by ona, zajmując się nią, spłacała majątkowe długie. Zapewne, gdyby gospodarstwo było w dobrym stanie, wujowie nie wymawiali by się od opieki, raczej urządzili by najazd, by wybić matkę z opieki w imię poszanowania swych przyrodzonych praw<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> Akty Wil. Kom. t. XXXIV, r. 1663, nr 273.

<sup>2</sup> Akty Wil. Kom. t. II, r. 1580, nr 93.

<sup>3</sup> Akty Wil. Kom. t. XIV, r. 1583, nr 25; tamże, t. XXXIII, r. 1583, nr 91.

<sup>4</sup> Belaruskij Archiw, t. II, r. 1533, nr 189.

<sup>5</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1553, nr 96. Gdy księżna H. Despotówna po śmierci męża swego ks. F. Sanguszki, pełniąc opiekę nad dziećmi, wyszła ponownie za mąż, opieka z powodu jej zamążpójścia przypadła starszemu jej synowi, ks. Dymitrowi.

<sup>6</sup> Podany przykład ilustrują nam dokładniej trzy zápiski w Belaruskij Archiw t. II, r. 1533, nr 153, 154 i 189, przy czym dodamy jeszcze, że ów wuj wymawiający się od opieki zarzucał wyraźnie, że: »my tych detej nebożczyka brata naszoho... i imenej jeho k swoim

Gdy Statut III skreślił ostatecznie matkę z pośród opiekunów przyrodzonych, nie udało się nam spotkać tego rodzaju wzmianek, tj. o opiekunce-matce. Wprawdzie jeden z dokumentów około połowy XVII w. stawia niemal jako utartą zasadę, że matka jest opiekunką »iure divino et humano«, wyrażenie to jednak należy odnieść wedle myśli tego samego dokumentu, w którym jest mowa o zaręczynach córki i zezwoleniu na nie, do osobistej pieczy matki nad nieletnimi dziećmi<sup>1</sup>. Kobiety bowiem, jakkolwiek usunięte na dalszy plan w sprawowaniu opieki, sprawowały ją często nad samymi nieletnimi; miały one troszczyć się o ich wychowanie. Dlatego też, jeśli opieka pozostawała przy stryjach, czy innych dalszych krewnych, to pozostała matka zatrzymywała koło siebie dzieci do dalszego i lepszego wychowania: córki do zamążpójścia, synów do lat siedmiu<sup>2</sup>. To uprawnienie matki połączone dla niej z obowiązkiem troszczenia się o dzieci dało zapewne podstawę do mianowania jej opiekunką »iure divini et humani iuris«, a nawet bodaj czy zbiegiem czasu nie przywróciło jej dalszych uprawnień, jakby za tym przemawiała rezolucja Rady Nieustającej z r. 1777, określając matkę-wdowę naturalną opiekunką dzieci<sup>3</sup>. Natomiast macocha, która własnych dzieci nie miała, była zmuszona ustąpić opieki nad dziećmi stryjowi dzieci, jako bliższemu krewnemu<sup>4</sup>. Z pośród kobiet nie spotykamy dalszych krewnych przy opiece,

rukam u w opeku brati ne chochem, bo ona maet z nebożczikom bratom naszym mużom, syna a doczku, nechaj ona iako matka tye deti, kotorye majut s bratom naszym, w sebe chowaet i tye imene nebożczika brata naszoho do let bratanica naszoho ...deržit, i dolgi nebożczika bratanicza naszoho ...platit, i doczkaem ...wyprawu daste.

<sup>1</sup> Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VIII, t. 3, r. 1634, nr 143.

<sup>2</sup> Statut II—V, 10; St. III—V, 11.

<sup>3</sup> Zbiór Rezolucyj r. 1777, nr 276, fol. 221; por. ust. Opieka nad kobietami.

<sup>4</sup> Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VIII, t. 4, r. 1557, nr 25, p. 6.



było to zapewne wynikiem przepisów statutowych, które oddalały kobiety na całkiem odległy od opieki plan.

Opiekun przydany. Mianem opiekuna przydanego określamy tego, któremu opieka została nadana z urzędu. Nadanie opieki przez urząd ma w sobie cechy nadzoru opiekuńczego powołującej władzy. Nazwa tego opiekuna wskazuje, że pochodzi on z poza koła krewnych, mających przyrodzone prawo do opieki. Bo istotnie, opiekun przydany zostawał powoływany wedle ustawodawstwa w wypadku braku opiekunów testamentowych i przyrodzonych, wedle woli urzędu<sup>1</sup>; mógł to być nawet nie krewny, człowiek obcy.

Nie należy jednak rozumieć, że brak opiekunów testamentowych i przyrodzonych musiał się równać zupełnemu brakowi tego długiego szeregu krewnych, jaki znało prawo litewskie. Po myśli ustawodawstwa statutowego opiekuna przydawano, jeśli urząd odjął wdowie-opiekunce z powodu jej utratności opiekę. Opiekunami przydanymi zostawali w pierwszym rzędzie stryjowie, »a ne budet li stryjew« zostawali »insze bliskie«<sup>2</sup>. Przydanym zatem opiekunem zostawał w tym wypadku krewny, który miał również dobre swe przyrodzone prawo do opieki. Drugi wypadek przydania opiekuna miał miejsce, gdy »opekun ot otea naznaczonyj, abo ot sudu zemskoho pridanyj, nesluszne se na toj opecie sprawował z szkodoju onych detej«. Wtedy sąd wyznaczał opiekę »komu inomu wodle prawa«, zapewne przyrodzonego, chyba, że krewnych zabrakło<sup>3</sup>. Dopiero w trzecim wypadku, jaki ustawodawstwo znało, można mówić o zupełnym braku krewnych, mianowicie Statuty II i III postanawiały: »A estliby blizskich (tj. opiekunów naznaczonych i przyrodzonych) ne było, tohdy wrjad opekunow chotia obczyh do toje opeki pridati

<sup>1</sup> Por. Statut I—IV, 7 i ust. Osoba opiekuna.

<sup>2</sup> Statut I—IV, 7; St. II—V, 10; St. III—V, 11.

<sup>3</sup> Statut II—VI, 3; St. III—VI, 3.

maet«<sup>1</sup>, przy czym należy zaznaczyć, że Statut I nie wspominał o tym wypadku, przewiduje on jednak opiekuna »obcego« w braku bliskich po usunięciu opieki utratnej wdowy<sup>2</sup>.

Poza tymi trzema wypadkami powołania przydanego opiekuna, a mianowicie:

1) w miejsce usuniętej utratnej wdowy,

2) w miejsce usuniętych utratnych opiekunów naznaczonych i przydanych, oraz

3) po wymarciu opiekunów naznaczonych i przydanych, praktyka, poza stwierdzeniem wypadku pierwszego<sup>3</sup>, nie dostarcza nam dalszych jakichś wypadków powołania opiekuna przydanego.

Powoływającym od pierwszych początków był sam w. książę<sup>4</sup> lub z panami radą<sup>5</sup>. Ustawodawstwo statutowe przenosiło powoli te czynności na urzędy i sądy. Statut I do powołania opiekuna przydanego wymienia w. księcia i jego radę<sup>6</sup>, stwierdza więc istniejący stan. Statut II poza w. księciem nadaje to prawo wojewodom i sądom ziemskim<sup>7</sup>. Statut III nie wspomina już o w. księ-

<sup>1</sup> Statut II—VI, 13; St. III—VI, 15.

<sup>2</sup> Statut I—IV, 7.

<sup>3</sup> Por. Archiw. Sang. t. VI, r. 1553, nr 96 i 99; Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VIII, t. 4, r. 1557, nr. 25, p. 6; zob. ust. Osoba opiekuna.

<sup>4</sup> Leontowicz, r. 1495, nr 199; tamże, r. 1488, nr 59; detto Rusk. I. B. t. XXVII, ks. 4, nr 113.

<sup>5</sup> Rusk. I. B. t. XX, ks. 2, r. 1507, nr 30; tamże, r. 1511, nr 150, por. ust. Nadzór opiekuńczy.

<sup>6</sup> Statut I—IV, 7 powiada: »...tohdy maet Hospodar abo panowe deti i imene w nee z ruk wynjati i podati u wopekun«.

<sup>7</sup> Statut II—VI, 3 czynił pewne rozróżnienia. W wypadku powoływania opiekuna na skutek braku krewnych wogóle, lub na skutek braku krewnych po usunięciu od opieki utratnego opiekuna naznaczonego, oraz przydanego, powoływał do opieki »Hospodar abo panowe woewodowe abo też wrjad zemskij«. Natomiast St. II—V, 10, w wypadku braku krewnych, po usunięciu utratnej wdowy-



ciu i wojewodach, przyznał to prawo jedynie sądom ziemskim<sup>1</sup>. W książę wedle Statutu III miał przydać opiekuna w wypadku wyjazdu syna, gdy pozostały ojciec zmarł, nie pozostawiając opiekuna<sup>2</sup>. Wojewodowie i sądy ziemskie powoływały na terenie swych województw, względnie powiatów<sup>3</sup>. Jeżeli mienie było rozrzucone w różnych powiatach, powoływał sąd, w którego okręgu leżały dobra główne<sup>4</sup>. Osoby i urzędy powołujące opiekunów przydanych winny były przestrzegać przepisanych wymogów i bliskości pokrewieństwa, chociaż mogły wyznaczyć na opiekuna niekrewnego<sup>5</sup>. Sądy ziemskie, na których ostatecznie spoczęło powoływanie opiekunów przydanych, widocznie nie wywiązywały się należycie ze swego obowiązku, bo konstytucja z r. 1775 nałożyła ten obowiązek i na sądy ziemskie i grodzkie, aby zapobiec »upadkowi rodziny, iako też spustoszeniu fortun szlacheckich«. Ustawa ta orzekała, jeśli tego sądy ziemskie i grodzkie nie uczynią, tedy panujący »pro jure suo Majestatico, ac suprema tutela« na odpowiednią prośbę imieniem sierót i wdów będzie powoływał do opieki o ile możliwości najbliższego krewnego<sup>6</sup>. Ustawę tę wyjaśniła dokładnie rezolucja Rady Nieustającej z r. 1777, z której dowiadujemy się, że pupił zwrócił się do króla, by przydał mu opiekuna, ten jednak odmówił przydania na tej podstawie, że nie zwracał się pupił

opiekunki, powoływał jedynie »Hospodar, a w nebytnosti naszoj u Welikom Knjazstwie Litowskom ino panowe rada nasza każdyj u swoem woewodstwie ... z rameni naszoj hospodarskaho«.

<sup>1</sup> Statut III—VI, 3; por. tamże, V, 11. Statut III usunął rozróżnienie mające miejsce w Statucie II. Por. uw. 7.

<sup>2</sup> Statut III—III, 16. W wypadku wspomnianym pod nieobecność w. księcia powoływał do tej opieki sąd ziemski.

<sup>3</sup> Statut II—V, 10; St. III—V, 11; VI, 3.

<sup>4</sup> Statut II—VI, 3; St. III—VI, 3.

<sup>5</sup> Statut I—IV, 7; St. II—VI, 3, 13. Por. V, 10; St. III—VI, 3, 15; por. V, 11.

<sup>6</sup> V. L. t. VIII, fol. 183.

poprzednio o przydanie opiekuna do urzędu ziemskiego lub grodzkiego<sup>1</sup>.

Akt, na podstawie którego opiekun przydany został powołany do opieki, mógł ujawnić się w formie listu<sup>2</sup> lub zapisu sądowego<sup>3</sup>. Dokument taki dozwalał opiekunom powoływać się na niego<sup>4</sup>. W akcie nadania wyraźnie zawsze było zastrzeżone, że opieka rozciąga się do końca nieletności<sup>5</sup>.

Opieka samowolna. Powołanie do tej opieki polegało na tym, że sam pupil samowolnie oddawał się opiece, czyli obierał sobie opiekuna. Wypadki tej opieki są nieliczne, niemal wyjątkowe, jednak są pewne i całkiem do przyjęcia możliwe. Ustawodawstwo litewskie, podobnie jak koronne i pruskie<sup>6</sup>, tego rodzaju powołania nie znało w zupełności. Praktyka społeczeństwa знаła jej wypadki, ale co ważniejsza, że sądy uznały ten rodzaj powołania, opierający się na dowolności osób, pozostać mających pod opieką. Spotykamy mianowicie wypadek, że matka, mająca w swej opiece syna, wyszła po raz wtóry za mąż, na skutek czego drugi jej mąż, opiekun jej syna, wziął całe mienie we władanie. Syn, nie chcąc razem z joczymem mieszkać, poddał się opiece swego stryja, który, chcąc uzyskać pod swą opieką i mienie pupila, wystąpił w jego imieniu ze skargą. Sąd jednakowoż zatrzymał majątność przy ojczymie z tym, że nie wolno mu było tego mienia naruszyć<sup>7</sup>. Interpretując ten wypadek z r. 1558 na tle przepisów statutowych, do-

<sup>1</sup> Zbiór Rezolucyj r. 1777, nr 428, fol. 81—82.

<sup>2</sup> Rusk. I. B. t. XX, ks. 2, r. 1511, nr 150; tamże, r. 1507, nr 30; por. ust. Opieka z powodu nieobecności.

<sup>3</sup> Statut II—V, 10; St. III—V, 11, por. IV, 12.

<sup>4</sup> Akty Wil. Kom. t. XVII, r. 1540, nr 646.

<sup>5</sup> Statut I—IV, 6. Statuty II i III stosują tę klauzulę do wszystkich rodzajów opiekunów; por. Akty Wil. Kom. t. XIV, r. 1583, nr 29, z dawniejszych np. Leontowicz, r. 1495, nr 199.

<sup>6</sup> Zob. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 497—498.

<sup>7</sup> Akty Wil. Kom. t. XXI, r. 1558, nr 430: »tolko kotoraho bratanicza moeho on... ponjawszi matku eho, s ktoroju i dom zo



chodzimy do przekonania, że matka do opieki musiała być powołana testamentem, ponieważ odpadła by automatycznie od opieki na wypadek ponownego wyjścia za mąż, gdyby była powołana do tej opieki z prawa przyrodzonego<sup>1</sup>. W okresie przedstatutowym mieliśmy już taki wypadek, w którym matka wyszła ponownie za mąż, a mimo to nie odpadła od opieki a to z tego powodu, że była powołana testamentem<sup>2</sup>. A więc jeśli matka niepowołana do opieki testamentem wyszła ponownie za mąż, zostawała przepisem Statutów I i II usunięta, to tym więcej w powołanym roku zostałaby ona usunięta, a to z powodu wzrastającej tendencji ograniczania kobiet. Z drugiej zaś strony wiemy o tym, że ojciec mógł zastrzec testamentem, iż wyznaczony przez niego opiekun nie może być od opieki usunięty, albo nawet, wyznaczając opiekę, mógł mieć taką wolę<sup>3</sup>. Dlatego też pewnie możemy przyjąć, że w naszym wypadku matka-opiekunka była wyznaczona na opiekuna testamentem. To też sąd rozstrzygnął, że mienie pupila pozostaje nadal przy niej i jej drugim mężu, chcąc podtrzymać wolę zmarłego, pupila zaś pozostawił sąd przy nowoobranym przez niego samego opiekunie. W innym wypadku niezamężna »tretaja doczka ... z Bożoho dopuszczenijsia nemocna i toho sja sela emu odstupila, a on maet ee chowati i kormiti do ee żiwota«<sup>4</sup>. Wydaje się, że wypadki te dostatecznie stwierdzają istniejące w praktyce, oraz uznane przez sądy dobrowolne oddanie się w opiekę. Nie spotykamy aktu, gdzie by urząd czy krewny o nią się

wseju maetnostju wladnostju i w moc swoju wzjal byl, kotoryj brataniczok moj mne sja u wopeku podal, ne chotecz i u neho, jako u otczima meszkati, a o dom toho bratanicza moeho i o maetnost eho ja eho ku prawu byl pritjanul, a do prawa emu bylo zakazano, aby on maetnost toho bratanicza moeho niczoho z domu ne wywozil«.

<sup>1</sup> Por. Statut I—IV, 6; St. II—V, 10. Zob. str. 62.

<sup>2</sup> Por. str. 31.

<sup>3</sup> Ist. Jurid. Mat. t. XX, r. 1695, nr 87.

<sup>4</sup> Leontowicz, r. 1502, nr 577.

domagali, z drugiej strony sam urząd przez czynienie wpisów w księgi sądowe o powołaniu tego rodzaju opiekunów akceptuje ją. Pomimo to trudniej jest ustalić stosunek tego powołania do innych znanych ustawodawstwu rodzajów powołania. Jeżeli jednak zważymy, że przyczyną tego powołania mogły być nieprzyjazne stosunki między opiekunem a pupilem (wypadek pierwszy), lub dogodniejsze prowadzenie życia (wypadek drugi), a przy tym i to, że do opieki tej powoływano najbliższe sobie i zaufane osoby<sup>1</sup>, to możemy przypuszczać, że opieka samowolna wyprzedzała opiekę przydaną i przyrodzoną, a nawet w wypadku pierwszym co do samego pupila testamentową.

Opiekunowie nieletnich poza swym właściwym powołaniem bywali powoływani na egzekutorów testamentu. Statuty I i II opiekunów testamentowych nazywają wprost egzekutorami testamentu<sup>2</sup>. Wedle Statutów II i III opiekunowie naznaczeni mieli być zawsze egzekutorami testamentu, a po ich śmierci powołanie to przechodziło na opiekunów tak przyrodzonych, jak i przydanych<sup>3</sup>. Czy postanowienia te miały zastosowanie w praktyce, stwierdzić nie potrafiliśmy, z powodu braku o tym wzmianek. Spotykamy jednak to, że opiekunowie naznaczeni nie zawsze bywali egzekutorami testamentu, ojciec wyznacza bowiem w testamencie na opiekunów osoby inne, a na egzekutorów inne<sup>4</sup>.

Jak można zauważyć, rodzaje i sposoby powołania do opieki w prawie litewskim były o wiele więcej rozwinięte niż w prawie koronnym<sup>5</sup>, czy pruskim wedle ko-

<sup>1</sup> Akty Wil. Kom. t. XXI, r. 1556, nr 275 informują, że nawet świeżo wyszła za mąż pupilka powołuje, mimo że ma męża, swego dawnego opiekuna do opieki nad sobą i swym mieniem. Por. Opieka nad kobietami.

<sup>2</sup> Statut I—V, 10; St. II—VI, 13; Statut I dodaje jeszcze opiekunowi nazwę »oboroncy«.

<sup>3</sup> Statut I—V, 10; St. II—VI, 13; St. III—VI, 15.

<sup>4</sup> Akty Wil. Kom. t. XV, r. 1683, nr 295.

<sup>5</sup> Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 498.



rektury<sup>1</sup>, zwłaszcza jeśli chodzi o opiekę przyrodzoną i przydaną. Natomiast prawo litewskie nie znało powołania do opieki przyrodzonej rozpowszechnionego w Koronie, tzw. powołania per modum lotowania, polegającego na korzystniejszym podaniu warunków przez jednego z krewnych, mającego równe z innymi prawo do opieki<sup>2</sup>.

## 2. Osoba opiekuna.

Wymogi opiekunów, ich podział i treść. Znaczenie wymogów. Zmiana opiekuna i jej formy: uchylenie się, wykluczenie i zmiana s. s.

Opiekunowie mający zastępować dzieciom rodziców musieli odpowiadać pewnym przepisany i ustalonym wymogom. Ustawodawstwo litewskie, określając te wymogi, nie czyni podziału między nimi, jakkolwiek można je podzielić na wymogi odpowiadające wewnętrznej i zewnętrznej wartości opiekuna, a więc na wymogi natury materialnej i moralnej, jakie opiekun musiał posiadać.

Praktyka prawna do połowy XVI w., jak zauważamy, nie pozostawia nam jasnej wzmianki, by wymagano od opiekunów pewnych cech, jednakowoż daje ona wyraz temu, że na uwagę je miała. Np. na wypadek niszczenia mienia pupila opiekun jest zmuszony składać rachunki<sup>3</sup>, lub na wypadek wyrządzonych szkód pupil po dojściu do lat skarży o te szkody opiekuna<sup>4</sup>; w wypadkach tych przestrzegała praktyka nieutrątności. Ustawodawstwo również początkowo nie kładło na wymogi większego nacisku, o czym świadczyłby Statut I. Wyksztaliły i wyspecjalizowały je Statuty późniejsze, widocznie zachodziła tego potrzeba, z powodu rozwoju i komplikowania się życia. Sze-

<sup>1</sup> V. L. t. VI, fol. 553—554.

<sup>2</sup> Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 495.

<sup>3</sup> Rusk. I. B. t. XX, ks. 2, r. 1509, nr 60; tamże, ks. 1, pocz. XVI w., nr 318.

<sup>4</sup> Rusk. I. B. t. XX, ks. 2, r. 1516, nr 214; tamże, t. XXVII, ks. 4, koniec XV w., nr 107.

reg tych wymogów, które przewidywały Statuty, nie odnosiły się do opiekunów wszystkich rodzajów.

Jeśli chodzi o wymogi natury materialnej, zaliczymy tu wymogi, które dotyczyły: osiadłości, przynależności, dobrego zdrowia i niepodeszłego wieku.

Osiadłość była jednym z najpoważniejszych wymogów opiekunów. Pierwotnie brak o niej wzmianek. Statut I zaznacza o niej jedynie przy sposobności odpowiedzialności majątkowej opiekuna<sup>1</sup>. Zasadniczo jej nie wymaga; nie wspomina też, który z opiekunów winien posiadać ziemię. Dopiero ustawodawstwo następnych Statutów określało, że osiadłym (osęłym) powinien być każdego rodzaju opiekun za wyjątkiem opiekunów naznaczonych testamentem przez ojca<sup>2</sup>. Opiekun więc przez ojca testamentem wyznaczony miał przywilej być nieosiadłym, opiekunowie zaś inni musieli być »dobrze osiadłymi« — zapewne ustawodawstwo chce przez to powiedzieć, że mienie opiekunów musiało dorównywać mieniu pupilów<sup>3</sup>. Statut II zaznacza nawet wyraźnie, ale odnośnie do opiekuna przydanego, by »oselost takowoho opekuna znaczna byla rowna s tym imjenjem, ktoroe u w opecje mjeti budet«<sup>4</sup>. Należy przypuścić, że opiekunowie przydani przez sąd tego powiatu, w którym opieka ma miejsce, wedle Statutu II, a wedle Statutu III, gdzie są główne posiadłości pupila, musieli w tych miejscowościach, tj. powiatach po-

<sup>1</sup> Statut I—V, 9 przepisywał, że na wypadek szkód poczynionych przez opiekuna »takowyj koždy bud muż bud newesta, estli by ne byl na swoe własnosti osęlyj w takowych swoich rzeczach uszużonych na ruchomom imeni eho, abo ne wdostatku na persone eho maet byti karan«.

<sup>2</sup> Statut II—VI, 3; St. III—VI, 3: »...kozdyj opekun chotja by i krewnyj tak że dobre osęlyj, maet byti okrom tych opekunow, kotorych otec testamentom naznaczyt«. Akty Wil. Kom. t. XXXIII, r. 1648, nr 253.

<sup>3</sup> Statut II—VI, 3; St. III—VI, 3.

<sup>4</sup> Statut II—VI, 3.



siadać swój majątek<sup>1</sup>. Posiadania dóbr wymagano z obawy przed utratą mienia pupila<sup>2</sup>, położenia zaś w danym powiecie wymagano ze względu na lepszy wgląd w sprawy opieki, jak również i na ciężar służby wojskowej, która przywiązana była do mienia<sup>3</sup>. Na równi z opiekunami-mężczyznami wymagało prawo posiadania mienia przez powołane do opieki kobiety; osiedli mężowie mogli przystąpić obok nich do opieki, uzupełniając w ten sposób osiadłość swych żon. Dla kobiet ważnym było, czy one były wianowane, czy też nie. Nie wianowaną od opieki usuwano<sup>4</sup>. Wedle Statutu II, jeśli wdowa nie miała mienia w ogólności lub wiana, nie mogła opieki sprawować, jeśli nie dała należytej rękojmi. W wypadku ostatnim, gdy coś utraciła, a nie miała z czego zapłacić, płacili rękojmie<sup>5</sup>. Jeśli chodziło o sprawowanie opieki przez duchownych, to nie wystarczało im posiadanie dóbr nieruchomych jako takich, bo mogły być one kościelne; dobra duchownych musiały być ich własne: ojczyste, macierzyste lub nabyte<sup>6</sup>. Pomimo tego stosunkowo szeroko unormowanego wymogu posiadania posiadłości, to jednak jeszcze w r. 1775 litewska konstytucja przypominała o wymogu posiadania mienia, mianowicie, aby opiekunowie mieli »pignus« dla odpowiedzialności<sup>7</sup>.

Przynależność. Nie jest dokładniej wiadomym, czy wszyscy opiekunowie musieli posiadać dowód obywatelstwa; nie pewnie można by przytaczać na tym miejscu uchwałę walnego sejmiku wileńskiego z 18 października

<sup>1</sup> Statut II—VI, 3; St. III—VI, 3.

<sup>2</sup> Statut I—V, 9; St. II—VI, 3; St. III—VI, 3.

<sup>3</sup> Statut III—II, 8; por. ust. Sprawowanie opieki.

<sup>4</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1553, nr 99; tamże, r. 1573, nr 96; por. ust. Powołanie do opieki (opieka przyrodzona).

<sup>5</sup> Statut II—V, 10; por. Ostrowski, Prawo cywilne, str. 81.

<sup>6</sup> Statut III—VI, 3; Akty Wil. Kom. t. XXXIV, r. 1663, nr 272; por. Gerlach, Stanowisko duchownych.

<sup>7</sup> V. L. t. VIII, fol. 183.

1551 r. postanawiającą, że cudzoziemcy nie mogą posiadać ziemi ani też piastować urzędów, które uchwała zastrzeżała ze wszelkimi pożytkami dla obywateli W. Księstwa<sup>1</sup>. Raczej uchwała ta nie miała zastosowania do urzędu opiekunów, gdyż trudno wszystkie ich rodzaje uważać za urzędników. Ponieważ jednak opiekunowie przydani mieli bezwątpienia charakter urzędników, musiał mieć przy nich zastosowanie wymóg przynależności; wymóg ten faktycznie po linii uchwały z r. 1551 stosował się do nich. Statut III przepisywał, że opiekunowie przydani mają być »ne czużozemcy, ale rodzicy toho panstwa welikoho knjażstwa litowskoho«<sup>2</sup>. To zastrzeżenie »spelne« do opiekunów przydanych trudno by odnieść do opiekunów naznaczonych i przyrodzonych; bliscy krewni choćby nawet zamieszkali i osiedli, np. w Polsce, nie mogli być pominięci w stosunku do krewnych dalszych, opiekunowie zaś ojcowscy tym bardziej mogli nie posiadać tego wymogu, skoro ojciec mógł wyznaczyć do opieki człowieka obcego i nieosiadłego.

Wymóg zdrowia i niepodeszłego wieku łączyło prawo statutowe z wymogami, które stanowiły kategorię wymogów natury moralnej. I tak przywiązywało prawo litewskie wagę do tego, aby opiekun był »ne welmi zoszłych ljet, ne foryj, rostropnyj, rozumnyj, tot kotoryj by soboju dobre wladnul i dom svoj rostropne i opatrne sprawowal« powiada Statut II—VI, 3, za którym Statut III—VI, 3 powtarza, by opiekun był »newelni zoszłych let, tot kotoryj by soboju dobre wladnul, i dom svoj rostropne opatrne sprawowal«. Poza tymi wymogami od opiekuna

<sup>1</sup> Działyński, Zbiór praw, str. 436. Osiedli w Koronie uchodzili za cudzoziemców; por. St. II—III, 9; St. III—III, 13. Także Mazowsze było uważane za ziemię cudzą wedle St. I—IV, 9. Zob. Dąbkowski, Cudzoziemcy, str. 17—19, 35 i n.

<sup>2</sup> Statut II—VI, 3; St. III—VI, 3.



przydanego żądano jeszcze, by był cnotliwym<sup>1</sup>. Szczegółne wymogi były przewidziane dla mężczyzn, jako mężów niewiast, powołanych do opieki. Poza wymogiem osiadłości musieli być: dobrzy, cnotliwi, pobożni<sup>2</sup>. Jakkolwiek dla tych ostatnich opiekunów, oraz opiekunów przydanych wymagało ustawodawstwo cech większej wartości niż dla opiekunów przyrodzonych i naznaczonych, to jednak praktyka znowuż dla tych ostatnich opiekunów wyrównywała wymogi tamtych, ponieważ wspomina o ich przyzwoitości<sup>3</sup>, uczciwości i bogobojności<sup>4</sup>. Analogiczne wymagania stawia sobie prawo koronne<sup>5</sup>, przez co z dużym prawdopodobieństwem można by przyjąć, że prawo litewskie wzorowało się na prawie polskim.

Znaczenie wymogów opiekuna, a zwłaszcza jego cechy dobroci i nieutrątności miały dużą wagę przy zmianie opieki, a przede wszystkim przy wykluczeniu od opieki, względnie wymóg osiadłości przy odpowiedzialności opieki za poczynione pupilom szkody.

W sprawowaniu opieki lub też przed jej objęciem mogły zajść odnośnie do opiekuna zmiany. Zmiana ukazać się mogła w trzech formach, a to: w uchyleniu się od opieki, wykluczeniu i zmianie opieki niezależnie od obu form poprzednich. Uchylenie się od opieki nosiło na sobie cechy dobrowolnego usunięcia się od niej; wykluczenie, przymusowego usunięcia; zmiana zaś opieki leżała poza oboma zjawiskami, następowała ona niezależnie od opiekuna i jego działania. Zewnętrznie wszystkie te trzy zjawiska pociągały za sobą zmianę opieki w obszerniejszym tego słowa znaczeniu.

<sup>1</sup> Statut II—VI, 3; St. III—VI, 3.

<sup>2</sup> Statut III—VI, 3.

<sup>3</sup> Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VIII, t. 4, r. 1557, nr 25, p. 6.

<sup>4</sup> Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1612, nr 126.

<sup>5</sup> Por. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 500; V. L. t. VI, fol. 553—554.

Uchylenie się od opieki było zjawiskiem mało spotykanym. Tłumaczy się to zapewne wyrobionym poczuciem moralnego obowiązku pieczy, ciężącego na bliskich, a niemniej i korzyściami materialnymi, jakie czerpano z opieki. Spotykamy jednak wzmianki, które nas informują, że zachodziło ono, jeśli sprawowanie opieki narażało opiekuna na szkodę majątkową<sup>1</sup>, czasem krzywdę ze strony pupila, np. spotkanie się z niewdzięcznością pupila<sup>2</sup> lub poprostu z powodu niezgody czy nieporozumień z pupillem<sup>3</sup>, a także z powodu odstąpienia sprawowania opieki osobie, która lepiej i sprawniej mogła tę opiekę sprawować, niż np. pozostający w podeszłym wieku opiekun<sup>4</sup>. Pomimo nie spotykanych w praktyce częstych wypadków uchylenia się od opieki, ustawa z r. 1785 mówiła, iż: »dodani opiekunowie y kuratorowie pod żadnym pretextem wymawiać się z tej usługi nie mają, lecz one we wszystkich zachodzących okolicznościach dopełniać, y skuteczniać powinni będą«<sup>5</sup>. Ustawa ta zatem stwarzała ograniczenie dowolności przy uchylaniu się od opieki. Rezolucja Rady Nieustającej złagodziła to nieco, a mianowicie, że opiekun naznaczony przez ojca i sąd nie był obowiązany przyjąć opieki, a jeśli ją przyjął, nie mógł się już uchylić<sup>6</sup>.

Wykluczenie od opieki dokonywało się bez woli, zwykle wbrew woli opiekuna. Następowало ono wtedy, gdy opiekun objął opiekę, a nie odpowiadał tym tak szczegółowo wyliczonym w prawie statutowym wymogom.

<sup>1</sup> Por. cytowane już zapiski z Belaruski Archiw., t. II, r. 1533, nr 153, 154 i 189 w ust. Powołanie do opieki (opiekun przyrodzony).

<sup>2</sup> Archiw. Sap. t. I, r. 1664, nr 330.

<sup>3</sup> Leontowicz, r. 1495, nr 199.

<sup>4</sup> Opiekun uchyla się od opieki na rzecz narzeczonego pupilki; por. Archiw. Sang. t. VI, r. 1551, nr 70.

<sup>5</sup> V. L. t. VIII, fol. 183.

<sup>6</sup> Zbiór Rezolucyj, r. 1793, nr 109; por. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 500.



W sprawowaniu opieki ściśle przestrzegano tych wymogów, a tłumaczy się to tym, że nie tylko panujący i wojewoda w obrębie województwa, ale urzędy ziemskie, a nawet każda osoba interesowana mogła wykluczenie spowodować, jeśli sprawowanie opieki narażało pupila na szkody<sup>1</sup>. Statuty wyrażały się ogólnie, kiedy może nastąpić wykluczenie, a mianowicie, jeśli opiekun »nesłuszne sę na tej opece sprawował z szkodoju onych detej«<sup>2</sup>. Przepis ten odnosił się do wszystkich opiekunów we wszystkich rodzajach powołania i przewidywał on każde przewinienie opiekuna. Opiekun po wykluczeniu za wszelkie przewinienia odpowiadał swym majątkiem<sup>3</sup>, dlatego też od opiekuna wymagano posiadania mienia. Konstytucja powszechna z r. 1588 wymieniała specjalnie jeden wypadek powodujący wykluczenie opiekuna, a mianowicie, gdy opiekun nie czynił starań o głowę ojca imieniem sierót, lub gdy jednał się o nią za pieniądze. W takich wypadkach opieka przechodziła na tego, który dochodził pierwszy głowy ojca sierót<sup>4</sup>. Wykluczenie mogło spotkać opiekuna, gdy gwałtem wydawał za mąż pupilkę; mówiono w wypadku takim, że działa »ne podluh pristojnosti«<sup>5</sup>.

Wykluczenie od sprawowania opieki najczęściej dotyczyło wdów-opiekunek. Na podstawie ustawodawstwa i praktyki da się stwierdzić liczne przyczyny, powodujące wykluczenie sprawującej opiekę wdowy. Wykluczenie

<sup>1</sup> Statut I—IV, 7; St. II—V, 10, oraz VI, 3; St. III—V, 11, oraz VI, 3.

<sup>2</sup> Statut II—VI, 3; St. III—VI, 3, por. St. I—IV, 7, który nie zna takiego postanowienia; zna jedynie tylko podobne, odnośnie do rozrzućnej wdowy-opiekunki.

<sup>3</sup> Statut II—VI, 3; St. III—VI, 3.

<sup>4</sup> V. L. t. II, fol. 1215—16; por. Statut III—IV, 35. W Koronie istniała podobna ustawa wcześniejsza z r. 1543, V. L. t. I, fol. 573; por. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 520, Dubieński, Główniczyna, str. 51—57.

<sup>5</sup> Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VIII, t. 4, r. 1547, nr 25, ust. 9.

wdowy następowało, gdy ona nie miała wiana<sup>1</sup>, czyli jak się wyrażano »opravy ne maet«, lub »ne majuczi slusnoe opravy«<sup>2</sup>, bo w takim wypadku nie mogła z braku mienia odpowiadać. Bywała ona wykluczana, jeśli weszła w powtórne związki małżeńskie<sup>3</sup>. Jednak wyjście za mąż nie zawsze powodowało wykluczenie. W okresie przedstatutowym spotykamy wypadek, w którym zamążpójście matki-wdowy nie usunęło jej od opieki<sup>4</sup>; podobny wypadek spotykamy jeszcze w połowie XVI w.<sup>5</sup> Ojciec niekiedy oddając opiekę swej żonie zaznaczał, że ma przy niej pozostać, choćby wyszła za mąż. Żona wykluczała w takim wypadku swych krewnych, chyba, że ona sama do opieki ich dopuściła<sup>6</sup>; wypadki te były wyjątkowe. Prawo i praktyka litewska szły po linii jednej z paremij, która mówiła: *vidua per secundas nuptias violat sedem viduaem*<sup>7</sup>. Jedną z rezolucyj Rady Nieustającej wyjaśniała ten wypadek tym, że matka-opiekunka nie mająca dożywocia, gdy wyszła

<sup>1</sup> Początkowo, jak już wspominaliśmy, dla sprawowania opieki przez wdowę matkę, było obojętnym czy ona jest wianowana czy też nie (por. St. I—IV, 6). Dopiero Statut II—V, 10 wprowadza wymóg posiadania wiana, a w razie jego braku wymaga poręki, jako podstawy do jej majątkowej odpowiedzialności za poczynione w czasie sprawowania opieki szkody. Wreszcie Statut III (V, 11) stawia otwarcie wymóg posiadania przez matkę-opiekunkę wiana. Por. str. 47: Archiw. Sang. t. VI, r. 1553, nr 99.

<sup>2</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1553, nr 96 i 99.

<sup>3</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1553, nr 98 powiada: »...zebi ti wsi tyi wiszey menenyi kniazia Dmitreju postupila y sinow moloyszich, w opeku jemu podala, kudyż zamuż poszla a oprawi od muža swoeho, occa ich na tom ne majesz«. Akty Wil. Kom. t. XVII, r. 1553, nr 1003.

<sup>4</sup> Rusk. I. B. t. XX, ks. 2, r. 1505, nr 60.

<sup>5</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1553, nr 96.

<sup>6</sup> Ist. Jurid. Mat. t. XXI, r. 1626, nr 131.

<sup>7</sup> Dąbkowski, Charakterystyka, str. 23. Jakkolwiek paremia ta znajduje swe miejsce w *Formula Processus*, to jednak miała ona szerokie zastosowanie w prawie litewskim; por. Kozakova, *Pravni postaveni ženy*, str. 9; *Zbiór Rezolucyj* r. 1779, nr 322, fol. 224.



po raz wtóry za mąż, traciła uprawnienie do sprawowania opieki, gdyż pozostawała pod władzą męża; ustępowała miejsca stryjom pupila, jako bliższym jego krewniakom. Jako wypadki dalsze utraty opieki przez wdowę spotykamy: jeśli niszczyła i trwoniła mienie, karała czeladź, wymagała większych danin, nakładała większe serebszczyzny, opuszczała dom<sup>1</sup>. Wyraźnie to podkreśla jako przyczynę utraty przez wdowę opieki Statut I, mówiąc: »a sedeczy wdowoju imenja i skarby tratila, ludy rosohnała, serebszczizny i winy na sebe brała, a tyje by imenja pustoszila; tohdy«...<sup>2</sup> Statuty II i III stanęły na tym samym stanowisku<sup>3</sup>. W końcu wykluczenie następowało na skutek nieobyczajnego obchodzenia się macochy z dziećmi: »ne podłuh pristojnosti«, zwłaszcza jeśli nie miała swych własnych dzieci<sup>4</sup>.

W wypadkach wykluczenia od sprawowania opieki nie tylko wdowa<sup>5</sup>, ale każdy opiekun odpowiadał swym majątkiem<sup>6</sup>. Jeśli wdowa-opiekunka nie miała z czego płacić za wyrządzone szkody, płacili za nią ręczyciele<sup>7</sup>. Po wykluczeniu od opieki miało zastosowanie powołanie opie-

<sup>1</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1553, nr 96; Akty Wil. Kom. t. XXXVI, r. 1590, nr 484.

<sup>2</sup> Statut I—IV, 7.

<sup>3</sup> Statut II—V, 10 mówi najpierw ogólnie: »A gdje by ...djetem imenja skarby utraczala« w dalszym ciągu konkretyzuje na czym niszczenie to polega, mówiąc: »A wjedze utrata ot nee na imenjach inszaja ne mozet se dokazowati: odno estli by nepobożnymi podatkami winami serebszcziznami ljudej u w onych imenjach obtjażala, gumna i inye statki domowye nerjadnje rozprasza, ado czastye i nepotrebnye kalaczej mjewala, i slugi nepotrebnye chowala, a niczoho w dom detinyj ne pribawljała«. Por. St. III—V, który zajmuje analogiczne stanowisko.

<sup>4</sup> Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VIII, t. 4, r. 1557, nr 25, ust. 6.

<sup>5</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1553, nr 96.

<sup>6</sup> Statut I—V, 1; St. II—VI, 3; St. III—VI, 3.

<sup>7</sup> Statut II—V, 10.

kuna przydanego<sup>1</sup>. Niekiedy, jeśli miał miejsce spór o opiekę, mogły zajść wypadki wykluczenia waśniących się stron od faktycznego jej sprawowania na pewien czas przed samym objęciem opieki, tj. aż do rozstrzygnięcia sporu<sup>2</sup>; należało to jednak do wyjątków.

Zmiana opieki następowała w wypadku śmierci opiekuna lub jego choroby, starości i innych przyczyn niezależnych od samego opiekuna. Najczęściej zmiana opieki zachodziła w wypadku śmierci opiekuna<sup>3</sup>, wtedy opiekun z braku dalszego wyznaczonego opiekuna<sup>4</sup> mógł sam zlecić opiekę testamentem, jak to postanawiał Statut I. Postanowienia tego nie powtórzyły oba następne Statuty; stanowiły one, że po śmierci opiekuna testamentowego obejmują sprawy opiekunowie pozostali, w razie ich wyczerpania obejmą krewni, a jeśli i tych zabraknie — opiekunów naznacza urząd. Pomimo tego częste były wypadki powoływania do opieki przez umierającego opiekuna, który zlecał opiekę komuś z bliskich, np. ciotce pupila i jej mężowi, swej żonie, która miała opiekować się własnymi dziećmi, jeśli na to zezwalał dotychczasowy współopiekun<sup>5</sup> lub opiekunowie, którzy obejmują opiekę nad jego dziećmi<sup>6</sup>. Zmiana

<sup>1</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1553, nr 96; zob. ust. Powołanie do opieki.

<sup>2</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1562, nr 38—41. Czytamy, że: W sporze o opiekę dzieci i mienia pozostawionych przez zmarłego ks. Janusza K. Zasławskiego między ks. Konstantym Ostrogskim a Hrihorym Chodkiewiczem, Zygmunt II poleca żonie ks. Ostrogskiego, aby dzieci ks. Janusza oddała w tymczasową opiekę wysłannikom królewskim Piotrowi Zahorowskiemu i Olizarowi Kierdejowi, którzy, spisawszy majątności, mają nimi zawiadywać do czasu rozstrzygnięcia sporu o opiekę między powaśnionymi stronami.

<sup>3</sup> Akty Wil. Kom. t. XIV, r. 1583, nr 25; tamże, t. XXXIII, r. 1583, nr 91.

<sup>4</sup> Statut I—IV, 10; por. Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1713, nr 135.

<sup>5</sup> Archiw. Sang. t. VII, r. 1579, nr 309.

<sup>6</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1577, nr 49.



opieki zachodziła również, jeśli jeden ze synów doszedł do lat; syn taki po myśli przepisu ustawy wstępował w miejsce dotychczasowego opiekuna<sup>1</sup>. Praktyka jednakowoż nie znała wielu przykładów takiej zmiany opiekuna, a nawet, jak przemawiałaby za tym jedna z zapisek, były to wypadki wyjątkowe; zapiska owa informuje, że opiekunowie mają rządzić, a jeśli synowie dojdą do lat to nie mają im oddawać opieki aż »ad statum perfectum«, młodszych, »bo w swoją possessiā wziowszy, fortun żadney bratu młodszemu nie dadzą edukacyi, a dawszy wyprawę do dworu potym przy kalkulacyj z części iakiey kwituią, których praktyk nie mało za wieku mego było«<sup>2</sup>. Że tak istotnie bywało, świadczyłaby skarga braci młodszej, którą »brat... starszyj przyrodnyj, w opece majuczy maetnost.. wzjawszy nas, po różnych miejscach i do różnych ljudej na służbu porozdawał, a sam s toju majetnostju... zdrowe swoe unosil«<sup>3</sup>.

### 3. Objęcie opieki.

Sporządzenie inwentarza i jego wymogi. Charakter inwentarza. Inne czynności opiekuna przy obejmowaniu opieki.

Uprawnienie osoby powołanej do sprawowania opieki opierało się na akcie powołania do opieki. Jednak między chwilą zaistnienia aktu powołującego do opieki a chwilą rozpoczęcia jej faktycznego i normalnego sprawowania upływał pewien okres czasu. W tym przejściowym okresie osoba powołana do opieki winna dokonać pewnych czynności, po ukończeniu których ujmowała w swe ręce sprawowanie opieki.

Po zaistnieniu aktu powołującego do opieki pierwszą

<sup>1</sup> Por. Statut I—IV, 1, 7, V, 7; St. II—V, 10, VI, 3; St. III—V, 11, VI, 3.

<sup>2</sup> Ist. Jurid. Mat. t. XXVII, r. 1760, nr 36; por. Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1651, nr 124.

<sup>3</sup> Akty Wil. Kom. t. XXXIV, r. 1663, nr 273.

i najważniejszą czynnością opiekuna było sporządzenie inwentarza czyli rejestru stanu majątkowego osoby poddanej pod opiekę<sup>1</sup>. Sporządzanie inwentarza miało na celu utrzymanie i oddanie mienia w stanie, w jakim je objęto pod opiekę. Prawo statutowe bez względu na rodzaj opiekuna nakazywało sporządzenie inwentarza tak z nieruchomości jak i z ruchomości<sup>2</sup>. Czy w okresie przedstatutowym nakazywało prawo opiekunowi sporządzenie inwentarza, nie znajdujemy na to potwierdzenia, chociaż znajomość sporządzania inwentarza istniała<sup>3</sup>. Bliski temu okresowi Statut I mówi o spisowywaniu inwentarza bardzo dokładnie, nawet kazuistycznie, mianowicie, że opiekunowie »majut spisati vse imene ljudi i dochody stada koni czelad niewolnyju i za se skarby zołoto srebro klejnoty penezi perła szaty zbroi i wsi inye reczy ruchomye«<sup>4</sup>. Oba następne Statuty uwolniły się od tego drobiazgowego wyliczania, mówiąc, że opiekun winien »spisati dostatoczne imenija, ljudi, i wsju maetnost detinnyju, tak leżaczyju jakoi ruchomyju«<sup>5</sup>.

Przy sporządzaniu inwentarza wymagano obecności świadków. Ilość ich była zmienna. Statut I wymaga ich trzech; Statuty II i III dwóch<sup>6</sup>, stało się to najprawdopodobniej pod wpływem ustawy koronnej z r. 1563 wymagającej przy sporządzaniu inwentarza dwóch świadków szlachty<sup>7</sup>, co i praktyka przed Statutem III przyjęła<sup>8</sup>.

<sup>1</sup> Spisanie mienia określano nazwą »rejestr« lub »reestr« chociaż używano i określenia »inwentar«. Szereg inwentarzy podają Akty Wil. Kom. t. XIV, np. nr 19, 22, 23, 24 itd.

<sup>2</sup> Statut I—V, 8; St. II—VI, 4; St. III—VI, 4.

<sup>3</sup> Por. Leontowicz, r. 1496, nr 270.

<sup>4</sup> Statut I—V, 8.

<sup>5</sup> Statut II—VI, 4; St. III—VI, 4.

<sup>6</sup> Statut I—V, 8; St. II—VI, 4; St. III—VI, 4.

<sup>7</sup> V. L. t. II, fol. 692.

<sup>8</sup> Akty Wil. Kom. t. II, r. 1580, nr 93; tamże, t. XIV, r. 1583, nr 24; r. 1599, nr 86; r. 1593, nr 55.



Świadkowie ci wedle Statutu II i III musieli być, o ile możliwości, krewnymi lub powinowatymi, a jeśli takich brakło, albo opiekun nie mógł ich przywołać, wtedy można było ich zastąpić sąsiadami, lecz ludźmi dobrymi i wiarygodnymi, oraz osiadłymi w tym powiecie, w którym sporządzano inwentarz<sup>1</sup>; wedle Statutu I wystarczyło im być szlachcią wiarygodną<sup>2</sup>. Praktyka określała ich jako ludzi zacnych<sup>3</sup>.

Sporządzenia inwentarza dokonywał przydany na to woźny od urzędu, w okręgu którego, tj. powiatu, leżało mienie<sup>4</sup>. Inwentarz sporządzano z całego mienia ruchomego i nieruchomego, oraz z przynależących do tego mienia ludzi, wszelkiej służby, listów, przywilejów, i to najdokładniej<sup>5</sup>. Inwentarz sporządzony, zaopatrzony pieczęciami woźnego i szlachty, którzy przy nim byli, ma opiekun wniesić do ksiąg sądowych<sup>6</sup> i wziąć sobie wypis tego inwentarza z ksiąg. Przy wniesieniu inwentarza w księgi winni być obecni woźni i szlachta, którzy byli przy sporządzaniu te-

<sup>1</sup> Statut II—VI, 4; St. III—VI, 4.

<sup>2</sup> Statut I—V, 8.

<sup>3</sup> Akty Wil. Kom. t. XIV, r. 1582, nr 23; r. 1599, nr 86.

<sup>4</sup> Statut I—V, 8; St. II—VI, 4; St. III—VI, 4. Statuty nie postanawiały z jakiego urzędu winien być woźny; w źródłach spotykamy woźnego ziemskiego, grodzkiego, wojewódzkiego, por. Akty Wil. Kom. t. XIV, r. 1581, nr 21; r. 1582, nr 23; r. 1583, nr 24; r. 1583, nr 25; r. 1599, nr 86.

<sup>5</sup> Por. Akty Wil. Kom. t. XIV — który jest księgą inwentarzy z w. XVI.

<sup>6</sup> Statut II—VI, 4; St. III—VI, 4 nakazują wciągnąć inwentarz w księgi sądu ziemskiego. St. I—V, 8 nie zajmując tego jasno sprecyzowanego stanowiska, powiada, że opiekun ma jeden inwentarz: »u sebe zachowati a druhi powetowi dati woewode abo staroste w ktorom powetes. Praktyka stała na stanowisku Statutów II i III; por. inwentarze w Akty Wil. Kom. t. XIV. Jeśli nawet zdarzyło się, że inwentarz wciągnięto w księgi grodzkie, musiał on być następnie przeniesiony do ksiąg sądu ziemskiego. Por. Akty Wil. Kom. t. II, r. 1580, nr 93.

goz<sup>1</sup>. W wypadku procesu o opiekę sporządzano, jak nam wskazuje na to, jeden z dokumentów, trzy egzemplarze inwentarza: jeden szedł w księgi sądu, drugi i trzeci zatrzymywały procesujące się strony<sup>2</sup>. Terminu sporządzenia inwentarza, jak to np. podaje korektura pruska, w czasie jednego miesiąca po objęciu opieki<sup>3</sup>, prawo litewskie nie znało, chyba w wyjątkowych wypadkach<sup>4</sup>. Inwentarz sporządzano nie tylko w wypadku wchodzenia w życie opieki, lecz zawsze, jeżeli opieka przechodziła z osoby jednej na drugą; należało nawet sporządzać inwentarz<sup>5</sup>, choćby opieka przechodziła z brata na brata<sup>6</sup>.

W prawie litewskim, jak z powyższego przedstawienia wypływa, inwentarz był aktem półurzędowym, ponieważ przy jego sporządzaniu brał udział woźny przydany z urzędu i ludzie prywatni<sup>7</sup>. W Koronie inwentarz był aktem prywatnym<sup>8</sup>, podczas gdy korektura pruska nadała mu charakter czysto urzędowy<sup>9</sup>. Inwentarz jakkolwiek był

<sup>1</sup> Wedle St. II—VI, 4; St. III—VI, 4; Statut I nie mówi o tym nic.

<sup>2</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1562, nr 41.

<sup>3</sup> V. L. t. VI, fol. 554.

<sup>4</sup> W wielkim procesie o opiekę między ks. Konstantym Ostrogskim, wojewodą kijowskim, a Hryhorym Chodkiewiczem, kasztelanem trockim, wysłańcy królewscy mieli spisać majątności, którymi mieli zawiadywać do ukończenia procesu, w ciągu trzech tygodni; por. Archiw. Sang. t. VI, r. 1562, nr 42.

<sup>5</sup> Akty Wil. Kom. t. XXXIII, r. 1583, nr 91.

<sup>6</sup> Akty Wil. Kom. t. XIV, r. 1583, nr 25.

<sup>7</sup> Statut III—V, 11, mówiąc o sporządzaniu inwentarza po oddaleniu rozrzutnej wdowy od opieki, nie nadaje mu charakteru czysto urzędowego, chociaż używa słów: »a deti imenja i wsi skarby emu wrjadowne vse spisawszi«. Inwentarz i w tym wypadku sporządzano po myśli przepisu VI, 4, jak to wynika z dalszego ciągu wyżej przytoczonego zdania, że »opiekun maet wsi w celosti do let detinnych derzati i tak sia zachowati, iako w artykule czetwertom rozdelu szostocho opisano este.

<sup>8</sup> Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 503.

<sup>9</sup> V. L. t. VI, fol. 533; por. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 502.



pierwszą czynnością opiekuna, to jednak sama opieka miała swój początek po jego sporządzeniu<sup>1</sup>. Zatem moment faktycznego objęcia opieki należy odnieść do chwili wpisania inwentarza w księgi sądowe. Od okresu statutowego poczynsz, nie znajdujemy w źródłach jakiegoś aktu wwiązania opiekuna w mienie, co spotykamy najwyraźniej pod koniec XV stulecia<sup>2</sup>. Niekiedy w wypadkach wyjątkowych z powodu ważności opieki, ze względu czy to na wielkość mienia, czy też sporu o opiekę, opiekun [starać się musiał o zatwierdzenie<sup>3</sup>, chociaż zwyczajnie nie było to wymagane ani potrzebne<sup>4</sup>. Do takich nieistotnych zresztą czynności opiekuna należało sprawienie pogrzebu zlecającego opiekę<sup>5</sup>.

Prawo litewskie nie znało przysięgi opiekunów mającej zapewnić, że będą oni dobrze pełnić swe obowiązki. Ustawa z r. 1775 wprowadziła bardzo małą zmianę, nakazywała ona opiekunom, ale tylko urzędowym, składać przy corocznych obrachunkach w urzędzie ziemskim czy grodzkim właściwego powiatu przysięgę<sup>6</sup>.

Pupil z chwilą objęcia podpadał pod władzę opiekuna, tak jak pod władzę ojca. W okresie od powołania do objęcia opieki pozostawał pupil, jeśli tego zachodziła potrzeba, pod pieczę i pielęgnacją jakiejś przeznaczonej do tego osoby<sup>7</sup>.

<sup>1</sup> Akty Wil. Kom. t. XIV, r. 1593, nr 55.

<sup>2</sup> Rusk. I. B. t. XXVII, ks. 4, r. 1484, nr. 88; detto, Leontowicz, nr 199.

<sup>3</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1562, nr 38.

<sup>4</sup> Por. Akty Wil. Kom. t. II, r. 1580, nr 97; tamże, t. XVII, r. 1540, nr 696.

<sup>5</sup> Ist Jurid. Mat. t. XXII, r. 1648, nr 109; t. XXVIII, r. 1753, nr 125. Akty Wil. Kom. t. XXVII, r. 1716, nr 95.

<sup>6</sup> V. L. t. VIII, fol. 183.

<sup>7</sup> Zob. o tem ust. Sprawowanie opieki. Wspomniemy na tym miejscu o wzmiance podanej przez Potkańskiego mianowicie, że pupilowi z chwilą objęcia nad nim opieki obcinano włosy na znak

#### 4. Sprawowanie opieki.

Ogólna treść sprawowania opieki. Piecza nad osobą. Utrzymywanie i wychowanie pupila. Rola matki obok opiekuna. Zezwolenie na małżeństwo. Piecza nad mieniem. Zasada nieutrątności dóbr i zarząd nimi. Wydatki. Sądowe funkcje opiekuna. Charakterystyka stanowiska opiekuna w sprawowaniu opieki.

W zakres sprawowania opieki wchodziły wszelkie funkcje opiekuna od chwili sporządzenia inwentarza i wpisania go w księgi sądowe aż do chwili zaistnienia aktu uzasadniającego koniec opieki. Treścią sprawowania opieki nad nieletnimi były wszelkie działania i zaniechania opiekuna opierające się na obowiązkach i prawach przywiązanych do jego urzędu, a odnoszące się do osoby i mienia pupila. W warunkach zatem normalnych władza opiekuna obejmowała osobę pupila i jego całe mienie, chociaż niekiedy ze względów wychowawczych dzieci opiekę nad osobą pupila przeznaczono osobie innej, opiekę zaś nad mieniem innej. Mając możność przypatrzenia się zadaniu opiekuna, zwrócimy uwagę na to, czy i kiedy piecza o osobę pupila i piecza o jego mienie pozostawały do siebie w stosunku równorzędnym lub nadrzędnym, zresztą bez szkody dla omówienia drobnych szczegółów, na które natrafiamy w okresie sprawowania opieki.

Okres sprawowania opieki był wypełniony wykonaniem praw i obowiązków opiekuna w dwu kierunkach, a mianowicie: w kierunku starania się o osobę pupila, oraz starania się o jego mienie. Oba te teoretycznie dające się wydzielić jakby działy funkcji opiekuna, przechodziły na przestrzeni wieków pewien rozwój historyczny; początkowo nie dość rozwinięte doszły poprzez drugą połowę XVI w. do pełni swego rozwoju.

~~~~~  
poddania się pod władzę. K. Potkański, Pisma pośmiertne, t. II, Kraków 1924, str. 152—154, 162. W prawie i w praktyce litewskiej żadnego śladu o tym nie znajdujemy.



Osoba pupila. Statut I powiada, że opiekun ma »deti żywiti i odewati« przez co kładzie na opiekuna obowiązki utrzymania pupila, poza tym nic więcej<sup>1</sup>. Praktyka tego i poprzedniego okresu nie poszerzyła w tym zakresie obowiązków opiekuna, wspomina ona, podobnie jak Statut I, o karmieniu i chowaniu pupilów<sup>2</sup>. Statut I stoi więc na stanowisku pierwotnym. Ustawodawstwo dwóch następnych Statutów, poza przypomnieniem opiekunowi obowiązku utrzymania pupila, zwróciło pilną uwagę na stronę duchową i intelektualną pupilów.

Wedle ustawodawstwa opiekun miał dać pupilowi dobre i cnotliwe wychowanie, posyłać do szkoły, a wszystko to czynić wedle możności mienia i najlepszego starania<sup>3</sup>. Do tych ogólnych wskazówek musieli się stosować wszyscy opiekunowie, jeśli nie postanowiono czego innego. Opiekunowie powołani przez ojca byli obowiązani wychować dzieci według wskazówek pozostawionych im przez niego<sup>4</sup>. Do tych wskazówek musieli dostosować się następcy ich, a także opiekunowie przyrodzeni i przydani, jeśli byli dalszymi następcami tych ostatnich<sup>5</sup>. Praktyka społeczeństwa przynosi nam w tej sprawie cały szereg drobnych, choć nie bez znaczenia, szczegółów. Ojciec wkładał na opiekunów obowiązek, aby dzieci wychowywano w »uczciwom wychowanju i czwiczenu«<sup>6</sup>, aby posyłano je do szkoły

<sup>1</sup> Statut I—V, 8; por. tamże, IV, 7, który wspomina, że matka-opiekunka »deti maet chowati«.

<sup>2</sup> Leontowicz, r. 1488, nr 59; detto Rusk. I. B. t. XXVII, ks. 4, r. 1488, nr 113; tamże, t. XX, ks. 1, pocz. XVI w., nr 349; tamże, ks. 2, r. 1507, nr 30; Belaruskij Archiw, t. II, r. 1533, nr 189.

<sup>3</sup> Statut II—VI, 4; St. III—VI, 4.

<sup>4</sup> Statut II—VI, 13; St. III—VI, 15; Akty Wil. Kom. t. XVII, r. 1563, nr 1009.

<sup>5</sup> Statut II—VI, 13; St. III—VI, 15. Akty Wil. Kom. t. IV, r. 1683, nr 259.

<sup>6</sup> Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VII, t. 1, r. 1582, nr 3, ust. 19.

i dano im wszelkie inne potrzeby<sup>1</sup>. Niekiedy nawet opiekun według wskazówek ojca winien był, jeśli posłanie do szkoły łączyło się z trudnościami, sprowadzić nauczyciela, aby dzieci nie zapomniały czytać i pisać<sup>2</sup>, a potem, jeśli będą dobre wyniki, posłać je dalej na nauki<sup>3</sup>. Obowiązki opiekuna względem osoby pupila jeszcze dalej szły; miał on dbać o ich wartość moralną i duchową, np. aby pupile nie zaniedbywali obowiązków względem religii, posłuszeństwa dla matki, poszanowania krewnych itd.<sup>4</sup> W niektórych wypadkach celem wychowania oddawano dzieci do klasztoru, czy innego zakładu. Wychowanie było główną przyczyną tego, że kto inny opiekował się pupilem, a inny jego mieniem<sup>5</sup>.

Na wychowanie i wykształcenie opiekun miał obliczone niekiedy dokładnie sumy<sup>6</sup>. Wypadki te układają się zależnie od okoliczności, np. opiekun wykładał w pewnych terminach pewne sumy, jeżeli pupil był w jakimś zakładzie<sup>7</sup>, w wypadku innym wykładał, kiedy zaszła tego potrzeba<sup>8</sup>, a niekiedy wprost oznaczono, abyłożył na jedze-

<sup>1</sup> Archiw. Sang. t. IV, r. 1577, nr 49: Wasyl Petrowicz Zachorowski między innymi daje opiekunom wskazówki wychowania dzieci. Dla wyuczenia ich zasad wiary i Pisma św. zalecił diaka, po czym, jeśli dobrze się z tym obeznają, mieli sprowadzić bałakarza, człowieka zacnego, który by ich uczył łaciny. W razie dodatnich wyników miały być wysłane w stosowne miejsca na wychowanie, gdzie by nie zapomniały zasad wiary, czytać i pisać.

<sup>2</sup> Ist. Jurid. Mat. t. XXII, r. 1627, nr 86.

<sup>3</sup> Akty Wil. Kom. t. IX, r. 1691, nr 174; t. XII, r. 1659, nr 128; Archiw. Sang. t. VI, r. 1577, nr 49.

<sup>4</sup> Akty Wil. Kom. t. IX, r. 1691, nr 174; t. XII, r. 1713, nr 135; por. uw. 8.

<sup>5</sup> Akty Wil. Kom. t. IX, r. 1691, nr 174; t. XII, r. 1713, nr 135.

<sup>6</sup> Akty Wil. Kom. t. XVII, r. 1556, nr 987.

<sup>7</sup> Akty Wil. Kom. t. XI, r. 1699, nr 107.

<sup>8</sup> Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VI, t. 1, r. 1583, nr 19; Akty Wil. Kom. t. IX, r. 1636, nr 166.



nie i odzież<sup>1</sup>. W wypadkach znowuż innych opiekun ani nie miał wydatków oznaczonych, ani sam nie miał obowiązku z kimkolwiek się liczyć<sup>2</sup>. Jeżeli opiekun nie otrzymał w tym rodzaju jakichś bliższych wskazówek, miał obowiązek przestrzegania ustawy, która przewidywała wydatki na wychowanie, ubiór i naukę wedle mienia i stanu, a jeśli się tego nie trzymał wtedy nie spełniał obowiązku dobrego wychowania i wtedy ktoś bliski pupilom np. matka wytaczała opiekunowi proces, że wychowuje ich »ne wodluh aby czaja«<sup>3</sup>. Widzimy więc, ile szczegółów dorzucała praktyka do ustawy.

Powyższe obowiązki opiekuna co do osoby pupila rozpoczynały się u mężczyzn po siódmym roku życia. Nad niewiastą aż do zamążpójścia roztaczała pieczę kobieta stara i stateczna, jak określał Statut II i III, a jeśli opiekunowie o taką kobietę się nie postarali, w takim wypadku pupilka miała pozostawać na swojej części aż do zamążpójścia przy opiekunie przydanym z urzędu<sup>4</sup>. Jeżeli jednak matka pozostawała przy życiu, to winni zawsze przy niej pozostawać: syn do lat siedmiu, córka do chwili zamążpójścia<sup>5</sup>. W okresie tym na wychowanie opiekunowie byli zobowiązani składać corocznie na ręce matki sumę według wielkości mienia i uznania urzędowego na ubiór i wyżywienie<sup>6</sup>. Czyniono to ze względów wychowawczych, »gdyż ona iako matka onych pieczę y staranie będzie miała«<sup>7</sup>. W wypadkach braku matki syn do lat siedmiu

<sup>1</sup> Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1612, nr 126.

<sup>2</sup> Akty Wil. Kom. t. IV, r. 1682, nr 295.

<sup>3</sup> Akty Wil. Kom. t. XVII, r. 1840, nr 696.

<sup>4</sup> Statut II—V, 8; St. III—V, 9.

<sup>5</sup> Statut II—V, 10; St. III—V, 11; Akty Wil. Kom. t. XXXVI, r. 1590, nr 484; por. Bandtkie, Prawo prywatne, str. 188; Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 225 oraz 528—530.

<sup>6</sup> Statut II—V, 10; St. III—V, 11; por. Rusk. I. B. t. XX, ks. 2, r. 1507, nr 30.

<sup>7</sup> Akty Wil. Kom. t. XXXIII, r. 1648, nr 253.

pozostawał pod okiem starej kobiety, która za życia ojca była jego piastunką. Oddalenie takiej kobiety stanowiło zarzut przeciw opiekunowi<sup>1</sup>. Niekiedy nawet przy matce pozostawało chłopię, które stałe miało towarzyszyć dziecieniu<sup>2</sup>. Młodociane dzieci według życzenia ojca miały przebywać tam, gdzie matka chciała lub gdzie pozostawał pupil jej męża, jeśli miała go chować jak własne dziecko<sup>3</sup>. Ojciec mógł sobie także życzyć, by dzieci jego chowały się razem z dziećmi opiekuna<sup>4</sup>. Jest zatem rzeczą jasną, jak czułą i staranną opieką otaczana była osoba pupila i ile ona pociągała za sobą niekiedy nawet drobiazgowych obowiązków. Jeżeli co do wychowania i wykształcenia pupila nie było dokładniejszych wskazówek, to przypuszczalnie, podobnie, jak według korektury pruskiej<sup>5</sup>, decydowali o tym krewni<sup>6</sup>. Da się z powyższego zauważyć, jak to z biegiem czasu pomnażały się obowiązki opiekuna względem osoby pupila. Zmianę tę należy tłumaczyć nie czym innym, jak rozwojem społecznego życia i kultury, a z tym rozwojem i kształtowaniem się przepisów prawa. Rozwój ten przypadający w przeważnej swej części na drugą połowę XVI w. przynosi ze sobą troskę o wychowanie i wykształcenie potomstwa. W ślad za tym stwierdzić można, że pierwotny obowiązek żywienia i utrzymania pupila rozszerza się rozlegle na jego wychowanie i wykształcenie.

<sup>1</sup> Akty Wil. Kom. t. XXXIV, r. 1664, nr 298.

<sup>2</sup> Archiw. Sang. t. VII, r. 1571, nr 309.

<sup>3</sup> Archiw. Sang. t. VII, r. 1517, nr 309. Oddawanie młodocianych w atmosferę życia rodzinnego, między dzieci spotykamy po raz pierwszy z początkiem XVI w.; zob. Rusk. I. B. t. XX, ks. 2, r. 1507, nr 30.

<sup>4</sup> Archiw. Sang. t. VII, r. 1571, nr 553.

<sup>5</sup> V. L. t. VI, fol. 557.

<sup>6</sup> Przypuszczenie to opieram na testamentie marszałka litewskiego, Teofila Rajckiego, który, żegnając się na łożu śmierci ze swymi krewnymi, prosi ich przy tym »aby (na) syna mego pozostalego byli łaskawi y nie dali onego opprimere, ale raczey chcieli protegere a malevolis«. Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1659, nr 128.



Obowiązkom opiekuna odpowiadały różne przysługujące jemu uprawnienia. Najważniejszym z upoważnień opiekuna było bez wątpienia zezwolenie na wejście w związki małżeńskie pupilów, chociaż często musiał się przy tym liczyć z wolą krewnych. Jeśli chodzi o płć, należy zwrócić na tym miejscu uwagę, że zezwolenie na małżeństwo dotyczyło kobiet, a nie mężczyzn. Ustawodawstwo, wspominając o zezwoleniu, mówi wyłącznie o kobietach, po tej linii idzie też praktyka. Co do mężczyzn, to bardzo chyba wyjątkowo zajmowano się tym przedmiotem, spotykamy bowiem jedną odosobnioną zapiskę, w której czytamy, iż ojciec umierając, zalecił synom pewnego typu żony, o czym niżej.

Prawo statutowe postanawiało jednoznacznie, że pupilka wychodząca za mąż samowolnie, bez zezwolenia opiekunów, traciła przypadające na nią mienie<sup>1</sup>. Pierwotnie zezwolenie na małżeństwo dawał panujący, z biegiem czasu to uprawnienie księcia gaśnie; zrzeka się on bowiem tego prawa w długim szeregu przywilejów<sup>2</sup>, jak również w Statutach wszystkich trzech redakcyj<sup>3</sup>. W okresie przedstatutowym wcale często spotykamy wzmianki o wydaniu przez opiekunów córek pozostających pod opieką, oraz

<sup>1</sup> Statut I—IV, 10 i 11; St. II—V, 7 i 8; St. III—V, 8 i 9; Akty Wil. Kom. t. XXI, r. 1568, nr 535, por. Helzel, Dawne prawo, str. 57 i n., Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 504—6; Lewickij, Czerty semejnaho byta, str. 13. Córką, będącą szlachcianką, wychodzącą za mąż za człowieka „prostoho stanu” również traciła przypadające na nią mienie. Por. St. II—V, 11; St. III—V, 12.

<sup>2</sup> Już w przywileju wileńskim z r. 1387 w. książę przyznał bojarom prawo swobodnego wydawania za mąż córek i wdów bez potrzeby zaciągania zezwolenia panującego (p. 3). Zostało to powtórzone w przywileju horodelskim z r. 1413 (p. 7) i dalszych. Zob. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 366. Szczegółowo rozpatruje tę kwestię prof. Abraham, Z dziejów prawa, str. 22—26. Por. Lewickij, Czerty semejnaho byta, str. 13; por. także Kozakova, Pravni postaveni ženy, str. 39—40.

<sup>3</sup> Statut I—IV, 15; St. II—III, 31; St. III—III, 39.

o wyznaczeniu im posagu<sup>1</sup>, nie spotykamy jednak w wypadkach tych jakiegoś wyrażenia, które by wprost znamiowało zezwolenie opiekuna na wejście w związek małżeński przez pupilkę. Zdaje się, że wyrażenie takie było zbyt rzadkim wobec wzmianek, że opiekun „maet ich zamuz wydati z toho imenēja”. Poza zgodą opiekuna na wejście pupila w związek małżeński, bywała potrzebna niekiedy i zgoda krewnych, a wskazywałby nam na to wypadek, w którym macocha skarży się przed sądem na opiekuna swej pasierbicy, że m. in. w sprawie zamążpójścia pupilki nie daje jej „ni w czom woli”<sup>2</sup>. Pomimo istnienia decyzji krewnych nie spotykamy w tym okresie rodzinnych sporów, spowodowanych kwestią zezwalania na małżeństwo przez opiekunów, z czym spotykamy się w okresie późniejszym. Szczupłe wiadomości z okresu przedstatutowego rozwijają się w okresie Statutów i następnym. Statuty wszystkich trzech redakcyj w zasadzie jednakowo ujmują kwestię zezwolenia na małżeństwo i skutków niezezwolenia. Wspomnieliśmy już, że pupilka wychodząca za mąż bez zezwolenia opiekuna odpada od przypadającego na nią mienia, tzn. że, jeśli pupilka nie uzyskała zgody opiekuna na zamążpójście, a pomimo to za mąż wyszła, traciła mienie. Jeżeli pupilka nawet już doszła do swych lat, a więc gdy była pełnoletnią, musiała i wtedy uzyskać zezwolenie opiekuna. W wypadku nie uzyskania go, nie mogła pod karą utraty dóbr wyjść za mąż samowolnie. Należało udać się jej przez krewnych lub sąsiadów do urzędu, który rozpatrzywszy sprawę mógł jej zezwolić na zamążpójście<sup>3</sup>. Statut I o tyle inaczej w tej

<sup>1</sup> Leontowicz, r. 1488, nr 59; r. 1488, nr 61; detto, Rusk. I. B. t. XXVII, ks. 4.

<sup>2</sup> Rusk. I. B. t. XX, ks. 2, r. 1507, nr 30.

<sup>3</sup> Statut II—V, 8; St. III—V, 9. Por. Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VIII, t. 3, r. 1566, nr 40, p. 2 — analogicznie w Czechach, zob. Kozakova, Pravni postaveni ženy, str. 15 i n.



sprawie postanawiał, że pupilka mogła udać się w sprawie niezezwolenia przez opiekuna nie tylko do urzędu, ale i do swych krewnych, którzy na równi z urzędem mogli jej udzielić zezwolenia<sup>1</sup>.

Stanowisko matki opiekunki odnośnie do zezwalania na małżeństwo było nieco odmienne od innych opiekunów. Statut I, mówiąc o zezwoleniu na małżeństwo córki przez rodziców, stawia na równi w tej sprawie matkę z ojcem, np. powiada »estli by dewka bez woli ojcowskoie abo matczinoie zasała za muž« itd.<sup>2</sup> Na takimże stanowisku stanęły oba następne Statuty<sup>3</sup>. Stanowisko jednak Statutu I, przychylniej traktującego matkę-opiekunkę<sup>4</sup>, dało jej możność nie liczenia się z wolą krewnych przy wydawaniu córek za mąż<sup>5</sup>. Podobnie na wzór matek-opiekunek poczęli nie liczyć się z wolą innych krewnych i opieku-

<sup>1</sup> Statut I—IV, 11. Cytowany przepis Statutu I zestawia Jakowliw, Wpływy, str. 45, z przepisem § 492 Zřízení zemske 1500, który brzmi: »...Pakliby bratřie nebo strýci nebo poručníci ...té panny wdáti nechťeli... má swe spravedliwosti užiti... ona mož to wdanie své wzněsti na krále JMt. ...nebo na plný soud...«. Przepis Statutu litewskiego jest o wiele bogatszy, gdyż niezależnie od tego mówi o tym, iż córka po śmierci ojca i matki nie mająca swoich lat, wychodząc za mąż bez woli swoich opiekunów, tj. stryjów i braci, odpada od swego mienia czyli traci posag, a również mówi o tym, że jeśli opiekunowie nie chcą jej wydać, wtedy przed wydaniem się winna wpuścić uciec się do swych krewnych lub do urzędu i tam zezwolenie uzyskać. Nie mówi jednakowoż nic o panującym. Niezależnie od tego, iż przepis Statutu litewskiego jest obszerniejszy i jak widać więcej wyrobiony, niż przepis czeski, spotykamy wypadek cytowany powyżej w uw. 2, który świadczy o tym, że zezwalanie na Litwie na małżeństwo było wcześniej znany, niż to przypuszcza autor. Por. również str. 77, uw. 1.

<sup>2</sup> Statut I—IV, 11, por. 7, 9, 10, które w tym sensie równość matki z ojcem podkreślają.

<sup>3</sup> Por. Statut II—V, 7; St. III—V, 8, gdzie powtórzony jest przepis St. I—IV, 11.

<sup>4</sup> Por. ust. Powołanie do opieki.

<sup>5</sup> Por. Rusk. I. B. t. XXX, ks. 2, r. 1538, nr 3.

nowie. Że tak było, przemawia za tym ustawa sejmu waleńskiego w r. 1554, z której się dowiadujemy, że matka, jako też opiekunowie bez względu na rodzaj ich powołania i określenia im przez ojca wydawania córek, wydawali je za mąż bez rady krewnych, wskutek czego stan majątkowy i gospodarczy jednostek i całego państwa podupadał. Ustawa z r. 1554 wydana na prośbę szlachty zmieniła ten stan rzeczy. Zachowując stary zwyczaj, zezwoliła matkom i opiekunom powołanym przez ojca wydawać córki, ale tylko na mocy danej przez ojca<sup>1</sup>. Statut III zastrzegał jeszcze, że, jeżeli ojciec nie powoła nikogo

<sup>1</sup> Najpierw następuje prośba szlachty — potem ustawa. Prośba: »Prosite też jeho krolewskoie miłosti o tom, szto na proslom walmom sojmie ufaleno, iżby matka abo opekunowe, komuby była opeka zlecona, dewok bez woli brati albo diadkow jeje, za muž newydawali; w tom menite ne małyj upad rzeczy pospolitoy toho państwa, szto jeste obaczyli w malóm czase z welikim utiskom takowych detej osirotelych i zniszczenie na mnohich mestcach ot brati i ot stryjew, iż oni ne zyczaczi, dlia imenej ich, takowym dewkam małżeństwa zaboronijaut, albo mocnym braniem panian w małżeństwo khwałtownoje primuszajut. I prosite, aby tot artykuł był poprawem tym, żeby matka abo opekuny w tom władnost meli, komu zwereno ot otca ich budet, nepytajuczi sia prirożonych. Otkaz: Na tyju prozbu waszu jeho krolewskaia miłost kazał wam powediti: iż i w tom jako rzeczy słusznój, czineczci dosyt prozbe waszoy, onyj artykuł na poszlom sejmie ufalenyj, kasowati raczit. I zachowywajuczi pri mocy staryj zwyczaj i władnost matkam i opekunom ustawlenym czerez dastament abo czeres zapis słusznij, umocniati jeho miłost hospodar raczyt, o takowych dewkach osirotelych obmyszliati i małżeństwo im jednati, podle poruczenia i mocy danoje ot otca takowych sirót. A wedże majut sia sprawowati wodle statutu i zapisow na to im danyh«. Działyński, Zbiór praw, str. 489; prof. Dąbkowski łączy tę ustawę z ustawą z r. 1551, tamże, str. 458, (która mówi o małżeństwach kobiet: »dewki i wdowy« skoro wyszły za mąż za mężczyzn z poza granic W. ks. lit. bez zezwolenia krewnych odpadały przez to od swej części) i wysuwa wniosek, jakoby wedle prawa litewskiego przed r. 1551 i po r. 1554 opiekunowie ojcowscy mieli prawo wydawać córki za mąż bez pytania o to krewnych. Prawo prywatne polskie, t. I, str. 492.



do opieki, wtedy opieka przypada stryjom i dalszym krewnym, a dzieci dla lepszego wychowania pozostają przy matce, która nie może córek bez rady opiekunów wydać za mąż<sup>1</sup>. W praktyce przestrzegano ten przepis i wzmiankowano (ojciec zaznaczał) o nim w testamencie, a matka w takich wypadkach wydawała córki a z nimi i mienie z wiadomością opiekunów<sup>2</sup>.

Pomimo istniejącej ustawy obawiano się widocznie ewentualnych nieporozumień, gdyż ojciec wyznaczał córce czasem przed zejściem ze świata męża osobowo<sup>3</sup>. Spotykamy także wypadek, w którym ojciec zalecał, jakie żony winni mieć synowie: nie bogate, nie piękne, nie ze sławnych rodów, ale bogobojne i uczciwe<sup>4</sup>. Zezwolenie na małżeństwo wydawali opiekunowie, podobnie jak i rodzice, przez zgodę na zaręczyny, które zresztą nie przesądzały zawarcia małżeństwa<sup>5</sup>. Opiekun, godząc się na małżeństwo lub zaręczając pupilkę, miewał w tym najczęściej swój osobisty interes np. przyobiecanie ze strony przyszłego męża pupilki, że skwituje bez pretensji opiekuna ze sprawowania opieki. Takie osobiste rachunki opiekuna wywoływały, kończące się zazwyczaj w sądzie, silne między krewnymi zaburzenia, którzy przecież i na to musieli się oglądać, że i pupilka będzie wyrażać w pewnym kierunku swą wolę<sup>6</sup>. Spotykamy nawet dość liczne oświadczenia woli przez nowożeńców, którzy dają wyraz swej nieprzy-

<sup>1</sup> Statut III—V, 11: „ale matka dewok swoich bez rady i wedomosti opiekunow ich w stan małzenskij zamowljati i otdawati ne maet”; por. St. II—V, 10.

<sup>2</sup> Akty Wil. Kom. t. XXXVI, r. 1590, nr 484.

<sup>3</sup> Akty Wil. Kom. t. IX, r. 1737, nr 180.

<sup>4</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1577, nr 49.

<sup>5</sup> Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VIII, t. 3, r. 1566, nr 40. Zaręczyny pupilki przez opiekuna spotykamy wcześniej przed Statutem I. Rusk. I. B. t. XX, ks. 2, r. 1507, nr 30.

<sup>6</sup> Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VIII, t. 3, r. 1566, nr 40. Zob. Lewickij, Czerty semejnaho byta, str. 19—23.

muszonej i dobrowolnej woli związania się<sup>1</sup>. Jakkolwiek opiekunowie z jednej strony mieli to ważne uprawnienie zezwalania na związek małżeński, to z drugiej strony nie mogli oni wydawać za mąż wbrew woli pupilki, gdyż to nie było według dobrego obyczaju i powodowało wykluczenie od opieki<sup>2</sup>. Trafiały się jednak wypadki gwałtownego wydania, nawet po zdobyciu uzurpowanego prawa do opieki; były one zapewne odosobnionymi<sup>3</sup>. Poza powyższym opiekunowi, którego zadaniem było starać się o osobę pupila, przysługiwało prawo wydobycia pupila, jeśli się u kogoś niepowołanego np. innego dalszego krewnego znajdował<sup>4</sup>, oraz dochodzenia wyrządzonych mu krzywd i przykrości. Kwestia ta, łącząca się raczej z następstwem prawnym pupila, zostanie zaraz poniżej w łączności z nią poruszona.

Małatek. Równie ważną rolę jak osoba pupila w sprawowaniu opieki zajmowało mienie; chodziło o jego utrzymanie i zachowanie w całości, a nawet pomnożenie. Zachowanie mienia i utrzymanie go przy jednej i tej samej rodzinie było przedmiotem wielkiej

<sup>1</sup> Np. Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VIII, t. 3, r. 1552, nr 12; r. 1560, nr 16, nr 27; r. 1569, nr 49; r. 1570, nr 56; r. 1573, nr 74; r. 1573, nr 77. Por. Lewickij, Czerty semejnaho byta, str. 14—15.

<sup>2</sup> Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VIII, t. 4, r. 1547, nr 25, ust. 9; por. str. 45.

<sup>3</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1554, nr 104. Niewiadomym jest stanowisko opiekuna w razie zgwałcenia niewiasty, która okazuje chęć pójścia za mąż za przestępcę, aby ten nie utracił gardła (por. St. I—VII, 6, St. II—XI, 8, St. III—XI, 12). Dostępne nam pomniki praktyki nie dają nam podstawy do bliższego naświetlenia tej kwestii.

<sup>4</sup> Rusk. I. B. t. XX, ks. 2, pocz. XV w., nr 150; r. 1505, nr 60; Leontowicz, r. 1496, nr 247; Archiw. Sang. t. VI, r. 1562, nr 96; por. St. III—XI, 13; por. V. L. t. II, fol. 1619, Konstytucja z 1607 r. De raptu i Rezolucja Rady Nieustającej z 12/VIII 1778 r. Zbiór Rezolucyj, nr 226, fol. 129—130.



wagi od pierwszych początków<sup>1</sup>. Wzmianki źródłowe z XV i pocz. XVI wieku, iż opiekun nie może mienia »tratiti i ne škoditi«<sup>2</sup> lub »pustosziti«<sup>3</sup> wskazują, że opiekun dobrą musiał mieć pieczę o mienie pupila. Obowiązek ten, jak to zaraz zobaczymy, zawsze i przez cały czas był jednakowo doniosłym. Przywiązywanie tej tak wielkiej wagi odnośnie do mienia było źródłem wielu i poważnych obowiązków i praw opiekuna, jako też wielu z tego powodu uprzywilejowań nieletnich. Mienie przynależne do osoby nie miało być oddalone. Zasada ta była zdobyczą półtorawiekowej walki o własność ziemi, o własność niezależną od pa-nującego.

Statuty litewskie jednoznacznie na każdego opiekuna kładły doniosły obowiązek zachowania w całości dóbr, a zarazem i zakaz ich rozpraszania, a jeżeli on, tj. opiekun, »jakim omeszkaniem abo nedbalostju swoeju ...szto imenja leżaczoho upustila« odpowiadał swym mieniem i wynagradzał szkody<sup>4</sup>; dlatego to dla zabezpieczenia obwarowało prawo znanymi nam już wymogami opiekunów, po któ-

<sup>1</sup> Zwracały na to baczną uwagę przywileje ziemskie i dzielnicowe, poczynawszy od r. 1386; por. Łowmiański, Studia, t. I, str. 330 i n. oraz str. 400—411. Kamieniecki, Rozwój własności, str. 100—105; Dąbkowski, Dobra rodowe, str. 14 i 16; Burzyński, Prawo bliźszości, str. 27.

<sup>2</sup> Leontowicz, r. 1496, nr 247.

<sup>3</sup> Rusk. I. B. t. XX, ks. 2, r. 1507, nr 30; por. tamże, r. 1509, nr 60.

<sup>4</sup> Statut I—V, 1, 2, 5, 7, 8; por. IV, 6; St. II—VI, 1, 2, 4, 5, 6, 10, 11; por. V, 10; St. III—VI, 1, 2, 4, 5, 6, 10, 11, 12, 14; por. V, 11. Przepis Statutu I—V, 5 mówiący, iż opiekunowi nie wolno pupilowego mienia pozbyć, porównuje Jakowliw, Wpływy, str. 45, z przepisem §§ 485, 502 Zřízení zemske 1500, o brzmieniu, iż »Poručnik králem JMti, daný neb přibuženstvim, ježto statek urukuje, nemá prodávati statku sirotčieho bez zvláštného powolenie krále JMti, pánuow a vládyk z plného soudu...«, nie bacząc zupełnie na to, iż zakaz pozbywania mienia pupilowego był znanym na Litwie przed

rych można się było spodziewać nieutrątności, względnie w wypadku przeciwnym odpowiedzialności. Dla lepszego sprawowania opieki, jak poprzednio o tym wspomnieliśmy, mieniem mógł opiekować się inny, a osobą pupila inny opiekun, albo też mienie pupila mogło być podzielone między kilku opiekunów, zależnie od położenia lub pochodzenia dóbr. Statut II i III w wypadku ostatnim zastrzegał, że opiekun urzędowy ma mieć pod opieką wszystko mienie, bez względu na ich położenie<sup>1</sup>. Praktyka, jak świadczą o tym napotkane wzmianki, dodawała, że opiekun miał się starać o rozwój i przysporzenie dóbr zarządzanych<sup>2</sup>. Do pieczy i zarządu dóbr miały opiekunowi służyć listy, przywileje, dekrety itd. przechowywane w domu pupila<sup>3</sup>, które opiekun w razie potrzeby zatwierdzał<sup>4</sup>. Jeżeli takie dokumenty zaginęły, np. spaliły się, wtedy sam powołujący do opieki wznawiał je<sup>5</sup>, lub jeżeli to przydarzyło się opiekunowi, wtedy winien był o tym zawiadomić odpowiedni sąd<sup>6</sup>. W sprawach więc majątku, aby go pozostawić nienaruszonym, tak ustawodawstwo jak i praktyka społeczeństwa dawały wiele, niekiedy bardzo szczegółowych, wskazań dla opiekuna.

Wskazania dla opiekuna w sprawach majątkowych pupila można podzielić na dwie kategorie, a mianowicie:

1500 r., jak wskazuje na to praktyka prawna; zob. i por. powyżej uw. 3; por. uw. 1 i 2; obowiązek ten w Koronie był znanym jeszcze wcześniej; por. str. 84, uw. 2.

<sup>1</sup> Statut II—VI, 3; St. III—VI, 3.

<sup>2</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1577, nr 41; r. 1577, nr 49.

<sup>3</sup> Zwracają na to uwagę inwentarze, w których są zamieszczone spisy dokumentów dotyczące mienia pupila; por. Akty Wil. Kom. t. XIV. Zob. uw. 1 ust. Objęcie opieki. Archiw. Sang. t. VII, r. 1571, nr 303; Ist. Jurid. Mat. t. XXII, r. 1627, nr 83.

<sup>4</sup> Archiw. Sang. t. VII, r. 1571, nr 812.

<sup>5</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1551, nr. 69.

<sup>6</sup> Akty Wil. Kom. t. XXXIV, r. 1663, nr 272.



pierwszą dotyczącą nieruchomości, drugą ruchomości łącznie z sumami pieniężnymi<sup>1</sup>.

Nieruchomości nie było wolno opiekunowi pozbyć. Była to nienaruszalna zasada dla sprawującego opiekę w prawie litewskim. Ustawodawstwo statutowe wyraźnie zastrzegało, że opiekun nie może mienia dzieci sprzedawać, jakimkolwiek sposobem utracić, ani też graniczyć<sup>2</sup>. To samo dotyczyło ojca, jeżeli pozostawał w stosunku opiekuńczym do majątku nieruchomego dzieci, jakimkolwiek prawem do nich należącym, o czym poniżej. Te przepisy dotyczą również starszego brata-opiekuna braci niedzielnych, tj. pozostających na wspólnym majątku pod opieką tegoż starszego brata<sup>3</sup>. Co do graniczenia to opiekunowi prawo to nie przysługiwało, gdyż zwyczajnie mienie winno być w granicach i miedzach. W wypadku jednakże konieczności graniczenia, gdyby opiekun do niego nie dopuścił, z powodu swego »uporu, z wazni, albo zazrosti« i strona poniosła z tej przyczyny szkodę, odpowiadał on swym majątkiem, a nie majątkiem pupilów<sup>4</sup>. Opiekun odpowiadał również swym majątkiem, jeśli przyczynił się do

<sup>1</sup> Jakkolwiek można by w ostateczności oddzielić ruchomości od sum pieniężnych, to jednak rozdział taki nie przyczyniłby się do przejrzystości przedstawienia rzeczy, gdyż wpływy, tj. dochody opiekunów, mogły i faktycznie należały do ruchomości i sum pieniężnych. Oddzielać je na każdym miejscu uważamy za nie wskazane. Por. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 508.

<sup>2</sup> Statut I—V, 5; St. II—VI, 10; St. III—V, 10. W Koronie znajdujemy ten obowiązek opiekuna dużo wcześniej, bo już w ustawodawstwie Kazimierza Wielkiego; zob. Hube, Ustawodawstwo Kazimierza W., str. 190.

<sup>3</sup> Statut I—V, 7; St. II—VI, 11; St. III—VI, 9. Cytowany przepis Statutu I porównuje Jakowliw, Wpływy, str. 45 z przepisem § 517, Zřízení zemske 1500 o podobnej myśli, nie biorąc pod uwagę, iż zasada nieutrątności opiekuna, kimkolwiek on był, znana była na Litwie wcześniej, por. str. 82, uw. 4.

<sup>4</sup> Statut III—IX, 3.

upadku i pogorszenia mienia pupila<sup>1</sup>. Odnosnie zaś braci niedzielnych przepis Statutu postanawiał, że jeżeli któryś z nich wydzieloną sobie część spustoszył, np. rozpędził poddanych, drzewo w lesie wyrębał na popiół, klepki itd., gaje i bory rozsprzedał lub rozdał, tedy przy podziale końcowym miał to wynagrodzić<sup>2</sup>. Opiekun nie tylko sam nie miał narażać na pogorszenie mienia pupilów, lecz miał także zapobiegać temu; miał się starać o jego obronę, np. w razie napadu<sup>3</sup>, lub strzec od innych złych wpływów, np. nie dopuścić oddalonej od opieki matki do mienia pupilów<sup>4</sup>. Jeśli miał miejsce jakiś napad na mienie pupila, zawiadamiał opiekun o tym urząd<sup>5</sup> i dochodził tego na podstawie sporządzonego rejestru szkód<sup>6</sup>. Do tej kategorii starań opiekunów należało ściągnięcie należnych pupilom po upływie przepisanej terminu dóbr<sup>7</sup>, dzierżawy<sup>8</sup> itp.

Ruchomości i sumy pieniężne nie były przedmiotem tak wielkiej wagi, jak majątek nieruchomy, chociaż i na nie kładziono duży nacisk. Ustawodawstwo statutowe wzmiankowało o troskliwości i pieczy opiekuna nad ruchomościami, które mieli oni w całości zachować, przy sposobności pouczenia opiekunów o spisaniu inwentarza. Inwentarz, jak poprzednio zaznaczyliśmy, miał być sporządzony tak z nieruchomości, jak i ruchomych rzeczy, które opiekun miał w całości zachować. Statuty II i III poświęciły więcej uwagi nieruchomościom, niż Statut I; zezwalały one opiekunom sprzedawać te rzeczy, które

<sup>1</sup> Statut II—VI, 4; St. III—VI, 4.

<sup>2</sup> Statut III—VI, 12.

<sup>3</sup> Akty Wil. Kom. t. XXI, r. 1555, nr 19; oraz Archiw. Sang. t. VI, r. 1577, nr 49.

<sup>4</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1577, nr 49.

<sup>5</sup> Akty Wil. Kom. t. XXXVI, r. 1582, nr 13.

<sup>6</sup> Akty Wil. Kom. t. XXXVI, r. 1664, nr 296; por. Rusk. I. B. t. XX, ks. 2, r. 1509, nr 60; ks. 3, r. 1519, nr 70 i 72.

<sup>7</sup> Archiw. Sang. t. VII, r. 1571, nr 307.

<sup>8</sup> Archiw. Sang. t. VII, r. 1571, nr 305.



z powodu długiego przechowywania mogły ulec zepsuciu; sumy stąd uzyskane należało obrócić na pożytek pupilów<sup>1</sup>. Niekiedy nawet opiekun miał specjalnie zaznaczone w testamencie zezwolenie na sprzedaż ruchomości, przy czym pieniądze miał zatrzymać i zachować pupilowi<sup>2</sup>. Jeśli ruchomości, pozostawały u kogoś innego, np. u sąsiadów, opiekun powinien ich dochodzić i ściągać je; niekiedy zostawiano mu na nie rejestr<sup>3</sup>. To samo dotyczyło sum pieniężnych, które winien był opiekun ściągać<sup>4</sup>, oddawać na procent, zabezpieczać na dobrach<sup>5</sup>. Spotykamy wypadek, w którym opiekun nawet co do sposobu prowadzenia porządku domowego miał wskazówki<sup>6</sup>. Są to niejako przykłady, że w tym dziale pieczy byli opiekunowie bardzo obarczeni, chociaż zachodziły wypadki, w których nie określano im szczegółów ich czynności, lecz pozostawiano im swobodę<sup>7</sup>.

Z administracją ruchomości i sum pieniężnych łączą się ciągnięte przez opiekunów dochody, tj. »wsi platy, kottorye zymenej idut dani modowye i hroszowye«<sup>8</sup>, a więc z całego mienia tak w sumach pieniężnych, jak i w na-

<sup>1</sup> Statut II—VI, 4; St. III—VI, 4 powiada, że opiekun »maetnost ich jako leżaczyju, tak i ruchomyju w celosti meti, i szczocho by za dolgiu chowaniem detem, szkoda byti mela, tye reczy na penezi maet oboroczati, i vse ku požitku detinnomu sprawowati«. Wedle Korektury Pruskiej po sporządzeniu inwentarza również mógł opiekun pozbyć rzeczy, mogące ulec zepsuciu. Zob. V. L. t. VI. fol. 553.

<sup>2</sup> Ist. Jurid. Mat. t. XXII, r. 1727, nr 83.

<sup>3</sup> Archiw. Sang. t. VII, r. 1571, nr 305.

<sup>4</sup> Statut I—V, 6; St. II—VI, 8; St. III—VI, 8 wspominamy jeszcze o tym przy zastępstwie procesowym pupila. Por. Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1612, nr 126.

<sup>5</sup> Akty Wil. Kom. t. XVII, r. 1720, nr 129.

<sup>6</sup> Archiw. Sang. t. VII, r. 1571, nr 309.

<sup>7</sup> Np. Opiekunowie mają »dobra mieć w rządach y we władzy swojej y do upodobania zażywać onych, którym sam pan Bóg niech wybacz«. Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1659, nr 128.

<sup>8</sup> Statut I—V, 8.

turze<sup>1</sup>. Nie powinni oni jednakowoż korzystać z tego prawa ponad potrzebę, bo wedle Statutu I, jeśli by »serebszcziny i win opekalniki i inye požitki abo skarby potratili abo ljudi razohnali, a to by na ich prawom perewedenoc«<sup>2</sup>, mieli dzieciom wrócić. Niezależnie od tego korzystanie z przysługującego uprawnienia ponad potrzebę mogło zwrócić się przeciw samemu opiekunowi i spowodować jego wykluczenie<sup>3</sup>.

Z dochodów mieli opiekunowie łożyć na wszelkie wydatki zachodzące w okresie sprawowania opieki, oraz płacić sobie za sprawowanie opieki, o czym poniżej będziemy mówić. Do wydatków opiekuna w pierwszym rzędzie należy zaliczyć, na co i Statuty zwracały specjalną uwagę, wydatki związane z utrzymaniem i wychowaniem pupila, o czym poprzednio wspominaliśmy. Poważnym wydatkiem opiekuna mogły być koszty pogrzebu ojca pupilów, z których to wydatków wedle zastrzeżenia w testamencie nie miał składać rachunków<sup>4</sup>. Ważnym prawem, a zarazem i obowiązkiem opiekunów była sprawa wydatków, poza wydatkami na utrzymanie i wychowanie pupilów, na służbę ziemską, wszelkie wydatki sądowe, na

<sup>1</sup> Zob. Statut I—V, 8. Wedle St. II—VI, 4 w obręb ściągnięcia dochodów przez opiekunów należały: »wsjakie dochody z imjenja ich, dani peneżnyja i medowoe i inyja wsjakij«. St. III—VI, 4 określa to analogicznie jako »wsjakie dochody z imenej i dani peneżnye i medawye, i inye wsjakie«. Statuty na innych miejscach jeszcze więcej szczegółowo określały źródła dochodów opiekuna, o czym wspomnimy w ust. Zgaśnięcie opieki.

<sup>2</sup> Statut I—V, 8. Analogicznie ujmowały tę kwestię St. II—VI, 4, który powiada: »Też serebszczizny a ni winna sebe opekun brati a ni stawow spuskati ne maet, tolko rib iz stawow ku potrebie swoej i k ziwnosti możet liwiti«, oraz St. III—VI, 4, że: »też serebszczizn, a ni win na sebe opekun brati, a ni stawow spuszczeni ne maet, tolko ryb z stawu ku potrebie i żywnosti swoej możet liwiti«.

<sup>3</sup> Por. ust. Zmiana opiekuna.

<sup>4</sup> Ist. Jurid. Mat. t. XXII, r. 1643, nr 109; tamże, t. XXVIII, r. 1753, nr 125.



służbę i czeladź, na wkłady poczynione przez opiekuna, w końcu na umorzenie długów, a niejednokrotnie na wyposażenie pupilek.

Służba ziemską była początkowo jednym z najważniejszych obowiązków opiekuna. Ujmowana jako pojęcie daniny miała ona pierwszorzędne znaczenie<sup>1</sup>; spełnienie jej nabierało niekiedy cech warunku, powołania do opieki<sup>2</sup>. Nie zapominały, o niej na chwilę przywileje, które silnie przywiązywały ją do posiadanej ziemi<sup>3</sup>. Ustawa z r. 1529 o służbie wojskowej bezwątpienia musiała odnosić się do opiekunów<sup>4</sup>, chociażby i ze względu na to, że Statut z tegoż roku kładzie na opiekunów obowiązek »służbu zemskyju zastupati« z mienia pupilów, oraz łożenia na nią wydatków<sup>5</sup>. Statuty następne też nie pomijały służby ziemskiej w szeregu obowiązków opiekuna, pociągających za sobą wydatki<sup>6</sup>. W związku z tym obowiązkiem również »wdowy i siroty i djeti ljet zupolnych ne majuczi majut wyprawowati wodle ważnosti imjenej swoich«<sup>7</sup> służbą ziemską. Jeśli miała miejsce opieka nad braćmi nieletnimi, tedy jeden z nich pełnoletni »godny« miał pełnić tę służbę<sup>8</sup>. Obowiązek służby wojskowej mógł stworzyć dla opiekuna bardzo znaczny z jego dochodów wydatek,

<sup>1</sup> Zob. str. 42 i n. Por. Kutrzeba, Historia ustroju, t. II, str. 35 i n., Dąbkowski, Dobra rodowe, str. 91 i n., Ljubawskij, Oczerk istorii, str. 116 i 121.

<sup>2</sup> Zob. ust. Powołanie do opieki, str. 30.

<sup>3</sup> Dla przykładu (wedle Piekosińskiego, Statut litewski) przytaczamy przywileje: z r. 1387 p. 5; z r. 1413 p. 8; z r. 1447 p. 24; z r. 1492 p. 71.

<sup>4</sup> Działyński, Zbiór praw, str. 137.

<sup>5</sup> Statut I—V, 8, por. II, 1.

<sup>6</sup> Statut II—VI, 4; St. III—VI, 4.

<sup>7</sup> Statut II—II, 1; St. III—II, 1; por. Akty Wil. Kom. t. IX, r. 1734, nr 179.

<sup>8</sup> Statut I—II, 1; St. II—II, 1; St. III—II, 1.

ze względu na wymogi tej służby<sup>1</sup>; obowiązek ten miał miejsce tam, gdzie leżało główne mienie pupila<sup>2</sup>.

Wydatki sądowe oraz wydatki na służbę i czeladź nie zaprzętały wiele uwagi w ustawodawstwie, poprzestało ono tylko na wzmiance o nich w szeregu wydatków opiekuna<sup>3</sup>. Praktyka jednak poświęcała im większą uwagę, zwłaszcza w wypadkach, które dotyczyły większych dóbr ziemskich. Dlatego też spotykamy wypadki, w których polecono opiekunom pokrywać z dochodów różne opłaty, między nimi i sądowe<sup>4</sup>, oraz wynagradzać służbę i czeladź, przy czym opiekunowie kierowali się niekiedy wskazówkami rejestru pozostawionego im przez ojca pupila<sup>5</sup>. Wynagrodzenie czeladzi i służby mogło się czasem znaleźć w takim stanie i być tak duże, że zlecający opiekę ojciec polecił opiekunowi sprzedać część nieruchomości majątku na wypłatę służb<sup>6</sup>. Wskazówki co do służb i czeladzi mogły dotyczyć odjęcia jej, na zlecenie ojca, ziemi, którą posiadali<sup>7</sup>, lub w innych wypadkach podjęcia się nad czeladzią opieki<sup>8</sup>.

Splacanie długów stworzyło dalszą podstawę do wydatków, nieraz bardzo nawet okazałych. W sprawie spłaty długów ojcowskich Statuty wszystkich trzech redakcyj wypowiadały się jednoznacznie, mianowicie, że opie-

<sup>1</sup> Tamże.

<sup>2</sup> Statut II—II, 8; St. III—II, 8.

<sup>3</sup> Statut II—VI, 4; St. III—VI, 4.

<sup>4</sup> Archiw. Sang. t. VII, r. 1571, nr 303.

<sup>5</sup> Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1654, nr 126; tamże, r. 1612, nr 123.

<sup>6</sup> Archiw. Sang. t. IV, r. 1539, nr 162 powiada: »...estliby ne dostalo zapłaty na moi dolgi i służebnikom moim s tych imjenej moich, tohdy maet prodano byti imjenie i druchoe z tym dolgi majut placzony byti i służebnikom moim za służbu«.

<sup>7</sup> Archiw. Sang. t. VII, r. 1571, nr 303.

<sup>8</sup> Ist. Jurid. Mat. t. XXII, r. 1714, nr 36 mówi: »...czeladź jeno domowa, prostego stanu sieroty, aby ...za usługę niniejszym sukcesorom swym, chowani byli, praszame«.



kun bez względu na lata pupilów ma odpowiadać przed sądem za długi ich ojca oraz je płacić. Nie dawał jednak przepis opiekunowi prawa pozbycia ziemi na poczet spłaty długów<sup>1</sup>. Opiekunowi jednak, bratu starszemu braci nie-dzielnej, któremu nie wolno było mienia, prócz na niego przypadającej części zadłużyć, sprzedać, zastawić i jakimkolwiek sposobem oddać, zezwalało prawo zastawić część mienia w tym tylko wypadku, gdy zaszła potrzeba spłaty długu rodziców<sup>2</sup>. Wymagało to jednak uprzedniej porady i zgody krewnych, oraz (wedle Statutu III) zgody braci, przy czym starszy brat mógł tylko tyle mienia zastawić, ile koniecznie tego było potrzeba<sup>3</sup>. Zastaw części mienia miał miejsce wtedy, jeśli długi rodziców z powodu swej wysokości nie mogły być spłacone z czynszów i dochodów mienia pupilów. Jeśli długi mogły być spłacone z mienia, a więc jeśli były one nie tak znaczne, wtedy brat starszy winien je spłacić z czynszu i dochodów, opatrzywszy uprzednio nimi »żiwnośt domowuju i tuteż inye potreby ku domowomu gospodarstwu«. Nietrzymanie się tych przepisów przez starszego brata opiekuna powodowało nieważność zastawu tak, że i urząd nie miał przyjąć wpisów takiej transakcji, pupile zaś doszedłszy do lat, mieli prawo, nie zaniedbując dawności ziemskiej, tego dochodzić<sup>4</sup>. Opie-

<sup>1</sup> Statut I—V, 6 por. 5; St. II—VI, 8; St. III—V, 8.

<sup>2</sup> Statut I—V, 7 długi te nazywa: »dolhi rodiczow ich zapisane obo s prawa najdenye toho potrebowati«. Przepis ten odnoszący się do starszego brata-opiekuna jest więcej rozwinięty niż porównywany z nim przez Jakowliwa, Wpływy, str. 45, przepis czeski z § 517 Zřízení zemske 1500, co nie przemawia również za słusnością tezy Jakowliwa odnośnie wpływu prawa czeskiego na prawo litewskie wzgl. ukraińskie. St. II—VI, 11 nazywa je: »dolhi rodiczow... zapisanye abo prawom należacaye«; St. III—VI, 11 mówi to samo.

<sup>3</sup> Statut I—V, 7; St. II—VI, 11; St. III—VI, 11.

<sup>4</sup> Statut I—V, 7; St. II—VI, 11; St. III—VI, 11; por. słusne stanowisko Adamusa, Zastaw, str. 30.

kunowi zwyczajnemu (nie starszemu bratu opiekunowi) ustawodawstwo statutowe nie dawało, jak przed chwilą wspomnieliśmy, prawa puszczenia w zastaw dóbr pupila, na poczet spłaty długów rodziców; przyznała im to prawo dopiero powszechna konstytucja z r. 1588, równoczesna Statutowi III, mówiąc: »Jeśli by też był dług oycowski super bonis minorennium, a zakłady y przezyski ieszcze nie zaszły, którego by długu pieniędzmi gotowemi abo z procentów zapłacić nie mogli; tedy opiekun nie wdawiając minorennies w trudności dalsze, na w czas puścić w summach głównych dobra minorennium«<sup>1</sup>. Jak widzimy więc, konstytucja ta dała prawo opiekunowi, jakie posiadał starszy brat-opiekun. Praktyka jednak wyprzedziła ustawodawstwo w poruszanej kwestii, gdyż w r. 1559 spotykamy wypadek, w którym opiekunowie »ne mało ...własnych hroszej nalożili, w tych nakładach swoich toho imenieczka zemlju ...byli zastawili«<sup>2</sup>. Spłata długu, jakkolwiek była bardzo ważną w sprawach opiekuna, nie upoważniała go nigdy do sprzedaży mienia. Starszy brat-opiekun nie mógł również dokonać wogóle sprzedaży, nawet swej niewydzielonej części, lecz do Statutu III; wedle Statutu III mógł tego dokonać, jednakowoż część sprzedana musiała wejść w dział między braci, a dopiero po podziale mógł część przypadającą na starszego brata dzierżyć ten, kto poprzednio ją zakupił<sup>3</sup>. W praktyce społeczeństwa spłata długów zwyczaj-

<sup>1</sup> V. L. t. II, fol. 1218—19, tit. De minorennibus complicitibus. Konstytucja ta postanawiała dalej: »A gdzieby już przezyski zaszły na antecessorze: tedy na którymkolwiek punkcie sprawa będzie wisiała, za żywota antecessora, tutor iey dalej zatrudniać nie ma, ale dobra kredytorowi puścić. Ato się rozumieć ma o tych dobrach, któreby były in possessione minerennium, et eorum tutorum«. Opiekunowie zatem na podstawie tej konstytucji mieli nie tylko uprawnienia ale i obowiązek puścić mienie pupilów w wypadku ciężących na nich sum. Por. Adamus, Zastaw, str. 30—32.

<sup>2</sup> Akty Wil. Kom. t. XXII, r. 1559, nr 154.

<sup>3</sup> Statut II—VI, 11; St. III—VI, 11.



nych przedstawiała się tak, że ojciec pozostawiał opiekunom rejestr swych długów, a opiekun spłacał je z dochodów oznaczonych, względnie z oznaczonego mienia, np. ojczystego<sup>1</sup>. Niekiedy za zezwoleniem ojca pupilów miał prawo część mienia pozbyć, o ile tego zaszłaby potrzeba<sup>2</sup>, chociaż ojciec czasem komuś sam zapisał część swego mienia dla spłaty długów<sup>3</sup>. W wypadkach innych opiekunowie mieli polecane spłacać dług z dochodów całego mienia<sup>4</sup>, choć niekiedy nawet z poradą krewnych, ale, zdaje się w tym wypadku, jeśli opiekę sprawowała matka<sup>5</sup>. Do sprawy długów należy dołączyć należności ojca z tytułu zapadłego wyroku sądowego, oraz z dokonanego przez ojca zapisu. W wypadku pierwszym opiekunowie, nie wymawiając się młodością lat pupilów, musieli długi płacić; w wypadku drugim zapis ojca musiał być wykonany, jeśli tylko pozostało po nim jego mienie, jeśli go nie było, wtedy dzieci ze swej własności, tj. dóbr macierzystych, nabytych i wysłużonych zapisu nie płaciły. Obie te sprawy łączą się potrosze z odpowiedzialnością pupilów przed sądem<sup>6</sup>.

Wydatki inne, jakie czynił opiekun, mogły dotyczyć naprawy domu<sup>7</sup>, młyna<sup>8</sup> itp.

Najpoważniejszym wydatkiem opiekuna był posag dla wstępującej w związku małżeńskie pupilki. Odnosnie do tego opiekunowie mieli zawsze pewne wskazówki pochodzące, czy ze zwyczaju, czy ze strony powołującego do

<sup>1</sup> Archiw. Sang. t. VII, r. 1571, nr 309.

<sup>2</sup> Archiw. Sang. t. IV, r. 1539, nr 162.

<sup>3</sup> Akty Wil. Kom. t. II, r. 1735, nr 108.

<sup>4</sup> Akty Wil. Kom. t. IX, r. 1636, nr 165; tamże, r. 1636, nr 166.

<sup>5</sup> Ist. Jurid. Mat. t. XXII, r. 1626, nr 131.

<sup>6</sup> Por. o tym powyżej.

<sup>7</sup> Akty Wil. Kom. t. II, r. 1580, nr 93.

<sup>8</sup> Leontowicz, r. 1495, nr 178; detto, Rusk. I. B. t. XXVII, ks. 4, nr 107.

opieki, czy też wprost z ustawy. Do chwili wydania Statutu I nie posiadamy jakichkolwiek danych ze strony ustawodawstwa odnośnie do wyposażenia córek przez opiekunów. Przywileje napomynały o tej sprawie ogólnie, lecz co do opiekunów nie wspomniały. Bliższe jednakowoż wiadomości podaje nam praktyka, którą można z uzasadnieniem odnieść do czasów wcześniejszych. Wiadomości z drugiej połowy XV w. mówią nam najwyraźniej, że opiekun ma córki wydać i wyposażyć »zamuż wydati z ...imjenejca«<sup>1</sup>. Opiekun nie wydawał posagu w postaci wydzielonej części ziemi czyli nieruchomościach, jak to się później, poczynawszy od połowy XVI w. (por. wyżej), zdarzało; posag wypłacał w sumach pieniężnych<sup>2</sup>, choć dalsze wiadomości wskazują i na to, że możliwym było w razie ostatecznej potrzeby oddać pupilkom odpowiednią część mienia na pewien okres czasu w drodze zastawu, zapewne tytułem zabezpieczenia wypłaty posagu. Zapiska, na której opieramy swoje przypuszczenie, notuje również wysokość posagu w indywidualnym wypadku, mianowicie dla jednej z pupilki w 30 tu, dla drugiej w 40-tu grzywnach<sup>3</sup>; poza tym podaje ciekawy, godny bliższego zbadania szczegół, iż wypłacający posag, jeśli go niesumiennie wypłacił lub później ze szkodą pupilki wydał, miał wedle zwyczaju dopłacić pewien do posagu dodatek<sup>4</sup>. Na podobnie interesu-

<sup>1</sup> Leontowicz, r. 1488, nr. 59; tamże, r. 1488, nr 61; detto, Rusk. I. B. t. XXVII, ks. 4, nr 133.

<sup>2</sup> Rusk. I. B. t. XX, ks. 1, pocz. XVI w., nr 258, nr 349; Leontowicz, r. 1488, nr 61.

<sup>3</sup> Zbliżoną do tej wysokości posagu spotykamy w Koronie w XIV w. Zob. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 393.

<sup>4</sup> Nie spotykanym jest w praktyce tego okresu, by opiekun zamiast sum posażnych wydawał pupilce wydzieloną część majątku, jest tylko mowa o wypłaceniu jej posagu w sumach. Interesujący nas wypadek wydania pupilkom ziemi zamiast odpowiednich sum, pozwala nam wyjaśnić wzmianka z r. 1488, Metryki litewskiej: Talko Nekraszewicz skarżył się na swą macochę i dwie swoje siostry, że:



jący szczegół natrafiamy w sprawie dotyczącej części wypłaty posagu, w której sąd nie rozstrzygając sprawy od-  
syła zważnione strony do prawa właściwej ziemi<sup>1</sup>.

Praktyka następnego okresu idzie po linii ustawodawstwa statutowego. Statuty przyznawały wychodzącym za mąż córkom po śmierci rodziców posag w takiej wysokości, w jakiej wyposażona została córka poprzednia, jeszcze za życia ojca. Przepis ten zachodził w tym wypadku, gdy ojciec nie pozostawił zarządzeń odnośnie do wyposażenia córek<sup>2</sup>. Zwyczajnie jednak ojciec pozostawiał w tym kierunku wskazania. Jego troska o dzieci odzwierciedliła się w ustawodawstwie, które mówiło: »otec wedal jakuju miłost i opatrnost o debrom detej swoich mel czi-

»dei oni derżat otczinu eho djelnicy bratij eho w wjenje», Macocha tłumaczyła się, że w majątku pozostawił ją jej mąż, ojciec Talka, córki zaś: »iż toho imjenija otcizny eho dwje djelnicy bratija eho nam zastawili u wjenje, odnoj w tridcati griwnach, a druhoj w soroku griwnach. Takoz żalowali nam setry toho Talka..., a pri-powjedalisja k tomu imjeniju blizkostiju, iż im posah neisprawne wydan, kak by im imjelo wydano byt«. Sąd orzekł, iż Talko ma zatrzymać w mieniu macochę, »a newjestkam swoim maet dat za wieno, odnoj tridcat griwen, a drugoj sorok griwen, a zaplatiwszy mi tyje penjazi, maet imjenie wzjat wse k swoej rucoje atcziznu swoju; a szto budut tyi newjestki eho w tom imjeni pobrali statkow bratij eho, to majut emu wse pootdawat; niżeli szto budut po sobje za mużej soich prinesli, to majut swoe wzjat; a budet li sestram eho posah ne dobre dan i nehorazdo budet ich замуз wypraweno, ne tak, kak na nich sluszit, i on maet im eszezo szto pridat, kak na nich sluszit podle obyczaja, kak est obyczaje. Leontowicz, r. 1488, nr 61; detto, Rusk. I. B. t. XXVII, ks. 4 nr 113.

<sup>1</sup> Starszy brat-opiekun nie wypłacił młodszemu bratu zapisu pozostawionego mu przez matkę i »tuju sto kop hroszej otrutilesno za neho w posakh sestram naszym z otciznoe naszoe, wodluh prawa naszoho. I my skazali im do prawa ich Dorohickoho pisanoho pojti, szto mezi nimi prawo ich najdet, toho oni majut terpetie«. Rusk. I. B. t. XX, ks. 1, pocz. XVI w., nr 258.

<sup>2</sup> Statut I—IV, 7; St. II—V, 3; St. III—V, 3.

nitia<sup>1</sup>. To też opiekun miewał dokładnie oznaczoną wysokość posagu, mianowicie, ojciec określał wysokość jego specjalnie<sup>2</sup> lub wysokością posagu danego starszej córce; niekiedy nawet przypominał ojciec opiekunowi, że, jeśliby córki nie wyposażył, mógłby ją mąż opuścić »jako niedostatecznuju newestu«<sup>3</sup>. Mogły się zdarzyć też wypadki, że niekiedy córka otrzymywała posag większy niż wyznaczył jej ojciec<sup>4</sup>. Jeżeli ojciec nie pozostawił dyspozycji, znajdowała zastosowanie ustawa, która nakazywała opiekunowi wyposażyc córki bez względu na ich ilość z czwartej części mienia. Ponieważ mógł zajść wypadek, że suma posażna wyznaczona przez ojca nie mogła być z powodu szczupłości majątku wypłacona w gotowiźnie córkom pozostałym w wyznaczonej im wysokości specjalnie lub w wysokości wydanego posagu wyszłej za mąż córce starszej, dlatego Statuty II i III dodawały, że w takim wypadku mógł opiekun oszacować czwartą część mienia i z niego wydzielić w równej części posag córkom. W tym więc wypadku mógł być posag wydawanej przez opiekuna pupilce mniejszy niż życzył sobie tego jej ojciec lub mniejszy od posagu jej siostry wyszłej jeszcze za życia ojca za mąż. Jeśli czwarta część przypadająca na córki była większą niż mające być wyznaczone posagi córek wedle wielkości posagu wyszłej poprzednio za mąż siostry, mógł opiekun wyznaczyć im posag większy o tyle, by cała czwarta część na nie przypadła<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> Statut III—V, 4. Podobne wyrażenie spotykamy w prawie bartnym Skrodzkiego, por. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 393.

<sup>2</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1577, nr 54; tamże, t. VII r. 1571, nr 309; Akty Wil. Kom. t. XXI, r. 1557, nr 348.

<sup>3</sup> Akty Wil. Kom. t. XVII, r. 1556, nr 987.

<sup>4</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1564, nr 44.

<sup>5</sup> Statut I—IV, 7; St. II—V, 3; St. III—V, 3. Por. Konstytucja: O posażeniu siostr. V. L. t. II, fol. 1212.



W wypadku wyposażenia pupilki wedle ustawodawstwa statutowego, opiekun, jeśliby nie było gotowych sum pieniężnych na wypłatę posagu, może wydać posag wydzielaniem ziemi, z czym nie spotykamy się w okresie wcześniejszym<sup>1</sup>. Stosownie do ustawodawstwa w wypadku wyjścia za mąż córki poza granice w. księstwa, posag był wypłacany w sumach pieniężnych, przy czym krajem leżącym poza granicami Litwy były uważane także Korona i Mazowsze<sup>2</sup>. Postanowienie to wniesione przez Statut I pozostało naruszone przez wdowę po podstaroście ziemskim Boguszu Bohowitynowiczu, wydającą swą córkę za Tęczyńskiego, co odbiło się głośnym echem w całym społeczeństwie litewskim w r. 1538<sup>3</sup>. Widocznie nie bardzo ściśle przestrzegano tego przepisu, skoro w r. 1551 również szlachta litewska uzyskuje na sejmie wileńskim zapewnienie przestrzegania postanowienia Statutu<sup>4</sup>.

Przy wydawaniu pupilce posagu lub po jego wydaniu miały miejsce te same czynności zięcia (tj. czynności związane z zapisem wiana na rzecz żony) z opiekunem, które mają miejsce za życia ojca<sup>5</sup>. Opiekun przy wydaniu pupilce posagu otrzymał od niej tzw. kwitację, czyli list

<sup>1</sup> Statut I—IV, 8; St. II—V, 3; St. III—V, 3. Posag w sumach pieniężnych musiał być zachowany w wypadkach wydania córek za cudzoziemców. Dodatkowo można by wspomnieć o powszechnej konstytucji z r. 1588 „O posażeniu sióstr”, która na skutek, iż „Zwykło czynić wątpliwość posażenie sióstr, których oycowie odumierają, nie naznaczywszy im posagu” postanawia, że, jeśli ojciec nie wyznaczył za swego żywota posagu córce, wyznaczają go jej z poradą 2 krewnych ze strony ojca i 2 ze strony matki bracia, oraz że posag winien być do roku po zamążpójściu „oddany, albo część w posagu wydzielona”. V. L. t. II. fol. 1212.

<sup>2</sup> Statut I—IV, 9.

<sup>3</sup> Rusk. I. B. t. XXX, ks. 2, r. 1538. nr 3 i 4.

<sup>4</sup> Działyński, Zbiór praw, str. 258; Rusk. I. B. t. XXX, ks. 4, nr 5.

<sup>5</sup> Statut I—IV, 1; St. II—V, 1; St. III—V, 4; por. Leontowicz, r. 1501, nr 561.

zeznający, iż ona wyrzeka się wszelkich do reszty mienia pretensyj<sup>1</sup>. Na życzenie pupilki mieniem posażnym opiekować się mogli nadal dotychczasowi opiekunowie<sup>2</sup>.

W związku z pieczę o osobę i mienie pupila pozostawały sądowe funkcje opiekuna. Funkcje te przypadały opiekunowi z tytułu opieki, która czyniła opiekuna zastępcą sądowym spraw sądowych pupila. Podobnie jak w prawach innych tak i w prawie litewskim małoletni przed sądem nie odpowiadali. Istniała w prawie litewskim powszechnie znana paremia prawna, iż „nieletni u prawa nie odpowiadają”, polegająca na tym, że nieletni pomimo pozwania uzyskiwali odłożenie sprawy do dojścia do lat<sup>3</sup>. Ta zasada prawna nie była jednakowoż tak ściśle przeprowadzona, że nieletni wogóle nie odpowiadali przed sądem; były od niej wyjątki dokładnie przez prawo cytowane. Do spraw pozywania pupila w okresie sprawowania opieki mogły dołączyć się sprawy wynikające z pozywania przez samego pupila za pośrednictwem opiekuna, a niemniej mogły przybyć sprawy niesporne, które dopełniały sądowych funkcji opiekuna. Opiekun w tych funkcjach był zastępcą procesowym pupila<sup>4</sup>.

Kwestia jawienia się opiekuna przed sądem w sprawach pupila, jakkolwiek unormowana była możliwie jasno w ustawodawstwie statutowym, stwarzała jednak w praktyce niejednokrotnie trudności dla ścisłego ujmowania przepisów prawa pisanego. Po myśli ustawodawstwa statutowego opiekun miał występować przed sądem w wypad-

<sup>1</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1555, nr 41; tamże, r. 1564, nr 44, r. 1577, por. tamże, nr 49.

<sup>2</sup> Akty Wil. Kom. t. XXI, r. 1556, nr 284.

<sup>3</sup> Por. Statut I—V, 5 i 6; St. II—VI, 7 i 8; St. III—VI, 7 i 8; por. Dąbkowski, Charakterystyka, str. 20; tenże, Dobra rodowe, str. 99—100.

<sup>4</sup> Rafacz, Zastępcy stron, str. 30 in.; Kutrzeba, Dawne polskie prawo, str. 69—74.



kach wszelkich krzywd wyrządzonych pupilowi i to zarówno osobistych, jak i majątkowych<sup>1</sup>. Tę myśl ustawodawstwa ponowiła konstytucja z roku 1775<sup>2</sup>. Nie zostało to jednak nigdy ściśle przeprowadzone w praktyce, a dowodzą tego dość późne wypadki, jakkolwiek nie częste, nawet jeszcze z w. XVIII. Nie było mianowicie ustalonym, kto miał zastępować pupila — jego matka<sup>3</sup>, czy opiekun, czy też razem<sup>4</sup>, gdzie matka występowała jako tutor naturalis<sup>5</sup>. Wypadki takie mogły być wyjątkami, należałoby je mimo to osobno badać<sup>6</sup>. Sprawę tę unormowała dopiero jedna z rezolucyj Rady Nieustającej, wedle której matka występowała przed sądem tylko wtedy, gdy miała zapisane dożywocie, a opiekunów wyznaczonych przez ojca lub przyrodzonych nie było<sup>7</sup>. Rezolucje Rady Nieustającej dotyczące zastępstwa procesowego pupilów wznawiały, a nawet ostatecznie wygładzały niektóre kwestie, mogące nasunąć niekiedy w praktyce wątpliwości, a mianowicie postanawiały, że sprawy sądowe mogli nieletni prowadzić tylko w asystencji opiekuna<sup>8</sup>. Asystencja ta miała służyć pupilom w każdej sprawie w sądzie<sup>9</sup>.

Sprawy sądowe pupilów były ważnymi funkcjami opiekunów, co najwymowniej stwierdza nazywanie opieki »obroną« lub »opieką i obroną«<sup>10</sup>, oraz silny nacisk usta-

<sup>1</sup> Statut II—VI, 6; St. III—VI, 6.

<sup>2</sup> V. L. t. VIII, fol. 780.

<sup>3</sup> Archiw. Sang. t. IV, r. 1542, nr 263.

<sup>4</sup> Akty Wil. Kom. t. III, r. 1726, nr 102.

<sup>5</sup> Akty Wil. Kom. t. XXIII, r. 1633, nr 92.

<sup>6</sup> Zob. Rafacz, Zastępcy stron, str. 45; Kutrzeba, Dawne polskie prawo, str. 69 i n.

<sup>7</sup> Zbiór Rezolucyj r. 1784, nr 333.

<sup>8</sup> Zbiór Rezolucyj r. 1783, nr 185.

<sup>9</sup> Zbiór Rezolucyj r. 1777, nr 428, fol. 81—82.

<sup>10</sup> Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1612, nr 123; tamże, t. XXI, r. 1557, nr 410; tamże, t. XVII, r. 1564, nr 1012. Archiw. Sang. t. VI, r. 1577, nr 49. Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VII, t. 1, r. 1569, nr 3, ust. 9.

wodawstwa na ochronę prawną pupila i jego mienia, z którego opiekun nie mógł nie w żadnym wypadku procesowym utracić. Z drugiej strony opiekun nie mógł nie wdać się w proces, a tym samym zaniedbywać spraw pupila; za zaniechanie tego rodzaju spraw opiekun był przy końcu opieki odpowiedzialnym. Dlatego też zdarzało się, że opiekun powoływał kogoś bliskiego sobie na swego zastępcę w sądzie<sup>1</sup>. Skoro opiekun zaniedbywał spraw należących do opieki, nie tylko sądowych, występowała w obronie nieletnich matka<sup>2</sup>, zwłaszcza jeżeli spotykała ich krzywda ze strony samego opiekuna<sup>3</sup>.

Sprawy sądowe pupilów są tak liczne, że można je podzielić na sprawy wypływające z powództwa opiekuna (powód) i pozywania go (pozwany), lub sprawy dotyczące osoby pupila można wydzielić osobno, a dotyczące mienia jego osobno. W rozpatrywaniu spraw sądowych pupilów przyjmujemy podział drugi.

Sprawy dotyczące osoby pupila. Spraw tych mogło być nawet bardzo wiele, zależnie od osobistych stosunków i właściwości nieletniego, czy nieletnich. Statuty wszystkich trzech redakcyj postanawiały jednomyślnie, że, jeśliby się małoletnim działa krzywda, opiekun winien jej dochodzić, byle niczego nie utracił<sup>4</sup>. Statut III—VI, 6 począł rozpatrywać tę ogólną zasadę pozywania przez opiekuna więcej szczegółowo, mianowicie poza sprawami par excellence majątkowymi wymienia sprawy pochodzące z bojów, grabieży i innych krzywd »potocznych«. Wedle więc tego sprawy, pochodzące: z kradzieży, pobicia, pokaleczenia, przymówki i wszelkich innych wyrządzonych krzywd nieletnim, były przedmiotem pozywania przez opiekuna, a niemniej i pozywania jego samego. To samo do-

<sup>1</sup> Akty Wil. Kom. t. XIX, r. 1571, nr 221.

<sup>2</sup> Akty Wil. Kom. t. XVII, r. 1540, nr 657.

<sup>3</sup> Akty Wil. Kom. t. XVII, r. 1540, nr 696.

<sup>4</sup> Statut I—V, 2; St. II—VI, 6; St. III—VI, 6.



tyczyło opiekuna odnośnie do poddanych znajdujących się na mieniu pupila, jeśli tylko nie wchodziły w grę sprawy dotyczące majątku nieruchomego<sup>1</sup>.

Sprawy wynikające z majątkowych stosunków pupilów były zwyczajnie bez porównania obszerniejsze niż poprzednie. Przy sprawach tych należy rozróżnić, czy opiekun występował w charakterze powoda czy pozwanego; przepis prawa nadawał opiekunowi w wypadku pierwszym więcej uprawnień, aniżeli w drugim. Opiekun wedle ustawodawstwa miał prawo zawsze wystąpić jako powód, jeżeli jakakolwiek krzywda majątkowa spotkała pupila<sup>2</sup>. Praktyka jednak z przepisem tym obchodziła się ostrożnie, gdyż powództwo zdarza się dość wyjątkowo, przy czym opiekunowie w wypadkach takich mają na powództwo osobne pozwolenie ojca nieletnich<sup>3</sup>. Ustawodawstwo statutowe, chociaż nie wymagało zezwolenia ojca, to jednakowoż krępowało opiekuna w dochodzeniu krzywd pupilów tak, że nie zawsze miał zamiar dochodzić krzywd, wolał zapewne pozostawić je samym pupilom po dojściu przez nich do pełnoletności. Nie mógł bowiem używać tego uprawnienia tak, aby narażał na szkodę pupilów, dochodząc ich krzywd, gdyż, jeśli coś utracił, dzieci dorósłszy lat miały prawo dochodzić na

<sup>1</sup> Statut III—VI, 6.

<sup>2</sup> Podkreślając to: Statut I—V, 2 mówił: »Koli by ohto sirotam, abo detem let nemajuczym, kriwda o sztokolwek stala, tohdy opekun imenem mocon est w prawe toho sja doiskiwati; St. II—VI, 6 powtarzał to samo: »Khdy by ohto sirotam abo djetem ljet nemajuczym jakyju kolwek kriwdu uczynil; tohdy opekun ich mocon toho prawom doiskiwatisja«, podobnie jak St. III—VI, 6: »Khdy by ohti sirotam abo detjam let nemajuczym jakyju kolwek kriwdu wymenju leżaczom abo w jakich innych potocznych rzeczach uczynil tohdy opekun ich mocon toho prawom ich doiskiwati sja«.

<sup>3</sup> Archiw. Sang. t. VII, r. 1571, nr 303; Akty Wil. Kom. t. XIII, r. 1673, nr 97; Ist. Jurid. Mat. t. XXI, r. 1626, nr 13.

opiekunie strat<sup>1</sup>. Więcej swobodnym był opiekun w dochodzeniu, jeśli chodziło o boje i grabieże, jak mówił Statut III. Spraw pochodzących z tych krzywd, ukończonych za opiekuna, pupile po dojściu do lat dochodzić nie mogli<sup>2</sup>; w praktyce zaś odnośnie dochodzenia tych spraw nie spotykamy zezwolenia ojca, które miało miejsce przy dochodzeniu krzywd poprzednich<sup>3</sup>. W dochodzeniu opiekuna ważnymi były sprawy wskazane w testamencie i zaczęte przez rodziców<sup>4</sup>; opiekun miał nawet pewien obowiązek ich dochodzić np. dobra dzierżawne odebrać<sup>5</sup>, dochodzić długów<sup>6</sup>, chociaż mógł sprawy te odłożyć do pełnoletności pupilów, jeśli dochodzenie ich mogło narażać na straty<sup>7</sup>.

Jako zaś pozwani byli opiekunowie ograniczeni jeszcze więcej w występowaniu przed sądem, niż jako powodowie. Jako pozwani nie mogli występować przed sądem, a to z uwagi na obawę utraty dóbr i to bez względu na ich pochodzenie; obojętnym było czy to były dobra ojczyste, czy macierzyste, kupne, czy wysłużone. Dóbr takich nie mogli utracić. Sprawę taką należało odłożyć do dojścia pupilów do lat<sup>8</sup>. Można tu znów zastosować wyżej powołaną paremię, która łączy się z inną, ale pokrywającą się z nią, mianowicie: *minorenni nihil per-*

<sup>1</sup> Statut I—V, 2; St. II—VI, 6; St. III—VI, 6.

<sup>2</sup> Statut III—VI, 6. Statuty I i II o tym nie wspominają.

<sup>3</sup> Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VI, t. 1, r. 1587, nr 63.

<sup>4</sup> Statut I—V, 10; St. II—VI, 13; St. III—VI, 15; por. Rezolucja z 27 maja 1785, t. IV, nr 100.

<sup>5</sup> Archiw. Sang. t. VII, r. 1571, nr 303.

<sup>6</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1577, nr 41.

<sup>7</sup> Archiw. Sang. t. VII, r. 1571, nr 303.

<sup>8</sup> Statut I—V, 3; St. II—VI, 7; St. III—VI, 7. Statut I, mówiąc o niepozywalności opiekunów, wspomina, że sąd ma sam nawet, gdyby i sprawa przed niego zaszła, »wyrokom swoim maet tuju sprawu do let detnych zupolnych otloziti i zawesiti«.



dere potest<sup>1</sup>. Pomimo istnienia zasady w prawie litewskim, że opiekunowie, a z nimi i pupile nie mogą być pozywani, to przecież nakładało prawo na nich obowiązek przyjęcia pozwu, ale tylko w sprawach ściśle przez ustawodawstwo statutowe zestawionych. Statut I i II znał tego rodzaju cztery sprawy, Statut III dodał do nich dwie dalsze, znał ich więc sześć<sup>2</sup>. Sprawy te dotyczyły: zastawu, poręki, sporu o dziedzictwo, długów, wybicia z mienia i zbiegów szukających w mieniu pupilów schronienia.

I. Gdy ojciec albo (jak dodawały Statuty II i III) matka za życia swego dzierżyli jakieś dobra nieruchome prawem zastawu, albo (co dodawały Statuty II i III) mieli pewne sumy na dzierzonych przez siebie nieruchomościach zapisane<sup>3</sup>, wtedy ci, do których te nieruchomości należały lub miały należeć, chcąc je wykupić, mogli pozywać dzieci do sądu dla zlikwidowania. W wypadku takim pupile przez opiekunów, albo (dodawały Statuty II i III) przez krewnych winni pieniądze podjąć, a mienie splacającym odstąpić<sup>4</sup>. Wedle Statutu III opiekun, podjąwszy pieniądze, miał splacającemu wydać pokwitowanie, zaś pieniądze oddać pupilom, gdy dojdą do lat. Również Statut III dodawał, że jeśli dzieci były pozwane o dobra zastawne, a opiekun dowiódł jakimkolwiek sposobem stałą ich przynależność do pupilów, sprawa taka miała być odłożona do dojścia ich do lat<sup>5</sup>. Co do tej sprawy konstytucja *De minorennibus complicitibus* z r. 1588 czyniła pewne zastrzeżenia: *«Minorennibus in causa complicitatis et potcio-*

<sup>1</sup> Zob. Dąbkowski, Charakterystyka, str. 20 i 22.

<sup>2</sup> Statut I—V, 5; St. II—VI, 8; St. III—VI, 8.

<sup>3</sup> Por. St. II—IV, 12; St. III—IV, 22.

<sup>4</sup> Były to tzw. *bona iure victi*, o których mówi konstytucja *De minorennibus complicitibus* z r. 1588. V. L. t. II, fol. 1218—1219. Akty Wil. Kom. t. XXXVI, r. 1582, nr 296; sprawa odbioru zaczyna się ze złożeniem listu upominalnego.

<sup>5</sup> Por. Adamus, Zastaw, str. 30.

*ritatis juris*, gdyby za jakim prawem trzymali *bona iure victi*, nie ma być in hoc casu dana dilacja do lat». Na podstawie tej konstytucji nie tylko zaprzysięgano opiekuna co do prawnego posiadania tych dóbr, lecz także opiekun dobra te, ponieważ odnosił z nich korzyści i uważał je zazwyczaj za swoje, bywał zmuszony wierzycielowi, który pozywał pro complicitate, puścić, nie będąc w stanie »długu pieniędzmi gotowemi abo z prowentów zapłacić«<sup>1</sup>.

II. Gdy ojciec ręczył komuś jakąkolwiek rzecz i był jeszcze za życia swego o tę porękę pozywany, wtedy w razie pozwania dzieci o porękę ojca winny one (wedle Statutu III przez opiekuna) w ramach zobowiązania ojca czynić zadość (Statut III dodaje z majątności) przed sądem, nie czekając dojścia do pełnoletności<sup>2</sup>.

III. Jeżeli ojciec za życia swego prowadził spór o jakieś dziedzictwo, a więc gdy sprawa była rozpoczęta przed sądem i w czasie procesu zmarł, wtedy opiekunowie byli zmuszeni imieniem pupilów odpowiadać. Jeżeli zaś ojciec był o taką rzecz pozwany ale zmarł nie wdawszy się w proces (»a pered rokom za perwszymi pozwy pripalym umer«, jak powiada Statut III), a więc gdy sprawa nie była rozpoczęta przed sądem, sprawę odkładano do lat<sup>3</sup>.

IV. Za długi ojca mieli pupile odpowiadać i płacić (wedle Statutu III przez opiekunów) bez względu na swe lata<sup>4</sup>. Wedle konstytucji z r. 1588, jeżeli ojciec pozostawił

<sup>1</sup> V. L. t. II, fol. 1218—1219.

<sup>2</sup> Por. Statut III—IX, 54.

<sup>3</sup> Por. Statut III—IV, 22 i 94.

<sup>4</sup> O wyrównaniu długów ojca, pochodzących z wyroku sądu, wspomina jeszcze przepis St. III—IV, 22, przy czym pupile też nie mogli wymawiać się nieletnością; podobnie było w Koronie. Sprawy te analogicznie ujmują Statuty Kazimierza W.; zob. Hube, Ustawodawstwo Kazimierza W., str. 190. Odnosnie do XIV w. powiada Hube, że »Księgi uczą nas, że obowiązany był (scil. nieletni) nie tylko odpowiadać sądownie wierzycielom ojca, ale nawet spłacić



długi super bonis minorennium, a opiekunowie nie byli w stanie płacić i nie zapłacili, wtedy nie tylko zostali uprawnieni, ale zobowiązani do dobra pupilów zastawić, jak poprzednio o tym już wspomnieliśmy. Miało to i wtedy miejsce, chociaż część długów została spłacona »gdzieby już przezyski zaszły na antecessorze«<sup>1</sup>.

Statut III do tych spraw dodaje następne dwie.

V. Opiekunowie winni odpowiadać przed sądem, jeżeli ojciec za życia swego »wybiwszy koho z imenja ljudej i khruntow z spokojnoho derżanja, a potom wrychle umer«.

VI. Również winni nieletni odpowiadać przez swych opiekunów przed sądem, jeżeli schronią się na dobra ich za życia lub po śmierci rodziców »zbegi i ljudi otciznye«; odpowiadali przed sądem grodzkim lub ziemskim. Strona pozywająca nie mogła, co zresztą wynika i z innych przepisów Statutu, zaniedbać dawności ziemskiej.

Brat niedzielny-opiekun nie był w sprawach sądowych tak ograniczony, jak opiekun zwyczajny. Mógł on swobodnie pozywać i stawać przed sądem, nie zasłaniając się nieletnością swoich braci<sup>2</sup>. Sprawa przez niego ukończona nie mogła być wznowiona przez pozostałych braci po dojściu ich do lat. Straty lub nabytki z procesów dzielili między sobą solidarnie. Do tej zasadniczej, wspólnej wszystkim trzem Statutom myśli, Statut II wniósł to, że jeżeli brat-opiekun »chitrostju abo nedbalostju« coś utraci, tedy pozostający pod jego opieką bracia po dojściu do lat, będą mogli na jego części szkody swej dochodzić, co Statut III zmienił w tym sensie, że nie na jego części, ale na tym, na rzecz którego utracił, będą mogli bracia młodsi docho-

przynany dług ojca, lub daną przez niego porękę — tamże, Sady ich praktyka, str. 106.

<sup>1</sup> V. L. t. II, fol. 1218; por. Akty Wil. Kom. t. XXII, r. 1559; nr 154; Adamus, Zastaw, str. 31.

<sup>2</sup> Statut I—V; St. II—VI, 9; St. III—VI, 9.

dzić. Jemu samemu na tym człowieku, na rzecz którego utracił, dochodzić nie było wolno.

Wszystkie sprawy majątkowe dociekane w procesach z całym szeregiem innych spraw odzwierciedlały się w parerii prawnej, mającej miejsce w Statucie III — opiewającej, że »chto osegaet dobra powinen nositi i beremena«<sup>1</sup>. Wiadomo nam już, iż opiekun nie powinien nie utracić, gdyż, jeśli coś utracił, odpowiadał za szkody swym majątkiem; pupile po dojściu do lat mogli dochodzić na nim wyrządzonych krzywd w czasie opieki, byleby nie utracili dawności<sup>2</sup>. Sprawa ta według Korektury Pruskiej uregulowaną była tak, że wszyscy opiekunowie odpowiadali solidarnie, chociaż jeden faktycznie sprawował opiekę<sup>3</sup>; analogicznie przedstawiała się sprawa w prawie koronnym<sup>4</sup>. Musiał więc zawsze opiekun liczyć się z następstwami swej gospodarki, chociaż zdarzały się wypadki, że opiekun coś utraciwszy, czy też sprzeniewierzywszy, powstała stąd szkodę przenosił na innego opiekuna<sup>5</sup>.

Biorąc pod uwagę prawa i obowiązki opiekunów w rozwoju historycznym, niemal na pierwszy rzut oka zauważyć można, że z biegiem czasu sprawowanie opieki stawało się coraz uciążliwsze. Obowiązki opiekuna silnie się pomnażały, zwłaszcza od połowy XVI w., kiedy to praktyka, a za nią ustawodawstwo zaczęło przywiązywać do pieczy nad osobą pupila niebywałą wagę<sup>6</sup>. Zjawisko to dla opiekuńczego prawa litewskiego jest bardzo charakterystycznym. Zaś co do stosunku opiekuna do mienia, to

<sup>1</sup> Statut III—VII, 18; por. Dąbkowski, Charakterystyka, str. 21.

<sup>2</sup> Statut I—V, 2; St. II—VI, 6; St. III—VI, 6.

<sup>3</sup> Zob. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 507.

<sup>4</sup> V. L. t. VI, fol. 554.

<sup>5</sup> Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1667, nr 130, str. 597.

<sup>6</sup> Analogicznie w prawie koronnym, zob. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 513; w prawie miejskim, zob. Koranyi, Wpływ prawa, str. 40; w prawie czeskim, zob. Ka pr a s, Poručenstvi, str. 55.



również dadzą się zauważyć niepozbowione wartości szczególne. Opiekun, jakkolwiek miał zawsze, jak stwierdzają źródła, dzierżenie mienia<sup>1</sup>, którego przez cały ciąg wieków nie mógł utracić, to jednakowoż służba ziemską, do której w okresie przedstatutowym większą przywiązywano wagę, daje opiekunowi w okresie tym większe do ziemi prawa; szczególnie podkreślić należy to, że opiekun zostaje wwiązany w mienie pupila, z czym od okresu Statutów począwszy, nie spotykamy się. Jeśli, pomijając niektóre wypadki specjalnego uprawnienia opiekunów naznaczonych, zwrócimy uwagę na rozrastające się przepisy majątkowe, a przede wszystkim procesowe, spostrzeżemy w opiece odpowiedzialnego za każdy grosz zarządcę majątku. Nic też dziwnego, że z pojawieniem się w tej odmiennej postaci opieki, często zapewne prawdziwie uciążliwej i niewygodnej, ustają częste do połowy XVI w. zatargi krewnych o wybicie z opieki<sup>2</sup>.

##### 5. Zgaśnięcie opieki.

Przyczyny zgaśnięcia. Oddanie pupilom mienia. Wynagrodzenie opiekuna. Dochodzenie krzywd.

Przez zgaśnięcie opieki rozumiemy rozwiązanie stosunku opiekuńczego między opiekunem i pupilą z powodu zbędności jej, tj. opieki dla pupila. Zgaśnięcie opieki należy zatem skwalifikować jako zgaśnięcie w znaczeniu przedmiotowym; zgaśnięcie w znaczeniu podmiotowym, przedstawia się jako uchylenie się, wykluczenie od opieki, i zmiana jej jako takiej, o czym poprzednio była już mowa.

Zgaśnięcie opieki następowało najzwyczajniej na sku-

<sup>1</sup> Por. często powtarzające się określenie w przypiskach »derżiti«, zwłaszcza ust. Powołanie do opieki. Zob. i por. Dąbkowski, Dobra rodowe, str. 100.

<sup>2</sup> Poza wspomnianymi poprzednio w przypiskach ust. Powołanie do opieki, ostatnie spory o opiekę spotykamy w Akty Wil. Kom. t. XXI, r. 1555, nr 15; Archiw. Sang. t. VI, r. 1563, nr 38 i 41.

tek dojścia pupila do lat<sup>1</sup>. Często sam ojciec w testamentie zaznaczał, mimo że ustawa o tym wspominała, aby nieletnie dzieci były pod opieką tylko do swych lat<sup>2</sup>. Z dojściem do lat i ze zgaśnięciem opieki następowało oddanie względnie wydzielenie mienia dojrzałemu synowi<sup>3</sup>. Opieka zaś nad kobietami kończyła się przez zamążpójście; dojście do lat u kobiet, jak okazuje praktyka, nie odgrywało żadnej roli, gdyż dziewczka aż do zamążpójścia pozostawała pod opieką<sup>4</sup>. Przypuszczać nawet można, że opieka gasła prawnie dopiero z chwilą późniejszą, niż zamążpójście, możliwym jest, że z chwilą pokładzin, tj. z chwilą fizycznego spełnienia małżeństwa<sup>5</sup>; naprowadzałby na to wypadek, w którym opiekun skarży męża pupilki, która za niego wyszła, z powodu jej zaginięcia<sup>6</sup>. Zaręczyny, jak poucza praktyka, znaczenia nie miały<sup>7</sup>. Niezależnie od obu wypadków zgaśnięcia opieki, koniec opieki mogła zawsze uzasadnić śmierć pupila. Na wypadek śmierci

<sup>1</sup> Zob. ust. Opieka z powodu wieku i jej podział.

<sup>2</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1593, nr 54, tamże, t. VII, r. 1571, nr 303; Akty Wil. Kom. t. XXXVI, r. 1590, nr. 494.

<sup>3</sup> Statut II—VI, 2, VI, 13; St. III—VI, 2, VI, 13.

<sup>4</sup> Stwierdzają to najwcześniejsze wzmianki (że opiekun ma »doczku wydat«, por. Leontowicz, r. 1488, nr 59 i 61, detto, Rusk. I. B. t. XXVII, ks. 4, nr 107 i 113; tamże, t. XX, ks. 1, pocz. XVI w., nr 258, 268, 349), jako też i późniejsze dokumenty (Akty Wil. Kom. t. XXXII, r. 1593, nr 106; tamże, t. XXXVI, r. 1590, nr 484), a również i same Statuty, które stanowiły, że dziewczki aż do chwili zamążpójścia, podobnie jak chłopię do lat 7, pozostawały pod opieką i przy matce. Dojście do lat u kobiet miało znaczenie przy ich zamążpójściu; por. np. St. II—V, 8; St. III—V, 9.

<sup>5</sup> Zdania tego jest prof. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 519, na co jednak nie znajdujemy wyraźnego potwierdzenia w źródłach odnośnie do prawa litewskiego.

<sup>6</sup> Akty Wil. Kom. t. XVII, r. 1539, nr 173.

<sup>7</sup> Leontowicz, r. 1495, nr 199; Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VIII, t. 3, r. 1556, nr 40, p. 1; tamże, r. 1584, nr 102; Lewickij, Czerty semejnaho byta, str. 13—14.



pupila pozostałe mienie przechodziło drogą spadku na krewnych, którymi mogli być sami opiekunowie<sup>1</sup>.

Ze zgaśnięciem opieki związane były ostatnie czynności opiekuna, które można by ująć jako ostatni obowiązek opiekuna z jednej, a równocześnie ostatnie prawo opiekuna z drugiej strony. Obowiązek dotyczył oddania pupilowi majątności, prawo zaś dotyczyło wynagrodzenia opiekuna za trud sprawowania opieki.

Obowiązek oddania majątności polegał na złożeniu przez opiekuna mienia w takim stanie, w jakim ono było w chwili objęcia opieki, oraz na zwróceniu pupilowi wszelkich z tego mienia dochodów, jako też i innych nabytków; stan mienia nieruchomego i ruchomego wskazywał sporządzony przy obejmowaniu opieki inwentarz. Niewypuszczenie niczego z mienia pupila, jak wyrażało się dawne prawo, było jednym z najpoważniejszych obowiązków opiekuna w okresie sprawowania opieki. Mienie nieruchome winno być zwrócone w stanie, w jakim je pod opiekę wzięto: ziemia winna być obrobioną i obsianą, jeżeli taką była, gdy opiekun opiekę obejmował<sup>2</sup>, a jak to określały Statuty II i III—VI, 4 »s kotorym žitom i wsjakim zbożem złożonym i zasejanym w opeku ozmut s tym zo wsim opeku zdati majut«. Jeżeli w czasie sprawowania opieki weszło coś w skład nieruchomego majątku pupila, np. w wypadku darowizny lub zapisu poprzednio zmar-

<sup>1</sup> Archiw. Sang. t. VII, r. 1571, nr 303. Prof. Dąbkowski stwierdził źródłowo, że niekiedy opiekun powodowany chęcią dochodów i zysków zastrzegał sobie, że, w razie gdyby pupil zmarł, zatrzyma sobie mienie do tego roku, w którym by pupil uzyskał pełne lata, gdyby żył. Prawo prywatne, t. I, str. 519. Por. Kadlec, O prawie prywatnym, str. 107.

<sup>2</sup> Statut I—V, 8; St. II—VI, 4; St. III—VI, 4. Akty Wil. Kom. t. IX, r. 1709, nr 112. Por. Konstytucję »O opiekunach« z r. 1565 dla Korony (V. L. t. II, fol. 612), która w analogiczny sposób mówi o oddaniu mienia i składaniu rachunków przez opiekunów.

łego opiekuna »z osobliwego respektu« jego<sup>3</sup>, opiekun musiał również to oddać. Również wydaje opiekun wychodzącemu z pod opieki wobec ludzi dobrych: listy, przywileje i dekrety, dotyczące pod jego opieką pozostałych majątności, a przechowywanych w domu pupila<sup>4</sup>. W wypadku uprzedniego zaginięcia tych dokumentów, sąd winien mieć to zapisane w aktach<sup>5</sup>. Po zgaśnięciu opieki wydawali opiekunowie spłacone im w okresie opieki długi<sup>6</sup>, wszelkie dochody z mienia, z danin pieniężnych i w naturze, oraz wszystkie inne, które mogły mieć miejsce w czasie trwania opieki<sup>7</sup>. Z dojściem do lat lub zamążpójściem niewiasty, łączyło się niekiedy wydanie pupilowi przez starszych braci pewnych, przez ojca naznaczonych szczegółowo przedmiotów, np. koni, wołów, owiec itd.<sup>8</sup>, lub wydania oznaczonej przez ojca sumy<sup>9</sup>. Można sklasyfikować ogólnie, że ze zgaśnięciem opieki opiekunowie oddawali pupilom całe ich wzięte pod opiekę mienie z wszelkimi przysposobionymi w okresie opieki nabytkami, nic nie zachowując dla siebie.

Opiekunowie przy oddawaniu majątności pupilom byli obowiązani »liczbu cziniti« tj. składać rachunki z całej swej gospodarki z okresu opieki. Rachunki były świadectwem jakości wywiązania się ze sprawowanej opieki przez opiekuna, gdyż, jak można wnosić z przepisów Statutu, zawierały one stan majątkowy pupila w chwili objęcia opieki, dochody i rozechody opiekuna w okresie sprawowania opieki, w końcu wykaz całej majątności zdawa-

<sup>3</sup> Akty Wil. Kom. t. IX, r. 1734, nr 179.

<sup>4</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1557, nr 49; tamże, t. VII, r. 1571, nr 303. Akty Wil. Kom. t. XXXVI, r. 1590, nr 49.

<sup>5</sup> Akty Wil. Kom. t. XXXIV, r. 1663, nr 272.

<sup>6</sup> Akty Wil. Kom. t. XIX, r. 1538, nr 108.

<sup>7</sup> Statut I—V, 8; St. II—VI, 4; St. III—VI, 4.

<sup>8</sup> Akty Wil. Kom. t. XVII, r. 1556, nr 987.

<sup>9</sup> Akty Wil. Kom. t. IX, r. 1626, nr 165.



nej pupilom<sup>1</sup>. Składanie rachunków przez opiekuna znała praktyka w okresie przedstatutowym; w okresie tym podobnie jak i w późniejszym były one wymagane. Z początku XVI w. spotykamy wypadek, że pupil pozywał opiekuna przed sąd za niezłożenie rachunków ze sprawowania opieki<sup>2</sup>. Czy jednakowoż matka-opiekunka składała rachunki, czy też nie, — z pewnością stwierdzić nie zdołaliśmy. Ustawodawstwo statutowe nie zajmuje się specjalnie tą sprawą, praktyka też nie wypowiada się jednolicie i ściśle. Jeden z napotkanych dokumentów mówi nam, że matka na skutek niszczenia mienia swych dzieci-pupilów ma czynić liczbę<sup>3</sup>, w innym dokumencie czytamy, że matka nie ma składać rachunków z mienia i ma nim dysponować, gdyż taką była wola jej męża, ojca pupilów<sup>4</sup>. Jeszcze inny dokument informuje, że babka-opiekunka (mająca zapis) nie składała rachunków, mimo że, mając je sporządzone, mogła zależnie od woli pupilów przedłożyć je<sup>5</sup>. Nie było więc ustalonej praktyki co do składania przez matki (a może i babki) rachunków. Można jednakowoż zauważyć, że była

<sup>1</sup> Statut I—V, 8; St. II—VI, 4; St. III—VI, 4.

<sup>2</sup> Rusk. I. B. t. XX, ks. 2, pocz. XVI w., nr 318; pupil pozywa opiekuna o to, że »on wsi imenyja i eho u swoe opece mel, i bral dani hroszowyi i medowyi, i pzi kapszcziznyi, i serebszczizny, i inyi platy i pozitki so wsich imene, w tom emu liczby weziniti ne chocze«.

<sup>3</sup> Rusk. I. B. t. XX, ks. 2, r. 1509, nr 60; por. cyt. przypisy na str. 31—32.

<sup>4</sup> Archiw jug.-zap. Ros. cz. VIII, t. 3, r. 1565, nr 34: »...z derzanja toho imenja ...malżonka moja..., koli djeti ljet dorostut, liczby cziniti ne budet powinna, bo jam ei te dal, jako wlostnost swoju, do szafunku i wżiwania ee potol, pokul synowe moi liet dorostuta«.

Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1651, nr 124: »A iesliby pomienieni wnukowie moi..., czynienia liczby, z dzierżenia mego majątności swych opieką chcieli, tedy są gotowe registra, z których ukaże się, żem ich nie krzywdziła...«. Por. Winiarz, Prawo majątkowe, str. 31—32, 70—72, 90, 114—115.

tendencja do nieskładania rachunków, zwłaszcza gdy miały osoby te zapis. Jasno postawiła sprawę dopiero Rezolucja Rady Nieustającej z r. 1777, która postanawiała, że wdowa-opiekunka, mająca na dobrach zapisane dożywocie nie miała obowiązku składać rachunków, natomiast składała je, gdy nie miała zapisanego dożywocia<sup>1</sup>.

Opiekunowie zaś, jak to przed chwilą zauważyliśmy, czynili liczbę, choć Statut I nie podkreślił tego tak dobitnie, jak uczyniły to Statuty II i III, a zwłaszcza ten ostatni. Statut I powiada: »I koli deti dorostut ljet; tohdy majut onye opekunowe podle onych reestrow wse w celosti podati i wsi platy, kotorye zymenej idut dani medowye i hroszowye, sztokolwek budut za tye leta sobrali, majut detem odati«. Statut II dodawał tylko »i liczbu dostatocznuju weziniszi zo wseho usprawedliwisja«. Statut III wypowiadał się już najdokładniej; dodaje do przepisów Statutów I i II, że opiekunowie winni »liczbu dostatocznuju pered wrjadom zemskim abo khrodskim, hde tot kotoryj z opeki wychodit pochoczet weziniszi zo wseho usprawedliwisja«<sup>2</sup>. Widzimy więc, że każda następna kodyfikacja dorzuca coś dalszego i dokładniejszego do kwestii składania rachunków tak, że ostatecznie wedle Statutu III opiekun miał obowiązek składać rachunki zależnie od woli pupila albo przed sądem grodzkim albo ziemskim, dając przy tym wyjaśnienia, jeżeli zaszła tego potrzeba. W kwestii rachunków informują nas pomniki praktyki, mianowicie, że po złożeniu rachunków następowała kwitacja opiekuna<sup>3</sup>, »et liberum pronunciat perpetue et in evum«<sup>4</sup>. W wypadkach takich pupil przedkładał list w są-

<sup>1</sup> Zbiór Rezolucyj, nr 276, fol. 221.

<sup>2</sup> Statut I—V, 8; St. II—VI, 4; St. III—VI, 4.

<sup>3</sup> Akty Wil. Kom. t. XXVII, r. 1722, nr 169; Archiw. Sang. t. I, r. 1484, nr 86.

<sup>4</sup> Akty Wil. Kom. t. XIX, r. 1542, nr 124. Wedle Korektury Pruskiej odpisanie opieki winno odbyć się przed sądem, gdzie też



dzie, w którym zeznawał, że opiekun oddał mu wszystko, za co go w zupełności kwituje, przy czym pupil równocześnie zobowiązuje siebie, swą żonę i dzieci swe nie pozyskać opiekuna do sądów z powodu sprawowania opieki; jeśliby pupil, żona lub dzieci jego pozwały opiekuna, wtedy pupil ma zapłacić tak sądowi, jak i pozwanemu opiekunowi, wzgl. jego dzieciom pewną sumę tytułem zaręki, jak również wynagrodzić mu wszelkie szkody i krzywdy wyrządzone procesem, bez przysięgi i dowodu ze strony opiekuna odnośnie wysokości poniesionych szkód przez tegoż, tj. opiekuna, z powodu procesu.

Prawo do wynagrodzenia, jako ostatnie prawo opiekuna, płynęło z trudu sprawowania opieki. Sprawowanie opieki ustawodawstwo nazywało »pracą«<sup>2</sup>. Początkowo wynagrodzenie nie było ściśle oznaczone, a jeśli chodzi o okres przedstatutowy, to źródła nie podają nam żadnej o nim wiadomości. Statut I powiadał, że opiekunowi jako wynagrodzenie za sprawowanie opieki przypadają: dochody z paszy<sup>3</sup>, z młynów i prisudów<sup>4</sup>, z czego równocześnie miał łożyć na służbę ziemską i utrzymanie dzieci. Natomiast wedle Statutu II, wprowadzającego pewne zmiany, opiekunowi należało się wynagrodzenie w formie nieskła-  
~~~~~  
opiekun otrzymuje zwolnienie; dzieje się to w obecności dwóch krewnych pupila. V. L. t. VI, fol. 554. Por. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 522.

<sup>1</sup> List kwitujący opiekuna z opieki, oraz zawierający powyższe klauzule niepozywania opiekuna z powodu opieki, spotykamy w Akty Wil. Kom. t. XXXI, r. 1592, nr 66.

<sup>2</sup> Statut I—V, 8; St. II—VI, 4; St. III—VI, 4.

<sup>3</sup> Przez wyraz »pasza« należy rozumieć rośliny, które w gospodarstwie chowanym daje wieśniak zwierzętom, jako pożywienie; por. Linde, Słownik języka polskiego, t. IV, str. 61.

<sup>4</sup> Prisud (przesud), znaczy opłata sądowa, wynagrodzenie za sądenie sprawy, koszta sądowe, prawne, grzywny; por. J. Karpowicz, Słownik jęz. polskiego, t. V, str. 188. Najbardziej właściwe na tym miejscu jest określenie: przychód uzyskany z procesu.

<sup>5</sup> Statut I—V, 8.

dania rachunków z dochodów wyżej wspomnianych, nieco rozszerzonych, mianowicie: z gumna, młynów i prisudów, a także i jezior. Z dochodów tych miał równocześnie opiekun łożyć na służbę wojenną jako też i wychowanie, podobnie jak poprzednio<sup>1</sup>. Dokładne wynagrodzenie wyznaczał opiekunowi dopiero Statut III. Wedle niego opiekunowi należy się dziesiąta część »zo wsich platow dochodow, dani medowoe, i s paszni dwornoe i wsjakich inych požitkow jakie kolwek by byli« i z tej dziesiątej części opiekunowie rachunków nie wystawiali<sup>2</sup>. Z pozostałych dziewięciu części wydatkował opiekun na »wychowanie i na nauku detem, na prawa, na służbu zemskuju, woennuju, na slugi dwornye, i czeled demowuju«, z czego równocześnie przedkładał rachunki<sup>3</sup>. Jeśli teraz zwrócimy uwagę na wzrastające zacieśnienia się przepisów dotyczących wynagrodzenia we wszystkich trzech następujących po sobie redakcjach Statutów, to możemy wyciągnąć słusznie wniosek, czego nam dokumenty przedstatutowe nie powiedziały, że w okresie pierwotnym, tj. przedstatutowym, opiekun musiał mieć wolniejszą rękę do wynagradzania się z opieki. Zapewne wynagrodzeniem opiekuna były ówczesne wszystkie dochody z majątku po wyłożeniu wydatków na służbę ziemską i utrzymanie pupila; że wynagrodzenie to, a może raczej należało by nazwać dochody, było znaczne<sup>4</sup>, wska-

<sup>1</sup> Statut II—VI, 4 powiada: »A za pracu swoju opekunowe z humna z mlynow i peresudow i z ozer majut mjeti požitki i ne budut powinni s toho liczby czyniti; wjedze predse iz tych požitkow jak z humen tak i zmlynow majut nakładati na wychowanie i priodjewane djetem, i służbu zemskuju zastupowati«.

<sup>2</sup> Statut III—VI, 4.

<sup>3</sup> Statut III—VI, 4. Po klauzuli o składaniu rachunków z dziewięciu części dochodów dodaje Statut III: »i prawne imenej ot kriwd boroniti«, co jest zbytecznym wobec poprzedniego zaznaczenia wydatków jego »na prawa«.

<sup>4</sup> Por. Rusk. I. B. t. XX, ks. 2, r. 1511, nr 150; tamże, ks. 3, r. 1519, nr 70 i 72. Zaobserwowany szczegół co do wynagrodzenia  
~~~~~  
Studia nad hist. prawa pol. XV. 2.



zują na to zatargi krewnych o opiekę i wzajemne wybijanie się z niej.

Wedle ustawodawstwa statutowego prawo wynagrodzenia, wzgl. dziesiątego grosza, w Statucie III przysługiwało wszystkim opiekunom, a liczonem ono było z ogólnej sumy wskazanych w Statutach dochodów<sup>1</sup>. Ustawa z r. 1775 wniosła ograniczenia. Prawo do dziesiątego grosza wedle tej ustawy przysługiwało tylko opiekunom urzędowym<sup>2</sup>, a wedle jednej z rezolucyj Rady Nieustającej z r. 1883 prawo dziesiątego grosza przestało przysługiwać matce, która miała zapisane na dobrach dożywocie<sup>3</sup>, chociaż przysługiwało nadal matce, która zapisanego dożywocia nie miała<sup>4</sup>. Zaś co do źródła wynagrodzenia, to wedle ustawy z r. 1775 szło ono z czystej intraty — post omnes expensas — a już nie jak przed tym z ogólnej sumy dochodów, przy czym opiekunowie, którzy je pobierali, tj. urzędowi składali corocznie pod przysięgą rachunki w sądzie<sup>5</sup>.

Jeżeli opiekun wydał coś ze swojego mienia na sprawy pupilów, odbierał to przy końcu opieki. Niekiedy sam ojciec zalecał mu wykupywać coś swymi pieniędzmi, zaznaczając równocześnie, że ma to odebrać sobie z mienia pupilów<sup>6</sup>, chociaż zdarzało się, że opiekun, jeśli sam coś wydał, darował to pupilom z przywiązania do nich<sup>7</sup>. Opiekun, który nie wywiązał się należycie ze sprawowanej opieki, tzn. nie pozostawił i nie oddał mienia w całości, jako też nie usprawiedliwił się ze wszystkich swych czynności, musiał być

również pozwala lepiej rozumieć różnicę między opieką starszą — przedstatutową, a nowszą — od okresu Statutów począwszy.

<sup>1</sup> To jest dochodów brutto.

<sup>2</sup> V. L. t. VIII, fol. 183.

<sup>3</sup> Zbiór Rezolucyj, nr 105.

<sup>4</sup> Zbiór Rezolucyj, r. 1777, nr 276, fol. 221.

<sup>5</sup> W prawie czeskim opiekunowi należała się szóstą część dochodów „sestina duchodu“. Kapras, Poručenství, str. 73.

<sup>6</sup> Akty Wil. Kom. t. XXVII, r. 1717, nr 95.

<sup>7</sup> Archiw. Sang. t. VII, r. 1571, nr 309.

przygotowanym w każdej chwili do odpowiedzialności za szkody i straty. Ustawodawstwo wyraźnie zastrzegało opiekunowi, że z mienia pupilów nie może nic utracić; zastrzegało ono w wielu miejscach, że za utratę mienia czy to przez sprzedaż, czy z powodu niedbałości, czy utratę jakimś innym sposobem ma odpowiadać swym własnym majątkiem<sup>1</sup>. Statuty dawały pupilom prawo poszukiwania odszkodowań na nieruchomościach opiekuna, a jeśli opiekun był nieosiadłym na ruchomościach, a w ich niedostatku — na osobie opiekuna w formie kary osobistej<sup>2</sup>. Jeżeli opiekun nie sporządził inwentarza, a coś utracił i umarł, dochodzono szkód na majątku jego dzieci<sup>3</sup>. Braciom niedzielnym, jeśli nastąpił podział czasowy, aż do dojścia do lat braci młodszych, nie wolno było tracić swej części i niszczyć jej. Skoro któryś z nich sprzedał swoją, na niego mającą przypaść część, to nabywca musiał, gdy wszyscy doszli do lat, dołączyć swój dział i po ostatecznym podziale odebrać równą część, jaka przypada na jednego z braci niedzielnych, chociaż był przyprawiony o stratę<sup>4</sup>.

Po ukończeniu opieki, jeżeli pupil wezwał do sądu opiekuna, np. o długi, o zabranych z jego dóbr ludzi lub o inne należności z dóbr, opiekun, aby uchylić się od odpowiedzialności, przyrzekał mu w oznaczonym terminie wyrównanie szkód, a jeśli to nie nastąpiło zobowiązywał się puścić w zastaw swe dobra usque ad plenariam prefate summe solutionem<sup>5</sup>. W wypadkach innych pozwany opiekun, jeśli

<sup>1</sup> Statut I—V, 1, 2, 5, 8; St. II—VI, 4, 5, 6, 10; St. III—VI, 4, 5, 6, 11. Por. St. III—III, 34.

<sup>2</sup> Statut I—V, 9; St. II—VI, 12; St. III—VI, 14.

<sup>3</sup> Statut II—VI, 4; St. III—VI, 4.

<sup>4</sup> Statut II—VI, 11; St. III—VI, 11. Burzyński, Prawo bliźszości, str. 31 i n.; por. Dutkiewicz, Prawo cywilne, str. 67; tenże, Spostrzeżenia, 87—88.

<sup>5</sup> Leontowicz, r. 1501, nr 590. Akty Wil. Kom. t. II,



skarga pupila nie była słuszna, żalił się na niewdzięczność pupila i usprawiedliwiał się ze swych czynności<sup>1</sup>. Jak wspomnieliśmy poprzednio, nie mogli pupile wyszedłszy spod opieki dochodzić »boew grabieżow, podelanych i inych w rzeczach potocznych szto sja prawom za opiekuna skonczit«, a więc w sprawach leżących poza dochodzeniem o nieruchomości<sup>2</sup>. Bracia niedzielni nie mogli zatem dochodzić utraty przez starszego brata-opiekuna rzeczy wspólnej<sup>3</sup>. Po zgaśnięciu opieki następował — między pupilami pojedynczo, oraz między nimi razem wzięwszy a opiekunem<sup>4</sup>, jako też między braćmi niedzielnymi — podział całego mienia przy współudziale władzy urzędowej<sup>5</sup>.

Pupile, wyszedłszy spod opieki, mogli dochodzić swych krzywd do lat dziesięciu<sup>6</sup>, tj. do upływu dawności ziemskiej; po upływie tego okresu pupile krzywd swoich z tytułu sprawowania opieki dochodzić nie mogli. Nie wpływał na dawność okres pobytu w ziemi cudzej dla służby

r. 1580, nr 97; tamże, t. XXIII, r. 1720, nr 129; tamże, t. XIX, r. 1542, nr 125.

<sup>1</sup> Akty Wil. Kom. t. XXVII, r. 1722, nr 169. Wedle Korektury Pruskiej, jeżeli opiekun nie oddał w przewidzianym terminie opieki, wtedy, za zwłokę na doniesienia do sądu przez pupila, płacił szkody z tego wynikłe. V. L. t. VI, fol. 554.

<sup>2</sup> Statut III—VI, 6.

<sup>3</sup> Statut II—VI, 9; St. III—VI, 9.

<sup>4</sup> Statut III—IV, 42; St. II (IV, 22), jak również i Statut I o tym milczą.

<sup>5</sup> Wspominają o tej kwestii Statuty na różnych miejscach, najdokładniej jednakowoż St. III—VI, 13.

Przepis ten zamieszczony w art. odnoszącym się do braci niedzielnych per analogiam ma zastosowanie i w innych wspomnianych wypadkach; por. St. II—VI, 11; St. III—VI, 11.

<sup>6</sup> Statut I—V, 7; por. V, 1, 2, 3, 5, 6; St. II—VII, 9; por. VI, 5, 6, 7, 8, 10, 11; St. III—VII, 10; por. VI, 5, 6, 7, 8, 10, 11; por. Adamus, Zastaw, str. 73. Korektura Pruska zezwalała na dochodzenie do trzech lat i trzech miesięcy; V. L. t. VI, fol. 554; por. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 523.

i nauki, a niemniej pobyt w niewoli nieprzyjacielskiej, jak to wyszczególniały Statuty.

Zwyczajnie opieka nad nieletnimi i ich mieniem zachodziła po śmierci ojca; chociaż nie zawsze tak było. Miała ona miejsce zawsze w braku władzy ojcowskiej. Dlatego też poza wypadkiem śmierci ojca zachodziła w okresie jego nieobecności, a więc z powodu braku ojcowskiej władzy; wtedy powstawała opieka nad nieletnimi z powodu nieobecności.

## 6. Opieka z powodu nieobecności.

Przyczyny opieki z powodu nieobecności. Ujęcie jej w ustawodawstwie i w praktyce. Różnice.

Opieka, którą omawiamy na tym miejscu, miała zastosowanie w wypadku czasowej nieobecności ojca w kraju, względnie, jeśli ten nie żyje, na wypadek nieobecności jego pełnoletniego syna<sup>1</sup>. Zagadnienie tej opieki, jakkolwiek nie jest obszerne, to jednak ze względu na swe cechy jest bardzo ciekawe. Kwestią opieki z powodu nieobecności nie zainteresowała się dokładniej nasza literatura, zwłaszcza starsza<sup>2</sup>; literatura nowsza natknąwszy się na nią nie wypowiedziała innych wiadomości poza znany, doty-

<sup>1</sup> Sądzymy, że sposobem wydzielenia w osobny ustęp kwestii opieki z powodu nieobecności więcej wyraźnie uda się nam ją omówić, a przy tym i uchwycić momenty różniące ją od poprzednio omawianej opieki; tym więcej uważamy za stosowne omówić kwestię tę osobno, że dadzą się zauważyć drobne odchylenia w ujęciu omawianej kwestii w ustawodawstwie i w praktyce, które to odchylenia rozrzucone po ustępach poprzednio przedstawionych łatwo mogły by ująć uwagi.

<sup>2</sup> Dawniejsi pisarze, jak: Ostrowski (Prawo cywilne, str. 89 i n.), Czacki (O litewskich i pol. prawach, t. II, str. 51 i n.), Maciejowski (Historia prawodawstw, t. IV, str. 376), Bandtkie (Prawo prywatne, str. 206), Dutkiewicz (Prawa cywilne, str. 78) o opiece z powodu nieobecności nie wspominają. Bandtkie nawet twierdzi, że o tej kwestii w prawie naszym nie ma mowy.



czący tej opieki, przepis Statutu III<sup>1</sup>. Opieką z powodu nieobecności zajęło się przede wszystkim ustawodawstwo Statutów, praktyka zaś społeczeństwa, chociaż wykazuje jej znajomość, nie wiele pozostawiła nam o niej wzmianek.

W Statutach wszystkich trzech redakcyj jest o tej instytucji mowa; można nawet zauważyć pewne pomnożenie przepisów, oraz dążność do coraz to dokładniejszego ujmowania tej instytucji w następujących po sobie Statutach. Wszystkie trzy Statuty litewskie zgodnie z sobą przedstawiają podstawę zaistnienia tej opieki, co szczególnie może interesować<sup>2</sup>. Mianowicie ustawodawstwo statutowe, zezwalając każdemu (wsjakoho stanu) wyjechać w sprawach nauki, rzemiosła rycerskiego, oraz poratowania swego zdrowia do krajów obcych za wyjątkiem krajów nieprzyjacielskich<sup>3</sup>, zastrzegało, że nieobecność nie mogła być przyczyną zaniedbania służby ziemskiej, przywiązanej do ziemi. Ten właśnie moment zapobieżenia zaniedbaniu służby, podkreślany w litewskich Statutach, podyktował ustawodawcy myśl zastosowania instytucji opieki pod nieobecność.

Statut I, zezwalając każdemu z Litwy wyjechać, poowiada: »a wedże tak, aby z dobra ich tak wychodzących służby naszi ne byli by omeszkany, ale nam

<sup>1</sup> Pierwszy, który wspomniał o tej opiece jest Burzyński, Prawo polskie, t. II, str. 220—224, który po prostu odkrył odnośny przepis Statutu III (III, 16), widocznie z tego powodu przytaczając go in extenso. Szerzej już ujął ten rodzaj opieki prof. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 530—531.

<sup>2</sup> Statut I—III, 8; St. II—III, 13; St. III—III, 16.

<sup>3</sup> Statuty różnie ujmowały kwestię »krajów nieprzyjacielskich«, zależne to było, nie ulega wątpliwości, od stanu nastroju między Litwą a sąsiadami. St. I—III, 8 poprzestawał na określeniu: »do wjakich zeml czużich okrom neprijatelej naszich«; St. II—III, 13 dawał: »kromje zeml neprijatelej naszich Moskovskoho besurman-skich i inych, s kim toe państwo nasze na on czas walczyło«; St. III—III, 16 wypowiedział się najtrafniej: »kromja zeml neprijatelej naszich s kim by toe państwo naszo na on czas walczyło«.

i potomkom naszym jako pri nich byli by czyneny, kolko krot nadobe bylo wedluch ustawy zemskoe«; to samo i jako jedyne uzasadnienie potrzeby opieki z powodu nieobecności przytaczały oba następne Statuty<sup>1</sup>. Nie chodziło więc ustawodawcy o pieczę nad małoletnimi czy innymi osobami potrzebującymi opieki pod nieobecność ojca, chodziło tu wybitnie o interesy państwa, mianowicie o służbę ziemską przywiązaną do dóbr, a z tym i ochronę i utrzymanie w należytym stanie tych dóbr, czemu dały wyraz Statuty II i III, dodając, że powołany do tej opieki miał być taki, »by z nich służbu zamskuju zastupował i imenja ot kriwd i szkod boronil i uprawa odpowedał wodluch artykułow niżej o opekunech dolożonych«. Ojciec mógł więc wyjechać, ale dla pełnienia służby z mienia i jego obrony miał pozostawić opiekuna. Jeśliby zaś syn wyjechał, a pozostały ojciec umarł i nie zostawił dla pieczy swego mienia opiekuna, wtedy władza ustanawiała opiekuna dla pozostałego majątku na okres nieobecności syna.<sup>2</sup>

Ojciec, umierając pod nieobecność syna, miał powołać opiekuna bez względu na to, czy dzieci miał, czy też nie; ustawodawstwo nie wspomina przy normowaniu tej opieki o nieletnich czy innych osobach, interesuje się tylko pozostałym bez opieki majątkiem. To stanowisko ustawodawstwa wydaje się słusznym, bo z chwilą pozostawienia dzieci,

<sup>1</sup> St. II—III, 13 i St. III—III, 16 zgodnie postanawiały: »a wedże tak aby zymenej ich pod tym czasom, a w nebytnosti ich samych służby naszi zemskie ne byli omeszkany, ale nam i potomkom naszym jako i pri nich byli zawždy tolko ile krot by potreba ukazywała podle ufaly i ustawy zemskoe byli zastuhowany«.

<sup>2</sup> Statut I—III, 8: A estli by syn poechal po rycerstwu, a otca po sobe ostawił i otec by umer, a ne ostawił po sobe opekuna wyimenjach; tohdy Hospodar maet ustawiti opekuna na tye imenja, chto by zemskuju służbu zastupil i dlja nepriechanja syna, abo brata imenja ne tratiti. Analogicznie postanawiają: St. II—III, 13 i St. III—III, 16 z tymi dodatkami, które zamieszczamy poniżej w tekście.



po śmierci ojca, gdy nie pozostawił on opiekunów, miały zastosowanie przepisy rozdziału piątego Statutu I względnie szóstego Statutów II i III o opiece. Ten opiekun mienia pod nieobecność zaczyna w świetle przepisów ustawowych z biegiem czasu upodabniać się do opiekuna nad nieletnimi, wskutek czego sama opieka z powodu nieobecności w tej postaci, jak ją wytworzyły przepisy statutowe, jest bardzo podobna opiece nad nieletnimi. Albowiem poza postanowieniem Statutu I, iż opiekuna, jeśli pod nieobecność syna zmarły ojciec go nie pozostawił, powoływał gospodar; Statut II dodawał, że wtedy gospodar powoływał opiekuna, jeśli ojciec nie pozostawił po sobie nie tylko drugiego syna dorosłego, lub opiekuna, ale wogóle jakiegось bliskiego krewnego przyrodzonego po sobie<sup>1</sup>. Kolejność zatem powołania do tej opieki, co przyjął w zupełności i Statut III, była taka sama jak przy opiece nad nieletnimi; szedł najpierw opiekun naznaczony, po nim przyrodzony, w końcu przydany z urzędu. Wedle nauki Statutu III, który dodaje dalsze jeszcze przepisy w tej mierze, opiekuna przydanego pod nieobecność powołuje w. książę, a podczas jego nieobecności w państwie — sąd ziemski. Opiekun przydany winien być człowiekiem dobrym, roztropnym, cnotliwym, pobożnym, dobrze osiadłym w państwie (a więc nie mógł być cudzoziemcem) i w tym powiecie, w którym leżały dobra powierzone jego opiece; miał on je chronić od szkód, odpowiadać przed prawem »wodluh artykułow niżej o opekunech dolożonych«. To ostatnie postanowienie dotyczyło i innych opiekunów, bo »kożdoj inyj opekun wodluh nauki seho statutu«<sup>2</sup> musiał się zachować,

<sup>1</sup> Statut II—III, 13 mówi: »A esli by syn pojechał po rycerstwu, a otea sobje zostawił, a w nebytnosti eho otec by wmer, a ne ostawił by po sobje drugoho syna dorosloho abo opekuna abo blizkaho krewnaho prirozonoho w imjenjach; tohdy my Hospodar....«; detto, St. III—III, 16.

<sup>2</sup> Statut III—III, 16. Oba poprzednie Statuty postanowienia tego nie znają.

zatem objęcie, sprawowanie i składanie opieki przez opiekunów z powodu nieobecności wogóle było analogiczne z opieką i opiekunami zwyczajnymi. Opieka gasła, gdy »tot z czużich zeml priedet«; oddawał wtedy opiekun mienie i składał rachunki. Statut III, jak widzimy, zastosował do opiekunów z powodu nieobecności wszystkie przepisy dotyczące opieki zwyczajnej, zbliżając tym sposobem te opieki do siebie. Szczegółem odrębnym tej opieki pozostało jednak to, że nieobecny przez swą niebytność w państwie nie zostawał pozbawiony ingerencji w sprawy opieki. Prawo nadawało mu poważne uprawnienie, mianowicie nieobecny zależnie od swego uznania mógł opiekuna odwołać, wstawiając na miejsce jego innego opiekuna; skorzystanie z tego uprawnienia zależało wyłącznie od woli nieobecnego<sup>1</sup>.

Biorąc pod uwagę myśl przepisów ustawowych, zaznaczyć wypada, że opieka z powodu nieobecności wedle nich odnosiła się jedynie do pozostawionego mienia w okresie nieobecności ojca lub nieobecności syna po śmierci ojca. Praktyka wypadki tej opieki ujęła nieco inaczej, mianowicie znała ona opiekę z powodu nieobecności, ale tylko ojca, a odnosiła ją tak do mienia, jak i pozostawionych na nim dzieci i żony, przy czym, co najważniejsza, że nieobecność ta spowodowaną była służbą państwową, a nie wyjazdem z powodu nauki, rzemiosła rycerskiego, poratowania zdrowia, jak to przepisywały Statuty. Nieobecność, jaką spotykamy w praktyce, jest spowodowaną: poselstwem, wyprawą wojenną i niewolą u nieprzyjaciół. We wszystkich tych wypadkach nie znajdowały zastosowania przepisy Statutów, gdyż w wypadkach tych służbie ziemskiej stało się zadość. Wyruszający mimo to na okres swej nie-

<sup>1</sup> Statut III—III, 16: »A budet li tot meszkajuczyj w czużoj zemli chotel komu inszomu toe imene pustiti abo w opeku zletiti to emu wolno budet, a tot perszij opekun i ku tomu zachowitise maet jako wyszej opisano«.



obecności wyznaczali opiekunów zwyczajnie, jakby na wypadek swej śmierci, lub upraszali jedynie pewną osobę o doгляд nad ich mieniem. Spotykamy np. wypadek, że Lew Sapieha, odpowiadając poselstwo do cara Borysa Gudonowa, prosi w liście ks. Krzysztofa Radziwiłła, by »w tej absencji mojej, mnie, sługom i sprawom moim w Litwie mościwym panem być raczył«<sup>1</sup>, zaś ks. Roman Sanguszko, wyjeżdżając na Ruś, »dlia pilnych służb Eho Królewskoe Milosti i wsee reci pospolitoe«, polecił swoim dwom zarządcom pilnować swych dóbr<sup>2</sup>. Wypadki te opieką zapewne nie były, a co najwyżej nosiły jej charakter. Natomiast inne napotkane wypadki wyraźnie już o niej mówią. Franciszek Sapieha, wyruszając na wyprawę wojenną i nie wiedząc »czyli w żywocie dalszym zostać przyjdzie... w drogę do obozu ciągnąc«, sporządza testament, w którym »pani małżonce moiej, iako matce, a nie komu innemu w opekę onych odaię«, a brata swego pozostawia »iako pryncypalnego małżące moiej y dziatki moich... do brodzieia«<sup>3</sup>. Zdarzało się też, że ojciec, udając się zagranicę, prosi hospodara, by ten zlecił opiekę osobie upatrzonej przez wyjeżdżającego, która by »żonu i deti... i imene w opece swojej meti i ot kriwd boroniti«<sup>4</sup>. Jeśli zaszedł wypadek wzięcia do niewoli ojca, który nie pozostawił rozporządzenia na wypadek swej śmierci, opiekę podejmowali krewni, którzy, można by dodać, nie zawsze dobrze opiekę tę pełnili<sup>5</sup>. W wypadku nieobecności nie spotykamy w prak-

<sup>1</sup> Archiw. Sap. r. 1600, nr 307.

<sup>2</sup> Archiw. Sang. t. VII, r. 1567, nr 117.

<sup>3</sup> Akty Wil. Kom. t. IV, r. 1683, nr 295.

<sup>4</sup> Akty Wil. Kom. t. XXXI, r. 1522, nr 2.

<sup>5</sup> Akty Wil. Kom. t. XXXIV, r. 1664, nr 298 podaje, że napadli Moskale nocą na majątność ziemianina Tolpygi »w turmu zaprowadili« ojca i jego syna, po czym bracia Tolpygi ze swymi synami »uczyniwszyse opekunami pozostałoho drugoho syna... zboże, ...naczine gospodarskoe i inszye reczy wysz pomenenye mezi soboju podeliwszy, na požitok swoj obernuli«.

tyce, by ojciec odwoływał powołanego opiekuna, a w miejsce jego mianował innego; nie spotykamy również całego szeregu innych o tej opiece wzmianek, np. obejmownia jej, składania z niej rachunków, wykonania pewnych zleceń i innych. Stwierdzić należy jednakowoż to, że ustawodawstwo uznało tę opiekę tak ze względu na niezaniechanie służby ziemskiej, jak również ze względu na ochronę dóbr, praktyka zaś znała ją ze względu na ochronę pozostawionych dzieci i mienia, choć obowiązek służby zostawał normalnie dopełniany.

### 7. Opieka rodzicielska.

Treść opieki. Ustawodawstwo a praktyka. Nazwa.

Poprzednio w ust. wstępnym »Opieka nad nieletnimi« zaznaczyliśmy, że opiekuńcze prawo litewskie poszło tak daleko, iż w pewnych wypadkach nawet stosunek rodziców do dzieci określało mianem opieki. Stosunkowi temu poświęciły Statuty II i III, które wniosły tę opiekę do prawa ustawodawczego, specjalny artykuł (drugi), zamieszczając go w rozdziale »O opiekach« (VI)<sup>1</sup>. Czytając jedno ze zdań o tej opiece: »A khdy by otec albo matka kolko detej w opece swojej meli, a odno by s tych detej let doroslo, tohdy on tolko eho czast emu do rownoho delu pustiti, a inyszich ne doroslych detej z ich czastjami w opece swojej meti maet do let tak ze každoho z niche«, można ulec wrażeniu, że wogóle stosunek ojca lub matki do dzieci klasyfikowało prawo litewskie jako opiekę. Przepis ten jednak na tle innych przepisów tegoż samego artykułu okazuje się nie bardzo ścisły; przedmiotowy artykuł nie rozpatruje bowiem stosunku rodziców do dzieci lub dzieci do rodziców, zajmuje się on wyłącznie stosunkiem

<sup>1</sup> Statut III powtarza dosłownie postanowienia St. II, z tym że je poszerzył, nie zmieniając w niczym jednak zasadniczej myśli, St. II.



rodziców do własnego majątku dzieci. Dlatego też opieka ta jest opieką nad mieniem, zupełnie analogicznie jak znana ustawodawstwu opieka nad mieniem z powodu nieobecności.

Statuty II i III postanawiają zgodnie, że ojciec po śmierci swej żony ma się opiekować mieniem swych nieletnich dzieci<sup>1</sup>. Mienie to mogło być nieruchome lub ruchome; do nieruchomego zaliczał przepis mienie: macierzyste dzieci i inne ich własne jakimkolwiek sposobem nabyte, zaś do ruchomego: pozostawione im ruchomości przez matkę i »kotoree by otec po smerti żony swoee prawom detej swoich doiskalsja«, oraz jakiekolwiek ich własne z sumami pieniężnymi. Podjęte w opiekę mienie nie mógł ojciec »w ruki czużie, ani wecznym ani zastawnym obyczaem upuszczati«. Jeśli ojciec utracił coś z nieruchomości dzieci, miały one prawo, doszedłszy do lat, nie zaniebując dawności ziemskiej, dochodzić swego mienia na tym, w którego posiadaniu się znajdowały. Jeżeli zaś ojciec zużył dla siebie rzeczy ruchome lub sumy pieniężne i, nie zwróciwszy ich dzieciom, zmarł, wtedy każde z nich miało prawo żądać zwrotu swej pretensji i pozostałego majątku ojca, jeszcze przed podziałem. W takim wypadku przed podziałem ziemi pokrywano, nie wyłączając samego pokrzywdzonego, solidarnie dług ojca temu spośród rodzeństwa, na szkodę którego ojciec utracił. Na wypadek utraty ruchomości przez matkę, jeśli za jej życia powierzyły jej dzieci, odpowiedzialność przechodziła, podobnie jak u ojca, na jej majątek<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Statut II—VI, 2 powiada: »Też ustawnem, esli by otec (St III dodaje — po smerti żony swoee) mjel djeti nedoroslye ljet, koto-rye by mjeli imjenje...; tohdy jak djetmi samymi otec, tak i takowym imjeniem ich..., opekun maet byti do ljet ich doroslych«.

<sup>2</sup> Statut III—VI, 2: »potomuz i o reczach ot syna matce zweronyh pri rozdele wnesenja ee abo imenej materystych rozumeti sia maet«.

Tego rodzaju opieka miała zastosowanie nie tylko do nieletnich, mogła ona dotyczyć również mienia pełnoletnich, którzy, nabywszy mienie, powierzyli je w opiekę ojcu lub matce<sup>1</sup>. Rodzice takiego majątku też nie mogli utracić, nie mogło też pozostałe rodzeństwo przywłaszczać go sobie do swych działów. Jeśli ojciec mienie takie pozbył, rodzeństwo lub ich potomstwo mieli możliwość dochodzić na dzierżącym. Nabywca takiego mienia, gdy musiał zwrócić je dzieciom, miał pretensje do ojca, lub, jeśli ten już nie żył, do jego majątku; to samo odnosiło się do matki na wypadek pozbycia powierzonego jej mienia.

Z dojściem do lat synów, względnie zamążpójściem córek<sup>2</sup> następowało oddanie mienia, przy czym ojciec nie składał rachunków<sup>3</sup>. Czy je składała matka, Statuty nie informują, raczej nie składała, ponieważ oddanie matce nieruchomości nabytych było aktem dobrowolnym dzieci<sup>4</sup>. Mogło się zdarzyć, że rodzice, nie chcąc wypuścić majątku swej córki z rąk, nie zezwalali jej na zawarcie małżeństwa<sup>5</sup>, do którego to czasu, jak wiemy była uważana za nieletnią; w wypadku takim miał zastosowanie przepis odnoszący się do zezwalających na małżeństwo opiekunów, o którym już poprzednio wspomnieliśmy.

Praktyka prawna nie dostarcza wielu wypadków oma-

<sup>1</sup> Statut III—VI, 2: »A khdy by syn kotoryj nabywszy jakim kolwek obyczaem sobe imene abo jakoe kolwek oselesti, a toe imenie oselost dal by i zletil derżati otcu swoemu... a okolo takowoho imenja czerez samoho syna nabytoho i matce w derżanie danoho, toez se prawo werchu opisanoe i proti matki jako i proti otea rozumeti maet«.

<sup>2</sup> Na to, że córki wychodziły spod opieki z chwilą zamążpójścia, zwróciliśmy już uwagę w ust. Zgaśnięcie opieki.

<sup>3</sup> Statut II—III, 2; St. III—VI, 2: »maet im tye imjenja z opeki swoee w celosti pustiti, ...a liczby ni koto-rye swoee czyniti im ne powinen«.

<sup>4</sup> Por. uw. 1 str. poprzedniej.

<sup>5</sup> Por. Statut III—V, 8, który o tym wspomina.



wianej opieki. Spotykamy jednakowoż wypadek, który nie tylko, że stwierdza nam znajomość tej opieki w życiu społeczeństwa, ale również informuje, że matka, schodząc ze świata mogła powołać na opiekuna dla swych dzieci swego męża, zaznaczając przy tym, by troszczył się o pozostawione mienie i dzieci, oraz, by »liczby« nie składał; na wypadek zaś śmierci męża-opiekuna wyznacza opiekunów dalszych<sup>1</sup>. A nie były też wyjątkiem wypadki, w których żona, mimo iż mąż żył, powoływała dla dzieci opiekuna<sup>2</sup>.

Klasyfikować tę opiekę rodziców nie jest rzeczą łatwą. Władza rodziców bowiem, zwłaszcza ojca, w świetle tej opieki wydaje się niekiedy umniejszona, a w każdym razie ograniczona. Tak ojcu, jak i matce nie wolno majątku należącego do dzieci, pozbyć ani wiecznym, ani też czasowym — zastawnym prawem, nie wolno im nawet ruchomości dzieci zużytkować dla siebie. Rodzice więc w stosunku do majątku dzieci mają charakter przechowców, analogicznie jak zwyczajni opiekunowie. Zaś jeśli zwrócimy uwagę na powierzanie przez dzieci rodzicom nabytego majątku, rodzice stają się bliscy plenipotentom. Sto-

<sup>1</sup> Ist. Jurid. Mat. t. XXI, r. 1626, nr 130: »katorye to detki moi: syna... i doczki... napered Panu Bohu wsemohuszcemu w opatnost i w oboronu Eho swetuju i w opeku emu z, małzonku moemu... poruczaju, kotoryj to małzonok moj, derżeczi toe imene moe..., nikotoroe liczby nikomu z detej, krewnych, powinnych moich czynit ne maet. A esliby w tem czase, pokul syn moj... i doczki moe let dorostut, na małzonka moeho... Pan Boh smert dopustit raczył, tedy tye detki moi..., i maetnost moju leżeczyju pod oborone i w opeku Panu Bohu poruczaju i prijatelem moim milim pnu Janu Utechowskiemu z pnu Fedoru Szembelju, i ich proszu i w opeku poruczaju proseczi ich aby okolo detech moich, tak i okolo ubogoe maetnosti ich leżaczoe i ruchomoe wszeljakoe starane met raczili, jakoby z dobrym detok moich bylo«. Por. też tamże t. XXI, r. 1713, nr 51, gdzie matka, zapisując mężowi swojemu dożywocie, prosi go, by syna jej nie krzywdził.

<sup>2</sup> Archiw. Sap. r. 1591, nr 86; por. Akty Wil. Kom. t. XIV, r. 1583, nr 24.

sunek ten, wydający się bardzo bliskim reguł pokładu i plenipotencji nie przedstawia czystej władzy rodzicielskiej, przede wszystkim ojca, którego praktyka choć w wyjątkowych wypadkach przedstawia nam jako opiekuna własnych dzieci.

Co do nazwy tej opieki, to przepis Statutu określa ją mianem: opieki ojcowskiej. Nazwa ta nie wydaje się słuszną. Mogłaby się ona utrzymać, jeśli by poprzestać na przepisach Statutu II, który jako opiekuna majątku dzieci wyznacza ojca. Skoro jednak Statut III dodaje, że przepisy te, tj. dotyczące się ojca, odnoszą się również do matki, to określenie »opieka ojcowska« nie okazuje się ścisłym. Nie można również tej opieki nazwać »konieczną«, gdyż ona nie zawsze taką być musiała. Miała ona przecież zastosowanie nie tylko do nieletnich, gdyż syn, nabywszy osiadłość, mógł ją powierzyć, jeśli chciał, swym rodzicom, a mógł też osiadłość taką, jeśli ją nabył, zatrzymać przy sobie. Wydaje się mi, że najstosowniejszą tej opieki nazwą będzie nazwa: opieka rodzicielska. Pełnili ją bowiem ojciec lub matka, nie tylko w okresie nieletności dzieci, ale i w okresie późniejszym, gdy już np. syn mógł nabyć sobie sam osiadłość lub inne mienie i oddać je rodzicom, jak przepis się wyrażał »dać i zlecić« im w opiekę.

### B. Opieka nad niedojrzałymi.

Ustawodawstwo i praktyka. Przyczyny opieki. Stosunek niedojrzałego do opiekuna.

Zdarzało się niekiedy, że pupil wyszedłszy spod opieki, jako pełnoletni, pomimo, że mógł sam sobą i swą majątnością dowolnie rozporządzać (do r. 1768), miewał opiekunów. Ustawodawstwo litewskie nie wspominało ani słowem o tego rodzaju opiekunach; uważało ono wyszłego spod opieki pupila za pełnoletniego<sup>1</sup>. Nawet konstytucja

<sup>1</sup> O opiece tej wzmianek w literaturze nie znajdujemy poza ustępem tej kwestii poświęconym u prof. Dąbkowskiego, Prawo



z r. 1768, wprowadzając zróżnicowany podział wieku, zaznaczała rozciągłość opieki do ukończenia 18. roku życia, co poprzednio ustaliło prawo statutowe. Dlatego też opiekę tę należało by może raczej nazwać »nad dojrzałymi«. Nie czynimy tego z tego powodu, że przez dojrzałość uważamy wiek taki, w którym obchodzono się bez pomocy innych, powtóre, że osoby wedle przepisu prawa dojrzałe, znalazłszy się wśród normalnych wzgl. codziennych stosunków i potrzebując lub wprost mając opiekunów, nimi nie były, podobnie jak nieletni, w końcu, że przez określenie »nad niedojrzałymi« pragniemy oddać cechy osoby potrzebującej opieki w jej młodym, a w związku z tym i niedojrzałym wieku<sup>1</sup>.

Ustawodawstwo, jak wspomnieliśmy, o opiece tej nie wspominało, nie dawało nawet przez długi okres czasu jakiejś podstawy prawnej do jej zaistnienia. Podstawę taką mogła przynieść ze sobą dopiero konstytucja z r. 1768, a mianowicie utworzeniem okresu od 18 do 24 roku życia, w którym prawo nie zezwalało na pełnię swobody dyspozycji w dziedzinie praw majątkowych. Od chwili wyjścia tej konstytucji we wspomnianym okresie życia, można z pewnym, wcale wydaje się słusznym uzasadnieniem prawnym, spodziewać się stosowania i znajomości tej instytucji opieki.

Pomimo braku jakiegokolwiek podstawy prawnej do przypuszczenia opieki nad niedojrzałymi przed datą r. 1768, to przecież przed tą datą spotykamy jej wypadki, które świadczą, że życie znało tę opiekę, oraz że wynikała ona z troski o mienie i osobę, choć już pełnoletnią, ale jeszcze nie całkowicie dojrzałą. Opieka ta nie była częstym zjawie-

prywatne, t. I, str. 523—524. Burzyńskiemu nasunęła się myśl o tego rodzaju opiece, jednak stwierdził, że miejsca w prawach naszych na nią nie było, Prawo prywatne, t. II, str. 215.

<sup>1</sup> Nazwy tej i określenia użył prof. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 523.

skiem. Pojawiała się ona w wypadkach wyjątkowej dbałości i troskliwości rodziców o swe dzieci<sup>1</sup>, chociaż mogły nadarzyć się wypadki takiej troskliwości ze strony samych niedojrzałych. Czytamy np. w źródłach, że pozostały po ojcu syn, któremu ojciec pozostawił majątek obciążony wielkimi długami, podaje, że »ne majuczy ja s czoho tych dolhow otcewskich platiti, uteklomsja w tom do laskawoho prijatelja swoeho... y małzonki eho... iż oni doczku swoju... za mene w małżonstwo zaruczili, po ktoroj panency swoej meli mnje dati wjena gotowych penezej trista kop hroszej gotowych, a wyprawy za sto kop hroszej, prosil esmi ich, aby mnje tye penezi na dolhi otcewskie wyplaczowati dali«. Po przyrzeczeniu oddania córki w małżeństwo »jako panu otcu swoemu, uw opeku dal; maet eho milost mene samoho uw opece swoej meti, imenja moeho derżati do toho czasu, pokul ich milost doczku swoju za mene w małżonstwo wydast«, z której posagu po dojściu do skutku małżeństwa miał spłacić długi swego ojca<sup>2</sup>. Do opieki tej powoływał, a razej upraszał ojciec lub też sam niedojrzały, potrzebujący tej opieki, w obu wypadkach najbliższe sobie osoby. Opiekunowie niedojrzałych zapewne nie krępowali woli swych pupilów, pupile tacy byli jednakowoż opiekunom swym ulegli, słuchali ich rad i wskazówek, sami zaś opiekunowie byli im pomocni<sup>3</sup>. Dlatego też opiekunów takich określano nazwą: promotorów<sup>4</sup>, przyjacieli<sup>5</sup>, a także i kuratorów<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> Por. Archiw. Sang. t. VII, r. 1559, nr 38 i 53; Akty Wil. Kom. t. IX, r. 1636, nr 165.

<sup>2</sup> Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VIII, t. 3, r. 1568, nr 21, p. 2.

<sup>3</sup> Archiw. Sang. t. VII, r. 1559, nr 38. Mikołaj Radziwiłł, jako przyjaciel i opiekun ks. Romana Sanguszki, zawiera w jego imieniu intercyzę przedślubną przed pojęciem w małżeństwo przez tegoż księcia córki Chodkiewicza, Aleksandry. Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1667, nr 130.

<sup>4</sup> Akty Wil. Kom. t. IX, r. 1636, nr 166.

<sup>5</sup> Archiw. Sang. t. VII, r. 1559, nr 38.

<sup>6</sup> Akty Wil. Kom. t. IX, r. 1663, nr 171.



Do jakiego czasu opieka ta rozciągała się, nie mamy bliższych wiadomości. Najwidoczniej rozciągała się ona do chwili, w której znikaty przyczyny jej, tj. lepsze i pewniejsze zachowanie dóbr. O jakichś prawach względnie obowiązkach tych opiekunów w składaniu przez nich rachunków i pobieraniu przez nich wynagrodzenia w źródłach naszych mowy nie ma<sup>1</sup>.

### C. Opieka z powodu podeszłego wieku.

Zapatrywanie przepisów ustawodawstwa a praktyka. Powody zaistnienia i treść opieki.

Ustawodawstwo prawa litewskiego nie zajmowało się opieką nad osobami z powodu ich podeszłego wieku<sup>2</sup>, podobnie jak poprzednią, tj. nad niedojrzałymi. W związku z prawem opiekuńczym ustawodawstwo wzmiankuje tylko tyle, że opiekun nie może być w wieku podeszłym.

Jest bliskim prawdy przypuszczenie, że ustawodawstwo statutowe nie miało wcale zamiaru zajmować się tą opieką, podobnie zresztą jak i opieką z powodu choroby. Znany był bowiem przepis alimentowania rodziców przez dzieci, który mówił, że jeśli by syn lub córka »rodziców opustili w zosłych i starych latach ich, a ne dawali żywności i inszych potrzeb rodzicom«, wtedy rodzice mogli ich wydziedziczyć<sup>3</sup>. Przepis ten, nakładający na dzieci obowiązek alimentowania i niesienia usług osobistych rodzicom w podeszłym wieku, lub jakimś innym dla nich ciężkim okresie, zapewne przede wszystkim choroby, tworzył tamę dla

<sup>1</sup> Por. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 528.

<sup>2</sup> W literaturze naszej nie spotykamy wzmianek o tej opiece, por. uw. 1 ust. Opieka nad niedojrzałymi. Do literatury kwestie tej wniósł prof. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 529; por. Dutkiewicz, Uwagi, str. 25, oraz Burzyński, Prawo prywatne, str. 471.

<sup>3</sup> Statut III—VIII, 7; St. II—VIII, 7 mówi na tym miejscu o opuszczeniu rodziców umysłowo chorych.

rozwoju opieki z powodu podeszłego wieku. Praktyka zna tego rodzaju wypadki o staraniu się dzieci o rodziców, wyszczególnia je nawet niekiedy, a mimo to opieką ich nie nazywa<sup>1</sup>. Ustawodawstwo jednakowoż nie okazało się dokładne, nie przewidziało ono mianowicie wypadku, że rodzice lub w ogóle pewna osoba, będąc w podeszłym wieku, nie będzie miała dzieci, lub kogoś bliskiego, kto by ją utrzymywał i otoczył opieką. Brakowi temu zapobiegła praktyka, stworzywszy opiekę nad osobami w podeszłym wieku.

Wzmianki są nieliczne, jednakowoż te, na które się natknęliśmy, informują dobrze o istnieniu tej opieki, a są może tym ważniejsze, że pochodzą z okresu przedstatutowego. Spotykamy wypadek, że bojarzyn Bozan Putjatyecz »prinjal eho k sobje za syna mjest i zapisal emu imjenie, ...a on maet im sja opekati i eho chowati do ziwota eho i służbu zemskuju za neho zastupowati«<sup>2</sup>. Więc ów

<sup>1</sup> Wypadków takich spotyka się cały szereg. W jednym z nich umierający ojciec wyszczególnia jednego ze swych synów mówiąc: »osobliwie Piotr starszy przy mnie od siedmiu lat będący y opuściwszy sobie w młodości swojej wiele należących conditiej, teraz podczas starości w niedoleństwie moim mnie usługował, o zdrowiu moim, także o domowych y okolicznych kłopotach pracę y starania podymował«. Akty Wil. Kom. t. IX, r. 1686, nr 166. Podobną intencję spotykamy w wypadku sprawowania opieki tej przez kobietę, która obok żony umierającego »lata swoje młode przy mnie straciwszy y do zgonu wieku mego nie będzie chciała odstępować, mnie wszelką miłość do zgonu życia mego oświadczając«. Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1680, nr 134. Za trud i poświęcenie odwdzięczali się starcy hojnymi zapisami (por. także, Archiw. Sang. t. III, r. 1516, nr 170), zdarzały się też wypadki, że niewdzięczny syn opuszczał niedoleźnego starca i nie chciał go do »smerti karmiti« (Akty Wil. Kom. t. XVII, r. 1539, nr 70), co pociągało za sobą zastosowanie znanego nam przepisu ustawy o wydziedziczeniu, por. Belaruskij Archiw, t. II, r. 1538, nr 388; Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1680, nr 134.

<sup>2</sup> Leontowicz, r. 1503, nr 643. Usynawiający, a zarazem powołujący do opieki nad sobą, jak widać z cytowanego dokumentu, nie zapisywał swemu przybranemu synowi-opiekunowi całego mienia,



bojarzyn, nie mając dzieci, był zmuszonym przybrać sobie syna, by ten mógł się nim opiekować, żywić go i pełnić przywiązaną do dóbr służbę ziemską. Że powołujący będąc w podeszłym wieku powoływał do opieki nad sobą wtedy, gdy był bezdzietnym, stwierdzają to źródła<sup>1</sup>. Przypuszczać można, że w wypadkach takich najczęściej przypisano syna, by pełnił opiekę<sup>2</sup>; nie było to jednak regułą, gdyż nie przysposabiając można było powołać kogoś z krewnych, np. siostrzeńców<sup>3</sup>. Powołanie opiekuna łączyło się z zapisem, przy czym, jeśli miało miejsce przysposobienie, zapisywano synowi-opiekunowi trzecią część mienia, w wypadku powołania krewnych nie mamy wyszczególnienia, na jaką część opiewa zapis, względnie czy rozciąga się na całe mienie. Praktyka uznała ten rodzaj opieki, bowiem jej akt sporządzano lub zatwierdzano przed władzą, w naszych wypadkach przed w. księciem. Było przecież koniecznym uznać tę instytucję, skoro stary i bezdzietny człowiek<sup>4</sup>, a zapewne zniedołężniały nie mógł sam sobie radzić, a tylko mógł przyjąć kogoś, kto by mógł go »do smerti chowati i wo czsti eho derżati«.

Na obowiązki i prawa opiekuna składały się: utrzymanie, dzierżenie i zarządzanie mieniem łącznie ze spełnieniem tylko trzecią część (třetja czast imjėnej), resztę zachowywał dla siebie, najpewniej oddając ją w zarząd swemu opiekunowi.

<sup>1</sup> Rusk. I. B. t. XX, ks. 1, r. 1514, nr 74: »djetej w sebję niczoho ne majuczi«; Leontowicz, r. 1495, nr 164: »a djetej ne maet«.

<sup>2</sup> Sądzić należy, że powołanie opiekuna drogą przysposobienia, dlatego było najczęściej stosowane, że taką drogą stwarzano stosunek alimentacyjny syna do ojca.

<sup>3</sup> Leontowicz, r. 1495, nr 164: »bil nam czolom, aby chmo emu dozwoлили tot eho dworec... zapisati po swoem ziwotje, sestrencom eho...«, w. książę zezwolił: »nechaj oni tot dworec... derżat, a nam s toho službu služat, po tomu, kak i perwej s toho služba naša szla; a toho djadka swoebo majut oni do smerti chowati i wo czsti eho derżati«.

<sup>4</sup> »sam star a djetej na maet«, Leontowicz, r. 1495, nr 164.

nianiem obowiązku służby ziemskiej. Z chwilą śmierci osoby podległej opiece opieka gasła; o składaniu rachunków, jeśli one w ogóle mogły być aktualne, np. w okresie trwania opieki, w źródłach mowy nie ma, podobnie jak i o wynagrodzeniu, które zresztą było zbytecznym wobec poczynionych opiekunom zapisów. Opieką ta, wymagająca może i bardzo czulej pieczy, stawała się niekiedy zapewne uciążliwą, tak że dochodziło do zwady między w podeszłym wieku pupilem — a opiekunem, na którego ów uskarżał się, że »wyhnał mja i ni w czom žiwnosti mi ne dast«<sup>1</sup>.

#### IV. Opieka z powodu choroby.

Opieka z powodu choroby fizycznej i umysłowej. Ustawodawstwo a praktyka. Treść tych instytucyj.

Prawo litewskie, zwracając uwagę na skutki stanu zdrowia ludzkiego, bardzo szczupłą rozwinęło opiekę z tej przyczyny, tj. słabego zdrowia. Chorobę, a także pozostającą z nią w związku opiekę, należy rozróżnić na fizyczną i umysłową. Tak w jednym, jak i w drugim wypadku osoby chore miały pewne płynące dla nich z prawa udogodnienia, względnie uprzywilejowania, jako też i ograniczenia<sup>2</sup>.

Chorzy fizycznie nie tylko, że nie mogli być opiekunami, ale sami potrzebując często opieki podlegali jej, zwłaszcza w chorobie ciężkiej. Opieka ta, jak już o tym przed chwilą wzmiankowaliśmy, mogła się łączyć z opieką z powodu starości, jak to określały źródła »u forobe i w starosti let«. Całkiem podobnie jak opieką z powodu podeszłego wieku, tak i tą opieką ustawodawstwo się nie zaintereso-

<sup>1</sup> Rusk. I. B. t. XX, ks. 1, r. 1514, nr 74.

<sup>2</sup> Por. np. Statut III—II, 4, 5, 11, 23; IV, 57; zob. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 229—230; Maciejowski, Historia prawodawstw, t. IV, str. 388; Burzyński, Prawo prywatne, str. 185 i n. i 471; Bunge, Das liev- u. estl., t. I, st. 75.



wało, poprzestając na wspomnianym przepisie alimentacyjnym, odnoszącym się do rodziców i dzieci, a na którego stosowanie w praktyce niejednokrotnie można się natknąć<sup>1</sup>. A jeśli osoba chora nie miała dzieci, ani też nikogo, kto by się o nią mógł troszczyć, wtedy, rzecz jasna, podobnie jak w wypadku starości, następowało, niekoniecznie przez usynowienie, powołanie opiekuna, którego praktyka prawna uznawała. Spotykamy wypadek, w którym bojarka, będąc w chorobie i starości zarazem, nie mająca dzieci, została od bliskich i krewnych swych opuszczona. Dlatego też przyjęła za syna swego przyjaciela, by się nią zaopiekował, tym więcej że już poprzednio o nią się troszczył. Zapewne krewni podjęli by o ową kobietę staranie, tak że obeszło by się bez usynowienia, gdyby była osobą majątną<sup>2</sup>. Wypadek ten, podobnie jak inny, w którym »doczka... z Bożoho dopuszczenia nemocna i toho sja sela emu (mężowi swej siostry) otstupila, a on maet ee chowati i kormiti do ee żywota«<sup>3</sup>, świadczy, iż do opieki tej, powoływano osoby

<sup>1</sup> Troskę taką spotykamy bez specjalnej prośby (Archiw. Sang. t. IV, r. 1545, nr 343; Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1676, nr 133; tamże, t. XXXIV, r. 1659, nr 117) ze strony syna (Archiw. Sang. t. IV, r. 1545, nr 343), żony (Akty Wil. Kom. t. IX, r. 1713, nr 178), a także i innych krewnych (Akty Wil. Kom. t. XXXVI, r. 1659, nr 117). W prawie miejskim opieka ta jest bardzo częsta, przepisywana najczęściej porządkami cechowymi; zob. Akty Wil. Kom. t. X; Koranyi, Wpływ prawa, str. 32 i 49.

<sup>2</sup> Akty Wil. Kom. t. XXI, r. 1556, nr 364: »iż dej szt. buduci u forobe moej i w starosti let moich, ne majuczi w sebe potomstwa własnych detej moich nikotorych... a buduci też ot bliskich a krewnych swoich u starosti i w toj forobe moej opuszczona, iż oni jako newesty letnoj a foroj żadnymi przicinami dozret ne chozczut, a s tych dej przicin ja wzela esmi sobe prijatela moeho za syna..., ktoroho doznawszi ku sobie zyczliwoho... i zapisuje mu trzecią część swego mienia, jak określiła imeneczko swoe własnoe, kuplenoe, którego szczupłość zapewne podziałala na krewnych tak, że ją opuścili.

<sup>3</sup> Leontowicz, r. 1501, nr 577.

sobie bliskie i oddane, które ją pełniły do końca żywota, analogicznie jak opiekę z powodu podeszłego wieku.

Chorzy umysłowo, podobnie jak chorzy fizycznie, podlegali opiece. Ustawodawstwo litewskie więcej uwagi poświęcało kwestii zdrowia umysłowego i większą uwagę zwracało na czynności i ich skutki tych osób; wynikało to zresztą z przyczyn unieszkodliwienia skutków czynności osób niepoczytalnych, z czym zawsze ustawodawca liczyć się powinien. Z tego to powodu ustawodawstwo litewskie знаło szereg ograniczeń czynności prawnych osób umysłowo chorych<sup>1</sup>.

Umysłowo chorych (szaleny, od rozumu odchodiaczi, mente capti, impotentiae mentis) dzieliło ustawodawstwo na dwie grupy. Do grupy pierwszej zaliczało ludzi szalonych, »ktorye za dopuszczeniem bożim ot rozumu« odeszli, do drugiej grupy takich, którzy »szalewszi a za sja ku zdorowiu y rozumu zupołnomu« przyszli, »a potom by sja to emu otnowilo że by za sja... szaleti«<sup>2</sup>. Różnice odnośnie do obu tych grup osób szalonych miały znaczenie dla prawa karnego, w prawie opiekuńczym dystynkcji tej nie stwierdzamy. Sprawą opieki nad umysłowo chorymi zajęło się ustawodawstwo, poczynawszy od Statutu II, który, mówiąc o wypadkach wydziedziczenia dzieci przez rodziców, przytacza wypadek opuszczenia rodziców podczas ich choroby umysłowej przez dzieci, co tworzyło podstawę do ich wydziedziczenia z tego powodu<sup>3</sup>. Statut III wypadek ten pomija, jednakże, omawiając kwestie z prawa karnego odnośnie do umysłowo chorych, podaje, że »estli budut meti maetnost, ot prijatel i slug swoich w zamknenu mocnom i za storożoju dobroju zwlaszcza khdy w tom jawne czerez

<sup>1</sup> Por. np. Statut I—V, 15; St. II—III, 1, IV, 53, VIII, 1; St. III—IV, 78, VIII, 1, 5. W testamentach zawsze spotyka się klauzulę, że sporządza się go przy zdrowym umyśle i pamięci.

<sup>2</sup> Por. Makarewicz, Polskie prawo karne, str. 87 i n.; Dubieński, Głównoszczyna, str. 38, St. III—XI, 35.

<sup>3</sup> Statut II—VIII, 7.



wrjad uznany budut chowany byti majut, a ubogich szalonych ljudej wrjad nasz mestkij hde sja to trafil, a na imenjach knazskich panskich sami panowe, albo ich wrjadniki w wezenju zaderżiwati powinnia<sup>1</sup>. Przepis ten przedstawia sprawę wcale jasno, a mianowicie, że umysłowo chorych, posiadających mienie winni krewni wziąć pod opiekę i pilnować ich, by byli nieszkodliwymi, oraz winni mieć o nich samych i ich mienie staranie; jeśli zaś umysłowo chorzy byli ludźmi ubogimi, obowiązek pieczy nad nimi spadał na urzędy. Odnosnie do chorych mających majątność podkreślał Statut tę troskę krewnych na ten tylko wypadek, gdy chory umysłowo »w tom jawne czerez wrjad uznany budut«. Klauzula ta świadczy nie tylko o tym, iż umysłowo chorzy nim przeszli pod opiekę bywali urzędowo uznawani za chorych, ale niemniej świadczy i o tym, co ustawodawca słusznie przewidywał i chciał temu przeszkodzić, że krewni zbyt często bywali pochopni do sprawowania tej opieki, zabierając pod swój zarząd ubezwłasnowolnionych przez samych siebie i przez siebie uznanych za chorych, chociaż osoby te tak groźnie chorymi umysłowo nie były. Opiekunowie ci, mając zupełną swobodę w zarządzie mieniem umysłowo chorych<sup>2</sup>, którzy w zamknięciu moenym i za strażą dobrą chowani być mają, skierowywali swoją troskę na korzyści przysposabiane dla siebie z zarządzanego mienia; nie więc dziwnego, że ten rodzaj opieki prowadził do częstych nadużyć na szkodę chorych. Odbiło się to echem w konstytucji powszechnej w r. 1638, która nie dopuszcza na wydanie kuratorii z kancelarii królewskiej na mente captos »aż się ex inquisitione przez pewne Deputaty, lubo z Senatu, lubo Urzędników Ziemskich, lubo też ex equestri ordine illius Terrae, w której ten na którego kuratorya wyiednana będzie cum bonis suis consistit, naznaczone,

<sup>1</sup> Statut III—XI, 35, por. 4.

<sup>2</sup> Archiw. Sang. t. IV, r. 1539, nr 167; r. 1539, nr 168; r. 1546, nr 375.

facta et expedita, ze iest mente captus, y mere curatoryi potrzebuie, pokaże. Po której inkwizycyi, według praw y zwyczajów dawnych, kuratorye wydawane będą, salvo iure proximiorum<sup>1</sup>. Konstytucja ta, powołując się na stary i istniejący z dawna zwyczaj stwierdza, że opiekę tę zleca się z urzędu najbliższemu krewnym po uprzednim urzędowym zbadaniu i stwierdzeniu stanu chorego, jako potrzebującego opieki<sup>2</sup>. Pomimo powołanych ustaw i dawnych zwyczajów, oraz samej konstytucji z r. 1638 nie przestrzegano widocznie przepisów, dając tym sposobem sposobność do nadużyć, gdyż instrukcja szlachty kijowskiej na sejm warszawski naznaczony na 26 stycznia 1672 r. znowuż zaznacza, w jaki sposób i przez kogo ma być umysłowo chora osoba badana, mówiąc, że »Curatorie na ludzie, jakoby impotentiae mentis podległe, nonnisi ex persona na seymiku deputackim praesentata, za seymikową attentacyą nie tak jest, aby byli dawane<sup>3</sup>. Zdaje się jednakże, jak można przypuścić, że nigdy nie ugaszono pragnienia pełnienia opieki nad szalonymi, a równocześnie nigdy nie wpleniono towarzyszących tej opiece nadużyć. Jeden z napotkanych dokumentów wyjaśnia nam bliżej, kogo uważano za potrzebującego opieki z powodu choroby umysłowej, mianowicie wyjaśnia to, wydany w r. 1546 osąd ks. Andrzeja Sanguszki z książętami i ziemianami wołyńskimi co do choroby na umyśle Andrzeja Jurewicza; w dokumencie tym czytamy, iż Andrzej Jurewicz »z rodu, z młodości let swoich aż i do smerti swoee umyslu i rozumu prirożonocho, ljudskoho ne mel i to nikhdy nie bylo, aby

<sup>1</sup> V. L. t. III, fol. 952. Słusznie zauważa Czacki, że »Za Władysława IV i pierwszej jeszcze za Zygmunta III wyjednywano kuratele, aby zabrać majątek i biednego człowieka, o którym wiadano, że jest szalony, oddano nędzy«. O lit. i pol. prawach, str. 53.

<sup>2</sup> Bandkie, Prawo prywatne, str. 205, Dutkiewicz, Prawo cywilne, str. 97, por. V. L. t. VIII, r. 1775, fol. 183.

<sup>3</sup> Archiw. jug.-zap. Ros. cz. II, t. 2, r. 1672, nr 55.



koli ktoroho czasu mel k rozumu priyti, ale zawsze tak u w odnoj mere bez rozumu i bez smyslu byl... iz on ne tolko rozumu i zmyslu, ale dniew liczby ne znal, jak idut i ljudej ne znal, a chotja koho by znal, a emu spowedjat inszym, tohdy on echo za takoho maet, jak emu spowedjat y nictio toho ne est śwjedom, aby koli toe szalenstwo od neho odchodilo, ale pretsja u w odnoj mere, jak z poczatku let swoich aż i do smerti rozumu i zmyslu ne mel, dlja toho i żony ne pojmał<sup>1</sup>.

Opiekę tę sprawowali najbliżsi krewni na co konstytucja z r. 1638 zwróciła specjalną uwagę<sup>2</sup>. Obowiązki i prawa sprawowania tej opieki były naogół takie same, jak i w opiece nad nieletnimi, z tym że opiekun musiał mieć większą troskę o osobę, na co wskazywał stan psychiczny pozostającego pod opieką<sup>3</sup>. Czas trwania tej opieki mógł być dłuższy lub krótszy. Jeśli nie zaszła zmiana na lepsze, trwała ona »kolcodesjat let«, chociaż »siwizna u borode i w gołowe byla«, tj. niekiedy aż do chwili śmierci; dlatego też, jeśli opiekun nie mógł jej sprawować, powoływał do niej opiekunów, których powoływał dla swojej żony i dzieci<sup>4</sup>. Jeśli natomiast chory przyszedł do używania rozumu wtedy opieka gasła, na podstawie reskryptu władzy po uprzednim stwierdzeniu, »że chory do zdrowia powrócił«<sup>5</sup>. Z chwilą zgaśnięcia opieki następowało oddanie majątności zapewne wedle ustalonych zasad przy od-

<sup>1</sup> Archiw. Sang. t. IV, r. 1546, nr 357, por. Zbiór Rezolucyj r. 1777, nr 397, fol. 785. Por. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 230, uw. 7 i str. 231, uw. 4.

<sup>2</sup> Archiw. Sang. t. IV, r. 1546, nr 357; V. L. t. III, fol. 952.

<sup>3</sup> Opiekun »nie majuczoho smyslu i rozumu w sebe mel i eho żiwil, a imenja... sam na sebe spokojne derżał«. Archiw. Sang. t. IV, r. 1546, nr 357; por. Ostrowski, Prawo cywilne, str. 92.

<sup>4</sup> Archiw. Sang. t. IV, r. 1546, nr 357, por. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 527.

<sup>5</sup> Czacki, O lit. i pol. prawach, str. 53; Ostrowski, Prawo cywilne, str. 92; Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 528.

dawaniu mienia nieletnim, o czym jednak w naszych źródłach wzmianek nie spotykamy aż do konstytucji z r. 1775, która sądom ziemskim i grodzkim przyznała ingerencję w sprawach tej opieki, a mianowicie taką, jaką miały urzędy te odnośnie do opiekunów nad nieletnimi<sup>1</sup>. W związku z tą opieką nie udało się nam natknąć w źródłach na kwestię wynagrodzenia (będących w mowie) opiekunów; niektórzy autorowie są zdania, że opiekunowie ci otrzymywali wynagrodzenie w formie 10-tego grosza z czystej intraty, jak to miało miejsce w opiece nad nieletnimi, na co u autorów tych nie znajdujemy<sup>2</sup> uzasadnienia.

<sup>1</sup> V. L. t. VIII, r. 1775, fol. 183; por. Burzyński, Prawo prywatne, str. 217—218.

<sup>2</sup> Zob. Ostrowski, Prawo cywilne, str. 82; Bandtkie, Prawo prywatne, str. 205; Dutkiewicz, Prawo cywilne, str. 77; Maciejowski, Historia prawodawstw, t. IV, str. 388. Łącznie z opieką nad umysłowo chorymi mogła istnieć opieka z powodu marnotrawstwa, o której w źródłach naszych nie udało się nam spotkać wzmianek. Trudno jest przypuszczać, aby tak szeroko rozwinięte opiekuńcze prawo litewskie nie znalazło w ogóle opieki nad marnotrawcami. Jednakowoż ani w ustawodawstwie, ani w praktyce litewskiej nie spotykamy jakiegokolwiek śladu informującego o faktycznym istnieniu tej opieki. Literatura naukowa wspomina o niej, jednak nie popiera tego istnieniem przepisu obowiązującego prawa lub praktyką prawną. Wspomina o tej opiece Ostrowski, Prawo cywilne, str. 90; Bandtkie, Prawo prywatne, str. 206; Burzyński poświęca temu zagadnieniu nawet osobny, nieduży ustęp »O marnotrawcach«, Prawo prywatne, str. 118; por. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 530; zob. Koranyi (Prawo miejskie), Wpływ prawa, str. 49 i n. Ustawodawstwo statutowe, jeśli wspominało o marnotrawcach lub też miało ich na myśli, to czyniło to dlatego, że osoby marnotrawne były ograniczone w swych prawach przede wszystkim publicznych, a rzadziej już prywatnych. Statut II—I, 23; St. III—I, 27. Por. St. I, V, 16 i 17; St. II—II, 5, IV, 1, 8, 51, VIII, 3, IX, 13; St. III—II, 5, IV, 4, 37, 76, VIII, 5, IX, 14; odnośnie do opieki wspominało tylko tyle, że opiekun nie może być utratny. Bez wątpienia, że w tym ostatnim wypadku miało ustawodawstwo na myśli marnotrawstwo, jednakowoż ani tego wyraźnie nie wypowiedziało, ani też nie wprowadza-



## V. Opieka nad kobietami.

Podział. Opieka nad niezamężnymi. Kobiety zamężne. Wdowy i początkowa ich samodzielność. Rozwój opieki nad wdowami i jej treść.

Opieka nad kobietami i jej stosowanie w życiu pozostają w ścisłym związku ze stanowiskiem kobiety tak w prywatnym, jak i publicznym życiu. Nie wchodząc bliżej w rozważania i różnicę zdań, oraz zapatrywań na kwestię stanowiska społecznego i publicznego kobiety, jako sprawę bliżej nas na tym miejscu nie obchodzącą, należy zaznaczyć, że różne są zapatrywania w naszej literaturze zajmującej się i po trosze prawem litewskim. Zapatrywania te, które można podzielić na dwie grupy, różnią się między sobą tym, że jedne wypowiadają się za pełną, przynajmniej w dużym stopniu samodzielnością kobiet<sup>1</sup>, drugie samodzielności kobiet nie uznają i chcą kobiety widzieć stale pod opieką<sup>2</sup>; »mulieres in aliena cura et tutela semper

działo z tego tytułu nad tymi utratnymi osobami opieki. Gdyby przyjąć, że marnotrawstwo w jakimś wypadku było posunięte aż do granic jawnie okazującej się choroby psychicznej, to w takim wypadku zapewne osoba ta podlegała opiece z powodu choroby umysłowej. Jeśli marnotrawstwo nie łączyło się z zaburzeniami czynności psychicznych, można by przyjąć, że marnotrawca podlegał opiece chyba tylko na tej podstawie, że znaną była tego rodzaju piecza w prawie miejskim, gdzie marnotrawca dotąd podpadał opiece, aż »się opamiętał i nawrócił do dobrych obyczajów«, chociaż trudno i takie przypuszczenie wypowiadać, jeśli nie znajdujemy w źródłach naszych do tego podstawy.

<sup>1</sup> Abraham, Prawo małżeńskie, str. 27; Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 209, por. str. 520; Rafacz, Zastępcy stron, str. 43 i n.; Kutrzeba, Dawne polskie prawo, str. 61 i n.; Hube, Prawo polskie XIII w., str. 378—379; tenże, Ustawodawstwo Kazimierza W., str. 118; tenże, Sądy ich praktyka, str. 113; Winawer, str. 203 i n.; Winiarz, Prawo polskie majątkowe, str. 31, 71, 92, 115; Spasowicz, str. 40, oraz bez bliższego uzasadnienia Czacki, O litewskich i pol. prawach, t. II, str. 13, uw. 44, a za nim Burzyński, Prawo prywatne, str. 222; por. Załaszowski, tit. 17, De tutela.

<sup>2</sup> Bandtkie, Prawo prywatne, str. 204; Dutkiewicz, Prawa cywilne, str. 67, niezdecydowanie wypowiada się OstrowskiP, Prawo

sint« — jak ujmowała to Korektura Pruska<sup>1</sup>. Te zasadniczo różniące się ujęcia tego samego zagadnienia wynikają z różnicy badanych okresów czasowych poruszanego na tym miejscu zagadnienia, przy czym autorowie, zwolennicy niesamodzielności kobiet, badając okres późniejszy tj. wieków nowszych, nie uczynili co do okresu swych badań wyraźnej wzmianki, odnosząc wyniki swe w ogóle do całego dawnego prawa<sup>2</sup>. W zagadnieniu, czy kobiety wedle prawa litewskiego pozostawały przez całe życie pod opieką, oraz kiedy ta opieka się pojawiała, należy przeprowadzić dystynkcję, a mianowicie co do kobiet: niezamężnych, zamężnych i wdów; rozróżnienie to winno nam umożliwić wyraźniejsze przedstawienie instytucji opieki nad kobietami, i jej rozwoju. Należy zwrócić uwagę, że prawo litewskie w przywilejach XV i pocz. XVI wieku, mówiąc o kobietach, raz po raz stwierdzało wolność wydawania bojarom swych córek bez osobnego zezwolenia na to władzy, oraz przypominało wdowom ich powinność służby wojskowej. O opiece nad kobietami nie wspominało. Dopiero późniejsza praktyka, a za nią ustawodawstwo poczęło z biegiem czasu instytucję tę stwarzać.

Niezamężne. Kobieta niezamężna mogła być nieletnią lub pełnoletnią. Niezamężne-nieletnie podlegały opiece nad nieletnimi, o czym była już mowa. Natomiast kobiety niezamężne-pełnoletnie początkowo nie musiały podlegać opiece; informuje o tym częściowo praktyka przedstatutowa, poza tym również i ustawodawstwo. W praktyce przedstatutowej spotykamy takie wypadki samodzielnego wy-

cywilne, str. 87 i Maciejowski, Historia prawodawstw, t. IV, str. 359 i n.

<sup>1</sup> V. L. t. VI, fol. 555.

<sup>2</sup> Jest to znamienne dla autorów w uw. 2 na str. poprz. wym., zwłaszcza trzech pierwszych, którzy, rozpatrując materiał źródłowy późniejszy, przeważnie od połowy XVI w., odnoszą jego treść do okresu dawniejszego.



stępowania, np. córka występuje przeciw ojczymowi w procesie o dziedzinę<sup>1</sup>, w innym wypadku kobieta niezamężna, której potrzebna była opieka z powodu słabości fizycznej, sama powołała opiekuna<sup>2</sup>. Przejawiała się już jednak w tym okresie praktyka, że córki pozostawały pod opieką aż do zamążpójścia »do tych czasów, poki ich zamuż pootda-jut«<sup>3</sup>, chociaż zdarzało się i to, że opieka rozciągała się »do let detinyh«<sup>4</sup>. I zapewne na tej podstawie, że »dal menje (tj. pupilkę) w opeku emu, i też dal emu szestnadcat kop hroszej zachowati na mjene, poki let swoich do-rostu«, pozywa samodzielnie pupilka opiekuna swego o ową sumę, gdy doszła do lat<sup>5</sup>. Nie było więc, jak widzimy, ustalonej praktyki co do opieki nad pełnoletnimi niezamężnymi kobietami. Wskazuje dalej na to brak przepisu ustawy wspominającego o tej opiece, a to aż do chwili wydania Statutu II. Statut I oraz następne przywileje aż do Statutu II wspominały wprawdzie o zgodzie opiekunów i krewnych na zawarcie małżeństwa przez nie mające rodziców panny, jednakowoż przepisy te w zestawieniu z analogicznymi przepisami Statutów II i III w porównaniu z jeszcze nowszymi, o których niżej mowa, nie mogą nas uprawnić do twierdzenia, jakoby przed połową XVI w. istniała obowiązkowa opieka nad dojrzałymi niezamężnymi kobietami. Dopiero Statut II postanawiał, że bracia lub inni krewni, mający w swej opiece córki wzgl. siostry, mają je w swej opiece uczciwie chować »pokol ich zamuż wydatut«, jeśli zaś pozostawały one pod opieką opiekunów przydanych, miały pozostać pod nią tak długo »pokol za-

<sup>1</sup> Leontowicz, r. 1488, nr 53; r. 1499, nr 428.

<sup>2</sup> Leontowicz, r. 1501, nr 577; por. ust. Opieka z powodu choroby.

<sup>3</sup> Rusk. I. B. t. XX, ks. 1, pocz. XVI w., nr 349; por. Leontowicz, r. 1488, nr 59; r. 1488, nr 61.

<sup>4</sup> Rusk. I. B. t. XX, ks. 2, r. 1509, nr 60.

<sup>5</sup> Rusk. I. B. t. XX, ks. 1, pocz. XVI w., nr 268.

muż pojduť«<sup>1</sup>. Statut III do postanowień tych dodał i to jeszcze, że »dja lepszoho i pilnejszoho wychowanja deti malye ot matki swoee do opekunow brany byti ne majut, ale majut zostati pri matce dewka do pojsztja ee za muž...«<sup>2</sup>. Pomimo tych postanowień w praktyce ówczesnej spotykamy w testamentach życzenia ojców, by córki aż do zamążpójścia pozostawały pod opieką<sup>3</sup>. Obserwując wszystkie te zjawiska, zauważamy, jak praktyka prawna wyrażała powoli drogę instytucji opieki nad pełnoletnimi niezamężnymi kobietami, którą to opiekę z kolei Statuty II i III ubrały w przepis prawa i podporządkowały ją opiece nad nieletnimi.

Zamężne kobiety opiece we właściwym znaczeniu nie podlegały, opieką była dla nich władza mężów. Nie udało się nam spotkać w ustawodawstwie i praktyce litewskiej, by mąż w stosunku do swej żony występował jako tutor coniugalis, co miało miejsce w prawie koronnym<sup>4</sup>. Jednakże spotykamy bardzo ciekawy wypadek, w którym kobieta zamężna, dopiero co wyszła za mąż i mimo, że mąż ten przy niej był, obiera sobie opiekuna — tego, który do chwili zamążpójścia miał nad nią opiekę i powierza mu decyzję w swych sprawach majątkowych<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> Statut II—V, 8, przy czym podawał, iż opiekunowie winni przy takiej dziewczce utrzymywać starszą, stateczną niewiastę; podobnie Statut III—V, 9.

<sup>2</sup> Statut III—V, 9, 11.

<sup>3</sup> Archiw. jug-zap. Ros. cz. VIII, t. 3, r. 1584, nr 102; Akty Wil. Kom. t. XXVI, r. 1590, nr 484; tamże, t. XXXIII, r. 1593, nr 106.

<sup>4</sup> Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 529—530, w za-piskach sądów chełmskich wydanych w Akty Wil. Kom. t. XXIII (r. 1627, nr 72) i t. XXVII (r. 1693, nr 3; r. 1718, nr 112) spotykamy wcale często, że mąż obok żony występuje jako tutor coniugalis.

<sup>5</sup> Akty Wil. Kom. t. XXI, r. 1556, nr 275 powiada, że: »...doczka pana Andreja..., ktoraja po smerti otca ej czerez opekuna... wydana za... wodle zastanowienja i postupu nebożczika otca ej, opowiedala to, iż sobe obrala za opekuna pana Hrihorja... zo wseju maetnostju



Wypadek takiego powierzania spraw majątkowych opiekunowi przez wyszłe za mąż kobiety wydaje się być bardzo wyjątkowym; należy go tłumaczyć zaufaniem, jakim mogły niekiedy darzyć pupile opiekuna. Możliwe, że praktyka tego rodzaju mogła się rozwinąć i stwarzać powoli podstawy do przyjmowania się pojęcia opieki nad kobietami zamężnymi, w pewnej formie plenipotencji, w którym to kierunku poszła rezolucja Rady Nieustającej, zezwalając na przyznanie żonie opiekuna na jej własną prośbę<sup>1</sup>. Opieka ta jednakże z naturalnych przyczyn, wypływających ze stosunków osobistych i majątkowych między małżonkami, nie miała nigdy widoków rozwoju, co też źródła milczeniem o tej opiece stwierdzają.

W d o w y. Wspomnieliśmy poprzednio, że początkowo przywileje litewskie nie wspominały nic o opiece nad kobietami, a nawet co do pozostających bez mężów wdów nie dają jakiegokolwiek podstawy do przypuszczenia istnienia nad nimi opieki, chociaż przypominanie wdowom prawie we wszystkich przywilejach z w. XV o ponoszeniu powinności służby ziemskiej najlepszą było do tego sposobnością. Stały widocznie przywileje na stanowisku samodzielności wdów pozostałych na dobrach po śmierci swych mężów, dając tym samym wdowom, czego jednakowoż wyraźnie nie podkreślały, swobodę zarządu i dyspozycji dobrami im należnymi<sup>2</sup>. Można stąd wnosić, że przy-

swoeju i wyprawoju toju, s czim otec ej zostawil i wmoenil... i podaje dalej, że jeśli by robiła jakie zapisy, to »...takie zapisy szto by sja melo z mene bez wedomosti i woli opekunowy pokazat, tohdy takowe zapisy moi u prawe zadnoe mocy meti ne majut; a esli by mne ot muža moeho za toe wnesene moe oprawy slusnoe wodle statutu zemskoho dano ne bylo, tohdy eho milost jako opekun prawom mne uwезде u prawa dowoditi maet«.

<sup>1</sup> Zbiór Rezolucyj, r. 1786, nr 280; zob. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 529.

<sup>2</sup> Zob. przywileje z r. 1387 (p. 3), z r. 1413 (p. 718), z r. 1434 (p. 16), z r. 1447 (p. 27), oraz dalsze z r. 1492 i n., a także przywi-

wileje XV i pocz. XVI w. wskazują, iż ustawodawstwo litewskie tego okresu nie znało zasadniczo opieki nad kobietami po śmierci ich mężów, podobnie jak początkowo w Koronie<sup>1</sup>; w tej mierze popierają nas pomniki praktyki pochodzące z końca XV i pocz. XVI w. W okresie tym spotykamy wdowę procesującą się o dobra<sup>2</sup>, występującą przed w. księciem o zatwierdzenie posiadania dóbr<sup>3</sup>, oddającą dobra córce »za ee służbu«<sup>4</sup>, adoptującą sobie syna<sup>5</sup>. We wszystkich tych wypadkach nie spotykamy przy wdowie opiekuna<sup>6</sup>; występuje ona jako samodzielna, opiece nie podległa, sama mogąc być opiekunką<sup>7</sup>. Przeciwnie jednak

leje: żmudzki z r. 1492, bielski z r. 1501 (przytoczone wedle Piekosińskiego, Statut litewski), ogłoszone u Działyńskiego, Zbiór praw; Rzysszewskiego-Muczkowskiego, Codex dipl.; Ljubawskiego, Oczerk; Daniłowicza, Skarbiec dyplomatów; Monumenta medii aevi, t. XVI; por. Spasowicz, str. 40—41; Dąbkowski, Dobra rodowe, str. 12.

<sup>1</sup> Hube, Prawo polskie z w. XIII, str. 378; Abraham, Zarządzenie małżeństwa, str. 2; Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 529; Kadlec, O prawie prywatnym, str. 107. W prawie czeskim spotykamy to samo, por. Kozakova, Pravni postaveni ženy, str. 39 i n.

<sup>2</sup> Leontowicz, r. 1496, nr 171; r. 1497, nr 336; r. 501, nr 578.

<sup>3</sup> Leontowicz, r. 1503, nr 652.

<sup>4</sup> Leontowicz, r. 1500, nr 551.

<sup>5</sup> Leontowicz, r. 1489, nr 62, r. 1494, nr 115.

<sup>6</sup> Archiw. Sang. t. I, r. 1451, nr 51; prof. Abraham czyni bardzo cenne spostrzeżenie, mówiąc, iż kobieta w Polsce przed wyjściem i po wyjściu za mąż do początku XV w. mogła przyjmować zobowiązania, adoptować w sądzie, stawać bez asystencji męża; Prawo małżeńskie, str. 22; Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 207; Rafacz, Zastępcy stron, str. 43; Winawer, str. 203; podobnie jak w Czechach, por. Kozakova, Pravni postaveni ženy, str. 6—10, 39 i n.

<sup>7</sup> Leontowicz, r. 1496, nr 247; por. ust. Powołanie do opieki. Że wdowa w wysokim stopniu w okresie do pocz. XVI w. a nawet i XVI w. była samodzielną i niezależną, stwierdza to na podstawie wiadomości źródłowych odnośnie do południowej części ziem litewskich Lewicki, Czerty semejnaho byta, str. 8 i n.



temu zapatrywaniu, że pozostałe wdowy były samodzielne i nie pozostawały pod opieką, przemawiały by napotkane w tym samym okresie wypadki, w których wdowy opieki potrzebują i pod opieką do pewnego stopnia pozostają. I tak spotykamy wypadek, w którym »opiekun« wdowy w jej imieniu dochodzi odebranych jej i niszczonej przez innych dobra, a odzyskawszy je, wydaje i wyposaża jej córkę. Jeśli zwrócimy uwagę na to, że owa wdowa, która »synów w sebye ne mjela, niżli tolko odnu doczku«, oraz że spotkała ją krzywda, gdyż w dobrach jej »ljudi rozobrali i nekomu bylo toe zemli pod nimi iskat«, dlatego zapewne nie było niczym nadzwyczajnym, że »prosiła eho, aby on pod nimi toe zemli iskał«<sup>1</sup>. Wcześniejszy od cytowanego dokument informuje znowuż, że wdowa pozostawszy sama »eho wzięła k sobje w toe imjenie za syna mjestow«, który miał »toe imjenie deržit i im sja opekaet, a nam s toho imjenja służbu służit nam zemskuju po tomu, kak i predok eho z toho imjenja służbu naszu zemskuju służil«<sup>2</sup>. Z przytoczonych wzmianek nie bez słuszności można by wnioskować, że pozostała wdowa, nie mając nikogo do pomocy, z własnej woli przybierała sobie opiekuna, który zaofiarował jej swe usługi. Opiekun taki był jej tylko pomocnym, nie krępując jej zapewne w niczym, bo przecież ona sama dopuszczała go do pomocy. Ten moment swobody w powołaniu opiekuna zdaje się najsilniej przemawiać za niepodleganiem wdów opiece, chyba, że same one sobie tego życzyły.

Należy jednakowoż zauważyć, że życzenie wdowy, by miała opiekuna, nie było przypuszczalnie już w w. XV na Litwie najzupełniej swobodne. Wyrabianie się bowiem ściślejsze organizacji stanu rycerskiego i wyodrębnianie się tego stanu od innych, przy którym zakres praw stawał

<sup>1</sup> Leontowicz, r. 1501, nr 604.

<sup>2</sup> Leontowicz, r. 1489, nr 62.

się zależnym od pełnienia i ponoszenia ciężarów i powinności poddańczych, stwarzało ograniczenia w swobodzie kobiety<sup>1</sup>. Silny zaś związek między ziemią a służbą wojсковą podkreślany przez niemal wszystkie przywileje litewskie w. XV i XVI, począwszy od przywileju Władysława Jagiełły w r. 1387, oraz wszystkie trzy Statuty, które łącznie z poprzednimi przywilejami nie zwalniały wdów od obowiązku ponoszenia ciężarów służby ziemskiej<sup>2</sup>, był najpoważniejszą przyczyną powodującą przedwstępne ograniczenia kobiet, w ślad za czym wytwarzała się powolnie w życiu społeczeństwa potrzeba i stosowanie opieki nad słabą płcią. W r. 1496 spotykamy wypadek, w którym, po przyznaniu spornej majątności między krewnymi sobie kobietami, jednej z nich wygrywającej sprawę, w. książę, nie pytając się o zdanie, daje z przysądzonymi jej dobrami mężczyznę, który ma pełnić służbę ziemską, jak dotąd służba ta była z tego mienia pełnioną<sup>3</sup>. Praktyka tego rodzaju przydawania kobietom kogoś, kto dopełniał powinności na rzecz państwa, może świadczyć o tym, że już w okresie przedstatutowym były możliwe ograniczenia w ich samodzielności. Z przydawanej osoby, niekoniecznie może przez w. księcia, względnie władzę, wyrastał, jakby dowodziła tego i późniejsza praktyka, obrońca i opiekun samotnie pozostawionych kobiet; bliski temu okresowi Statut I wszedł nawet na drogę uprawnienia stanowiska przydawanych opiekunów pozostawionym po śmierci mężów wdowom. Powiada bowiem Statut I: »chto by komu deti abo

<sup>1</sup> Zob. Abraham, Zawarcie małżeństwa, str. 23—24.

<sup>2</sup> Zob. Ljubawskij, Oczerk, str. 193; Dąbkowski, Dobra rodowe, str. 90—100.

<sup>3</sup> Leontowicz, r. 1496, nr 270: »I my (scil. gospodar), toho dosmotrjewsz, toe imjenie Hnedkowiczi prisudili esmo wnucje Isupowej i toj Baktyszy, a tyi tetki ee k tomu blizkosti niczoho ne mająt, i dali esmo im s tim imjeniem Zasatywosza syna Juohna. Majet on nam s toho imjenia inuju służbu osobnuju służiti po tomu, kak s toho imjenia służba nam byla ot knjazja Isupa« tj. dziadka.



imene swoe polecał wopekę abo żonu swoju, tohdy tym obyczajem opekuny sia majut srawowacie i w dalszym ciągu przepisywał objęcie opieki, sprawowanie i złożenie jej łącznie z wynagrodzeniem, które to kwestie, jako zarówno odnoszące się do nieletnich, omówiliśmy poprzednio<sup>1</sup>. Przepis ten stwierdza opiekę nad wdowami, jako instytucję prawną; został on, bliżej jednak nie wiadomo z jakich przyczyn, w Statutach następnych pominięty. Widocznie ustawodawstwo drugiej połowy XVI w. zaniechało zamieszczenia tego przepisu dlatego, że był on może i zbędnym i nie bardzo aktualnym, wobec widocznej z ówczesnych dokumentów troski ojców rodzin nie tylko o swe dzieci i swe mienie, ale niemniej o pozostawione na tym mieniu żony<sup>2</sup>.

Życie nastroczało niekiedy wiele trudności, skoro wdowy pozostawione same sobie nie mogły podolać obowiązkom swym »wylewając łez wiadro«<sup>3</sup>, gdyż, jak inny dokument wspomina, »pospolicie u wdów stłudzy, ani posłuszni, ani pospieszni«<sup>4</sup>. Naturalnym tego następstwem było przywiązywanie większego znaczenia do troszczenia się o pozostałe wdowy, pomimo że ustawodawstwo statutowe zaprzestało się nimi interesować. W praktyce, począwszy od połowy XVI w., spotyka się wcale częste wypadki polecania opiekunom wdów, tak że instytucja ta poza opieką nad nieletnimi okazuje najwięcej żywotności z pośród innych rodzajów opieki, w rezultacie czego przy-

<sup>1</sup> Statut I—V, 8.

<sup>2</sup> Statuty II (IV, 33) i III (IV, 57), zaniechawszy przepisów wskazujących na powoływanie dla wdów opiekunów, jak to czynił Statut I (V, 8), dawały wdowom pomoc w koniecznych potrzebach, mianowicie: przed sądem w pewnych wypadkach wyznaczały dla wdów z urzędu prokuratorów, tj. ich zastępców. Por. Rafacz, Zastępcy stron, str. 34—37; Helcel, Dawne prawo, str. 38; Hube, Sądy ich praktyka, str. 34.

<sup>3</sup> Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1657, nr 127.

<sup>4</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1554, nr 104.

pominały o niej w sensie lepszego jej funkcjonowania, konstytucja z r. 1775, a w końcu i rezolucje Rady Nieustającej.

Powołanie do tej opieki skuteczniał najzwyczajniej schodzący ze świata mąż. Powołanie opiekuna córkom czy dzieciom łączyło się z powołaniem opiekuna dla żony<sup>1</sup>. Na opiekunów zostawali powoływani bracia<sup>2</sup>, także synowie, poza nimi bliscy krewni<sup>3</sup>, między nimi zięć<sup>4</sup>, a nawet przyjaciele<sup>5</sup>, między tymi zaś ostatnimi i duchowni<sup>6</sup>. Niekiedy przed powołaniem następowało, podobnie jak przy opiece nad nieletnimi, uprzednie porozumienie co do opiekuna<sup>7</sup>. Mąż nie zawsze wyznaczał pozostawionej żonie opiekuna, pozostawiał ją niekiedy jako opiekunkę. Pozostała wdowa, jeśli mogła sobie sama radzić, nie musiała mieć opiekuna. Jeśli zaś opiekę uważała za konieczną, mogła zwrócić się o nią do krewnych lub bliskich, a gdy jej u nich nie znalazła, zwracała się do urzędu o przydanie opiekuna<sup>8</sup>. Krewni nie

<sup>1</sup> Pomimo pozostawiania dzieci przy matce (bardzo często w praktyce), o czym poprzednio w ust. Powołanie opiekuna wspomnieliśmy, ojciec powoływał zarówno dla żony jak i dla swych dzieci opiekunów (por. Akty Wil. Kom. t. XVII r. 1539, nr 1009; tamże, t. XIII, r. 1755, nr 102), nazywając żonę na równi z dziećmi sierotą (Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1659, nr 128; t. XIII, r. 1755, nr 102).

<sup>2</sup> Archiw. Sang. t. VII, r. 1571, nr 303; Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1672, nr 132.

<sup>3</sup> Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1668, nr 31.

<sup>4</sup> Ist. Jurid. Mat. t. XXI, r. 1597, nr 88.

<sup>5</sup> Archiw. Sang. t. VII, r. 1571, nr 303; Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1668, nr 31.

<sup>6</sup> Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1680, nr 134.

<sup>7</sup> Akty Wil. Kom. t. XIII, r. 1556, nr 987.

<sup>8</sup> Wskazuje na to cytowana poniżej konstytucja z r. 1775, która w praktyce miała zastosowanie w wypadkach, gdy wdowa potrzebująca opieki nie miała pomimo swych starań opiekuna. Jeśli było jej opiekuna potrzeba, powoływała go sobie sama (Akty Wil. Kom. t. XXXIII, r. 1648, nr 253), podobnie jak w prawie koronnym (Winiaż, Stosunki majątkowe, str. 114); dopiero, gdy nie mogła



bardzo kwapili się do podjęcia tej opieki, skoro mieli mieć przy sobie osobę, tj. wdowę, która ich do opieki zaprosiła i która pomimo opieki zachowywała dużo samodzielności. Nie należy się dlatego dziwić, że w aktach sądowej praktyki nie spotykamy przyrodzonej opieki nad wdowami, chociaż niekiedy mogła jej wdowa faktycznie potrzebować. Zwróciła na to uwagę konstytucja z r. 1775, która powiada: »Ponieważ pozostałe... wdowy po mężach swoich częstokroć bez kuratorów zostają, a majątki ich utraceniu są wystawione, przeto zapobiegając tak upadkowi rodziny, iako też spustoszeniu fortun szlacheckich, postawiamy«, po czym ustawa ta stanowiła, że urzędy ziemskie i grodzkie miały wyznaczać dla wdów kuratorów, posesjonatów z pośród krewnych wedle bliższości. Jeżeli zaś urzędy te zaniedbały swego obowiązku, tedy panujący »pro jure suo Majestatico, ac suprēma tutela« na prośbę o kuratora w imieniu wdowy uczynioną przez osobę interesowaną, wyznacza z pośród najbliższych krewnych kuratora, mającego dostateczną »fortunę do odpowiedzi«. Kuratorowie ci nie mogli się żadnym sposobem wymówić od tej czynności, musieli ją jak najlepiej i jak najtroskliwiej sprawować<sup>1</sup>.

Powyższe spostrzeżenia, dając nam ogólny obraz historycznego rozwoju instytucji opieki nad wdowami, stwierdzają, że opieka ta pomimo wprowadzenia jej przez Statut I nie miała w wielu wypadkach miejsca i to tak przed Statutem, jak i w następnym okresie, tj. po jego wyjściu, przyjąć należy, że pojawiała się w wypadkach, w których było jej potrzeba. Jednakże wspomniane spostrzeżenia zezwalają zwrócić uwagę na istotę tej opieki, mianowicie spostrzec można, że stwarzały ją powinności państwowe przywiązane do ziemi, później zaś zachowanie tej ziemi dla dziedziców z zapewnieniem spokoju na tym mieniu

go znaleźć, udawała się do urzędu, a ten wyznaczał go z jej z pośród krewnych. V. L. t. VIII, fol. 183.

<sup>1</sup> V. L. t. VIII, fol. 183.

dla pozostawionej żony opiekę tę rozwijało. Dalszego jakiegos więcej szczegółowego sądu wydać nie podobna, brak bowiem wielu szczegółów dotyczących treści tej opieki, oraz stanowiska samego opiekuna. Źródła nasze nie podają wiadomości, by opiekun obejmujący opiekę nad wdową sporządzał inwentarz podejmowanych dóbr, jak to przepisywał Statut I; nie podają też, by zastępował ją we wszelkich sporach, jak to miało miejsce przy nieletnich i by krępował jej indywidualność jako pupilki. Przeciwnie i to nawet pomimo nazwania wdowy na równi z dziećmi sierotą i pomimo przydawania jej opiekunów, zachowuje ona dużo swobody, zwłaszcza w sprawach majątkowych, gdyż sama spłaca długi, wykupuje zastawy, puszcza dobra itd.<sup>1</sup>. Przed sądem występują wdowy niejednokrotnie same, bez opiekunów, np. w sprawach o ziemię, o sumy pieniężne<sup>2</sup>, choć niewiadomo, czy zawsze były upoważnione do tego przez swych mężów<sup>3</sup>. Jeżeli wdowa zachowywała pomimo ograniczenia tyle samodzielności, to musiała ją chyba też zachować wtedy, gdy miała obok siebie opiekuna. Jakaż była zatem władza opiekuna, jego prawa i obowiązki? Źródła informują, że miał on wdowę »ot wsjakich kriwd i dolehlostej boroniti i zastupowati, jako opekun«<sup>4</sup>. Określenie to, że miał jej bronić od krzywd i dolegliwości jako opiekun, niewiele nam mówi, można jednak zdać sobie nieco sprawę z takiego określenia funkcji opiekuna, jeśli zważymy, że częstą była praktyka, iż mąż oddawał żonie mienie i dzieci, a ponadto powoływał opiekunów, którzy dla niej mieli być obrońcami i doradcami<sup>5</sup>. Zatem wdowa wraz

<sup>1</sup> Archiw. Sang. t. IV, r. 1539, nr 162; r. 1540, nr 177; tamże, t. VII, r. 1571, nr 303.

<sup>2</sup> Akty Wil. Kom. t. XVII, r. 1539, nr 84, nr 265.

<sup>3</sup> Akty Wil. Kom. t. XXIV, r. 1583, nr 254; por. tamże, t. III, r. 1485, nr 3; Winiarz, Stosunki majątkowe, str. 114.

<sup>4</sup> Akty Wil. Kom. t. XVII, r. 1561, nr 1012.

<sup>5</sup> Ilustrują to bez szerszej analizy: Archiw. jug.-zap. Ros. cz. VII, t. 3, r. 1566, nr. 40, p. 9; r. 1563, nr 34; r. 1565, nr 86; Akty



z dziećmi, mając opiekunów, mogła być mimo to swobodną, opiekunowie zaś mieli jej być pomocni, z tego względu ich władza opiekuńcza ograniczała się do pomocy i porady. Słusznie stąd można przypuszczać, że mimo opieki nad nimi zachowywały one dużo jeszcze swobody, zarządzając same mieniem, przez co odbierały opiekunom, jak twierdzą i inni autorowie, prawo do wynagrodzenia za sprawowanie opieki<sup>1</sup>.

W takiej formie podana treść opieki nad wdowami może w przybliżeniu zaledwie orientować w jej zakresie; bardzo wiele rzeczy pozostaje nie oznaczonych bliżej przez źródła. Dopiero judykatura pod koniec XVIII w. poczęła wchodzić na drogę objaśniania tych szczegółów, a to w następstwie całego szeregu niedopowiedzeń przez ustawodawstwo, a niemniej i niestworzenie w to miejsce jakichś ustalonych przez praktykę społeczeństwa norm. Rezolucje Rady Nieustającej, stosowanie opieki nad wdowami, a również nad kobietami nieowdowiałymi »ale sposobem procedur od ślubów małżeńskich y obowiązków onychże uwolnione«, uzależniły od posiadania przez nie dóbr męża, lub od własnej woli tych kobiet. Rezolucja z 17 III 1880 r. wyjaśniała mianowicie, że wdowa, mająca mężowski majątek, musiała mieć kuratora bez względu na to, czy go sobie życzyła czy też nie<sup>2</sup>, co zresztą, jak już poprzednio wspomnieliśmy, nie przeszkadzało jej nazywać się: naturalną opiekunką dzieci. Jeśli wdowa nie miała dóbr męża, mogła ostać się bez opiekuna, ale jeśli mimo to chciała go

Wil. Kom. t. XVII, r. 1556, nr 987; tamże, t. XXXIII, r. 1584, nr 93; r. 1593, nr 106. Archiw. Sang. t. VII, r. 1591, nr 309.

<sup>1</sup> Por. Ostrowski, Prawo cywilne, str. 87; Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 530; w prawie czeskim Kozakova, Pravni postaveni ženy, str. 9.

<sup>2</sup> Zbiór Rezolucyj nr 322, fol. 224; por. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 530.

mieć, wtedy musiała prosić urząd o przydanie go<sup>1</sup>. Przy życzeniu wdowy, by mieć opiekuna, ważnym był moment objawienia przez wdowę przed urzędem prośby na przydanie jej opiekuna, gdyż »kurator nie inaczej ma być rozumiany, tylko który na żądanie wdowy sądownie dodany będzie«, jak mówiła Rezolucja, wobec czego ten, który ad hoc np. stawał za wdowę przed sądem nie mógł być uważany za opiekuna<sup>2</sup>. Co do kobiet innych, mianowicie separowanych względnie rozwiedzionych, miały zastosowania te same wskazania, a mianowicie separowane względnie rozwiedzione mogły nie mieć opiekunów wtedy, gdy były bezdziejne lub nie posiadające majątku męża, a tylko swój własny; jeśli chciały mieć opiekunów, miały zawsze możliwość prosić o niego przed urzędem, podobnie jak i wdowy<sup>3</sup>. Było więc trzeba paru wieków i różnej praktyki, by w końcu, już nie na długo, wyjaśnić zasadnicze szczegóły opieki nad kobietami.

## VI. Współopiekuństwo.

Przyczyny współopiekuństwa. Ilość współopiekunów. Stosunki między współopiekunami.

Współopiekuństwo w prawie litewskim było bardzo powszechne; niewiele spotyka się w praktyce wypadków, w których występuje jeden opiekun. Na przyjęcie się współopiekuństwa składało się wiele przyczyn i tak: przyrodzone prawa krewnych do opieki, ponoszenie ciężarów służby ziemskiej z równoczesną niemożliwością pełnienia jej przez właściwego opiekuna, niekiedy także i rozległe dobra, a w dużej mierze troska powołującego do opieki ojca.

Przyrodzone prawo krewnych do opieki, dające równe

<sup>1</sup> Zbiór Rezolucyj r. 1777, nr 276, fol. 221; tamże, r. 1779, nr 221, fol. 222.

<sup>2</sup> Zbiór Rezolucyj r. 1778, nr 118, fol. 108.

<sup>3</sup> Zbiór Rezolucyj z 2/I 1778 r., nr 13, fol. 114.



uprawnienia do jej pełnienia przez krewnych równego stopnia, tworzyło silne podstawy do współopiekunstwa; ustawodawstwo pomimo tego, rzecz dziwna, nigdzie nie wspominało o współopiekunach. Statut I, mówiąc o niszczącej mienie pupilów wdowie-opiekunce, podawał, że opieka po usunięciu opiekunki ma być zlecona »stryem abo blizkim«, to samo przepisuje Statut I na wypadek powtórnego wyjścia za mąż wdowy opiekunki<sup>1</sup>. Statut II, regulując przyrodzone prawa krewnych do opieki, znowuż powiada: »ne budet li brata dorosloho; ino stryewe po meczu majut opekunami byti, a esli by stryew rożonych ne bylo, ino bliskie także po meczu ku opecje majut byti pripuszczony«<sup>2</sup>. Przepisy te, dopuszczające bez bliższych określeń krewnych równego stopnia do opieki, stwarzały najwidoczniej niemiły stan w współopiekunstwie objawiający się w formie domawiania się krewnych o opiekę. Statut III zmienił przepis Statutu II, mówiąc »ne budet li brata dorosloho starszoho ino stryewe po meczu tak, że odin z nich starszyj majut opekunami byti, a estli by stryew rożonych ne bylo ino bliskie tak że po meczu kotoryj odin z nich starszyj ku opecie majut byti pripuszczony«<sup>3</sup>, jakby przepisem tym chciał wykluczyć współopiekunstwo. Jednakowoż ten sam Statut, podobnie jak i Statut II, mówiąc o egzekutorach i opiekunach testamentu, mówił o nich tak, jakby miało ich być kilku, mianowicie »khdy by opekunowe ustawlenye abo prirożonye, poczawsi wodluh testamentu w czom kolwek jakoe kriwdy detinnoe prawom dochoditi, i en dokonawszi toho prawa odin kotoryj z nich umer, tohdy pozostalyj mocon budet takowoe kriwdy detinnoe u prawy dowoditi, a hde by wsi opekunowe ne dokonawszi kotore kriwdy detinnoe pomerli, tohdy krewnye blizsie onych detej majut

<sup>1</sup> Statut I—IV, 7.

<sup>2</sup> Statut II—VI, 3.

<sup>3</sup> Statut III—VI, 3.

byti pripuszczony ku opecie«<sup>1</sup>. Samo więc ustawodawstwo statutowe, jak widać z przytoczonego przepisu, przypuszczało istnienie współopiekunstwa z powodu przyrodzonego prawa krewnych, jakkolwiek oficjalnie o nim nie tylko nie mówiło, ale usiłowało go nawet usunąć. W praktyce społeczeństwa Statut III postulatu swego nie przeprowadził; nawet w wypadku opieki przydanej, do której urzędy miały wyznaczać tylko jednego opiekuna, spotyka się kilku opiekunów przydanych, co świadczy o tym, że same urzędy nie respektowały w tym wypadku przepisu statutowego<sup>2</sup>. Zapewne trudnym było usunięcie współopiekunstwa skoro weźmie się pod uwagę czynnik drugi, tj. ponoszenie ciężarów w służbie ziemskiej w połączeniu z niemożliwością pełnienia tego obowiązku przez opiekuna, który będąc np. kobietą nie mógł powinnośc tej pełnić. Już w okresie przedstatutowym spotykamy takiego rodzaju wypadki, świadczące o dawnym istnieniu współopiekunstwa<sup>3</sup>. Prawo matki do wychowania dzieci, a obok niej i opiekunów zajmujących się zarządem mienia, odgrywało też niepoślednią rolę<sup>4</sup>, podobnie jak czynnik dalszy, tj. obszerne dobra pupilów<sup>5</sup>. Wreszcie współopiekunstwo stworzone przez troskę ojcowską musiało znaleźć swój wyraz w powoływaniu do opieki matki, a przy niej innych obrońców i opiekunów.

<sup>1</sup> Statut II—VI, 13; St. III—VI, 15;

<sup>2</sup> Matka wraz z synem imieniem swym i nieletnich występuje w procesie »z wolą, wiadomością y pozwoleniem ichmość panów opiekunów naszych, od urzędu grodzkiego brzeskiego przydanych«. Archiw. Wil. Kom. t. V, r. 1670, nr 444.

<sup>3</sup> Rusk. I. B. t. XX, ks. 2, r. 1507, nr 30: dopuszczeni są do opieki narzeczeni, którzy mają pełnić służbę ziemską. Leontowicz, r. 1495, nr 199.

<sup>4</sup> Por. Statut II—V, 10; St. III—V, 11, które obok matki zajmującej się wychowaniem dzieci przewidują opiekunów sprawujących właściwą opiekę; por. ust. Sprawowanie opieki, str. 95.

<sup>5</sup> Por. Archiw. Sang. t. VII, r. 1567, nr 117; r. 1571, nr 303 i 309.



Niezależnie od wymienionych przyczyn powstania współopiekunstwa należało by jako dalsze naprowadzić: powierzanie opieki panującemu, lub jakiejś innej wpływowej osobie<sup>1</sup>. Opieka taka miała jednak znaczenie protekcyj, gdyż obok osoby panującego, względnie osoby wpływowej, ustanawiono opiekunów rzeczywistych<sup>2</sup>.

Współopiekunów spotykamy w liczbie od dwu do siedmiu, najczęściej jednak trzech lub czterech. Liczba ich mogła się zmniejszyć przez śmierć lub uchylenie się jednego z nich, np. z powodu niewdzięczności pupila. Najczęściej między współopiekunami występowały krewni i to najbliżsi: brat, stryj, wuj. Prócz nich występują również krewni dalsi, a nawet krewni duchowni, tj. chrzestni<sup>3</sup>, a w końcu obcy, np. narzeczony<sup>4</sup>, dobry znajomy, przyjaciel<sup>5</sup>.

Określenia stosunków między współopiekunami ani w ustawodawstwie, ani też w praktyce nie znajdujemy choćby na tyle, by można dać jakieś bliższe w tej kwestii wyjaśnienia. Ustawodawstwo statutowe, o czym już wspominaliśmy, informuje nas tylko tyle, że w okresie wychowania dzieci przez matkę opiekunowie byli zobowiązani na ręce jej składać wedle wielkości mienia i uznania urzędowego sumy, mające starczyć na ubiór i wyżywienie dzieci<sup>6</sup>, gdyż w wypadku takim matka była wychowaw-

<sup>1</sup> Opiekunem takim był np. Krzysztof Radziwiłł, któremu Leon Sapieha jako starszemu opiekunowi donosi o sprawach opieki nad dziećmi swego stryja. Archiw. Sap. t. I, r. 1601, nr 330.

<sup>2</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1554, nr 104; por. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 115.

<sup>3</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1577, nr 49; Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1659, nr 128.

<sup>4</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1561, nr 70; tamże, r. 1553, nr 102.

<sup>5</sup> Archiw. Sang. t. VII, r. 1571, nr 308; tamże, r. 1571, nr 309.

<sup>6</sup> Statut II—V, 10; Statuty III—V, 11. Por. ust. Sprawowanie opieki, str. 77.

czynią dzieci, zaś właściwą opiekę sprawowali opiekunowie. Praktyka zaś wskazuje, że rola opiekunów mogła być niejednakowa, gdyż jednego z pośród opiekunów niekiedy wyróżniano, nazywając go »pryncypalnym«<sup>1</sup> lub »generalnym«<sup>2</sup>. Taki opiekun cieszył się zapewne większą powagą i miał większe od innych znaczenie, jego rady zasięgają inni opiekunowie, chociaż i on musiał się liczyć z ich wolą<sup>3</sup>. Zdarzało się, że opiekunów głównych mogło być więcej niż jeden, mieli oni zapewne w takim wypadku wobec siebie prawa równe<sup>4</sup>. Opiekunowie zaś, poza opiekunem głównym, względnie głównymi, mieli rolę podrzędną; mieli oni przede wszystkim troszczyć się o obronę od szkód i krzywd<sup>5</sup>. Opiekunowie występowali niekiedy wspólnie, zapewne jeśli między nimi nie było opiekuna głównego; razem dochodzą główszczyzny<sup>6</sup>, wydają

<sup>1</sup> Akty Wil. Kom. t. IV, r. 1683, nr 295.

<sup>2</sup> Archiw. jug-zap. Ros. cz. VIII, t. 3, r. 1634, nr 143.

<sup>3</sup> Archiw. Sang. t. VI, r. 1551, nr 70. Ks. Wasyl Andr. Połubieński, będąc bliski śmierci, porucza swą pupilkę, a zarazem wnuczkę Marynę Lwownę wraz z mieniem w opiekę jej narzeczonemu, którego »sam po dobrej woli swojej i za przzwoleniem onych perszych opiekunów moich ustanowił«. Przykazuje nowemu opiekunowi-narzeczonemu, któremu dał pupilkę i jej mienie »w moc i w derżanie«, iż »Maet... w tom sia sprawowati i rjaditi tak, jako tyj panowie opiekunowe, kotorych ja byl k toj wnuczce moej i zowsim reczam i imenjam ee ustanowił«.

<sup>4</sup> Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1664, nr 130. W testamencie Sylwester Wojna Orański powołuje na opiekunów swych dzieci: swą córkę i jej męża, a obok nich M. K. Paca, hetmana w. księstwa lit., jako dobrodzieja i obrońcę, a Olszewskiego, podsejdy i A. Marbutta, podstołego, jako obrońców. Córkę i jej męża, jako opiekunów głównych, mają mieć wspólnie nad pozostawionymi dziećmi »pieczę i staranie«.

<sup>5</sup> Porównaj uwagę poprzednią, oraz Archiw. Sang. t. VI, r. 1577, nr 49.

<sup>6</sup> Akty Wil. Kom. t. V, r. 1670, nr 444 podaje, iż matka ze swym synem »imieniem swoim y drugich braci, siostr swoich młodszych, lat ieszcze nie mających, z wolą, wiadomością y pozwoleniem



z żyjącą matką córki<sup>1</sup>, a nawet prowadzą wspólnie całą opiekę<sup>2</sup>.

Poza współopiekunami we właściwym tego słowa znaczeniu pewną ich cechą nosili na sobie urzędnicy i zarządcy dóbr, którzy mieli w czasie opieki doglądać poddanych i powierzonych im dóbr, a o szkodach i krzywdach zawiadamiać sąd<sup>3</sup>.

Czy współopiekunowie mieli prawo do wynagrodzenia, oraz czy je z tytułu sprawowania opieki pobierali, wreszcie jaka była ich odpowiedzialność za wyrządzone szkody — czy, jak to regulowała Korektura Pruska, odpowiadali solidarnie<sup>4</sup>, czy też nie — na to źródła nasze wiadomości żadnej nie podają.

## VII. Nadzór opiekuńczy.

Czynniki powodujące nadzór. Krewni. Gospodar i organa władzy publicznej. Udział społeczeństwa w nadzorze opiekuńczym.

Zarówno praktyka prawna społeczeństwa, jak i ustawodawstwo wykształcały w sobie pewne tendencje, mające na celu przykładowe a przy tym i sprawne funkcjonowanie instytucji opieki. Tendencje te uprawnili z czasem wcale szeroko pewne władze i osoby, które nie sprawowały same opieki, do wglądania w jej sprawy, stwarzając tym sposobem nadzór nad osobami potrzebującymi opieki, ichmość panów opiekunów naszych dochodzi sprawy o zabicie y zamordowanie nieboszczyka..., małżonka.

<sup>1</sup> Akty Wil. Kom. t. XXXVI, r. 1590, nr 494.

<sup>2</sup> Akty Wil. Kom. t. XII, r. 1713, nr 135. Wyznaczeni trzech opiekunowie mieli być z tego testamentu za exekutorów aby we wszystkich punktach pomienionych dotrzymać y wypełniać raczyli, przy czym wszystko pozostałą ruchomość zarejestrowawszy y odebrawszy, iako y leżącemi majątkościami dysponować onemi y we wszystkim iak najlepiej ku chwale Bożej y pozostałym sierotom obracać.

<sup>3</sup> Archiw. Sang. t. VII, r. 1567, nr 117.

<sup>4</sup> V. L. t. VI, fol. 554.

jako też nad czynnościami opiekunów. Nadzór objawiał się w kontroli, czy normy prawa opiekuńczego są w życiu stosowane, a w szczególności: w trosce o przydanie opiekuna osobie potrzebującej go, jeśli bez niego pozostawała, w usuwaniu szkodliwego opiekuna i w ustanawianiu w jego miejsce innego i lepszego, a przy tym zwracaniu uwagi na wszystkie ważniejsze szczegóły wywiązywania się opiekunów ze swych czynności. Oddziaływanie to nie sprawujących bezpośrednio opieki osób, a tylko mających na nią wpływ, zezwala, choć to ma znaczenie raczej teoretyczne, oddzielić nadzór opiekuńczy od współopiekunstwa, którego członkowie biorą bezpośredni udział w sprawowaniu opieki.

Historyczny rozwój prawa opiekuńczego wykazuje rozrost nadzoru opiekuńczego w kierunku tak przedmiotowym, jak i podmiotowym. W kierunku przedmiotowym przez to, że z postępem czasu spotyka się coraz więcej czynników powołanych do nadzoru, z równoczesnym pomnożeniem się wypadków występowania i stosowania nadzoru, zaś w kierunku podmiotowym przez to, że nadzór znajduje więcej podmiotów, do których się go stosuje; występuje z czasem poza opieką nad nieletnimi i w innych instytucjach prawa opiekuńczego, np. w opiece nad umysłowo chorymi, kobietami i t. d. Początkowo powołanymi byli: panujący, a obok niego krewni. Z biegiem czasu uprawnienia panującego w dużej mierze przejmują urzędy, przy czym równocześnie umacniało się i rozszerzyło znaczenie krewnych w sprawach opiekuńczych. W rozwoju tym, zwłaszcza w okresie późniejszym, sprawowaniem opieki interesują się niekiedy: sejm, sejmiki, oraz sąsiedzi, których to czynników jednakowoż udział nie był ani ustalony, ani wyrobiony. Kwestie te w takiej kolejności, w jakiej wpływały one z rozwoju, rozpatrujemy na tym miejscu.

Stanowisko krewnych. Kwestię, komu pierwszeństwo w sprawowaniu opieki przysługiwało, a miano-



wicie krewnym czy organom władzy publicznej, należy rozstrzygnąć na korzyść krewnych. Praktyka okresu najwcześniejszego<sup>1</sup> i późniejszego, oraz ustawodawstwo statutowe wskazują na pierwszeństwo krewnych przed władzą publiczną w sprawach wglądania w sprawowanie opieki<sup>2</sup>. Pierwszeństwo krewnych tłumaczyć należy ich przyrodzonym prawem do opieki, które, jak już wiemy, pierwotnie przed ustaleniem go w drodze ustawodawstwa statutowego było uznanym<sup>3</sup>, później zaś przepisy statutowe ze względu na prawa przyrodzone podkreśliły bardzo ważne dla krewnych uprawnienia dotyczące nadzoru. Mianowicie wedle tych przepisów krewni mieli prawo usunąć od opieki sprawującą ze szkodą dla pupilów opiekę matkę-wdowę, (wedle Statutu I) i każdego innego opiekuna utratnego (Statut II i III) po przeprowadzeniu na utratność ich dowodu, według Statutu I przed Hospodarem lub panami Radą, według zaś II i III przed urzędem ziemskim<sup>4</sup>. Krewni na podstawie tego prawa mieli możliwość stałego wglądania w sprawy opieki, oraz możliwość interesowania się nią aż do granic wykluczenia opiekuna, przez co stali się oni niejako *conspectio amicorum*, jak to określała ich praktyka koronna<sup>5</sup>. Z nadzorem krewnych w sprawowaniu opieki przez opiekuna łączyła się również wyrażana przez nich zgoda na zawarcie małżeństwa przez pupila<sup>6</sup>. Pomimo

<sup>1</sup> W ust. Powołanie do opieki cytowaliśmy wypadek, w którym matka-opiekunka, wyszedłszy po raz wtóry za mąż i niszcząc mienie, spotykała się zaraz z interwencją krewnych.

<sup>2</sup> Statut I—IV, 6; St. II—V, 10; St. III—V, 11. Por. ust. Osoba opiekuna. (Zmiana opieki).

<sup>3</sup> Por. pocz. ust. Powołanie do opieki.

<sup>4</sup> Statut I—IV, 6; St. II—V, 10, VI, 3; St. III—V, 11, VI, 3.

<sup>5</sup> Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 535. Por. Archiw jug.-zap. Ros. cz. VIII, t. 3, r. 1584, nr 102.

<sup>6</sup> Statut I—IV, 11; St. II—V, 8; St. III—V, 9; Archiw jug.-zap. Ros. cz. VIII, t. 3, r. 1566, nr 40, p. 1; tamże, r. 1634, nr 143, zob. ust. Sprawowanie opieki.

ustawowych uprawnień krewnych do nadzoru, było niekiedy kierowane do nich specjalne życzenie powołującego do opieki ojca, by nadzór ten pełnili<sup>1</sup>.

Władza publiczna. Uprawnienia krewnych w nadzorze opiekuńczym nie kolidowały bynajmniej z uprawnieniami w tej dziedzinie władzy publicznej. Spostrzega się nawet, że czynniki te wzajemnie się uzupełniały. Interwencję bowiem krewnych w sprawach opieki popierały władze, nadając jej po rozpatrzeniu przez siebie moc prawa. Jeśli krewni oskarżyli opiekuna o szkodliwe sprawowanie opieki i przeprowadzili na to dowód, urząd usuwał takiego opiekuna, przydając w to miejsce innego<sup>2</sup>. Władza publiczna w nadzorze sprawowała dwie funkcje, a mianowicie: rozpatrywała sprawę utratnego sprawowania opieki na interwencję krewnych, oraz przydawała opiekuna tak z powodu tych przyczyn, jak i w wypadkach, w których osoba potrzebująca opieki pozostawała bez opiekuna. W obu tych funkcjach władzy miało miejsce powołanie do opieki z urzędu<sup>3</sup>.

Początkowo wspomniane uprawnienia przysługiwały panującemu i jego radzie<sup>4</sup>, a to z tytułu przedstawicielstwa najwyższej władzy<sup>5</sup>. Gospodar był stróżem i najwyższym opiekunem wdów i sierót, jako *tutor omnium*

<sup>1</sup> Archiw jug.-zap. Ros. cz. VIII, t. 4, pol. XV w., nr 9, p. 9; por. tamże, cz. VIII, t. 3, r. 1565, nr 36; por. rozdział Współopiekunstwo.

<sup>2</sup> Por. Statut I—IV, 6; St. II—V, 10; St. III—V, 11.

<sup>3</sup> Zob. rozdział Powołanie do opieki.

<sup>4</sup> Tj. w okresie przedstatutowym; por. ust. Powołanie do opieki; por. Dąbkowski, Próba charakterystyki, str. 31 i n.; tenże, Charakterystyka, str. 44 i n.; tenże, Rękopismo w prawie polskim średniowiecznym, Lwów 1904, str. 18; tenże, Prawo prywatne, t. I, str. 531. Kapras, Poručenství, str. 93; Heusler, Institutionen, t. II, str. 495 i n.

<sup>5</sup> Por. Dąbkowski, Charakterystyka, str. 67.



pupillorum<sup>1</sup>. Jemu, jeśli zaszła potrzeba, przysługiwało prawo powoływania do opieki, on ją niekiedy zatwierdzał, przed nim odpowiadali w sprawach opieki powołani do niej<sup>2</sup>, jemu lub osobie sprawującej nadzór i protekcję<sup>3</sup> donoszono niekiedy o ważniejszych zdarzeniach w zakresie sprawowania opieki<sup>4</sup>. Analogiczne wypadki spotyka się w prawie koronnym<sup>5</sup>, czeskim<sup>6</sup>, niemieckim<sup>7</sup>. Z upływem czasu te uprawnienia hospodara poczęły się rozwiewać widocznie pod wpływem przyjmowania się w życiu pojęć nowożytnych z równoczesnym rozwojem życia państwowego i społeczno-gospodarczego, przy czym wpływy polskie nie pozostawały bez znaczenia<sup>8</sup>. Ze wzmożeniem się tych czynników władza i uprawnienia panującego przeszła po części na organy jemu podległe. Pozostały jednak panującemu pewne uprawnienia w zakresie opieki, chociaż w wielu wypadkach często bezprzedmiotowe, a to właśnie z tego względu, że uprawnienia te zostały przelane powoli w zakres kompetencji podległych czynników, tj. władzy, która zastępczo funkcje te wykonywała. Przelewanie uprawnień gospodarskich na władzę podległą z całą dokładnością odzwierciedliło się we wszystkich trzech redakcjach statutów<sup>9</sup>. Podobnie przedstawiała się sprawa z powoływaniem kuratorów. Cytowana

<sup>1</sup> Archiw. jug.-zap. Ros. cz. II. t. 2, r. 1672, nr 55; Archiw. Sang. t. VI, r. 1554, nr 104 i 106; por. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 532.

<sup>2</sup> Por. rozdział Powołanie do opieki i sprawowanie opieki.

<sup>3</sup> Archiw. Sap. t. I, r. 1601, nr 330.

<sup>4</sup> Archiw. Sang. t. IV, r. 1539, nr 162; r. 1542, nr 263.

<sup>5</sup> Zob. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 532.

<sup>6</sup> Kapras, Poručenství, str. 93.

<sup>7</sup> Heusler, Institutionen, t. II, str. 482.

<sup>8</sup> Por. Dąbkowski, Prawo prywatne, str. 531; tenże, Próba charakterystyki, str. 18. Analogicznie w prawie rosyjskim; zob. Taranowski, Historia prawa rosyjskiego, cz. I Historia ustroju państwowego, str. 17, Lwów 1928.

<sup>9</sup> Zob. rozdział Powołanie do opieki i Zmiana opieki.

konstytucja z r. 1638 sprawę wyznaczania kuratorów zastrzegając kancelarii panującego<sup>1</sup>, ale już konstytucja z r. 1775 dawała tę władzę urzędowi ziemskiemu i grodzkiemu w pierwszym rzędzie, a jeżeli te zaniedbały swego obowiązku, kuratorów nadawał panujący »pro jure suo Majestatico ac suprema tutela«<sup>2</sup>; powyższym władzom służyło również prawo usunięcia opiekuna od sprawowania opieki z powodu rozrzutności lub szkodliwości działania<sup>3</sup>. Panujący poza tym, że był uważany za najwyższego opiekuna, sam niekiedy więcej bezpośrednio interesował się daną opieką; były to jednak wypadki wyjątkowe, a przy tym praktykowane w potężniejszych rodach<sup>4</sup>. W jaki sposób w takich wypadkach opieka mogła być sprawowana, mogłaby ilustrować to na odosobnieniu spotkana jedna z zapisek, a mianowicie zamieszczona w instrukcjach danych posłom kijowskim na Sejm warszawski 26 stycznia 1672 r., która powiada: »Jego kr. mość Władysław czwarty, opiekunem najwyższym będąc wszystkich sierot, sam się w tę opiekę wdał osobą swą opiekunem J. MC. panu Jerzemu Krasickiemu, niegdyś staroście Dolińskiemu y dziatkom jego ostawszy tylko raz komisarzów na słuchanie rachunków, kuratorów zsyłał a sam niemałe sumy zebrał ex pa-

<sup>1</sup> V. L. t. VII, fol. 952.

<sup>2</sup> V. L. t. VIII, fol. 183.

<sup>3</sup> Zob. rozdział Zmiana opieki; por. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 533.

<sup>4</sup> Mowa Stanisława Czarneckiego w sprawie ks. Beaty z ks. Dymitrem Sanguszką na sądach zadwornych J. Kr. Mości w Knyszynie: »Miłość wielka oycowska nie dopuściła, iżby był za żywota Xiążę Mość obrał towarzysza córce swojej. W tym, iż (iako teraz padło) nie dobrze się baczyl, naprawić to chciał opiekunem takim, który się wszystkimi sierotami opiekować powinien to jest Waszą K. M. naszym M. Panem, któremu w moc i władzę córkę swoją ze wszystką majątnością poruczył. Y to były ostatnie słowa jego, umierając: miła córko, miał mnie własnego oycę, danego od Boga, oycę Króla J. M. będziesz miała! to rzekłszy, y zapłakawszy umarł«. Archiw. Sang. t. VI, r. 1554, nr 104.



trimonio«; i szlachta zebrana na sejmiku żąda od niego, to jest panującego, rozrachowania tych sum<sup>1</sup>. Opieka ta miała jednakowoż charakter protekcji i opieki honorowej<sup>2</sup> w prawie litewskim zresztą znanej<sup>3</sup>; z tytułu jej miał w książę prawo, a również i obowiązek nadzoru nad sprawującymi ją<sup>4</sup>.

Poza krewnymi i organami władzy publicznej w zakresie opieki można by dopatrywać się pewnych uprawnień całej społeczności szlacheckiej. Rola jej objawiała się na sejmikach i sejmach. We wspomnianej instrukcji dla posłów kijowskich sejmik występuje w sprawie wyrządzonej pupilowi szkód; wedle zaś konstytucji z r. 1776 sejm udzielił opiekunom zezwolenia na sprzedaż dóbr nieletnich, ale tylko tyle, ile trzeba było na spłatę długów<sup>5</sup>, co należałoby traktować jako nowelę do przepisu statutowego<sup>6</sup>, odnoszącego się do sprzedaży części mienia przez starszego brata-opiekuna braci niedzielnej. Również pełniony przez krewnych nadzór nie ograniczał się do nich samych,

<sup>1</sup> Archiw. jug.-zap. Ros. cz. II, t. 2, r. 1672, nr 55.

<sup>2</sup> „A w opeku i oboronu żonu moju knjaźnu Bijatu i djeti moi, kotoryj mi Boh dal iż żonoju moeju mjeti, polecaju, pokorne proszu i nizko czolom bju najasnejeszemu gospodarju naszemu, milostiwomu korolju Eho Milosti, Zikhimontu i synu Eho Milosti, gospodarju naszemu milostiwomu, korolju mołodomu, a osobliwe polecaju i pokorne proszu i nizko czolom bju najasnejeszemu gospodarzyni naszej milostiwój, korolewój i welikój knjahini Bone czerez tot moj testament, aby Ee Milost raczila żonu i djeti moi w lasce, w opece i oborone swoej milostiwój mjeti, a z milostiwoe laski i oborony swoee ne raczila opustiti, tak jako i s perwa raczila pozcati. Archiw. Sang. t. IV, r. 1539, nr 162.

<sup>3</sup> Zob. rozdział Współopiekunstwo.

<sup>4</sup> Archiw. Sang. t. IV, r. 1542, nr 263; r. 1539, nr 169. Czacki, O lit. i pol. prawach, str. 61, wspomina, że w książę mógł opiekę tę zlecić komu innemu.

<sup>5</sup> V. L. t. VIII, fol. 336; por. tamże, t. IV, fol. 954; zob. Dutkiewicz, Spostrzeżenia, str. 87—89.

<sup>6</sup> Por. rozdział Sprawowanie opieki, str. 67—68.

ale wychodził poza ich ramy, rozciągając się na sąsiadów i przyjaciół, zwłaszcza jeśli chodziło o sporządzenie inwentarza, lub jeśli chodziło o prośbę w sprawie nadania opieki przez panującego, gdy obowiązku tego zaniedbały urzędy ziemskie i grodzkie. W wypadku ostatnim bliscy, jeśli zabrakło krewnych, udawali się w interesie osoby potrzebującej opieki przed urząd, by przydał osobie tej opiekuna<sup>1</sup>. Ojciec przy wyznaczaniu opiekuna upraszał także niekiedy w testamencie, aby na sprawowanie opieki mieli nadzór sąsiedzi i przyjaciele<sup>2</sup>.

Tym więc sposobem nadzór opiekuńczy, w którym biorą udział: krewni, panujący i urzędy, a niejednokrotnie i całe społeczeństwo na sejmikach, niekiedy nawet sejmach, oraz sąsiedzi, świadczy, jak obszernie interesowało się państwo i społeczeństwo, a przez to ustawodawstwo i praktyka prawna prawem opiekuńczym, oraz jak dużą wagę do tego prawa przywiązywano, związując z prawem tym nie tylko prywatne ale i publiczne życie.

<sup>1</sup> Por. Konstytucja z r. 1775, V. L. t. VIII, fol. 183, w rozdziale Opieka nad kobietami (wdowami).

<sup>2</sup> Ist. Jurid. Mat. t. XXVII, r. 1752, nr 55; por. Dąbkowski, Prawo prywatne, t. I, str. 536; Maciejowski, Historia prawodawstw, t. IV, str. 376.



### VIII. Uwagi końcowe.

Wychodząc z podstawowych założeń podanych na wstępie (str. 13—15), mieliśmy możność w ciągu niniejszej rozprawy przekonać się, że nie bez korzyści pozostało odniesienie się po informacje do praktyki prawnej sądów i społeczeństwa. Ustawodawstwo zaczęło się zajmować opieką począwszy od Statutu I (r. 1529); od tego czasu, rozwijając ją szybko, doszło już poprzez następne oba Statuty do tak szerokiego i świetnego na ówczesne czasy jej rozwoju, że ustawodawstwo w XVII i XVIII niewiele przepisów mogło do niej dorzucić. Praktyka prawna pomimo takiego stanu ustawodawstwa zawsze okazywała się od niego w tym dziale prawa zasobniejszą. Praktyka wykazała znajomość instytucji prawa opiekuńczego na dłuższy okres przed Statutami, mianowicie w drugiej połowie XV w. Spotykane w niej w tym okresie sprawy opiekuńcze świadczą, że były one już w pewnym rozwoju, jednakże jeszcze niewiele wykształtowane, raczej wcale prymitywne, ograniczające się do dzierżenia mienia i żywienia pupilów, bez bliższych określeń. Praktyka następnych stuleci, począwszy od połowy XVI w., poczęła, idąc w ślad za szybkim rozwojem ustawodawstwa statutowego, bogato stosować instytucję opieki w życiu społeczeństwa, stwarzając tym sposobem normy, a co więcej instytucje ustawodawstwu nieznane. Przepis prawa nie dostrzegł wszystkiego, a może dostrzec nie mógł — zauważyliśmy na wstępie; zajął się on przede wszystkim opieką nad nieletnimi bardzo obszernie, miernie opieką nad umysłowo chorymi, dotknął opieki

(w Statucie I) nad wdowami, by ją zaniechać i znów aż w drugiej połowie XVIII w. o niej wspomnieć. Praktyka społeczeństwa okazała się troskliwszą; nie tylko że rozwinęła więcej instytucje znane ustawodawstwu, ale stworzyła dalsze, których zapewne wypadki społecznego życia wymagały, mianowicie stworzyła i uznała opiekę nad nie-dojrzałymi, którzy pomimo dojrzałości fizycznej nie mogli sami sobie radzić, opiekę nad osobami w podeszłym wieku, oraz opiekę nad chorymi, przy czym nie traciła nigdy z oczu opieki nad kobietami, zwłaszcza wdowami. We wszystkich tych wypadkach stwierdzić wypada, że praktyka w stosunku do istniejących przepisów szła *praeter legem*. W obserwacji tego stosunku praktyki do ustawodawstwa mieliśmy sposobność i to zauważyć, że już w okresie przedstatutowym, tj. wtedy, kiedy jeszcze nie ma mowy o przepisach z zakresu prawa opiekuńczego, spotykamy sprawy opieki nad fizycznie chorymi lub nad osobami w podeszłym wieku, o których to sprawach nawet późniejsze ustawodawstwo nie wspominało. W innych pomniejszych szczegółach też niejednokrotnie praktyka wykazuje wcześniejszą ich znajomość, np. praktykowanie dwu świadków przy sporządzaniu inwentarza (str. 67), lub zastawu przez opiekunów mienia (str. 86). Spostrzeżenia te pozwalają stwierdzić, że praktyka społeczeństwa była zasobniejszą, a często i wcześniejszą niż ustawodawstwo.

Przy tego rodzaju spostrzeżeniach należy podnieść jeszcze i tę uwagę, o której co tylko wspomnieliśmy, że praktyka w stosunku do ustawodawstwa mogła i faktycznie też najczęściej szła jako *praeter legem*, stwarzając obok przepisów ustawy swe normy, które jej narzuciło życie. Żeby praktyka szła *contra legem* nie daje się tak dalece zauważyć, chociaż fakt istnienia współopiekunstwa, a nawet jego powszechność pomimo zastrzeżeń Statutu III, należy jako *contra legem* kwalifikować. Uwagi ni-



niejsze wskazują nam, w jaki sposób formalnie ustosunkowywała się praktyka prawna do ustawodawstwa.

A gdyby teraz wglądnąć w pojęcie instytucji prawa opiekuńczego, w jego ujmowanie i rozumienie, to zwrócić należy uwagę na momenty, umożliwiające określenie pozycji względnie (stosunku wzajemnego) obiektów pieczy opiekuna, którymi były osoba i mienie. Oba te momenty nie zawsze musiały się ze sobą zbiegać; w wypadku opieki nad nieletnimi ochrona mienia i pupilów miała miejsce zawsze, gdy zabrakło nad nimi władzy ojca, czy to z powodu jego śmierci, czy nieobecności; w wypadku opieki nad niedojrzałymi, osoba pupila stawała się, mimo że podlegało opiece jej mienie, nieco swobodniejszą, w wypadku zaś opieki nad chorymi, starcami i kobietami-wdowami w mniejszym lub większym stopniu oba czynniki, tj. tak »pupile« jak i mienie ich są wolniejszymi i mniej są związane mocą opiekuna niż osoby nieletnie. Znowuż w tych rodzajach opieki, gdzie pupilów nie było, raczej gdzie wyznaczone było pod opiekę tylko mienie, tj. w opiece rodzicielskiej, a w pewnych wypadkach w opiece z powodu nieobecności, opiece, jak z samej istoty rzeczy wynika, podlegało tylko mienie; w opiece rodzicielskiej stosunek osobisty dzieci do rodziców nie ulegał zasadniczej zmianie, jedynie stosunek rodziców do własnego mienia dzieci układał się wedle norm prawa opiekuńczego. W takim czy innym rodzaju instytucji opieki, tj. czy ona była stworzoną dla mienia i pupilów, czy tylko dla mienia, obowiązywała opiekuna zasada starania się i pieczy o mienie lub osobę, czy też o jedno i drugie razem.

Chodzi jednakże o to, do czego przywiązywano większą wagę, czy do mienia, czy też do osoby; zdanie sobie bowiem z tego sprawy pozwala bliżej określić istotne zagadnienie prawa opiekuńczego i jego instytucji. W ciągu niniejszej rozprawy zwróciliśmy uwagę (str. 105–106), że z biegiem czasu opieka stawała się coraz uciążliwszą, gdyż po-

mnażały się obowiązki opiekuna względem osoby pupila, prawa zaś opiekuna w stosunku do mienia pupila stawały się coraz to więcej szczuplejsze, przy czym przy wynagradzaniu opiekuna znajdowały zastosowanie przepisy coraz to ściślej określające należność za jego trud; podobne zacieśnienie przepisów odnieść można do sprawy składania rachunków (str. 110–111). Mając na względzie rozwój tych zjawisk przechodzących swą ewolucję (w połowie XVI w. do Statutu II), jak to niejednokrotnie zauważyliśmy w trakcie rozprawy, musimy inaczej ocenić opiekę w okresie do początku XVI w., nieco zaś odmiennie w okresie od drugiej połowy tegoż wieku poczynsz.

Pierwotnie opiekun choć nie mógł mienia utracić, rządził nim wcale swobodnie, był przecież w nie nawet, jak w swą własność, wwiązywany, ponosił z niego osobiste powinności służby wojennej czy ziemskiej, z dochodów mienia wynagradzał się, pupilowi zaś dawał tylko utrzymanie. To stanowisko opiekuna, a z tym i pojęcie instytucji opieki wpływało z pewnych praw opiekuna do ziemi w jego pieczy pozostającej. Opieka bowiem w tym pierwotnym okresie należała do krewnych najbliższych, jeśli ich zabrakło, to dalszym już krewnym nadawał ją w książę (str. 28–30); nadanie takie noszące na sobie pewne cechy beneficjalne uprawniało opiekuna do podobnych praw, jakie przysługiwały krewnym najbliższym sprawującym opiekę. Widoczne jest z tego, że w tym okresie opieka służyła zachowaniu dóbr do zabezpieczenia ewentualnych praw dziedziców. Osobą pupila nie wiele się interesowano, miało się go bez względu na wiek »karmić« czy »żywić«, słowem utrzymać. Można więc wydać sąd, że opieka w ówczesnym okresie była prawem opiekuna, który interesował się raczej stanem dóbr, niż swym pupillem.

Od drugiej połowy XVI w. zauważamy zmianę. Opieka staje się obowiązkiem. Do zasadniczych, pierwotnych i istotnych powinności opiekuna przybywa cały szereg dalszych



obowiązków, zwłaszcza odnośnie do osoby pupila, którego należy już nie tylko utrzymać, ale wychowywać, a nawet kształcić, a to w wyniku niewątpliwych wpływów ówczesnego odrodzenia kultury. W sprawach zaś majątkowych opiekun zostaje silnie ograniczony, jak wskazują na to: podkreślanie nieutrącenia niczego z mienia, szczegółowo określone występowanie w sprawach majątkowych, nie mniej szczegółowe i również zacieśnione przepisy rachowania się z opieki, stałe zmniejszanie się wynagrodzenia, a to wszystko dlatego, by zachować nienaruszone mienie już nie dla ewentualnych po pupilu dziedziców, ale dla samego pupila. Że taką była tendencja, wskazuje najlepiej opieka rodzicielska, w której ojciec miał zachować nienaruszone mienie dla dzieci, jak również wzrost nadzoru opiekunczego, który miał przecież na celu strzec niekrzywdzenia pupilów; wskazuje wreszcie przymus opieki nad matką-wdową, jeśli posiadała dobra mężowskie. W tym więc okresie drugim pomnożone obowiązki gospodarcze opiekuna szły na korzyść wyłącznie pupila i jego wychowania. Dawny, z pierwszego okresu, punkt ciężkości ze spraw mienia przeszedł w okresie nowym na sprawy dotyczące osoby pupila.

Zachodziły zatem, jak można zauważyć, dwa chronologicznie po sobie następujące stadia w prawie opiekuńczym:

Pierwsze — starsze, pierwotniejsze (do początków XVI w.), w którym opieka była prawem, dającym opiekunowi moc, na podstawie której opiekun miał prawo starania się o mienie dla zabezpieczenia ewentualnych praw dziedziców, a przy tym utrzymania pupila.

Drugie — nowsze (od połowy XVI w.), w którym opieka była obowiązkiem dającym opiekunowi moc, na podstawie której opiekun miał obowiązek starania się przede wszystkim o osobę pupila, oraz zachowanie nienaruszonego dla niego mienia.

Porównując ze sobą owe okresy, widzi się jasno, na

czym polegała zmiana i gdzie spoczywał w jednym i drugim okresie punkt ciężkości. Zmiana szła od form rodzi-  
mych do form romanistycznych, wedle których nie o mienie, lecz o osoby chodziło. Pojęcie opieki przeszło ewolucję; opieka jako prawo stała się opieką-obowiązkiem. Godząc powyższe zasady, tj. pierwotnego, a zarazem rodzimego pojmowania istoty prawa opiekuńczego z jego ujęciem nowym w formach romanistycznych, należałoby prawo opiekuńcze określić jako zbiór norm prawnych, na podstawie których opiekun miał prawo i obowiązek pieczy i starania się o osobę i mienie, które opieki z jakichkolwiek względów potrzebowały.



## BIBLIOGRAFIA.

## a) Źródła.

- Archiw jug.-zap. Ros. — Архивъ юго-западной Россіи, издаваемый Коммиссією для разбора дребнихъ актовъ, состоящей при Киевскомъ, Подольскомъ и Волыискомъ Генераль-губернаторѣ, cz. II—VIII (w każdej części różna ilość tomów), Kijów 1888—1911.
- Archiw. Sang. — Archiwum XX. Sanguszków w Sławucie, t. I—VII, Lwów 1887—1910.
- Archiw. Sap. — Archiwum domu Sapiechów wydane staraniem rodziny, t. I, Listy z lat 1575—1606, opr. dr A. Prochaska, Lwów 1892.
- Akty juz.-zap. Ros. — Акты относящіеся къ исторіи южной и западной Россіи, собранные и издаваемые Археографическою Коммиссією, t. I—XV, S. Petersburg 1860—1892.
- Akty Wil. Kom. — Акты издаваемые Виленскою Коммиссією для разбора древнихъ актовъ, t. I—XXXIX, Wilno 1889—1915<sup>1</sup>.
- Belaruski Archiw — Беларускі архіў, t. I—III. Інстытут Беларускае Культуры. Гісторычна-археалагічная Камісія, Мінск 1927—1930.
- Działyński, Zbiór praw — Zbiór praw litewskich od roku 1389 do roku 1529, tudzież rozprawy sejmowe o tychże prawach od roku 1544 do roku 1569, wyd. A. T. hr. z Kościelca Działyński, Poznań 1841.
- Goetz Leopold Karl, dr. — Das russische Recht (Русская правда), t. I—IV, Stuttgart 1910—1913.
- Ist. Jurid. Mat. — Историко-юридические материалы извлечение из актовых книг губерний витебской и могилевской принадлежащих

<sup>1</sup> Tytułacja tego wydawnictwa nie była ściśle przestrzegana. Zob. Mienicki R., Wileńska Komisja Archeograficzna 1864—1915. Rozprawy Wyd. III Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie, t. I, z. 1, Wilno 1925; zob. też Kutrzeba, Historia źródeł, t. II, str. 50.

в центральном архиве въ Витебскіе, t. I—XXXI, Witebsk 1871—1903.

- Leontowicz — Акты литовской метрики. Томъ первый... Собранны заслужен. Профессоромъ Императорскаго Варшавскаго Университета О. И. Леонтовичемъ, Warszawa 1896—1897.
- Księga XIII w. — Księga prawa zwyczajowego polskiego z wieku XIII spisana przez bezimiennego Niemca. Starodawne prawa polskiego pomniki, t. II, wyd. A. Z. Helcel, Kraków 1870.
- Raczyński — Kodex dyplomatyczny Litwy wydany z rękopisów w Archiwum tajnem w Królewcu zachowanych, Wrocław 1845.
- Danilowicz — Skarbiec dyplomatów papieskich, cesarskich, królewskich, książęcych...; zebrał i w treści opisał I. Danilowicz, t. I—II, Wilno 1860—1862.
- Rusk. I. B. — Русская историческая Библиотека издаваемая Императорскою Археографическою Коммиссією, t. XX, XXVIII i XXX, Petersburg-Dorpat 1903—1914.
- Rzyszczewski-Muczkowski — Codex diplomaticus Poloniae quo continentur privilegia Regum Poloniae, Magnorum Ducum Lituaniae, Bullae Pontificium... studio et opera L. Rzyszczewski — et A. Muczkowski, t. I—III, Warszawa 1847—1858.
- Statut (St.) I — Старый литовский Статутъ 1529 года. (Временникъ Императорскаго Московскаго Общества Исторіи и древностей россійскихъ, кн. 18), Moskwa 1854.
- Statut (St.) II — Статутъ Великого Князства Литовскаго 1566 года. (Временникъ Императ. Моск. Общ., кн. 23), Moskwa 1855.
- Statut (St.) III — Статутъ Великого Князства Литовскаго 1588 года. (Временникъ Императ. Моск. Общ., кн. 19), Moskwa 1854.
- V. L. — Volumina Legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX. Piłjarów w Warszawie od r. 1732—1782 wydanego, t. I—VIII, Petersburg, nakładem i drukiem Jozofata Ohryzki, 1859—1860.
- Zbiór Rezolucyj — Zbiór Rezolucyj Rady Nieustającej potrzebnych do wiadomości iurydykcyj sądowych y obywatelow oboygа Narodów, cz. I—II, Warszawa 1780—1784.

## b) Literatura.

- Abraham Władysław — Zawarcie małżeństwa w pierwotnem prawie polskiem. Studja nad historją prawa polskiego pod red. O. Balzera, t. IX, Lwów 1925.
- Abraham Władysław — Z dziejów prawa małżeńskiego w Polsce. Księga pamiątkowa ku czci B. Orzechowicza, Lwów 1916.
- Adamus Jan — Zastaw w prawie litewskiem XV i XVI wieku.



- Pamiętnik hist.-prawny pod red. P. Dąbkowskiego, t. I, z. 6, Lwów 1925.
- Adamus Jan — Z zagadnień prawa litewskiego. Pamiętnik hist.-prawny pod red. P. Dąbkowskiego, t. II, z. 3, Lwów 1926.
- Bandtkie-Stężyński Jan Wincenty — Prawo prywatne polskie, Warszawa 1851.
- v. Bunge Fridrich Georg — Das liv.- und esthländische Privatrecht, wyd. II, cz. I—II, Rewal 1847—1848.
- Burzyński Piotr — Prawo polskie prywatne, t. I—II, Kraków 1867—1871.
- Burzyński Piotr — O prawie bliższości w dawnej Polsce. Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydz. hist.-filozoficznego Akad. Um., t. VI, Kraków 1877.
- Czaacki Tadeusz — O litewskich i polskich prawach. Dzieła Tadeusza Czaackiego zebrane i wydane przez hr. Edwarda Raczyńskiego, t. II, Poznań 1844.
- Dąbkowski Przemysław — Próba charakterystyki dawnego prawa polskiego prywatnego. Odczyt wygłoszony w Stacji naukowej krakowskiej Akad. Um. w Paryżu, d. 17 kwietnia 1908, Lwów 1908.
- Dąbkowski Przemysław — Prawo prywatne polskie, t. I—II, Lwów 1910—1911.
- Dąbkowski Przemysław — Stanowisko cudzoziemców w prawie litewskim w drugiej połowie XV i XVI wieku (1447—1588). Studja nad historją prawa polskiego pod red. O. Balzera, t. V, z. 2, Lwów 1912.
- Dąbkowski Przemysław — Dobra rodowe i nabyte w prawie litewskim od XV do XVI wieku. Studja nad historją prawa polskiego pod red. O. Balzera, t. VI, z. 2, Lwów 1916.
- Dąbkowski Przemysław — Charakterystyka prawa prywatnego polskiego. Nowe spostrzeżenia, Lublin 1923.
- Dąbkowski Przemysław — Księga alfabetyczna dawnego prawa prywatnego polskiego, Lwów 1932.
- Dresner Tomasz — Institutionum iuris Regni Poloniae libri IIII, Zamość 1613.
- Dubieński Aleksander — Głównszczyzna w Statucie litewskim trzecim. Studja nad historją prawa polskiego pod red. O. Balzera, t. II, z. 3, Lwów 1906.
- Dunin Karol — Dawne mazowieckie prawo, Warszawa 1880.
- Dutkiewicz Walenty — Prawa cywilne jakie w Polsce od roku 1347 do wprowadzenia kodeksu Napoleona obowiązywały, Warszawa 1869.

- Dutkiewicz Walenty — Spostrzeżenia nad historją prawodawstw słowiańskich przez Wacława Maciejewskiego, Warszawa 1870.
- Dutkiewicz Walenty — Uwagi nad dziełem Prawo polskie prywatne Piotra Burzyńskiego, Warszawa 1873.
- Dutkiewicz Walenty — Słowo o stosunkach majątkowych między małżonkami i o prawie zwyczajowem polskiem, Warszawa 1877.
- Ehrenkreutz Stefan — Ustawa »O ważności zapisów« a praktyka sądowa litewska. Księga pamiątkowa ku czci O. Balzera, t. I, Lwów 1925.
- Gerlach Jan — Stanowisko duchownych wedle Statutu III litewskiego (r. 1588). Ateneum wileńskie, wyd. Wydz. III Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie pod red. K. Chodynickiego, Wilno 1923.
- Helcel Antoni Zygmunt — Dawne prawo polskie, Kraków 1886.
- Heusler Andreas — Institutionen des deutschen Privatrechts, t. II, Lipsk 1886.
- Hube Romuald — Prawo polskie w wieku trzynastym. Romualda Hübego pisma, wyd. K. Dunin, t. II, Warszawa 1905.
- Hube Romuald — Prawo polskie w 14-tym wieku. Ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego, Warszawa 1881.
- Hube Romuald — Prawo polskie w 14-tym wieku. Sady ich praktyka i stosunki prawne społeczeństwa w Polsce ku schyłkowi 14 wieku, Warszawa 1886.
- Hubert Stanisław Leon — Stanowisko nieletnich w Statucie ormiańskim z r. 1519. Pamiętnik trzydziestolecia pracy naukowej Prof. Dra Przemysława Dąbkowskiego, Lwów 1927.
- Hübner Rudolf — Grundzüge des deutschen Privatrechts, Lipsk 1908.
- Iwanickij-Wasilenko Sergjusz — Закони про опіку над недолітками в джерелах Магдебурзького права Західної Русі й Гетьманщини. Українська Академія Наук, nr 3, Kijów 1925.
- Jakowliw Andrzej — Впливи старочеського права на право українське лутовської доби XV—XVI в. Накладом Українського Університету в Празі, Praga 1929.
- Jaroszewicz Jan — Obraz Litwy pod względem jej cywilizacji od czasów najdawniejszych do końca wieku XVIII, Wilno 1844.
- Kadlec Karol — O prawie prywatnem zachodnich Słowian przed X wiekiem. Encyklopedia pol. t. IV, cz. 2, dział V. Początki kultury słowiańskiej, nakł. Akad. Um., Kraków 1912.
- Kamieniecki Witold — Rozwój własności na Litwie w dobie przed I Statutem (Studja hist.-gospodarcze), Rozpr. Wydz. hist.-filozoficznego Akad. Um. w Krakowie, t. LVII, Kraków 1914.



- Kapras Jan — Poručení nad sirotky v právu českém se zřetelem právům římskému, německému a v rakouských platném. Knihovna skorníku věd právních a státních, Praga 1904.
- Kelles Krausówna — Opieka nad małoletnimi sierotami w projektach do »Kodeku Stanisława Augusta«, Lwów 1927.
- Koranyi Karol — Wpływ prawa flandryjskiego na polskie w XIV w. (Danhouders Groicki). Pamiętnik hist.-prawny pod red. P. Dąbkowskiego, t. IV, z. 4, Lwów 1927.
- Kozakova Anděla — Právní postavení ženy v českém právu zemském. Práce ze Semináře českého práva na Karlově Univerzitě v Praze, wyd. dr. Jur. Kapras, č. 11, Praga 1926.
- Kraut Wilhelm Teodor — Die Vormundschaft nach den Grundsätzen des deutschen Rechtes, t. I—III, Göttingen 1835—1899.
- Kutrzeba Stanisław — Historia ustroju Polski w zarysie, wyd. II, Litwa, Lwów-Warszawa 1921.
- Kutrzeba Stanisław — Dawne prawo polskie sądowe w zarysie, wyd. II, Lwów-Warszawa-Kraków 1927.
- Lewickij Orest — Черты семейного быта в юго-западной Руси в XVI—XVII вв. (Archiw jug.-zap. Ros. cz. VIII, t. 3), Kijów 1909.
- Ljubawskij M. K. — Очеркъ истории Литовско-Русского Государства до Люблинской Унии вимочительно, t. I, pod red. M. K. Ljubawskiego, Moskwa 1910.
- Lowmiański Henryk — Studja nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego, t. I—II, Rozpr. Wyd. III Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie, t. V—VI, Wilno 1931—1932.
- Maciejowski Waclaw Aleksander — Historia prawodawstw słowiańskich, t. I—IV, Warszawa-Lipsk 1832—1835.
- Makarewicz Juliusz — Polskie prawo karne, Lwów-Warszawa 1919.
- Ostrowski X. Teodor — Prawo cywilne Narodu polskiego, wyd. II, t. I—III, Warszawa 1787.
- Piekosiński Franciszek — Statut litewski, cz. I, Rozpr. Akad. Um. Wyd. hist.-filozoficzny, ser. II, t. XIX (Ogólnego zbioru t. 39), Kraków 1900.
- Rafacz Józef — Dawny proces polski, Warszawa 1925.
- Rafacz Józef — Zastępcy stron w dawnym procesie polskim, Polska Akad. Um. Wyd. hist.-filozoficzny, ser. II, t. XXXVIII (Ogólnego zbioru t. 64), nr 8, Kraków 1923.
- Schröder Richard — Lehrbuch der deutschen Rechtsgeschichte, VI, Aufl. Berlin-Lipsk 1922.

- Spasowicz Włodzimierz — O stosunkach majątkowych między małżonkami wedle dawnego prawa polskiego, Pisma, t. IV, Petersburg 1892.
- Winawer Maksymilian — Najdawniejsze prawo zwyczajowe polskie, Warszawa 1900.
- Winiarz Alojzy — Polskie prawo majątkowe-małżeńskie w wiekach średnich, Rozpr. Akad. Um. Wyd. hist.-filozoficzny, ser. II, t. XXXVII, Kraków 1892.
- Włodmirskij Budanow F. M. — Обзор истории русского права, wyd. IV, Kijów 1905.
- Załaszowski Mikołaj — Jus Regni Poloniae, t. II, Poznań 1702.



Johann Loho-Sobolewski

## Das Vormundschaftsrecht im ehemaligen Litauen.

In der wissenschaftlichen Literatur wurde die Frage der Vormundschaft in der litauischen Gesetzgebung wiederholt erörtert, sie wurde jedoch nicht zufriedenstellend und gehörig dargestellt. Die einschlägige Literatur hat nämlich der Frage der Vormundschaft in Litauen bisher kein spezielles Werk gewidmet und in den Abschnitten oder Kapiteln des systematisch bearbeiteten polnischen Rechtes, wurde sie weniger eingehend besprochen und nur auf Grund des gesetzgebenden Materials, ohne im geringsten, die sehr interessanten und reichen Quellen der Rechtspraxis zu berücksichtigen. Unabhängig davon wurde in der juristischen Literatur die Bedeutung der wirtschaftlich-sozialen Verhältnisse, welche auf die Entwicklung und die Gestaltung der gesetzlichen Institutionen einen bedeutenden Einfluss ausgeübt hatten, nicht genügend gewürdigt. Wenn man nun diese Ungenauigkeiten gehörig beseitigen will, muss man 1) in die Bestimmungen des geschriebenen Rechtes, sowie in die Rechtspraxis Einblick nehmen und sodann die Ergebnisse dieser beiden Forschungsgebiete mit einander vergleichen, 2) die Unterschiede der Verhältnisse beachten, welche das Leben vom Mittelalter bis in die Neuzeit geschaffen hatte, wobei man diese Unterschiede vom Standpunkte des

des Staates und demjenigen der Gesellschaft betrachten müsste. Wenn man das Problem auf diese Art ins Auge fasst, gestattet es uns näher an die Frage heranzutreten und dieselbe möglichst treffend darzulegen.

Im Rechtsleben des ehemaligen Litauen hatte das Wort »Vormundschaft« und der Begriff desselben eine sehr weitreichende Bedeutung und Anwendung. Dieser Begriff erschöpfte sich nicht in der Anwendung auf das Familienleben, sondern reichte weit über dasselbe hinaus; man könnte sogar behaupten, es habe kein Rechtsgebiet gegeben, in welchem der Ausdruck »Vormundschaft« keine Anwendung gefunden hätte. In den inneren Verhältnissen des litauischen Staates finden wir eine ganze Reihe von Fällen, welche man unter dem Begriff der Vormundschaft zusammenfasste oder direkt als eine solche bezeichnete. Unter »Vormundschaft« verstand man nämlich, das Verhältnis der Macht des Grossfürsten dem Lande und allen Untertanen, oder aber nur einer gewissen Gruppe von Untertanen beziehungsweise Ausländern, besonders den Juden, gegenüber, weiter das Verhältnis der Beamten des Grossfürstentums: wie der Wojwoden, Kastellane und der Starosten, zu den ihnen zur Verwaltung anvertrauten Ländereien, wie auch eine ganze Reihe anderer Verhältnisse, die sich heute mit der Bezeichnung »soziale Fürsorge« decken würden. Im Privatleben der Gesellschaft hingegen und in deren gegenseitigen Verhältnissen, war in dem Begriff »Vormundschaft« folgendes einbezogen: jemanden ein Kloster, eine griechische Kirche, ein Spital in Obhut geben, oder in einem Prozesse die Vertretung der Partei übergeben, ferner: das Verhältniss des Bürgen zum Schuldner, des Herrn zu seinen Untertanen, des bevollmächtigten zu den Gütern seines Herrn und zu dessen Untertanen, des Pächters zu den gepachteten Gütern — des Vermächtnisnehmers zu den Gütern des Vermächtnisgebers, des Vollstreckers des letzten Willens zu dem



Testamente — manchmal sogar das Verhältnis des Geistlichen zu den Getreuen, wie auch des — zu einem Sterbenden Berufenen, der Seele der Verscheidenden gegenüber. Den internationalen Verhältnissen war der Begriff der Vormundschaft auch nicht fremd. Aus allen diesen Fällen ist ersichtlich, welche weitläufige Anwendung der Begriff der Vormundschaft hatte, wenn diese Fälle auch im eigentlichen und genauen Sinne des Wortes keine Vormundschaft waren. Die Fälle dieser verschiedenartigsten Vormundschaft kann man aus diesem Grunde eine Vormundschaft im weiteren Sinne des Wortes nennen, im Gegensatz zu der Vormundschaft, welche im Rahmen einer Familie zur Anwendung gelangte und welche man aus Rücksicht auf deren speziellen Charakter eine Vormundschaft im engerem Sinne des Wortes nennen kann. Der Begriff der Vormundschaft, wie dies festgestellt werden muss — war tief in Bewusstsein des litauischen Volkes, als derjenige, einer rechtlichen Institution, eingewurzelt und zwar lange vor dessen Normierung durch den Buchstaben des Gesetzes. Mit dem Beginn der Epoche der statutarischen Bestimmungen, im XVI. Jh. und der Epoche der weitentwickelten Ausübung der Gerichtsbarkeit und der sozialen Verhältnisse, wird die Vormundschaft in ihren Einzelheiten bestimmt und dabei genau bezüglich ihrer Grenzen bezeichnet. Die gründliche Durchstudierung des Vormundschaftsproblems im eigentlichen Sinne des Wortes, d. h. im Rahmen der Familie, gestattet diese Frage nicht nur in allen ihren Einzelheiten und in ihrem historischen Entwicklungsgang darzustellen, sondern ermöglicht es auch auf die — der litauischen Gesetzgebung eigenen — Merkmale der Vormundschaft, wie auch auf deren grundsätzliche Ausgangspunkte, hinzuweisen.

Die früheren Verfasser, wie Ostrowski, Dutkiewicz, Maciejowski und Burzyński, gehen von dem Standpunkte

aus, dass die Vormundschaft in der alten Gesetzgebung eine Institution im Interesse und zur Obsorge über Minderjährige ferner über Angehörige sei. Man sah nämlich das grundsätzliche Motiv der Vormundschaft in nichts anderem, als nur in der Sorge und Obhut über eine Person, die derselben bedurfte. Diese Verfasser liessen sich zu sehr von den Begriffen des römischen Rechtes beeinflussen, wie auch von denjenigen ihrer Vorgänger: Dresdner und Załaszowski, insbesondere aber von diesem letzteren, welcher in seinem Werke (*Ius Regni Poloniae* II. B. 231. S.) in dem Abschnitte »De tutelis« eine Definition direkt aus den Justinianischen Institutionen anführt. Eine ähnliche, wenn auch nur in Anlehnung an die »Prawda Ruska« — unhaltbare Stellung, nahm Wladimirskij-Budanow ein. Vorsichtiger stellte sich zu der Frage Czacki und Bandtkie-Stężyński, welche auf die Obsorge über die Person und die Obsorge über das Vermögen dieser Person, als auf die Grundlagen der Vormundschaft hinwiesen. Doch selbst diese Verfasser kennzeichnet bezüglich dieser Frage eine gewisse Sentimentalität dem römischen Rechte gegenüber. Erst Professor Dąbkowski hat kürzlich in seinem Werke »Das polnische Privatrecht« die Institution der Vormundschaft in der polnischen und litauischen Rechtswissenschaft von den alten romanistischen Begriffen gesäubert. Die ausländische einschlägige Literatur hatte, wie die ältere polnische, ebenfalls den Blick auf die Institutionen des römischen Rechtes gerichtet. Einen Beweis dafür boten: Rive, Kraut, v. Amira, gegen die Heusler, Schröder und Hübner auftraten, nach denen der ursprüngliche Begriff der Vormundschaft die Familie umfasst, und ausschliesslich auf der Obsorge über das Vermögen beruht. Die neuere Auffassung hingegen, welche sich auf die Obsorge über die Person stützte, entstand unter dem Einflusse römischer Begriffe. Die römische Auffassung der



Vormundschaft hat auch auf die tschechische Literatur eingewirkt, welche sich auf den — dem römischen Vormundschaftsbegriffe nähernden — Standpunkt der These Kapras stellte.

Trotzdem sich die polnische, einschlägige Literatur öfters mit der Frage der Vormundschaft und des litauischen Vormundschaftsrechtes befasste, hat dieselbe dieses Thema weder ausführlich noch treffend besprochen, und zwar deshalb nicht, weil sie sich ausschliesslich auf die gesetzlichen Quellen stützte, ohne weiter zurückzugreifen. Diese Unterlassung und mit derselben auch eine ganze Reihe von Ungenauigkeiten der besagten Literatur, lässt sich jedoch beseitigen und zwar einerseits durch den Einblick in die Bestimmungen des geschriebenen Rechtes, anderseits durch den Einblick in die Art der Ausübung desselben durch die Gerichte, wie auch durch die Gesellschaft und durch nachträglichen Vergleich der Forschungsergebnisse auf diesen beiden Gebieten. Man darf gleichzeitig den Unterschied nicht vergessen, welchen das Leben im Mittelalter und das Leben der Neuzeit geschaffen hat, wobei man den Unterschied dieser Verhältnisse vom Standpunkte des Staates und der Gesellschaft betrachten muss. Wir nehmen an, dass eine solche Behandlung der Frage der Vormundschaft deren genauere und treffendere Darstellung ermöglichen muss.

Das alte litauische Vormundschaftsrecht kannte verschiedene Arten der Vormundschaft, behandelte dieselben jedoch recht ungleichmässig und zwar ebenso auf dem Gebiete der Gesetzgebung, wie auch auf derjenigen der Rechtspraxis. Die litauische Gesetzgebung hat nämlich der Vormundschaft über minderjährige ihre ganz spezielle und fast ausschliessliche Aufmerksamkeit geschenkt, indem sie sich mit den anderen Arten der Vormundschaft fast gar nicht befasste. Die gesetzlichen Vorschriften haben diesbezüglich nicht in alles Einblick genommen, oder neh-

men können, deshalb hat das Gericht und die Gesellschaft in der Praxis diese Gesetzesvorschriften ergänzt und dabei auch weitere Arten von Vormundschaft ins Leben gerufen, und zwar: die Vormundschaft über Unreife, über Greise, sowie über Frauen und die Obhut über Kranke. Alle diese Arten von Vormundschaft, bezeichnete man als »Vormundschaft«; von einer Unterscheidung zwischen tutela und cura, wie im römischen Rechte, war hier sowie in dem polnischen Rechte keine Rede. Bandtkie und Dutkiewicz, hielten sich unbegründeter Weise in dieser Frage an die römische These, hingegen Burzyński und nach ihm Ostrowski stellten klar und deutlich fest, dass tutela und curatela oftmals abwechselnd gebraucht wurden, als ob sie als gleichbedeutend aufgefasst worden wären. Tatsächlich kannte man nämlich bis zum Ende des XVI. Jh. diese Unterschiede nicht, und erst das Gesetz vom J. 1638, schafft eine gewisse Grundlage zu Unterscheidungen. Trotzdem beweist die spätere Praxis, dass man alle Arten der Vormundschaft mit der gleichen Benennung bezeichnete.

Am weitläufigsten und gleichzeitig doch am genauesten wird im litauischen Vormundschaftsrecht die Vormundschaft über Minderjährige behandelt, man begegnet derselben auch am alleröftersten. Dieser Vormundschaft unterlagen vaterlose Kinder, während der ganzen Dauer ihrer Minderjährigkeit. Die Dauer der Minderjährigkeit war jedoch nicht immer die gleiche. In der Epoche, die der Regelung durch die Statute vorausgeht, finden wir diese Zeitgrenze noch nicht bestimmt. Das I. Statut vom J. 1529 setzt diese Altersgrenze bei Männern auf 18 Jahre, bei Frauen auf 15 Jahre fest; das II. Statut vom J. 1566 blieb bei dieser Bestimmung; das III. Statut vom J. 1588 setzt die Altersgrenze ausschliesslich bezüglich der Frauen — auf 13 Jahre herab und dieser Stand der Dinge bleibt bis zum J. 1768 erhalten, in welchem das Gesetz für beide Ge-



schlechter die Altersgrenze von 18 Jahren festsetzt. Die Vormundschaft über Minderjährige begann in der Praxis von dem Augenblicke an in Kraft zu treten, da man zu deren Ausübung berufen wurde. Die Berufung bildet nämlich für den Vormund eine Legitimation zur Ausübung der Vormundschaft. In der Epoche, die der Einführung der Statuten vorausging, kannte man drei Arten von Berufungen zur Ausübung der Vormundschaft: auf Grund eines Testamentes, auf Grund der angeborenen Rechte, d. h. der näheren Verwandtschaft, oder aber auf Grund der Ernennung durch die Behörde. Die Statuten, wie auch die späteren Gesetze, wählten den gleichen Standpunkt, wobei sich die Praxis eine vierte Art schuf, diejenige nämlich, welche von der eigenmächtigen Berufung durch das Mündel herrührte. Jede dieser genannten Arten trat im Falle des Mangels der vorhergehenden ein.

Die Vormunde, welche Kindern ihre Eltern vertreten sollten, mussten gewissen Anforderungen entsprechen, welche durch die Gesetze vorgeschrieben und durch die Praxis festgelegt worden waren.

Die einen waren materieller, die anderen moralischer Natur. Zu der ersten Kategorie zählte man die Anforderungen: der Sesshaftigkeit, der Zugehörigkeit, der Gesundheit und diejenige keines zu hohen Alters; zur zweiten hingegen: Verständigkeit, Klugkeit, Güte, Tugendhaftigkeit, Frömmigkeit, Ehrlichkeit, Gottesfurcht und Anständigkeit.

Die älteste und zugleich wichtigste unter diesen Anforderungen war diejenige der Sesshaftigkeit; die anderen entstanden nach und nach mit der Entwicklung der Gesetzgebung und der sozialen Verhältnisse. Im Zusammenhang mit den genannten Anforderungen konnten Änderungen während der Dauer der Vormundschaft bezüglich der Person des Vormundes eintreten: zum Beispiel wegen seiner Vermögensverhältnisse, oder wenn der Vormund inzwischen ein bejahrter Mann geworden war und dgl. Diese Änderungen konn-

ten in dreierlei Form auftreten: 1) Wenn sich der Vormund der Vormundschaft entzog, daher als ein freiwilliger Verzicht; 2) wenn man von der Vormundschaft ausgeschlossen wurde, als zwangsweiser Verzicht, oder 3) aber als eine Änderung in des Wortes eigentlicher Bedeutung, im Falle des Rücktritts des Vormundes von der Vormundschaft aus Gründen, die von ihm und seiner Wirksamkeit unabhängig waren. Z. B. im Todesfalle, oder der Erreichung der Volljährigkeit durch das Mündel, über das er die Vormundschaft ausübte.

Die Übernahme der Vormundschaft begann mit der Inventaraufnahme, nach deren erfolgter Aufstellung die Vormundschaft tatsächlich in Kraft trat. Die Inventaraufstellung hatte den Zweck, das Vermögen in dem gleichen Zustand zu erhalten und zurückzugeben, in welchem es bei Beginn der Vormundschaft in Obsorge genommen wurde. In dem Zeitraum, welcher der Errichtung der diesbezüglichen Satzungen vorausging, finden wir keine Inventaraufstellung vor der Übernahme der Vormundschaft, trotzdem dieselbe nicht unbekannt war. Das I. Statut, dessen Herausgabe diesem Zeitraum folgte, sowie das II. und das III. Statut, gaben jedwede Kasuistik auf und bestimmten im allgemeinen, dass der Vormund ein »genügendes« Verzeichnis des Vermögens sowie der Leute und des ganzen beweglichen und unbeweglichen Gutes des Mündels zu machen habe. In dem Zeitabschnitte, zwischen der Inventaraufstellung sowie der Erledigung der vorbereiteten Handlungen zur Vormundschaftsübernahme, und der gesetzlichen und tatsächlichen Übernahme derselben, blieb das Mündel — wenn sich die Notwendigkeit ergab — in der Obhut und Pflege irgend einer dazu bestimmten Person.

Auf die Inventaraufstellung und die Eintragung in die Gerichtsbücher folgte die tatsächliche Ausübung der Vormundschaft, deren Inhalt alles das bildete, was der Vormund vornehmen oder unterlassen musste und



das mit den Pflichten und Rechten dieses Amtes verbunden war. Die Pflichten eines Vormundes mussten in zweierlei Richtungen gehen: in der Obsorge über die Person des Mündels und über dessen Vermögen. Diese beiden Teile der Funktionen eines Vormundes, die sich von einander theoretisch absondern lassen, unterlagen im Laufe der Jahrhunderte einer gewissen historischen Entwicklung. Anfangs nicht genügend entwickelt, gelangten dieselben in der zweiten Hälfte des XVI. Jh. zu ihrer vollen Entfaltung. Das I. Statut nämlich, sowie die demselben vorausgehende Epoche, legte dem Vormund die Pflicht auf, das Mündel zu nähren und zu kleiden, d. h. für dessen Erhaltung zu sorgen, womit seine vormundschaftliche Pflichten erschöpft waren. Die Gesetzgebung der beiden folgenden Statuten legte ausser der Pflicht der Erhaltung des Mündels noch ganz besonderes Gewicht auf dessen geistige und intellektuelle Entwicklung. Diese Änderung lässt sich durch nichts anderes, als durch die Entwicklung des sozialen und kulturellen Lebens und mit derselben auch der Ansgestaltung der gesetzlichen Vorschriften erklären, welche die Erziehung und Ausbildung des Mündels berücksichtigten und sogar ein ganz besonderes Gewicht auf dieselbe legten. Eine nicht weniger wichtige Rolle, wie das Mündel selbst, nahm in der Gesetzgebung dessen Vermögen ein. Es handelte sich um dessen volle Erhaltung und sogar Vermehrung. Das einer bestimmten Person angehörende Vermögen sollte von ihr nicht getrennt werden. Dieser Grundsatz war das Ergebnis eines — 1½ Jrh. währenden — Kampfes um das Eigentum an Grund und Boden, welches von der Gewalt des Herrschers unabhängig gemacht wurde.

Der Schutz des Eigentums des Mündels betraf sein bewegliches und unbewegliches Gut, sowie etwaige Geldsummen. Das unbewegliche Gut durfte der Vormund nicht veräussern und die Verletzung dieses Grundsatzes büsste

der Vormund durch die Ersatzpflicht aus eigenem Vermögen. Auf das bewegliche Gut sowie auf Geldsummen legte man kein so grosses Gewicht, trotzdem man auch diesen genügende Beachtung schenkte. Die Gesetzgebung sowie die Praxis können gewisse vereinzelte Konzessionen an Vormünde in dieser Hinsicht. Die Ausgaben des Vormundes blieben in engem Zusammenhang mit dem Schutz des Eigentums des Mündels. So z. B.: Die Deckung der Grundlasten, die Erhaltungskosten des Gesindes, die Abzahlung von Schulden, die Ausgaben für Reparaturen an einem dem Mündel gehörenden Hause, sowie die Deckung der Kosten einer gerichtlichen Räumung, die Gerichtsgebühren, d. h. die Vertretung des Mündels vor Gericht. In diesem letzteren Falle hatte der Vormund stets das Recht als Kläger aufzutreten, wenn sein Mündel irgend ein Unrecht traf, als Beklagter konnte und musste er auftreten, jedoch nur in den — durch das Gesetz vorgesehenen Fällen (das I. und II. Statut kannte vier, das III. — sechs solcher Fälle), trotz des — in der litauischen Gesetzgebung herrschenden — Grundsatzes, dass Vormünde mit ihren Mündeln nicht vor Gericht geladen werden dürfen.

Diese Fälle betrafen den Rückkauf vom Mündel desjenigen unbeweglichen Gutes, seitens dritter Personen, welches als unausgelöstes Pfand zum Eigentum des verstorbenen Vaters geworden war, ferner die Geltendmachung der Rechte, welche von einer Haftung des Vaters herrührten, wenn schon zu seinen Lebzeiten diesbezüglich gegen ihn Schritte unternommen wurden. Die Geltendmachung dem Mündel gegenüber aller derjenigen Ansprüche, welche schon zu Lebzeiten des Vaters gegen denselben eingeleitet waren — die Einforderung von den Mündeln aller Schulden des Vaters; die Geltendmachung der Rechte an den Mündeln bezüglich aller unbeweglichen Gütern, welche sich der Vater vor seinem Tode durch Gewalt angeeignet hatte,



schliesslich die Rechtsverfolgung derjenigen Menschen, die sich auf die Besitzungen des Mündels geflüchtet hatten.

Die Vormundschaft erlosch mit der Volljährigkeit des Mündels, beziehungsweise wenn es sich um eine weibliche Person handelte: mit dem Augenblick ihrer Verheiratung, schliesslich im Todesfalle des Mündels. Von dem Augenblicke an, da die Vormundschaft erlosch, hatte der Vormund die Pflicht, dem Mündel sein Vermögen zu übergeben und ihm über dasselbe Rechnungen vorzulegen, wobei er für die Ausübung seiner Tätigkeit eine Entlohnung erhielt. Trotzdem für dieselben im Verlaufe der Jahrhunderte verschiedene Normen aufgestellt wurden, blieb sie eigentlich nicht ganz genau bestimmt. Wenn die Vormundschaft nicht gehörig ausgeübt wurde, stand dem Mündel im Verlaufe von 10 Jahren das Recht zu — seine Ansprüche wegen des erlittenen Schadens dem Vormunde gegenüber geltend zu machen.

Ähnlich wie die geschilderte Vormundschaft über Minderjährige war die Ausübung derselben über Minderjährige bei Abwesenheit des Vaters, beziehungsweise nach dessen Tode, wenn sein volljähriger Sohn abwesend war (auf Studien im Auslande, oder um sein ritterliches Handwerk auszuüben, um als Abgesandter zu fungieren, oder an einem Feldzuge teilzunehmen, wenn er in Gefangenschaft geriet oder aber aus Gesundheitsrücksichten im Auslande weilte). Diese Art der Vormundschaft, welche selten vorkam, bezog sich laut den gesetzlichen Vorschriften auf die Obsorge über das Vermögen; in der Praxis jedoch bezog sich dieselbe ebenso auf die Obsorge über das Vermögen, wie über die vorhandenen Kinder, wobei in der Ausübung der Vormundschaft gewisse Unterschiede vorhanden waren, welche davon abhingen, ob die Abwesenheit durch den öffentlichen Dienst, oder durch private Angelegenheiten verursacht war.

Charakteristisch für das litauische Recht, war die

Vormundschaft, welche man die elterliche nennen könnte. Diese Art der Vormundschaft kam bei Lebzeiten der Eltern vor, wenn die unmündigen Kinder ihr eigenes Vermögen besaßen. Die Vormundschaft betraf dann die Obsorge über dieses Vermögen und wurde vom Vater oder von der Mutter ausgeübt, jedoch ohne die Pflicht Rechnungen vorzulegen. Nach dem herrschenden Grundsätze nahmen die Eltern im Verhältnisse zum Vermögen ihrer Kinder die Stellung der Verwahrer ein, genau so wie andere Vormünde, im Verhältnisse zu den Kindern dagegen die Stellung der Bevollmächtigten. Dieses Verhältnisse, welches den Regeln der Verwahrung und Bevollmächtigung gleichkam, stellt nicht die reine, elterliche Gewalt — vor allem die des Vaters dar, welchem die Gemeinschaft in der Praxis — jedoch nur in Ausnahmefällen — als den Vormund der eigenen Kinder hinstellt, wenn man auch den Umstand unberücksichtigt lassen wollte, dass die Gesetzgebung die diesbezüglichen Vorschriften unter denjenigen anführt, welche die Vormundschaft betrafen. Eine weitere Art der Vormundschaft ist diejenige über Unreife, die jedoch sehr selten vorkommt. Die rechtliche Grundlage dieser Art der Vormundschaft schuf das Gesetz vom Jahre 1768, welches im Alter von 18 bis 24 Jahren die volle Verfügungsfreiheit über das Vermögen nicht gestattete. Das Quellenmaterial weist darauf hin, dass diese Vormundschaftsart in der Praxis um 2 Jahrhunderte früher in Erscheinung trat, als dieselbe gesetzlich bestimmt wurde.

Ähnlich, wie die Vormundschaft über Unreife kam auch die Vormundschaft über Menschen bejahrten Alters selten vor und oblag in der Praxis ausschliesslich der privaten Sorge der Gemeinschaft. Diese Art der Vormundschaft war gewöhnlich mit der Vormundschaft aus Krankheitsgründen verbunden und erstreckte sich nur auf die Erteilung von Rat und Hilfe denjenigen gegenüber, welche dieser Art der Vormundschaft bedurften.



In höherem Masse als in den oben angeführten Fällen — ausgenommen die Vormundschaft über Minderjährige — befasste sich die litauische Gesetzgebung mit der Vormundschaft über Frauen, die wir in Bezug auf unverheiratete und verheiratete Frauen sowie Witwen vorfinden. Minderjährige, unverheiratete, weibliche Personen unterlagen, nach dem Recht der Minderjährigen, immer der Vormundschaft. Für unverheiratete, volljährige Frauen wurde dies erst durch das II. Statut bestimmt, vorher unterlagen sie nur ausnahmsweise einer Vormundschaft, sowie dies nur ausnahmsweise bei verheirateten Frauen der Fall war. Die Vormundschaft über Witwen wurde niemals zwangsweise ausgeübt, kam jedoch sehr oft vor und zwar deshalb, um ihnen selbst, als dem schwachen Geschlecht, wie auch ihrem Vermögen, die nötige Hilfe zu sichern. Die Vormundschaft über Witwen wurde im Verlaufe der Jahrhunderte nie genau bestimmt, weshalb sie in sehr verschiedener Art ausgeübt wurde und erst am Ende des XVIII. Jh. begann man deren Normen festzusetzen.

In allen oben angeführten Fällen übten gewöhnlich einige Personen die Vormundschaft aus; eine Vormundschaft, welche nur eine Person vertrat, bildete eine Ausnahme. Die Ursachen, welche dies bewirkten, waren folgende. Die angeborenen Rechte der Familie zur Ausübung der Vormundschaft, die Übernahme der Pflichten bezüglich der Grundlasten, oftmals ausgedehnter Landbesitz, sowie in hohem Masse die Sorge um das Mündel selbst. Die Gesetzgebung bildete für diesen Zustand kein Hindernis, denn einzig und allein das II. litauische Statut nennt in seinen Vorschriften über angeborene Vormundschaft einen Vormund, jedoch hielt man sich in der Praxis nicht daran, weshalb man zumeist drei bis vier Vormünder begegnet, ausnahmsweise sind es sogar sieben. Die Rolle und das Verhältnis der gemeinsamen Vormünder zu einander bestimmte

die Gesetzgebung nicht; die Praxis jedoch bestimmte dieselbe insofern, als sie die einen unter ihnen in der Vordergrund stellte, die anderen vielmehr in den Hintergrund verschob; es kam auch vor, dass einer von den Vormündern als der Hauptvormund — General- oder Prinzipalvormund wie man ihn bezeichnete — galt.

Die litauische Gesetzgebung, sowie der von der Gesellschaft geübte Brauch, schufen zum Zwecke der tadellosen Funktionierung dieser Institution gewisse Elemente, welche zur Oberaufsicht über die gesamte Ausübung der Vormundschaft — d. h. ebenso über das Mündel, wie über den Vormund, berufen waren und somit eine Vormundschaftliche Oberaufsicht bildeten. Anfangs gehörten zu den zur Oberaufsicht berufenen Faktoren: der Herrscher und neben ihm die Verwandten. Im Laufe der Zeit übernahmen die Ermächtigungen des Herrschers zum grossen Teile die Ämter, wobei gleichzeitig die Bedeutung der Familie gefestigt und erweitert wurde. In späteren Zeiten hingegen befassen sich mit den Angelegenheiten der Oberaufsicht der Reichstag und die Landtage, ja sogar die Nachbarn, jedoch war der Anteil dieser Faktoren weder ausgearbeitet noch festgelegt worden. Aus dieser Erscheinung kann man darauf schliessen, dass ebenso das Gesetz wie dessen Ausübung die Vormundschaft nicht nur mit dem privaten, sondern auch mit dem öffentlichen Leben verband.

Aus den hier dargestellten Ergebnissen der Forschungen über das litauische Vormundschaftsgesetz, ersehen wir, dass die litauische Gesetzgebung — welche sich vor allem mit der Vormundschaft über Minderjährige befasste, indem sie andere Arten von Vormundschaft übergang — weniger inhaltsreich war, als die praktische Rechtsausübung, wobei festgestellt werden muss, dass die Praxis immer der Gesetzgebung vorausging. Es lässt sich auch feststellen, dass die Praxis stets *praeter legem* und niemals *contra legem* ging, ausser in Fällen der Mitvormundschaft,



die schon oben erwähnt wurde. Bezüglich der Vormundschaft selbst, lässt sich in der litauischen Gesetzgebung eine Evolution von weittragender Bedeutung feststellen, nämlich in der gegenseitigen Stellung der zwei Objekte, aus denen dieselbe besteht, zu ihr selbst und zw.: der Person des Mündels und seines Vermögens. Diese beiden Momente mussten nicht immer vereint behandelt werden; im Falle der Vormundschaft über Minderjährige, bestand stets die Obsorge über das Mündel und über sein Vermögen; im Falle der Vormundschaft über Unreife war die Person des Mündels selbst etwas freier, trotzdem sein Besitz der Vormundschaft unterlag. Im Falle der Vormundschaft über Kranke, Greise und Frauen war die Person des »Mündels«, sowie dessen Besitz weniger durch die Macht des Vormundes gebunden, als dies bei minderjährigen Personen bestand — und endlich im Falle der elterlichen Vormundschaft, sowie in gewissen Fällen der Vormundschaft, welche aus Gründen der Abwesenheit in Kraft trat, unterlag derselben im Prinzip nur der Besitz. In allen Fällen der Vormundschaft jedoch gestaltete sich die Ausübung derselben im Laufe der Zeit und mit der Veränderung der sozialen und gesellschaftlichen Verhältnisse, sowie mit der Entwicklung der Gesetze und des Lebens — immer schwieriger. Es muss festgestellt werden, dass die Vormundschaft ursprünglich auf den Besitz und dessen Erhaltung besonderes Gewicht legte, um die eventuellen Rechte der Erben zu sichern, es genügte hingegen das Mündel bloß zu »nähren«, oder zu »erhalten«. Der Vormund interessierte sich daher viel mehr mit dem Zustand, in welchem sich der Besitz, als mit demjenigen, in welchem sich das Mündel befand. Eine Evolution betreffs dieses Standes der Dinge erfolgte in der zweiten Hälfte des XVI. Jh. Damals erst begann man in der Ausübung der Vormundschaft dem Mündel grössere Aufmerksamkeit zu schenken, indem man es nicht nur »nähren«, sondern auch er-

ziehen, ja sogar zu bilden hatte; bezüglich des Besitzes hingegen, war man verpflichtet für dessen Unantastbarkeit zu sorgen, jedoch nicht mehr um die eventuellen Rechte der Erben zu sichern, sondern wegen des Mündels selbst.

Auf dieser Grundlage muss festgestellt werden, dass in der historischen Entwicklung des litauischen Vormundschaftsrechtes zwei chronologisch auf einander folgende Stadien vorhanden waren: das erste, ältere und ursprünglichere (bis zum Anfang des XVI. Jh.), in welchem das Vermögen eine dominierende Rolle spielte; das zweite (von der Mitte des XVI. Jh. an), in welchem die Person des Mündels eine dominierende Rolle spielte. Die Veränderung der Vormundschaft ging daher von den erbgesessenen auf die romanistischen Normen über, nach welchen es sich nicht um das Vermögen sondern um die Person handelte. Die Ausgestaltung dieses neuzeitigen Vormundschaftsrechtes in Litauen, welches ebenso in der Gesetzgebung, wie in der Rechtsanwendung vorherrschend wurde, muss man als eine Sammlung von Rechtsnormen bezeichnen, auf Grund derer der Vormund das Recht und die Pflicht der Sorge und Obhut betreffs der Person und des Vermögens des Mündels hatte, das aus irgend einem Grunde der Vormundschaft bedurfte.



123041



## SPIS RZECZY.

|                                                         | Str. |
|---------------------------------------------------------|------|
| Wstęp . . . . .                                         | 3    |
| I. Zagadnienie opieki . . . . .                         | 5    |
| II. Podział opieki . . . . .                            | 16   |
| III. Opieka z powodu wieku . . . . .                    | 18   |
| A. Opieka nad nieletnimi . . . . .                      | 26   |
| 1. Powołanie do opieki . . . . .                        | 27   |
| 2. Osoba opiekuna . . . . .                             | 56   |
| 3. Objęcie opieki . . . . .                             | 66   |
| 4. Sprawowanie opieki . . . . .                         | 71   |
| 5. Zgaśnięcie opieki . . . . .                          | 106  |
| 6. Opieka z powodu nieobecności . . . . .               | 117  |
| 7. Opieka rodzicielska . . . . .                        | 123  |
| B. Opieka nad niedojrzałymi . . . . .                   | 127  |
| C. Opieka z powodu podeszłego wieku . . . . .           | 130  |
| IV. Opieka z powodu choroby . . . . .                   | 133  |
| V. Opieka nad kobietami . . . . .                       | 140  |
| VI. Współopiekunstwo . . . . .                          | 153  |
| VII. Nadzór opiekuńczy . . . . .                        | 158  |
| VIII. Uwagi końcowe . . . . .                           | 166  |
| Bibliografia . . . . .                                  | 172  |
| Das Vormundschaftsrecht im ehemaligen Litauen . . . . . | 178  |

(2 zł). — Dobrowolski Kazimierz. Wróżba i pojednanie w sądownictwie polskich wsi beskidowych XVI i XVII w., str. 72 (2 zł). — Władajewicz Józef. Danina stołu książęcego w Polsce Piastowskiej, str. 80 (2 zł).

Tom IX. Abraham Władysław. Zawarcie małżeństwa w pierwotnym prawie polskim, str. 475

Tom X. Małczyński Karol. Najstarsze targi w Polsce i stosunek ich do miast przed kolonizacją na prawie niemieckim, z mapą, str. 204 (4 zł). — Siłnicki Tadeusz. Organizacja archidjakonatu w Polsce, str. 158 (4 zł). — Taubenschlag Rafał. Proces polski XIII i XIV wieku od Statutów Kazimierza W., str. 105 (2.50 zł).

Tom XI. Balzer Oswald. Narzaz w systemie danin książęcych pierwotnej Polski, str. 661

Tom XII. Hejnosz Wojciech. Ius Ruthenicale. Przemytki dawnego ustroju społecznego na Rusi halickiej w XV wieku, str. 112 (2.50 zł). — Małczyńska Ewa. Książęstwo lenno mazowieckie 1352—1526, str. 160 (3 zł). — Taubenschlag Rafał. Formularze czynności prawno-prywatnych w Polsce XII i XIII wieku, str. 60 (2 zł). — Rafacz Józef. Zrącenie w prawie mazowieckim późniejszego średniowiecza, str. 104 (3 zł)

Tom XIII. Wojciechowski Zygmunt. Sądownictwo prawa polskiego w dobie przedliminacyjnej, str. 129 (3.50 zł). — Rafacz Józef. Więzienie marszałkowskie w latach 1767—1795, str. 80 (2.50 zł). — Vetulani Adam. Studia nad tekstami i znaczeniem Statutu Łęczyńskiego z r. 1180, str. 72 (2 zł). — Piotrowski Stanisław. Uchwały podatkowe sejmiku generalnego wileńskiego 1572—1772, str. 110 (3 zł)

Tom XIV. Hejnosz Wojciech. Zagadnienie niewoli na Rusi Czerwonej pod koniec średniowiecza w świetle stosunków prawnych Polski i krajów sąsiednich, str. 208 (6 zł). — Taubenschlag Rafał. Wpływy rzymsko-bizantyjskie w drugim Statucie litewskim, str. 36 (1 zł). — Taubenschlag Rafał. Prawo karne polskiego średniowiecza, str. 36 (3 zł). — Małczyński Karol. Stanowisko dokumentu w polskim prawie prywatnym i przewód sądowy do połowy XIII w., str. 56 (2 zł)

Tom XV. Balzer Oswald. Przewód sądowy polski w zarysie. (Wykład uniwersytecki). Wydanie pośmiertne, str. VI i 294 (7 zł). — Loh-Sobolewski Jan. Prawo opiekuńcze w dawnej Litwie str. 194 (6 zł)

Tom XVI. Dąbkowski Przemysław. Księgi sądowe lwowskie w dawnej Polsce, str. 158 (5 zł). — Socha Ziemowit Zbigniew. Hiberna. Studium z dziejów skarbowości w dawnej Polsce (w druku).

## Archiwum Towarzystwa Naukowego.

### Dział II. historyczno-filozoficzny.

Spis treści tomów I do XIV. znajduje się na okładkach odpowiednich tomów.

Tom XV. Styś Wincenty. Rozdrabnianie gruntów chłopskich w byłym zaborze austriackim, str. 363 (11 zł). — Fronsberg Babel Władysław. Ubezpieczenie na wypadek braku pracy w Wielkiej Brytanii, str. 247 (8 zł)

Tom XVI. Andrusiak Mikołaj. Józef Szumlański, pierwszy biskup unicki lwowski (1667—1708). Zarys biograficzny, str. 212 (6.50 zł).